

Zaranie Śląskie

S E R I A D R U G A

Rocznik 9
2023



Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”

Redaktor naczelny

dr Krystian Węgrzynek

Redakcja

Beniamin Czapla

Michał Garbacz

Anna Kubica

dr Arkadiusz Kuzio-Podrucki

dr Janusz Mokrosz

Julia Rott-Urbańska

Recenzja tomu

dr hab. prof. UŚ Zbigniew Hojka

dr hab. prof. UW r Małgorzata Ruchniewicz

Rada Redakcyjna

Przewodniczący

dr hab. Maciej Fic, prof. UŚ, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego

Zastępcy

dr hab. Lech Nijakowski, prof. UW, Wydział Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

dr hab. Tomasz Przerwa, prof. UW r, Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Uniwersytetu Wrocławskiego

dr hab. Marek Białokur, prof. UO, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

dr hab. Przemysław Chojnowski, Institut für Slavistik der Universität Wien

dr hab. Marian G. Gerlich, redaktor naczelny „Zarania Śląskiego” w latach 1985–1992

dr hab. Waclaw Gojniczek, prof. UŚ, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego

dr Radim Jež, Muzeum Těšínska

dr Krzysztof Karwat, redaktor naczelny kwartalnika „Fabryka Silesia” (2015–2018)

dr hab. Irma Kozina, prof. ASP w Katowicach, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach,
Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie

dr hab. Ewa Michna, prof. UJ, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego

dr hab. Michał Rauszer, Wydział Pedagogiczny Uniwersytetu Warszawskiego

dr Roman Smolorz, Institut für Geschichte der Universität Regensburg

prof. dr hab. Grażyna B. Szewczyk, Instytut Filologii Germańskiej

Uniwersytetu Warszawskiego

prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego

Spis treści

Krystian Węgrzynek ■ *Wstęp* 5

STUDIA

Marcin Cyran ■ *Rola pszczyńskiego parku zamkowego w życiu rodziny Anhalt-Köthen-Pless (1765–1847)* 9

Arkadiusz Kuzio-Podrucki ■ *Górnośląscy Garnierowie. Zarys dziejów i rodowód.* 26

Leonie Möllenbeck ■ *Sytuacja prawna mniejszości żydowskiej na terytoriach pod nadzorem Ligi Narodów w latach trzydziestych XX w.: Górny Śląsk–Terytorium Saary–Danzig.* 58

Janusz Mokrosz ■ *„Czy wprowadzić częściową prohibicję?”. Sposoby przeciwdziałania zjawisku pijaństwa w województwie śląskim w drugiej połowie lat 40. XX wieku* 74

Krystian Węgrzynek ■ *Wizerunki polityczne a literackie kreacje Wojciecha Korfantego* 91

Marek Białokur, Anna Gołębiowska, Dariusz Gołębiowski ■ *Pierwsza odsłona politycznej i militarnej batalii o Górny Śląsk. I powstanie śląskie w polskich szkolnych podręcznikach historii XXI wieku* 143

MISCELLANEA

Janusz Mokrosz (oprac.) ■ *Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945 Emanuela Pietyry. Mieszkańcy Zarzecza, Podlesia i Kostuchny w obliczu tragicznych wydarzeń końca II wojny światowej* 169

Ryszard Kaczmarek ■ *Co na górnośląskim stole znaleźć było można?* 197

Dariusz Zalega ■ *Wokół książki Jeana-Numy Ducange’a La République ensanglantée. Berlin, Vienne: aux sources du nazism* 208

RECENZJE

- Piotr Skowronek ■ *Jak powstawał Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach* 217
- Beniamin Czapla ■ „*Tu zaszła zmiana*” w śląskim krajobrazie 221
- Julia Rott-Urbańska ■ *Szopienice – kraina ołowiem płynąca* 224

BIBLIOGRAFIA

- Anita Tomanek ■ *Piśmiennictwo o Śląsku w wyborze (2022)* 231

WSTĘP

Immanuel Kant nazwał oświecenie czasem wyjścia człowieka z barbarzyństwa, ale także stuleciem Fryderyka. Obrazowo rzecz ujmując można by rzec, iż pruski filozof na tronie: przekształcił nieuporządkowaną śląską przestrzeń w pedantycznie zaplanowany francuski ogród, przeobraził staroświecki landszaft w industrialny pejzaż, przemienił *Dunkelheit* w *Aufklärung*... Ujmując kwestię faktograficznie, wystarczy stwierdzić, iż rok 1740 zmienił oblicze Śląska – 16 grudnia Fryderyk II ze swoją armią przekroczył granicę z Austrią i włączył nadodrzańską krainę do swojego państwa oraz do swojego modernizacyjnego planu.

Czasy oświecenia widziane z perspektywy kolejnej epoki jawiły się zgoła odmiennie. Bohater opowiadania Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna *Zacheuszek cynobrem zwany* przedstawia to tak:

Zanim przystąpimy do wprowadzania oświecenia, czyli zanim zaczniemy wycinać lasy, regulować rzeki, uprawiać kartofle, ulepszać wiejskie szkółki, sadzić akacje i topole, nakazywać śpiewanie przez całą młodzież pieśni porannej i wieczornej na dwa głosy, zanim odbudujemy szosy i zarządzimy szczepienie ospy, trzeba przepędzić z państwa ludzi o niebezpiecznych poglądach, którzy rozsądek za nic sobie mają i którzy nakłaniają lud do przesądów (tłum. Maria Kurecka).

Ale mieszkańcom górnośląskich wsi nowa epoka mogła się kojarzyć przede wszystkim z jednym z wymienionych elementów – z obowiązkową uprawą ziemniaków. Bohater romantycznej noweli Josepha von Eichendorffa *Z życia nicponia* wydaje się odreagowywać tamten nakaz, kiedy przenosi się w okolice Wiednia i przekształca zastany ogród w ducha nowej epoki: „Kartofle i inne warzywa, jakie znalazłem w ogródku, wyrzuciłem precz i obsadziłem wszystko najwyborniejszymi kwiatami, przez co portier z pałacu (...) popatrywał na mnie z boku zafrasowany, uważając mnie za kogoś, kogo nagły przyływ szczęścia pozbawił rozumu (tłum. Jacek St. Buras).

Zdroworoządkowy mieszkaniec nadodrzańskiej krainy podzielałby raczej fraunek portiera niż entuzjazm nicponia. Zresztą poruszał się w przestrzeniach nieco innych – najpierw pól uprawnych, a potem pól górniczej eksploatacji. A jednak w jednym z takich miejsc realizuje się, wprawdzie nie klasyczna koncepcja angielskiego ogrodu, ale idea pokrewna. Projekt miasta-ogrodu Ebenezera Howarda, opublikowany w książce *Garden Cities of Tomorrow* w roku 1898, po kilku latach materializuje się w podkatowickiej osadzie. Georg i Emil Zillmannowie projektują, po dokładnej wizji lokalnej, osiedle domów z ogrodami. Może Giszowiec, zbudowany dla górników pracujących w pobliskiej kopalni Giesche, stał się odpowiedzią na

głębokie pragnienia tych, którzy zbyt gwałtownie oderwani od natury, pragnęli do niej powrotu? Małgorzata Szejnert nazywając Giszowiec „wiejskim skansenem dla robotników wielkiego przemysłu” rejestruje ówczesne przekonanie, że „to przecież idealne miasto-ogród, zdrowe, wygodne, przyjemne, dobrze usposabiające do życia i pracy”. Któżby przypuszczał, że ta koncepcja zdobędzie trwałą popularność na Górnym Śląsku – od idei osiedla Giszowiec począwszy, a na nazwie współczesnej instytucji kultury skończywszy...

Ten numer „Zarania Śląskiego” nawiązuje wprost do koncepcji ogrodu tylko w pierwszym artykule. Jednak cała zawartość rocznika może nasuwać skojarzenia – poprzez różnorodność tematów i dobór rzadziej podejmowanych wątków – właśnie z ogrodami angielskimi.

Marcin Cyran, pisząc o ogrodzie przy pszczyńskim pałacu, zwraca uwagę na punkt zwrotny w historii tego miejsca:

W 1832 roku nominację na stanowisko ogrodnika dworskiego otrzymał ogrodnik Francke, dzięki któremu ogród zamkowy, założony jeszcze w stylu francuskim, miał otrzymać zupełnie inny wygląd, zgodny z panującą wówczas modą i związany z dominacją nurtu romantycznego w kompozycji ogrodowej, co wiązało się z rozwiązaniami o charakterze bardziej naturalnym i rodzimym, opierającymi się na rodzimym krajobrazie.

Dodajmy, iż obecnego kształtu pszczyński park nabrał – już za sprawą Hochbergów – w drugiej połowie XIX wieku.

Arkadiusz Kuzio-Podrucki przypomina nam o innym górnośląskim rodzie – nie tak znanym jak Hochbergowie czy Schaffgotschowie – o Garnierach, których główną rezydencją był zamek w Lublińcu, a po jego sprzedaży pałac w Turawie.

W inne przestrzenie prowadzi nas Leonie Möllenbeck, analizując szczególnie złożoną sytuację prawną mniejszości żydowskiej na Górnym Śląsku, ale także w Zagłębiu Saary i Wolnym Mieście Gdańsku; te miejsca łączył specjalny status – były pod nadzorem Ligi Narodów – co sprawiało, że i los tej mniejszości było nieco inny.

Zupełnie dziewicze rejony odwiedza Janusz Mokrosz, opisując walkę z plagą pijaństwa w powojennym województwie śląskim, która prowadziła do idei wydawałoby się już skompromitowanej – do prohibicji. Tak to przynajmniej widział jeden z lokalnych dziennikarzy cytowany przez autora w tytule.

Dwa kolejne teksty podejmują wprawdzie tematy – ze względu na ostatnie rocznice – bardzo popularne, ale autorzy sięgają tu po kwestie rzadziej poruszane. Pierwszy z nich to opis związków polityki, retoryki i literatury w kontekście publicystyki Wojciecha Korfantego, drugi – analiza zmieniających się podręcznikowych narracji dotyczących powstań śląskich. Ten ostatni wątek ma zresztą charakter długofalowy – przypominający stylistykę ogrodu francuskiego – autorzy w tym numerze analizują podręcznikowe opracowanie pierwszego powstania śląskiego, w kolejnych prześlędzą te, odwołujące się do następnych.

Trudno zatem mówić o realizacji szczegółowo zaplanowanej idei w tej edycji rocznika, ale jednocześnie można się pokusić o stwierdzenie, iż różnorodność tych rzadko podejmowanych lub pielęgnowanych wątków, tworzy frapującą całość. Gdyby pszczyński ogrodnik stanął przed zadaniem przekształcenia śląskiej przestrzeni dzisiaj, miałby o wiele trudniejsze zadanie do wykonania – stworzyć nową koncepcję tego miejsca po zapadającym się powoli ogrodzie fryderycjańskim.

MARCIN CYRAN

<https://orcid.org/0009-0005-3159-4598>, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

DOI: 10.24917/Zaranie Śląskie.9.1

Rola parku zamkowego w życiu rodziny Anhalt-Köthen-Pless (1765–1847)

Słowa kluczowe: Park pszczyński, Ludwik Anhalt, pamiętniki, rodzina książęca, życie codzienne

Streszczenie

Park pszczyński, którego historia nierozzerwalnie związana jest z panowaniem saskiego rodu Anhalt-Köthen-Pless, panującego w Pszczynie w latach 1765–1846, na przestrzeni wieków był wraz z zamkiem i jego otoczeniem przebudowywany i zmieniany zgodnie z panującym wówczas stylem – od renesansu do baroku w XVIII wieku, a także za czasów panowania wspomnianej rodziny. Na podstawie świadectw życia – przede wszystkim pamiętników księcia Ludwika i jego matki Luizy Ferdynandy – można zrekonstruować i szczegółowo przedstawić zarówno rozwój projektu założenia krajobrazowego, jak i życie i codzienność parku, który był ważnym miejscem dla tej książęcej rodziny.

The role of the castle park in the life of the Anhalt-Köthen-Pless family (1765–1847)

Keywords: Pszczyna park, Ludwig Anhalt, memoirs, the ducal family, daily life

Summary

The Pszczyna park, whose history is inextricably linked to the reign of the Saxon family of Anhalt-Köthen-Pless, which reigned in Pszczyna from 1765 to 1846, was over the centuries, together with the castle and its surroundings, rebuilt and changed according to the style prevailing at the time – from Renaissance to Baroque in the 18th century, as well as during the reign of the said family. On the basis of the life testimonies – above all the diaries of Duke Ludwig and his mother Luisa Ferdinanda – it is possible to reconstruct and detail both the development of the landscape design and the life and everydayness of the park, which was an important place for this princely family.

W wielu publikacjach przedstawiono zagadnienia związane z architekturą parku pszczyńskiego, jego wyglądem i przebudową na przestrzeni lat (informacje na temat przeobrażeń parku pszczyńskiego m.in. w: Gałaszek, 2012; Gałaszek, 2018; Kruczek i Włodarska, 2003; Musioł, 1936; Nyga, 2010; Oborny i Płazak, 1977; Ziemiński, 1982), jednak w tym artykule więcej miejsca chciałbym poświęcić funkcjonalności i roli tego kompleksu w życiu rodziny książęcej Anhalt-Köthen na przestrzeni lat 1765–1847, za materiał źródłowy stawiając sobie pamiętniki najmłodszego z jej przedstawicieli – księcia Ludwika – oraz inne dokumenty archiwalne.

Pierwsze informacje dotyczące zamkowego ogrodu pochodzą z pierwszej połowy XVII wieku. Podobnie jak zamek i teren przylegający, na przestrzeni wieków podlegał on przeobrażeniom i przebudowom według panującego wówczas stylu, od okresu renesansu po styl barokowy w XVIII wieku. Dzisiejszy wygląd i kształt zawdzięcza on przede wszystkim pracom, które w drugiej połowie XIX wieku przeprowadził książę pszczyński z rodu Hochbergów – Hans Heinrich XI.



Ilustracja 1. Widok z parku zamkowego na pałac w Pszczynie, fot. Marcin Cyran

Fryderyk Erdmann (1731–1797), który w 1765 roku otrzymał ziemię pszczyńską od swojego wuja Johanna Erdmanna z rodu Promniców, przybył do Pszczyny wraz ze swoją małżonką Luizą Ferdynandą (1744–1784), chcąc uczynić z tej siedziby i podległych im terenów posiadłość godną podobnych europejskich arystokratycznych rezydencji. Tzw. Pszczyńskie Wolne Państwo Stanowe, od 1825 roku przemianowane na Księstwo Pszczyńskie, swoim zasięgiem obejmowało miasta Pszczynę, Mikołów i Bieruń Stary, a także kilkadziesiąt wsi. Główną siedzibę Anhaltów stanowił położony na południowej części parku zamek, a także dworki i pałace, znajdujące się na terenie parku i poza obszarem miasta Pszczyny i Księstwa Pszczyńskiego. Należały do nich m.in. pałacyk Bażantarnia w Porębie, pałacyk myśliwski w Tydach, dworek Ludwikówka, zamek w Sielcu i dworek w Kamienicy. Zobowiązywało to do dużego nakładu pracy i środków finansowych, ponieważ zamek i otoczenie wymagały remontu po użytkowaniu go przez poprzednich właścicieli. Za czasów panowania w Pszczynie rodziny Promniców niekorzystne dla rozwoju zamku i przylegających do niego zielonych terenów okazały się liczne powodzie, nagłe zjawiska pogodowe (jak gradobicia, trąby powietrzne czy pożary) i prowadzone na tym obszarze działania wojenne, które wyrządziły ogromne szkody na terenie całej ziemi pszczyńskiej. Podobne problemy i opisane zjawiska nie ominęły również nowego właściciela Pszczyny, Fryderyka Erdmanna.

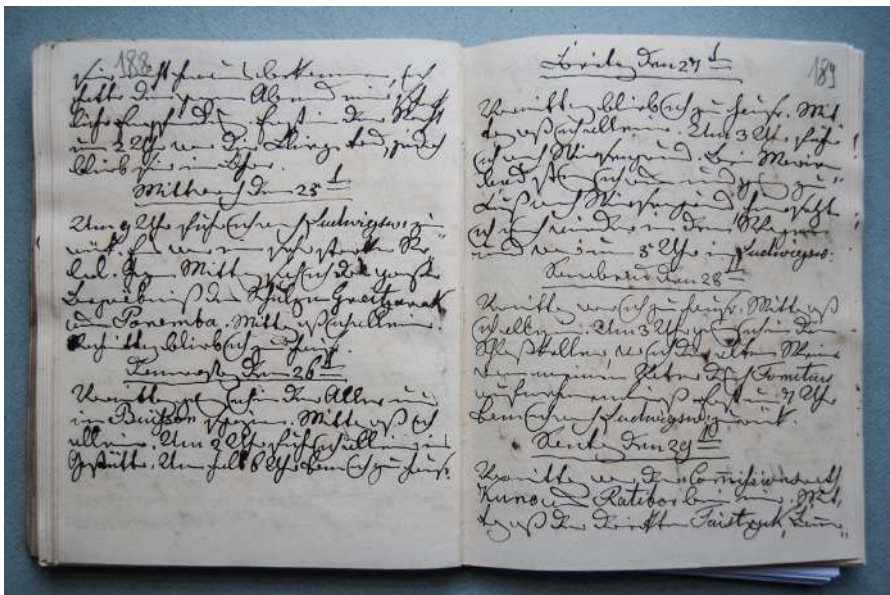
Skupiając się na zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem parku zamkowego w czasie panowania w Pszczynie rodziny Anhalt-Köthen i opierając się na materiałach źródłowych z tamtych czasów, należy zwrócić uwagę na fakt, że w omawianym okresie samego słowa park w ogóle nie używano. W odniesieniu do tego typu terenu używano nazw miejsc, które znajdowały się wówczas w obrębie dzisiejszego parku zamkowego, a były to: ogród zamkowy, ogród, partie, aleje, Gaik Anny, lipy, wielka lipa, Buisson oraz ogród dla żrebiąt. Nazwy te pojawiają się zarówno w pamiętnikach i listach księżnej Luizy Ferdynandy, jak i pamiętnikach jej najmłodszego

syna, księcia Ludwika, który w aż 34 tomach swoich zapisków zawarł wiele opisów dnia codziennego, ówczesnego życia na dworze pszczyńskim, uroczystości, świąt i jubileuszy. Nie brakuje tam oczywiście zapisków dotyczących jego ulubionych gier i zabaw, a także licznych podróży. Okazał się przy tym wszystkim dociekliwym obserwatorem otaczającego go świata, skrupulatnie opisując zmieniającą się pogodę i przyrodę. Spore fragmenty pamiętników Ludwika poświęcone zostały wystawianym w pałacu pszczyńskim oraz teatrze dworskim sztukom teatralnym, operetkom i baletom, maskaradom, balom, a także zabawom, jakie organizowano w wielkiej sali balowej pałacu, ale również we dworku Ludwikówka oraz pałacyku Bażantarnia w Porębie. Te materiały źródłowe są dzisiaj bezcennym świadectwem życia i obyczajów panujących na dworze pszczyńskim za czasów panowania tej rodziny książęcej, które nierozzerwalnie związane były z funkcjonowaniem parku zamkowego i dlatego w niniejszym artykule zostały potraktowane jako najbogatsze źródło informacji. Pamiętniki znajdują się w Archiwum Państwowym w Katowicach, Oddział w Pszczynie. Muzeum Zamkowe w Pszczynie planuje wydanie ich drukowanej wersji, przetłumaczonej na język polski.

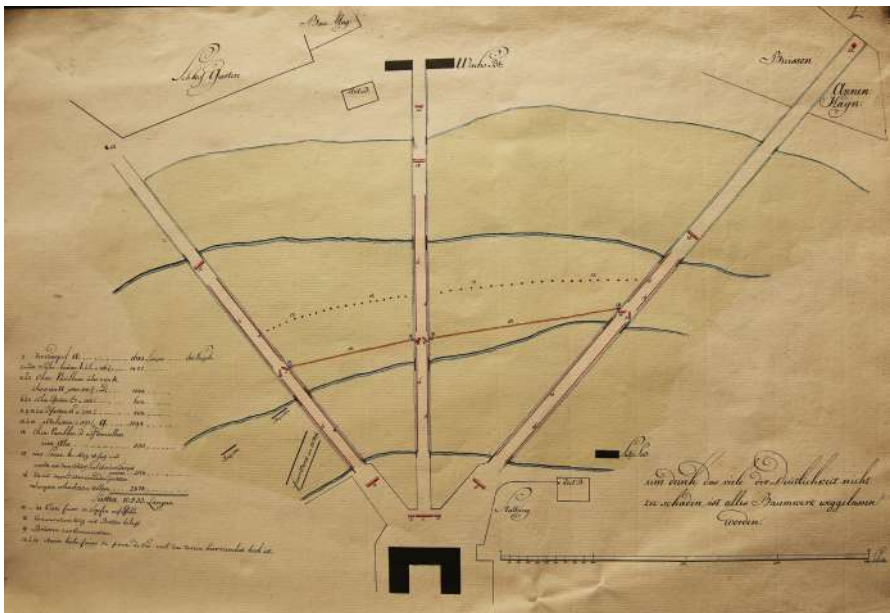
Położony na północny-zachód od rynku miasta zamek w okresie panowania rodziny Anhalt-Köthen-Pless otoczony był wieloma zabudowaniami, w tym najstarszym z nich, czyli budynkiem straży zamkowej zwanym „Bramą Wybrańców”. Zieloną przestrzeń tworzył z kolei teren wokół zamku, usadowiony po jego zachodniej, wschodniej i północnej stronie. Teren ten obejmował ogród z niewielkimi zabudowaniami oranżerii oraz składający się z kilku odrębnych części park zamkowy. Na tym silnie zabagnionym, ale bogato porośniętym terenie znajdowała się polana przeznaczona do wypasu źrebiąt i koni ze stadniny książęcej, ujeżdżalnia oraz stajnie, wybudowane jeszcze za życia księcia Fryderyka Erdmanna (Kruczek i Włodarska, 2003, s. 59–61). Jego następca Fryderyk Ferdynand na terenie parku ulokował jeszcze bielnik wosku oraz teatr dworski. Na końcu północno-wschodniej alei znajdował się drewniany kościółek św. Jadwigi wraz z przylegającym do niego cmentarzem, a nieopodal niewielki gaj z małym domkiem zwanym „Buisson” oraz



Ilustracja 2. Pamiętniki księcia Ludwika, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran



Ilustracja 3. Pamiętniki księcia Ludwika, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran



Ilustracja 4. Plan parku z 1791, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, fot. M. Cyran

tw. Gaik Anny, utworzony na cześć księżniczki Anny Emilii, późniejszej żony Hansa Heinricha VI Hochberga z Książa. W północnej części parku ulokowano również zaprojektowaną wcześniej z licznymi szczegółami nekropolię Anhaltów, która istnieje do dziś i o której będzie mowa w późniejszej części niniejszego artykułu.

Od początku przejścia Wolnego Stanowego Państwa Pszczyńskiego zamek i otoczenie wymagały wielu prac i inwestycji. Cel ten można było osiągnąć, zatrudniając znawców danego rzemiosła, których nierzadko trzeba było sprowadzać aż z odległych miejscowości, nawet tych znajdujących się na terenie Niemiec. W 1777 roku z Heidelbergu sprowadzono dyplomowanego aptekarza Jana Riema, który posiadał spore doświadczenie oraz szeroką wiedzę z zakresu ekonomii i w szczególności z pszczelarstwa. Miał on niemały wkład w rozwój tego rzemiosła rolniczego na ziemi pszczyńskiej, zakładając wiele pasiek. Jedna z nich znajdowała się nawet w samym ogrodzie zamkowym (Spyra, 1997, s. 84).

Ulepszenie infrastruktury drogowej na terenie założenia ogrodowego wymagało wydania różnego rodzaju zarządzeń, m.in. tego wydanego w 1774 roku przez księcia Fryderyka Erdmanna, które obejmowało założenie nowych alei w ogrodzie dla żrebiąt. Szybko przystąpiono do prac. Zmiany były zauważalne, ale nie satysfakcjonowały w pełni księżnej Luizy Ferdynandy, która w liście z 26 listopada 1774 roku do swojej siostry Augusty Eleonory wyrażała dość ciekawą opinię na ten temat: „Nie da się ukryć, że w Pszczynie wiele się zmieniło i poprawiło, ale są to kroki żółwia” (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III*, s. 204). Niedługo po tym park uległ prawie całkowitemu przeobrażeniu, kiedy zdecydowano się na stworzenie nowej kompozycji przestrzennej, polegającej na wytyczeniu trzech rozchodzących się promieniście od zamku osobnych alei oraz scaleniu ogrodu z nową, barokową bryłą pałacu, a leżący na północ od zamku zwierzyńiec zmeliorowano około 1776 roku. Ten kształt ogrodu nawiązywał do wieloosiowych rozwiązań francuskiego architekta i projektanta ogrodów, André Le Nôtre’a (Nyga, 2010, s. 139).

Większe zmiany nastąpiły dopiero za czasów panowania w Pszczynie następców Anhaltów, a wspomniany wcześniej kształt parku pszczyńskiego funkcjonował nieprzerwanie przez większą część panowania rodziny Anhalt-Köthen-Pless.

Zgodnie z relacjami kronikarza pszczyńskiego Schaeffera prace przy parku pszczyńskim nabierały tempa z biegiem lat, przede wszystkim za rządów kolejnych synów księcia Fryderyka Erdmanna – Fryderyka Ferdynanda, Henryka i Ludwika. W 1781 roku osuszono staw miejski, z kolei w latach 1800–1801 upiękuszono parki wokół Pszczyny. Lata 20. i 30. XIX wieku przyniosły wiele zmian na terenie parku, jak chociażby regularne obsadzanie alei i terenów zielonych różnymi odmianami drzew. Wiosną 1828 roku na odcinku od cmentarza św. Krzyża do mostu kamiennego na drodze posadzono włoskie topole, a także ulepszono aleje, karczując wierzby i wikliny oraz sadząc na ich miejsce młode jesiony, buki i lipy. W 1811 roku książę Fryderyk Ferdynand przyjął do pracy ogrodnika Jakuba Kuzela, który z pochodzenia był Czechem, ale nadano mu przezwisko „czeski Anglik”. Zajmował się on opieką nad parkiem wokół Pszczyny, krzewami, a także ogrodami we wsiach. Przed swoim domem założył ogródek ozdobny, a poza tym niewielką szklarnię i kilka cieplarni (Spyra, 1997, s. 8). W 1832 roku nominację na stanowisko ogrodnika dworskiego otrzymał ogrodnik Francke, dzięki któremu ogród zamkowy, założony jeszcze w stylu francuskim, miał otrzymać zupełnie inny wygląd, zgodny z panu-

jącą wówczas modą i związany z dominacją nurtu romantycznego w kompozycji ogrodowej, co wiązało się z rozwiązaniami o charakterze bardziej naturalnym i rodzimym, opierającymi się na rodzimym krajobrazie (Majdecki, 1972, s. 383). Stare, mniejsze kwatery miały zostać zlikwidowane, a chodniki poszerzone oraz obramowane po obu stronach trawnikami i klombami kwiatów. Dzięki tym zabiegom ogród miał stać się piękny i wesoły. Z kolei w jego tylnej części, którą zazwyczaj obsadzano zbożem, miał zostać założony sad. W tym samym roku przeprowadzono zamierzone prace i w ogrodzie zamkowym posadzono ponad 100 szlachetnych drzew owocowych, każde z innego gatunku, a rok później w celu wczesnego pozyskiwania warzyw i owoców w tym samym miejscu zbudowano małe szklarnie. Książę polecił również przebudować małą szklarnię koło domu ogrodnika (zwaną ciepłym domem). Miała być tak urządzona, by można było w niej hodować wczesne czereśnie i śliwki. W tym celu trzeba było zdjąć dach, żeby cieplarnia była oszklona od góry. Dotychczas światło padało do wnętrza tylko od przodu, a od tego czasu rośliny miały być naświetlane także z góry (Spyra, 1997, s. 90, 106, 107).

Podjęmowane prace miały na celu dostosować cały zespół ogrodowy do panujących wówczas stylów architektonicznych i ogrodowych, jakie stosowano m.in. w Anglii i Francji, czyli krajach mających największy wpływ na aranżację ówczesnych terenów parkowych i które swoje źródło czerpały z podstawowego kierunku inspiracyjnego z początku XIX wieku, czyli romantyzmu (Charageat, 1978; Ciołek, 1978; *Gärten der Welt, Orte der Sehnsucht und Inspiration*, 2016, s. 210–228; Hobhouse, 2002; Lejman, 2017; Majdecki, 1972). Za czasów panowania w Pszczynie Anhaltów ogród przejawiał najwięcej cech stylu francuskiego, z wyprowadzonymi promienistymi alejkami oraz przekształceniami w duchu sentymentalizmu i neoklasycyzmu wraz z kilkoma zabudowaniami znajdującymi się na terenie parku, takimi jak klasycystyczny dworek Ludwikówka (Ludwigswunsch), budynek teatru czy dworek Bażantarnia, które można zaliczyć do typowych przykładów dworców z przełomu XVIII i XIX wieku (Oborny i Płazak, 1977, s. 54, 84–85).

Przeobrażenia parku pszczyńskiego dotyczyły również remontów dróg, mostków, alei i ścieżek, które pozwoliły rodzinie książęcej czy zwykłym mieszkańcom – którzy za czasów rodziny Anhalt-Köthen-Pless mieli swobodny dostęp do parku – korzystać z terenów zielonych. W 1828 roku zbudowano murowany most na alei prowadzącej do kościoła św. Jadwigi, a już rok później w miejsce starego, drewnianego mostu nad rowem przy ogrodzie dla żrebiąt, znajdującym się na alei prowadzącej od dziedzińca zamkowego do wspomnianego kościoła, wzniesiono nowy – murowany. Co jakiś czas wytyczano nowe dróżki, a nierzadko związane było to z warunkami atmosferycznymi i pogodą, która miała wówczas znaczący wpływ na stan ścieżek i alejek w parku. W 1829 roku oczyszczono i poszerzono rów zwany Chuchulką [oryg. „Chohulke”], ponieważ na terenie ogrodu dla żrebiąt często zbyt długo utrzymywała się woda i ogród był już zamulony. Po tych pracach rów ten mógł odprowadzać o wiele większe jej ilości. Stojąca i nieodpływająca odpowiednio woda wyrządzała wiele szkód na terenie całego parku. Od dawnych czasów miejsce to było bagniste i stale ją zatrzymywało. W 1831 roku podwyższono o kilka stóp aleję prowadzącą od zamku do kościoła św. Jadwigi, ponieważ była zbyt nisko położona i większe ilości wody ją zalewały. Utwardzono również nawierzchnię i zdecydowano się na przebudowę pierwszego od strony zamku mostu drewnianego na murowany. W tym samym roku podobne prace przeprowadzono przy drodze prowadzącej do

bielnika wosku, a aleja ta nazwana została imieniem zleceniodawcy tych prac – księcia Ludwika (Spyra, 1997, s. 13, 32, 33, 56, 64).

Jedną z większych XIX-wiecznych powodzi na ziemi pszczyńskiej odnotowano w 1813 roku, kiedy wylała rzeka Wisła, a tama cieszyńska uległa zniszczeniu i staw miejski został przepełniony wodą, z kolei w ogrodzie dla żrebiąt woda stała tak wysoko, że na środkowej alei kąpali się ludzie. Ten trudny, ale ciekawy z historycznego punktu widzenia czas dość skrupulatnie opisał w swoich pamiętnikach wspomniany książę Ludwik. Już w lipcu tego roku książę odnotował duże opady deszczu i nikt w Pszczynie nie mógł sobie przypomnieć tak wysokiego stanu wody. Polana przy Ludwikówce wyglądała niczym staw. Cała droga była przykryta wodą, a widoczny był tylko sam mostek. Książę, który pomimo niekorzystnych warunków pogodowych zawsze udawał się na spacer, również tym razem w drodze do zamku kroczył z nogami po łydki zanurzonymi w wodzie. Cały ten czas, aż do końca sierpnia, żywioł ten zagrażał Pszczynie i książę prawie każdego dnia doglądał stanu wody. 27 sierpnia wylała się ona już na przedmieściach i trzeba było w niej brodzić. Następnego dnia książę odnotował:

Pojawiła się obawa, że zostanie przerwany wał miasta. Stamtąd poszliśmy przez wał do Niemieckiego Przedmieścia, gdzie wszędzie była już woda. U Kani weszliśmy do pomieszczenia, krocząc po kostki w wodzie. Przy drzwiach domu Schütza woda była tak wysoko, że nikt nie mógł już wejść do środka. Ludzie pływali w przedmieściu łódkami i czymś w rodzaju promu, którego właścicielem był kowal Kuyawa. Zarządca lasów dopłynął do nas małym promem, a książę Ferdynand dojechał na koniu. Ponieważ wybierał się do gorzelnii, ruszyliśmy wraz nim w to miejsce ponownie. Tutaj dotarł do nas Erlenstein, Garnier i młody Pusch. Przed winiarnią Ferdynand polecił podać nam śniadanie. Stąd całe towarzystwo wybrało się trasą przez gąk Buißon, gdzie woda już zeszała. Między stodołą, gdzie zastaliśmy okropne bagno, w kierunku Polskiej Bramy niebezpieczeństwo było bardzo wysokie i mieszkający tam Schikora musiał się także wyprowadzić, ponieważ woda była już w jego domu. Stąd przeszliśmy przez miasto, zobaczyliśmy ogród Chrystiana, który również był zalany wodą i poszliśmy następnie na pierwszą aleję, gdzie musieliśmy kroczyć po łydki w wodzie (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 308–334).

Park pszczyński odgrywał ważną rolę w życiu rodziny książęcej, ale także i mieszkańców Pszczyny. Studiując pamiętniki księcia Ludwika czy jego matki księżnej Luizy Ferdynandy, można odnieść wrażenie, że większość ważnych wydarzeń rozgrywała się na terenie dzisiejszego parku, a nie samego rynku miasta. Spośród wielu świadectw, mając na uwadze ich ogrom, w niniejszym artykule przytoczono tylko niektóre z nich. Najcenniejszym ze zbiorów malarskich tamtych czasów, przedstawiających życie rodziny Anhalt-Köthen-Pless i rolę parku pszczyńskiego, jest obraz malarza C. Haase z około 1833 roku. Obraz przedstawia członków rodziny Anhalt-Köthen-Pless i rodziny Hochbergów oraz urzędników kamery książęcej, znajdujących się na niewielkim wzniesieniu w północnej części parku naprzeciw zamku, nieopodal ogrodu dla żrebiąt, gdzie rosła wielka lipa (choć na obrazie zaprezentowany jest dąb), pod którą odbywało się wiele wydarzeń opisanych w późniejszej części artykułu (Kruczek i in., 2012, s. 25–26).



Ilustracja 5. Portret zbiorowy Anhaltów i Hochbergów, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

Wielkim wydarzeniem w życiu ówczesnej szlachty były wizyty koronowanych głów i ważnych gości. Nie inaczej było w 1789 roku, kiedy do Pszczyny przybył sam król Prus Fryderyk Wilhelm II. Króla witano z wielkimi honorami – przy ogrodzie zamkowym ustawiono bramę powitalną, ufundowaną przez ewangelickich i katolickich duchownych oraz pszczyński magistrat. Podczas całego przejazdu pod zamek można było spotkać mieszkańców, którzy z niebieskimi wstążkami wznosili okrzyki „Niech żyje król” (*Opracowania dotyczące Pszczyny*, b. d., s. 12). Z przejściem władzy przez nowego właściciela dóbr związana była uroczystość tzw. homagium, hołdu składanego księciu. I tym razem park pszczyński był świadkiem tych ciekawych i świątecznych wydarzeń. Po przejściu Wolnego Państwa Stanowego Pszczyny przez księcia Fryderyka Erdmanna w 1765 roku uroczystość ta miała miejsce kilka lat później, w 1768 roku, kiedy miasta i wioski państwa pszczyńskiego złożyły hołd lenny na dziedzińcu zamkowym. Uroczysty korowód mieszkańców przybył tam z orkiestrą i ślubowano według kluczy gospodarczych, po czym w ogrodzie dla żrebiąt wszyscy zostali ugoszczeni jedzeniem i piciem wśród muzyki i tańców (Spyra, 1997, s. 79). Według podobnego ceremoniału świętowano przejście władzy przez księcia Henryka w 1820 roku, częstując oddających hołd gości gorzałką, piwem, bułkami i ciastem. Obchody jak uprzednio miały miejsce w ogrodzie dla żrebiąt, gdzie zgromadzeni chłopcy tańczyli, czemu przypatrywali się sam książę Henryk i jego brat Ludwik. Te i podobne wydarzenia dawały pretekst do upiększania parku, ozdabiania dziedzińca i iluminowania alejek papierowymi latarenkami (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1805–1806, s. 54; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 204–205; Spyra, 1997, s. 99).

Wiele ciekawych wydarzeń odbywało się w leżącym nieopodal kościoła św. Jądwigi niewielkim gajku zwanym „Buisson”. Pierwsze dłuższe opisy z 1798 roku w pamiętniku księcia Ludwika świadczą, że odbywały się tam kameralne koncerty; grano na przykład muzykę janczarską, w takt której tańczono (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 1). W miejscu tym odbywały się nie tylko spacery, koncerty i tańce, ale również organizowano tu spotkania przy herbacie. Do bardzo osobliwego wydarzenia doszło w 1808 roku, kiedy w Pszczynie stacjonowały wojska francuskie. W lipcu tego roku Ludwik otrzymał informację, że w Buisson doszło do pojedynku, w którym pewien Francuz został zadźgany szpadą. Księżę udał się w to miejsce, lecz nikogo nie zastał, ponieważ ciało zabitego zostało zabrane już wcześniej (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 85). Ten niewielki gajk w parku musiał odgrywać ważną rolę w życiu rodziny Anhalt-Köthen, a – zgodnie z przekazem księcia Ludwika – całe rodzeństwo również po śmierci rodziców utrzymywało ze sobą dobre relacje i nierzadko, kiedy dochodziło do spotkania, spędzało czas przy wspomnieniach, sięgając pamięcią do czasów dzieciństwa, które musiało być dla nich nierozdzielnie związane ze wspomnianymi wcześniej miejscami w parku. Dobitnie potwierdza to notatka księcia Ludwika z 30 maja 1813 roku:

O 7 rano siostra (Anna Emilia) zorganizowała dla nas śniadanie w Buisson, żeby przypomnieć nam stare czasy. Potem byłem długo u siostry. Obiad zjedliśmy wszyscy, całe rodzeństwo na zamku. Po południu siedzieliśmy pod lipami. Po kolacji spacerowaliśmy do 11 po alei (*Pamiętniki księcia Ludwika, 1791–1798*, s. 272).

Podobną notatkę księżę napisał w maju 1817 roku, kiedy już od samego poranka, jak zazwyczaj, spacerował alejami. Wieczorem w małym ogrodzie przy zamku odbyło się niewielkie spotkanie, po którym wiele osób zgromadzonych pod lipami



Ilustracja 6. Ludwik Anhalt-Köthen-Pless, Carl Beyer, olej na płótnie, Muzeum Zamkowe w Pszczynie

śluchało muzyki janczarskiej, by na koniec powrócić do małego ogrodu na wspólne tańce (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1814–1818, s. 127). Informacje te potwierdzają, że poza murami zamku często spędzano cały dzień i nawet już od samego poranka wykorzystywano piękno przyrody, jaka otaczała pałac pszczyński.

Starano się należycie dbać o stan zdrowia członków rodziny i poza aspektami typowo medycznymi, poprawiającymi zdrowie, na terenie parku organizowano różnego rodzaju zajęcia poprawiające kondycję i zdrowie fizyczne. W 1804 roku książę Ludwik wspominał, że na jednej z alei w parku w czasie spaceru zorganizowano małe zawody skoku w dal i odnotował, że jego brat, panujący wówczas książę pszczyński Fryderyk Ferdynand, skoczył na odległość 17 stóp, co w przeliczeniu na współczesną miarę daje ponad 5 metrów (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 7). Ćwiczenia gimnastyczne odbywały się w innych miejscach w parku, jak chociażby na polanie czy koło wielkiej lipy na wzniesieniu. Trudno określić tę czynność gimnastyką, ale koło wielkiej lipy towarzystwo turlało się z górki i pod górkę, a innym razem w towarzystwie 13 osób odbijano piłkę (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 17, 20, 22). Z kolei w czasie obchodów pierwszomajowego święta przyglądano się biegaczowi, który pokonał drogę z Bażantarni do Pszczyny i z powrotem w niespełna 42 minuty (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1838, s. 60).

Wielka lipa, umiejscowiona na wzgórzu naprzeciw zamku, poza tym, że można było się pod nią schronić w czasie wielkich upałów, była ulubionym miejscem spotkań rodziny książęcej z księciem Ludwikiem na czele. Przesiadywano tam godzinami, rozmawiano o przyszłości rodziny, omawiano bieżące tematy polityczne i gospodarcze, grano w karty czy w szachy, czytano wspólnie gazety i przysłuchiwano się grającym muzykom: trębaczom, oboistom ze szwadronu oraz muzykom czeskim. Tańcom przy muzyce pod wielką lipą nie przeszkadzał nawet deszcz (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 146, 171, 230; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1810–1811, s. 230; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 270; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1814–1818, s. 147). Niecodzienną sytuację książę opisał w 1808 roku, kiedy w Pszczynie stacjonowały wojska francuskie:

Kiedy wracałem do domu, usłyszałem dochodzącą z parku muzykę i zobaczyłem po chwili przy latarniach pod lipami tańczących ludzi. Podszedłem bliżej i zastałem tam wielu francuskich oficerów, którzy tańczyli z naszymi damami. Zatrzymałem się tam na chwilę i przy tej okazji musiałem zatańczyć także jednego walca (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 57).

W niedzielę 21 maja 1809 roku, w pierwszy dzień Zielonych Świątek, książę Ludwik siedział pod lipami i obserwował spacerujące po parku osoby, a innym razem musztrę straży krajowej, która odbyła się na parkowej alei (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808–1809, s. 150; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 270). W maju tego samego roku wspominał, że czas pod wielką lipą miło wypełnił im śpiew robotników (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808–1809, s. 143). Innym razem pod lipy przyszło dwóch Tyrolczyków, przyprowadzając swoje „bardzo ładne” tyrolskie krowy (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 182). Czasami wystarczyło udać się pod lipy i przysiąść na okrągłej ławce, żeby wsłuchać się w śpiew słowików (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 49–50). Kolejna interesująca wiadomość w pamiętniku pojawiła się 10 stycznia 1813 roku:

Rano poszedłem do Ferdynanda i od niego do Chrystiana, z którym wyszedłem na spacer. Koło wielkiej lipy spotkaliśmy siostrę z dziećmi, pana Schimonskiego z żoną, Schützową, Ferdynandę Röder i rotmistrza Collona. Dzieci zjeżdżały na sankach z górki, a że pogoda była bardzo przyjemna, więc posiedzieliśmy na ławce i przyglądaliśmy się zabawie dzieci (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 198).

Poza powyższymi wpisami w pamiętnikach księcia można znaleźć również wiele informacji na temat niecodziennych wydarzeń z parku pszczyńskiego, jak chociażby tego z 1798 roku, kiedy przechadzając się z innymi osobami po jego terenie, zauważył trzech całkiem nagich młodzieńców kąpiących się w parkowej rzeczce. Innym razem pod lipami zgromadzeni goście zostali rozbawieni przez pewnego Żyda, który uważał się za króla Salomona. W bardzo mroźny dzień lutego 1827 roku w czasie przedpołudniowego spaceru księżę na alei niedaleko teatru koło wielkiego dębu znalazł pijanego człowieka leżącego bez przytomności „głową w śniegu”. Szybko przy pomocy kilku innych osób udało się go zanieść do domu i uratować przed zamrożeniem (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1791–1798, s. 12; *Pamiętniki księcia Ludwika*. 1814–1818, s. 83; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1827, s. 35). Zauważyć należy, że w czasie panowania w Pszczynie rodziny Anhaltów przylegający do zamku park był dostępny dla mieszkańców Pszczyny i okolic, a rodzinie księżęcej w czasie spacerów nie przeszkadzały regularne kontakty z mieszczanami czy nawet chłopami ze wsi. Relacje między dworem a wsią zależały przede wszystkim od sytuacji gospodarczej. Na chłopach ciążyło wiele obowiązków związanych z gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą i choć sytuacja na świecie ulegała szybkiej zmianie, Anhaltowie niechętnie decydowali się na ich uwłaszczenie, zwalniając ich z zależności feudalnych, w związku z czym na przestrzeni wielu lat dochodziło do buntów, szybko jednak tłumionych przez ich hierarchów. Sytuacje te nie przeszkadzały księciu Ludwikowi w nawiązywaniu bliższych relacji z przedstawicielami niższego stanu. Sam wielokrotnie w czasie swoich licznych podróży odwiedzał chłopów w ich domostwach i tańczył z ich córkami, biorąc udział w różnych uroczystościach odbywających się w okolicznych wsiach.

Niewielkie koncerty i tańce odbywały się również w Gaiku Anny i na samych alejach, a jedna z takich przyjemności w 1804 roku została przerwana przez wielką ulewę, która przemoczyła słuchaczy do suchej nitki (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1804, s. 21). Również coroczne święto majowe obchodzono hucznie i z wielką pompą. Ta uroczystość z kilkoma wyjątkami zawsze miała miejsce 1 maja. Ten szczególnie radosny dla Ludwika dzień rozpoczynał się w parku pod wielką lipą, gdzie uczestnicy gromadzili się już z samego rana, nierzadko już od godziny szóstej. Rozbrzmiewała przy tym muzyka i po krótkim czasie wszyscy udawali się pieszo za idącą z przodu kapelą do Bażantarni, gdzie najczęściej najpierw spożywano śniadanie, a potem około południa obiad. Często organizowano przy tej okazji mały bal, na który zapraszano wiele osób z okolicy. Po południu, zazwyczaj pieszo i w dobrych humorach, wracano do Pszczyny. W czasie przemarszu często tańczono, a kapela bez przerwy przygrywała na instrumentach. Wielokrotnie trzeba było skorzystać z parasolek, ale i wtedy deszcz całkiem nie zakłócał corocznego święta przy wielkiej lipie i porannego muzykowania (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1825, s. 48). Przykładem obrazującym obchody ludowego święta majowego jest opis tej uroczystości, zamieszczony przez Ludwika w jego pamiętniku 2 maja 1822 roku:

Ponieważ 1 maja był dzień pokutny, dlatego dopiero dziś obchodziliśmy tradycyjne święto majowe. Rano o godzinie 6 rozbrzmiewała już muzyka pod wielką lipą. Było wprawdzie chłodno, pochmurno i trochę nawet zaczął padać deszcz. O wpół do 11 ruszyliśmy pieszo do Bażantarni. Warunki pogodowe nie były najlepsze, dlatego towarzystwo składało się tylko z około 20 osób, wśród których znajdowały się cztery damy. Wszyscy pozostali jechali powozami. Kiedy dotarliśmy w okolice Bażantarni, zostaliśmy przyjęci przy dźwięku trąb i bębnow. Dopiero wtedy, całkiem niespodziewanie zza chmur wyszło słońce i nas przyjaźnie pozdrowiło. [...] Podczas posiłku odśpiewano pieśń na cześć 1 maja, którą skomponował Fuchs. Po tej pieśni wzniosłem toast na cześć autora, a następnie przy dźwięku instrumentów wzniesiono toast za zdrowie księcia i księżnej i w końcu za moje zdrowie. W dalszej części posiłku serwowano nam potrawy przy muzyce. W ciągu dnia roz pogodziło się, dlatego po południu przybyło do Bażantarni bardzo dużo ludzi i towarzystwo liczyło już ponad 200 osób. Zaraz po posiłku odbyły się tańce. Dopiero o godzinie 22 udaliśmy się pieszo do domu, a kapela grając na trąbkach i bębnach szła przed nami z przodu. Wszyscy byli niesamowicie radosni i wielu tańczyło prawie przez całą drogę. Koło zamku wzniesiono wiwat na cześć pary książęcej i cały pochód udał się pod bramę niemiecką i na rynek, gdzie oddałem cześć całej społeczności miejskiej. Stąd całe towarzystwo odprowadziło mnie aż do środkowej alei i prawie pod mój dom, gdzie kilka razy wzniesiono wiwat na moją cześć. Z tym pięknym podziękowaniem za te radosnie spędzony dzień całe towarzystwo opuściło mnie. Było już prawie w pół do 12, kiedy wszedłem do domu. Pogoda w drodze powrotnej była jak na zamówienie. Było bardzo ciepło i bezwietrznie, a przy tym pięknie świecił księżyc, sprawiając, że było jasno niczym w dzień (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1822, s. 83–87).

Pierwsze dłuższe notatki w pamiętniku księcia pochodzą z 1798 roku, kiedy Ludwik miał niespełna 15 lat. Można się z nich dowiedzieć, że często odwiedzał ogród zamkowy, gdzie zrywał rosnące tam róże, jadł pierwsze czereśnie w roku, a także poziomki, śliwki, brzoskwinie i morele (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1791–1798, s. 15, 28, 30; *Pamiętniki księcia Ludwika*. 1808–1809, s. 18). Księżciu Ludwikowi nie przeszkadzała również praca fizyczna, a w 1805 roku własnoręcznie sadił aleję topolową przed swoim folwarkiem – Ludwikówką. Przyglądał się też pracom prowadzonym w ogrodzie zamkowym, sadzeniu ziemniaków czy zbieraniu siana z pola (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 29). Wykazywał się również znajomością ogrodnictwa i zwracał uwagę na szczegóły otaczającego go świata przyrody. 22 kwietnia 1808 roku w czasie spaceru po ogrodzie bardzo się zdziwił, że żółte narcyzy wypuściły już pąki, czego w Pszczynie nie można było jeszcze do tej pory zobaczyć (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1808, s. 34). W piątek 31 maja 1810 roku ksiączę odnotował:

Około wieczora spacerowałem po ogrodzie, gdzie znalazłem trzy rzeczy, których jeszcze w maju nigdy nie widziałem, a mianowicie były to dojrzałe truskawki, druga to rozkwitnięta róża i po trzecie zjadłem już małe strąki groszku. Po kolacji poszedłem jeszcze razem z Garnierem posłuchać muzyki, którą grali ułani pod wielką lipą (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 195).

W tym samym roku udał się do ogrodu zamkowego, żeby przyglądać się inspektowi (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 109). Ten element wyposażenia

ogrodu przyciągnął księcia i przebywających w Pszczynie Hochbergów do ogrodu zamkowego również w 1813 roku. Po krótkim pobycie w ogrodzie wszyscy goście bawili się w oranżerii w chowanym (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 240). Podczas wizyt księżnej Anny Emilii w Pszczynie w ogrodzie zamkowym w okresie świąt Wielkanocnych organizowano dla dzieci szukanie jaj (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 255; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 161). Ogród zamkowy wykorzystywano również do organizacji spotkań towarzyskich, śniadań i innych posiłków czy spotkań przy herbacie, a nawet rozdawania prezentów na urodziny. Sporadycznie spożywano posiłki w budynku oranżerii, przy nakrytym stole, a gości częstowano na przykład chlebem z masłem i rzodkiewką (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 46, s. 232; *Pamiętniki księcia Ludwika*, 1822, s. 44, 82, 123).

Ciekawy opis związany z praktycznym wykorzystaniem terenów znajdujących się w otoczeniu zamku książę Ludwik zamieścił w 1833 roku, kiedy w maju z wszelkimi honorami gościł w Pszczynie swoją szwagierkę, wówczas już wdowę po Fryderyku Ferdynandzie, księżnę Julię von Brandenburg:

Przed wieczorem udałem się ze szwagierką, panną Müller i panem von Hatza do Ludwikówki, gdzie najpierw przeszliśmy wokół stawu, potem przyglądaliśmy się stajniom i w końcu siedzieliśmy długo przed drzwiami zwróceniu w kierunku ogrodu, popijając mleko. O wpół do 9 poszliśmy pod lipy, gdzie spotkaliśmy towarzystwo, składające się z 24 osób, które zaprosiłem na wieczorny posiłek. Udaliśmy się wszyscy do małego ogrodu, gdzie przy 5 małych stolikach spożyliśmy kolację. Cały ogród był pięknie oświetlony i kapela przygrywała muzykę na trąbkach oraz muzykę janczarską. Podczas posiłku wznoszono toasty za zdrowie mojej szwagierki. Po kolacji burmistrz Zellner polecił odpalić na polanie małe fajerwerki. Ilość gapiów była niewiarygodna, ponieważ zgromadziło się wokół ogrodu ponad 1000 osób. To był piękny wieczór i dopiero o 11 wróciłem do zamku (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1833, s. 76–77).

Fragment ten wskazuje, że życie dworskie toczyło się nie tylko w rezydencjach Anhaltów, w tym przede wszystkim w zamku pszczyńskim, lecz także park pszczyński był świadkiem wielu wydarzeń życia dworskiego i był miejscem, które można było wykorzystać, by godnie przyjąć przybywających licznie gości.

Wokół ogrodu zamkowego i po terenie parku przejeżdżały kuligi, które każdego roku organizowano w okresie zimowym i które przede wszystkim urozmaicały oraz wzbogacały ulubiony przez księcia Ludwika czas karnawału. Największy kulig w Pszczynie odbył się w 1804 roku w Pszczynie, kiedy zaprzężono 107 sań. Zazwyczaj oświetlano drogę po obu jej stronach, zapalano ogniska i okrążano zamek, park oraz miasto. Dla przykładu niech posłuży opis z 1812 roku:

Wróciliśmy z powrotem o 7 wieczorem, a kilka sań miało ze sobą zapalone pochodnie. Po drodze zastaliśmy piękną iluminację przygotowaną przez wyższą służbę, żeby podziękować księciu (Fryderykowi Ferdynandowi) za ogrom przyjemności, których doświadczyli w okresie karnawału. Koło Kościoła św. Krzyża oświetlone były trzy łuki z napisami: Ferdynandowi Sprawcy Radości – od jego wdzięcznych wielbicieli. Koło ogrodu zamkowego znajdował się łuk z napisem: Ferdynandowi łaskawemu – od pszczyńianek, a przed zamkiem trzeci łuk z napi-

sem: Niech w jego domu zamieszka szczęście. Kiedy wysiedliśmy pod zamkiem, zauważyliśmy, że całe miasto było oświetlone. Natychmiast posłaliśmy ponownie po sanie, którymi razem z Ferdynandem i Hochbergiem (Jan Henryk VI) objechaliśmy całe miasto (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1812–1813, s. 18–19).



Ilustracja 7. Park zamkowy w Pszczynie zimą, fot. M. Cyran

Ogród zamkowy był również ważnym miejscem dla rodziców księcia Ludwika. Księżna Luiza Ferdynanda często rozmawiała z zamkowym ogrodnikiem, przyglądała się pracom, czytała książki ogrodnicze, a 8 listopada 1774 roku odnotowała, że wraz z księciem i panią Schütz udała się do ogrodu, gdzie „wypędza resztę swojego bólu głowy”, który jej towarzyszył prawie przez cały poprzedni dzień. Innym razem wczesną wiosną, będąc w ogrodzie, cieszyła się z tak dużej ilości zieleni i zapachu wielu kwitnących narcyzów (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III*, s. 180–183; *Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV*, s. 107). Z jej notatek można się dowiedzieć, że jej mąż, książę Fryderyk Erdmann, polował w ogrodzie zamkowym, a strzelał na przykład do zajęcy, które w zimie w samym ogrodzie potrafiły wyrządzić wiele szkód (*Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III*, s. 180–183; *Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV*, s. 251).

Zwracając uwagę na ukształtowanie parku pszczyńskiego, nie sposób pominąć pszczyńskiej nekropolii Anhaltów, istniejącej do dnia dzisiejszego na wzniesieniu znajdującym na północ od zamku. Groby zmarłych przedstawicieli rodziny położone były początkowo w ogrodzie zamkowym. W 1808 roku, krótko po śmierci starszego niepełnosprawnego brata Emanuela, książę Ludwik udał się z bratem Henrykiem do ogrodu zamkowego, żeby zobaczyć sam grób (*Pamiętniki księcia*

Ludwika, 1808, s. 69). 24 kwietnia 1820 roku Ludwik ponownie odwiedził ogród zamkowy, gdzie odbywały się prace przy grobach, ponieważ miał zostać postawiony pomnik. Wydarzenie to musiało wyrzucić na księciu wrażenie, ponieważ odnotował, że widział także trumny swoich rodziców i rodzeństwa (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1818–1820, s. 169). W styczniu następnego roku Ludwik wraz z bratem Henrykiem wizytował ogród zamkowy, przyglądając się nowo powstałemu monumentowi (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1821, s. 8). Dopiero w późniejszych latach, staraniem właśnie Henryka i Ludwika, udało się przenieść wszystkie groby z sarkofagami rodziców i rodzeństwa do innego miejsca w parku, co dało początek utworzenia istniejącej do dziś nekropolii Anhaltów i niezaprzeczalnie wpisywało się w ówczesne europejskie trendy sztuki ogrodowej. Projekt najprawdopodobniej był pomysłem księcia Henryka i miał na celu ujednoczenie mogił rodziców i rodzeństwa. Według planu pięć grobów miało być nakrytych różnej wielkości prostokątnymi płytami z piaskowca z wyrytymi na nich nazwiskami członków rodziny oraz datami narodzin i śmierci. Powyżej i poza strukturą grobowców zaplanowano wzniesienie wysokiego obelisku, otoczonego żelaznym łańcuchem, na ścianie którego umieszczono napis w języku niemieckim: „Auferstehen, ja auferstehen, sollst du mein Staub nach kurzer Ruh” (Zmartwychwstaniesz, ach zmartwychwstaniesz prochu mój, po krótkim odpoczynku) (*Akta dot. monumentu Anhaltów*, 1815–1833, s. 12–13).

Projekt został zrealizowany z niewielkimi zmianami, a mianowicie płyty grobowców są tej samej wielkości i pomiędzy nimi znajdują się niewielkie odstępy. Po śmierci Ludwika naprzeciwko istniejących już grobów i obelisków zbudowano dla niego osobny grobowiec, również nakryty płytą z piaskowca, z żelaznym krzyżem, którego ramiona oplata wąż. Za wzór jego grobowca posłużył stojący na cmentarzu przy kościele św. Jadwigi grób jego szwagierki, księżniczki Henrietty Luizy, zrealizowany według pomysłu księcia Ludwika w 1833 roku, czyli 30 lat po jej śmierci (Kruczek i Włodarska, 2003, s. 101–104). Sam książę dopilnował całej realizacji grobu swojej szwagierki, zamawiając w hucie gliwickiej żelazny krzyż z oplatającym jego ramiona wężem (*Akta dot. monumentu Anhaltów*, 1815–1833, s. 31–34).

Teren dzisiejszego parku był również świadkiem wielu pogrzebów i konduktów żałobnych przemierzających się po alejach do pobliskich cmentarzy koło kościoła św. Jadwigi i po przeciwnej stronie kościoła św. Krzyża, kiedy cały pochód żałobników z trumną przechodził parkowymi alejami i przez ogród zamkowy (*Pamiętniki księcia Ludwika*, 1809–1810, s. 88).

Informacje zawarte w niniejszym artykule potwierdzają, że często cały dzień spędzano poza murami zamku, a nawet już od samego poranka wykorzystywano piękno przyrody otaczającej pałac pszczyński. Założenie ogrodowe w Pszczynie niewątpliwie stanowiło dla rodziny książęcej Anhalt-Köthen-Pless ważne miejsce ich życia, spędzania czasu wolnego i było świadkiem wielu istotnych wydarzeń i uroczystości, a liczne archiwalia pozostałe po rodzinie Anhaltów to bogate źródło do dziejów ziemi pszczyńskiej i do przyglądnięcia się tamtym czasom z bliższej i bardziej przystępnej perspektywy.

Bibliografia

Archiwalia

- Opracowania dotyczące Pszczyny.* (b. d.). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. I 80, s. 12). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1791–1798). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 854, s. 1, 12, 15, 28, 30). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1804). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 857, s. 7, 17, 20, 21, 22). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1805–1806). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 859, s. 54). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1808). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 864, s. 29, 34, 49, 57, 69, 85). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1808–1809). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 865, s. 14, 18, 150). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1809–1810). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 866, s. 88, 109, 146, 171, 182, 195, 230). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1810–1811). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 867, s. 230). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1812–1813). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 868, s. 18–19, 46, 88, 198, 232, 240, 255, 270). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1814–1818). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 869, s. 83, 127, 147). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1818–1820). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 870, s. 161, 169, 204–205). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1821). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 871, s. 8). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1822). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 872, s. 44, 82, 123). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1825). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 875, s. 48). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1827). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 877, s. 35). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.

- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1833). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 882, s. 76–77). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Pamiętniki księcia Ludwika.* (1838). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. II 887, s. 60). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.
- Akta dot. monumentu Anhaltów.* (1815–1833). Archiwum Książąt Pszczyńskich (sygn. IX 32, s. 12–13, 31–34). Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Pszczynie, Pszczyna, Polska.

Wydawnictwa archiwalne

- Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil III,* Dresden.
- Briefe und Journale der Fürstin Louise Ferdinande, der Gräfin Auguste Friederike und Auguste Eleonore aus den Jahren 1764–1784, Teil IV,* Dresden.

Publikacje

- Charageat, M. (1978). *Sztuka Ogrodów.* Wydawnictwo Artystyczno-Filmowe.
- Gałaszek, J. (2012). *Kronika Konserwatorska Muzeum Zamkowego w Pszczynie Tom I. Prace konserwatorsko-remontowe.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Gałaszek, J. (2018). *Instalacje wodne w Zamku w Pszczynie – wybrane zagadnienia. Materiały z konferencji naukowej z okazji 70-lecia Muzeum Zamkowego w Pszczynie.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Gärten der Welt. Orte der Sehnsucht und Inspiration.* (2016). Museum Rietberg Zürich.
- Hobhouse, P. (2002). *Historia Ogrodów.* Wydawnictwo Arkady.
- <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/647818/edition/623699?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWZFY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmdmFsMT1xOIBzemN6eW5hLitNb25vZ3JhZmlhK2hpc3Rvcnljem5h>
- Kruczek, J., i Włodarska, T. (2003). *Życie dworskie w Pszczynie (1765–1846).* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Kruczek, L., Nyga, M., Smolarek-Grzegorzczak, S. (2012). *Portrety – Katalog Zbiorów.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Lejman, B. (2017). *Książ. Pamiętajmy o ogrodach.* Muzeum Narodowe we Wrocławiu.
- Majdecki, L. (1972). *Historia Ogrodów.* Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Musioł, L. (1936). *Pszczyna. Monografia historyczna.* Urząd Miasta w Pszczynie, Pszczyńskie Centrum Kultury. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/647816/edition/623696?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWZFY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmdmFsMT1xOIBzemN6eW5hLitNb25vZ3JhZmlhK2hpc3Rvcnljem5h>
- Nyga, M. (2010). *Materiały z konferencji naukowej z okazji 60-lecia Muzeum Zamkowego w Pszczynie, Elementy architektoniczne pszczyńskiego założenia ogrodowego jako jeden z przejawów apoteozy rodziny książęcej Hochberg von Pless.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.
- Oborny, A. i Płazak, I. (1977). *Zespół pałacowo-ogrodowy w Pszczynie.* Muzeum Wnętrz Zabytkowych w Pszczynie.
- Polak, J. (2022). *Poczet panów i książąt pszczyńskich Tom II.* Muzeum Zamkowe w Pszczynie.

ARKADIUSZ KUZIO-PODRUCKI

<https://orcid.org/0000-0002-4718-1422>, Biblioteka Śląska

DOI: 10.24917/Zaranie_Slaskie.9.2

Górnośląscy Garnierowie. Zarys dziejów i rodowód

Słowa kluczowe: Garnier, szlachta, Górny Śląsk, genealogia, Turawa

Streszczenie

Od XVIII wieku do II wojny światowej na Górnym Śląsku mieszkała szlachecka rodzina von Garnier, wywodząca się z Sabaudii. Początkowo jej główną rezydencją był zamek w Lublińcu, a po jego sprzedaży pałac w Turawie. Rodzina podzieliła się na kilka linii, z których najstarsza – potomkowie Franciszka Ksawerego (1753–1838) – odziedziczyła majątek i rezydencje w Turawie. W 1841 roku właściciel Turawy, Franciszek Serafin, otrzymał pruski tytuł hrabiowski, dziedziczony na zasadzie primogenitury. Amand (1795–1861) i jego potomkowie przenieśli się i osiedli na terenach dawnego imperium rosyjskiego (obecnie ziemie Ukrainy), tworząc rosyjsko-ukraińską linię rodu. Trzech Garnierów wśród służących w pruskiej armii otrzymało stopnie generalskie: Otto (1830–1908), Franciszek Ksawery (1842–1916) i Otto (1859–1947). Kilku przedstawicieli tej rodziny zostało uhonorowanych wysokimi pruskimi orderami: Czerwonego Orła i Pour le Mérite. W pierwszej części artykułu przedstawiono najważniejsze wydarzenia i osoby z tej rodziny. Genealogie w drugiej części zaprezentowano z podziałem na poszczególne linie.

The Upper Silesian Garniers. Outline of history and genealogy

Keywords: Garnier, nobility, Upper Silesia, genealogy, Turawa

Summary

From the 18th century until the Second World War, Upper Silesia was home to the noble von Garnier family, who originated from Savoy. Initially, their main residence was the castle in Lubliniec and, after its sale, the palace in Turawa. The family divided into several lines, the oldest of which – the descendants of Franz Xavier (1753–1838) – inherited the estate and residences in Turawa. In 1841, the owner of Turawa, Franciszek Serafin, received the Prussian title of count, inherited by primogeniture. Amand (1795–1861) and his descendants moved and settled in the former Russian Empire (now the lands of Ukraine), creating a Russian-Ukrainian line of the family. Three Garnier family members among those serving in the Prussian army received general ranks: Otto (1830–1908), Franz Xavier (1842–1916) and Otto (1859–1947). Several representatives of this family were honoured with high Prussian orders: Red Eagle and Pour le Mérite. The first part of the article presents the most important events and individuals of this family. The genealogies in the second part are presented by line.

Nazwisko Garnier jest znane na całym świecie za przyczyną marki kosmetycznej. Dzieje firmy mają nieco ponad 100 lat, ale jej założyciel, Alfred Amour Garnier, nie należał do śląskiej rodziny von Garnier. Nazwisko to nosiły różne rodziny i osoby, ale nie można jednoznacznie stwierdzić, czy miały wspólnego przodka. Nazwisko w Europie znane było już w czasach średniowiecza.

Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie pełnego rodowodu rodziny Garnierów, osiadłej i mieszkającej na Śląsku od XVIII wieku do II wojny światowej. Jej protoplastą był Jan Baptysta Garnier, żyjący na przełomie wieków XVII i XVIII. Zaprezentowaną genealogię oparto na danych zawartych w wydawnictwach źródłowych, tj. w rocznikach *Almanachów Gotajskich* dotyczących rodów hrabiowskich

publikowanych z okresu 1854–1941 oraz rodów szlacheckich z lat 1907–1940. Początkowo wydawane były za sprawą wydawnictwa Justus-Perthes-Verlag z Gothy, a zamieszczane w nich dane były aktualizowane w każdym kolejnym roczniku. W okresie powojennym almanachy szlacheckie ukazywały się pod szyldem C.A. Starke-Verlag, początkowo z siedzibą w Glücksburgu a.d.Ostsee, a później w Limburgu a.d. Lahn.

Polscy historycy czasem spierają się, czy imiona postaci historycznych przytaczać w języku polskim. Autor przyjął zasadę, aby używać polskich odpowiedników, podobnie jak uczynili to już inni historycy opisujący dzieje rodu Garnierów (m.in. ci cytowani w niniejszym artykule). Wyjątek uczyniono w przypadku polskiego imienia Jan, które w języku niemieckim ma kilka odpowiedników: Johann (najbardziej „klasyczne”), Johannes i Hans. W dotychczasowych pracach – np. dotyczących Schaffgotschów czy Tiele-Wincklerów – to ostatnie imię autor pozostawiał w wersji oryginalnej, aby odróżnić je od klasycznego Jana, czyli niemieckiego Johanna.

Rodzina śląskich Garnierów nigdy nie doczekała się całościowego opracowania swoich dziejów. Najobszerniej opisał je Jerzy Farys (2013, s. 75–99). Autor skupił się jednak tylko na dziejach linii rodziny, do której należały dobra turawskie. Garnierom poświęcone były także artykuły prasowe, m.in. Joanny Banik (2005) i Jadwigi Jenczelewskiej (2015). Druga z autorek w swym artykule opisała również nieutytułowanych krewnych hrabiów z Turawy. Krótka nota pióra Romana Sękowskiego (2003, s. 305–306) poświęcona tej rodzinie znajduje się w najnowszym „Herbarzu szlachty śląskiej”. Praca wprawdzie ma podtytuł *Informator genealogiczno-heraldyczny*, ale o genealogii rodu Garnierów jest tam bardzo mało informacji.

Aby część poświęcona genealogii była nieco czytelniejsza, autor zdecydował się poprzedzić ją zarysem dziejów rodu z krótkim uwzględnieniem wszystkich jego linii oraz wywodzących się z nich najważniejszych postaci. Ta część artykułu została oparta przede wszystkim na krótkiej historii rodu opublikowanej w książce pt. *Katowickie dziedzictwo* (Kuzio-Podrucki, 2014, s. 40–45). Ten popularny tekst został na nowo zredagowany, poszerzony i opatrzone przypisami. W pierwszej części autor umieścił także kilka informacji o wybranych osobach noszących to nazwisko, jakie zapisały się na kartach historii, a o których nie wiadomo, czy miały jakieś związki rodzinne ze śląskimi Garnierami.

Zarys dziejów

Niejednemu na nazwisko Garnier

W czasach wielkiej schizmy zachodniej ostatnim antypapieżem obediencji awiniońskiej był Benedykt XIV. Imię to około 1423 roku miał przyjąć Bernard Garnier. Faktycznie żaden z ówczesnych europejskich monarchów nie uznał jego zwierzchnictwa nad kościołem (Bautz, 1990, kol. 491; Wierusz-Kowalski, 1988, s. 123).

W czasach nowożytnych nazwisko Garnier epizodycznie pojawiło się także w polskiej historii. Na początku 1714 roku przez Rzym, gdzie mieszkała polska królowa-wdowa Marysienka Sobieska, przejeżdżał paryski lekarz Garnier. Jako rodak zdobył jej zaufanie i zaopiekował się chorującą wówczas monarchinią, która wkrótce powróciła do zdrowia (Komaszyński, 1983, s. 259). Po wyjeździe królowej do ro-

dzinnej Francji o jej zdrowie dbał lekarz Garnier (zapewne ten sam co w Rzymie), gdy ta zamieszkała w zamku Blois, wyznaczonym jej za rezydencję przez króla Ludwika XIV. Tym razem jednak zabiegi lekarskie wobec poważnego stanu zdrowia królowej nie zdołały już jej pomóc (Skrzypietz, 2014, s. 289).

Z Alzacji na Śląsk

Nazwisko Garnier za przyczyną synów pochodzącego z Alzacji Jerzego de Garniera pojawiło się w śląskich dokumentach już w XVII wieku. W monarchii Habsburgów, m.in. na terenach Śląska, działali Leopold Henryk, Jan Krzysztof (Błażek, 1887, s. 33; Kirnbauer von Erzstätt, 1909, s. 115) i Jan Adam. Ten ostatni został uznany za postać zasłużoną dla społeczności lokalnej Głębowic, a w 2006 roku nawet został patronem miejscowej szkoły podstawowej. Był najmłodszy z rodzeństwa. Podobnie jak bracia służył w cesarskim wojsku, które m.in. podczas potopu szwedzkiego pomagało Polakom w oblężeniu okupowanego przez Szwedów Krakowa. W 1675 roku był świadkiem, kiedy Jerzy Wilhelm, ostatni piastowski książę, uroczyście objął we władanie swoje dziedzictwo. Za zgromadzone w ciągu wielu lat cesarskiej służby pieniądze kupił dobra w dawnym księstwie wołowskim, m.in. Głębowice. Był dobrodziejem klasztorów karmelitów w Strzegomiu, Głębowicach, Kożuchowie i Wołowie. W 1679 roku przywdział habit zakonny i wstąpił do klasztoru w Głębowicach. Zmarł rok później (Olejnik i in., 2015, s. 4–8). Bracia Leopold Henryk i Jan Krzysztof także zaciągnęli się do cesarskiej armii. Leopold Henryk w 1662 roku za zasługi w służbie Habsburgów otrzymał tytuł cesarskiego barona. Jego brat w tym czasie był na służbie u książąt żagańskich z czeskiej rodziny Lobkowitz. Baron Leopold Henryk miał jednego syna-imiennika, który mimo dwóch ożenków zmarł bezpotomnie w 1721 roku (Gauhen, 1747, kol. 342–343; *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der freiherrlichen Häuser*, 1868, s. 1091; Kneschke, 1861, s. 445; Sękowski, 2003, s. 304–305; Sinapius, 1728, s. 334–335).

Z Sabaudii na Śląsk

Rodzinę Garnierów, której jedna z linii otrzymała tytuł hrabiów von Garnier-Turawa, część historyków uznała również za pochodzącą z Alzacji (Janik, 2008, s. 65; Zgorzelska, 2008, s. 94). Stało się tak zapewne za przyczyną uznania dwóch rodzin de Garnier za dwie linie tego samego rodu. Różnią się one jednak np. wyglądem herbu (Błażek, 1887, s. 33; Hefner, 1857, s. 8, 136; Kirnbauer von Erzstätt, 1909, s. 115).

Początków rodziny Garnierów (późniejszych hrabiów) na Górnym Śląsku należy szukać w XVIII wieku, kiedy pojawił się tam Piotr, syn Jana Baptysty. Według Almanachów Gotajskich urodził się on w niewielkiej miejscowości Mont-Saxonnex w dzisiejszym departamencie Górna Sabaudia, tuż przy granicy francusko-szwajcarsko-włoskiej (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 191). Jego przodkowie, wśród których najdawniejszymi znanymi z imienia byli Pierre i jego syn Henri de Garnier (żonaty z Ginette de Bonvelon), mieszkali w Delfinacie. W dokumentach z lat 1472, 1513 i 1524 byli oni wymieniani jako członkowie rodu szlacheckiego (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*, 1854, s. 191; Hefner, 1857, s. 8, 136). Roman Sękowski (2003, s. 305) twierdzi, że Jan Baptysta nie nazywał się Garnier, tylko Garret i dopiero po przybyciu do Wiednia zmienił nazwisko. Historyk nie podaje źródła tej informacji, ani nie wyjaśnia dlaczego Jan Baptysta miałby to uczynić.

Pan Lublińca

Piotr Garnier na początku 1716 roku ożenił się z Marią Józefą de Chinni, córką wiedeńskiego bankiera. Ich pierwotny syn o imieniu Piotr urodził się wiosną następnego roku. Ostatni, o imieniu Ignacy, przyszedł na świat 20 lat później. W sumie Piotr i Maria Józefa mieli – jak podają Almanachy Gotajskie – 14 dzieci. Wielu przyszło na świat w stołecznym Wiedniu. Inni urodzili się na Śląsku w Lublińcu. Część z nich nie przeżyła okresu dzieciństwa (Farys, 2013, s. 75; *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 192, 196). W tamtych czasach nie była to jednak sytuacja wyjątkowa, zważywszy na ówczesne standardy higieniczne. Dla tak dużej rodziny potrzebny był duży dom i majątek.

Zamek w Lublińcu Piotr odkupił w 1727 roku od Marii Elżbiety Cellary, wdowy po Piotrze Jarosławie. Majątek obejmował spory obszar; oprócz Lublińca, gdzie rezydował właściciel, były to m.in.: Rusinowice, Kochanowice, Kochcice i Lisów (Tyrol, 2002, s. 64; Papaj i Bulla, 2020, s. 120; Zgorzelska, 2008, s. 94). Dwa lata po tym zakupie otrzymał od cesarza Karola VI Habsburga, który był także królem Czech i Węgier, czeski inkolat, czyli prawo do sprawowania urzędów w Królestwie Czech oraz uznanie szlachectwa (Helbach, 1825, s. 407; Janik, 2008, s. 65; Kneschke, 1861, s. 443; Krane, 1901–1904, s. 34).

Piotr po osiedleniu się na Śląsku przeżył prawie ćwierć wieku. W testamencie sporządzonym pod koniec życia wymienił czterech synów i trzy córki, które w owym czasie jeszcze żyły (Janik, 2008, s. 65, przyp. 24). „[15 lutego 1750 roku (na trzy dni przed śmiercią) na zamku w Lublińcu sporządził on testament, w którym dokonał podziału majątku ziemskiego (o łącznej wartości 67 666 talarów i 16 groszy) pomiędzy trzech synów. Na mocy testamentu – ogłoszonego 2 marca 1750 roku – Ignatz otrzymał Rusinowice, Droniowice, Jawornicę, Warmusz i Wesołą oraz przynależne do nich kuźnice, Josephowi zaś ojciec zapisał Kochanowice i Lisów. Trzeci syn Andreas Thomas von Garnier – został dziedzicem uniwersalnym i odziedziczył pozostałe włości: zamek i miasto Lubliniec, Bogdałę, Steblów, Lubecko, Lisowice, Łagiewniki, Pludry, Kośmidry i Zborowskie” (Papaj i Bulla, 2020, s. 122–123). Czwarty, najstarszy z żyjących synów – Piotr – nie otrzymał swojego działu (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 192).

100 milionów fajek

Drugie pokolenie górnośląskich Garnierów okazało się nader przedsiębiorcze. Andrzej, dziedzic na Lublińcu od 1751 roku, wkrótce po przejęciu rodzinnego majątku wybudował w Glinicy (majątek kupiony w 1731 roku) fabrykę wyrobów fajansowych. Surowcem była występująca w okolicy glina kaolinowa (Janik, 2008, s. 65, 72 przyp. 1; Papaj i Bulla, 2020, s. 120; Papaj, 2020, s. 143).

W tym samym roku razem z kilkoma innymi inwestorami założył on w Zborowskim fabrykę ceramicznych fajek. Pierwszymi pracownikami było 12 holenderskich specjalistów. 30 lat później w fabryce pracowało ponad 100 osób, a roczna produkcja wynosiła około 2 mln fajek. Podobno do końca XVIII wieku wyprodukowano ich ponad 100 mln. „Fajki eksportowano do Anglii i Holandii, kupowali je całymi skrzyniami marynarze wyruszający w długie rejsy, palili mieszczanie i wszyscy ci, którzy uważali się za nowoczesnych i modnych” (Tyrol, 2002, s. 97). W 1753 roku inwestorzy otrzymali od króla przywilej wyłączności produkcji na Śląsku i w hrabstwie kłodzkim (Bulla, 2020, s. 161, 177–178; Papaj, 2020, s. 144). Konkurencja nie próż-

nowała i próbowała budować swoje fabryki. Hrabinie Annie Barbarze von Gaschin, siostrze Andrzeja Garniera z Lublińca, udało się w 1767 roku otrzymać prawo wyłączności do produkcji wyrobów fajansowych (Tyrol, 2002, s. 95–97). Manufaktura działała do 1869 roku. Andrzej Garnier oprócz fabryk fajansu i fajek miał jeszcze kuźnice żelaza w Kośmidrach, Pietraszowie i Bogdali (Janik, 2008, s. 65, 72 przyp. 1).

W 1754 roku sfinansował on odnowienie kościoła pw. św. Anny w Lublińcu (Janik, 2008, s. 65). W 1763 roku zdecydował się sprzedać dobra lublinieckie siostrze (Papaj i Bulla, 2020, s. 122–123; Zgorzelska, 2008, s. 95). Sam osiadł w kupionych w tym samym roku od hrabiny Zofii Karoliny von Dyhrn Krzywiczynach. Dobra te należały do niego do 1788 roku (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 192; Papaj i Bulla, 2020, s. 123). Niewykluczone, że był on inicjatorem budowy nowego pałacu, który istnieje do dziś (Molak i Raclawicki, 2011, s. 122). Zmarł w 1801 roku w Baranowie koło Kępna (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 192).

Między Kochanowicami a Katowicami

Józef na mocy testamentu ojca otrzymał Kochanowice wraz z Lisowem. Jego żoną była Juliana Schloz von Loewenckron, córka dziedzica Turawy. Troje z ich dzieci zmarło w dzieciństwie. Zostały pochowane w rodzinnej krypcie Garnierów w Lublińcu przy kaplicy św. Karola Boromeusza (Hoffman, 2007, s. 19). Józefa, która dożyła wieku dojrzałego, wyszła za mąż za Franciszka Ksawerego von Biedau (Weber, 1913, s. 25). Około 1767 roku odziedziczone dobra Józef sprzedał (Papaj i Bulla, 2020, s. 125).

Józef za 20 666 talarów i 16 groszy kupił od Józefy Schwellengrebell Kuźnicę Bogucką wraz z Katowicami i Brynowem. Umowę podpisali 1 marca 1766 roku. Gdy zmarł na początku następnego roku, rodzina nie zdołała utrzymać tych dóbr i 30 stycznia 1768 roku wystawiono je na licytację, podczas której Józefa Schwellengrebell zaofiarowała za nie 17 666 talarów i 16 groszy. Choć było to poniżej ceny, jaką kiedyś zapłacił Józef i tak była to najwyższa oferta (Hoffman, 2003, s. 38). Wdowa po Józefie, Szarlotta (de domo von Tluck und Toschonowitz, była drugą żoną Garniera) przyjęła pieniądze.

Ignacy, najmłodszy z synów Piotra, dostał Rusinowice wraz kilkoma mniejszymi osadami (Hoffman, 2007, s. 19). Po ich sprzedaży osiadł w Bierdzanach. Jego pierwszą żoną była kuzynka Julia de Chinni. Ich syn zmarł młodo, córka – imienniczka swej ciotki – Anna Barbara wyszła za mąż za swego kuzyna Antoniego Garniera z Wielowsi. Ignacy zmarł w 1793 roku (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 196).

Hrabina z Turawy

O przyszłych losach głównej linii rodu Garnierów zdecydowała działalność Anny Barbary, córki Piotra i Marii Józefy de Chinni. Przyszła na świat w Wiedniu jesienią 1725 roku. Możliwe, że jeszcze za życia ojca została żoną Antoniego Scholz von Loewenckrona, dziedzica na Turawie, Kamieńcu itd. Mąż zmarł w 1759 roku jako ostatni męski przedstawiciel swego rodu. Dziedziczką jego majątku została wdowa, tj. Anna Barbara. Wiosną następnego roku wyszła za mąż za hrabiego Franciszka von Gaschin z Żyrowej (Janik, 2008, s. 66; Weber, 1909, s. 35). Majątek po pierwszym mężu pozostał jej wyłączną własnością. Ponieważ była osobą operatywną, nie zadowalała jej chyba rola pani domu. W 1763 roku odkupiła od brata Lubliniec wraz z należącymi do niego pozostałymi dobrami. Historycy dotychczas

uważali, że jeszcze w tym samym roku dobra te odsprzedała Karolowi Ludwikowi Ziemięckiemu (Janik, 2008, s. 66; Tyrol, 2002, s. 64; Zgorzelska, 2008, s. 95), niewykluczone jednak, że stało się to dopiero w 1774 roku, ale przed 1777 rokiem (Papaj i Bulla, 2020, s. 124). Zanim pozbyła się rodzinnego domu zdążyła ustanowić fundację 400 florenów reńskich dla miejscowego szpitala św. Krzyża. W owym czasie szpitale pełniły przede wszystkim funkcję przytułku dla ubogich. Roczny procent z ustanowionej kwoty miał być rozdzielany między podopiecznych szpitala (Farys, 2013, s. 78; Janik, 2008, s. 66).

O sprzedaży rodzinnej włości mógł zadecydować fakt, że mieszkała już w Turawie, która stała się dla niej głównym domem. Wpływ mogła mieć także spadkowa koniunktura w gospodarce i brak oczekiwanych zysków z poczynionych inwestycji, np. w fabrykę fajek i fajansu. Zaciągnięte kredyty trzeba było spłacać. Być może przyczyną były też straty, jakie powstały po sprzedaży dóbr katowickich po niższej cenie niż kupiono.

Komu spadek?

Jako hrabina von Gaschin wyremontowała pałac w Turawie. Wraz z mężem dobudowała północne skrzydło rezydencji (Janik, 2008, s. 66). W należących do niej dobrach sfinansowała budowę drewnianego kościoła pw. św. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim, parafialnego kościoła pw. św. Michała w Kotorzu Wielkim oraz murowanej kaplicy pogrzebowej pw. św. Mateusza w Kobylnie (Farys, 2013, s. 78).

Aby zabezpieczyć majątek, jaki udało jej się zgromadzić, w 1794 roku doprowadziła do nadania mu statusu fideikomisu. Odtąd dobra mógł dziedziczyć tylko jeden spadkobierca – pozostali dostawali apanaże lub inne włości – a dodatkowo nie można go było sprzedać (Janik, 2008, s. 66; Krane, 1901–1904, s. 34).

Dla obydwu swych mężów urodziła ponad 10 dzieci, ale żadne nie przeżyło swych rodziców. Hrabia Franciszek von Gaschin zmarł w 1799 roku. Hrabina Anna Barbara żyła jeszcze pięć lat. Jak pisze Joanna Banik w artykule poświęconym dziejom Garnierów z Turawy, na swego spadkobiercę najpierw wyznaczyła najmłodszego brata Ignacego z Bierdzan. Jak to czasami bywa w rodzinach, rodzeństwo się pokłóciło (Banik, 2005; Farys, 2013, s. 79–80) i ostatecznie majątek przypadł synom, kolejnego brata – Andrzeja (Farys, 2013, s. 80; Weber, 1909, s. 35).

Spośród najmłodszych synów Andrzeja jego imiennik wstąpił do stanu duchownego. Już w wieku 15 lat otrzymał tonsurę i cztery święcenia niższe. W tym samym roku za zgodą papieską otrzymał kanonikat we wrocławskiej kapitule. Został wysłany na studia do Rzymu i choć nie był uzdolniony, w 1784 roku zdołał uzyskać doktorat z teologii. Po przyjęciu pełnych święceń kapłańskich i powrocie na Śląsk swą posługę rozpoczął jako proboszcz w Głuchołazach. Zgubił go nałóg karciany, przez który wpędził się w długi. Jego dochody zostały zasekwestrowane i pozbawiono go wszelkich godności. Do kapituły już nie powrócił. Zmarł w 1843 roku (Pater, 1998, s. 184–185).

Antoni z Wielowisi i jego potomkowie

Młodszy z bratanków Anny Barbary, Antoni, osiadł w Wielowisi (Kneschke, 1861, s. 444). Majątek ten kupił około 1788 roku od Henryka Traugotta von Holly (Papaj i Bulla, 2020, s. 126). W jego skład wchodziły ponadto dobra Czarków, Odmuchów i Wojska. Wielowieś jeszcze za życia Antoniego, około 1820 roku, prze-

szła na jego zięcia, Jarotzky'ego (Weber, 1913, s. 14). Po śmierci Antoniego w 1837 roku jego synowie musieli szukać nowego domu. Józef był właścicielem dóbr Chróst (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 193), ale sprzedał je w 1819 roku (Triest, 1865, s. 941). Jego najstarszy syn Fedor wybrał karierę wojskową, a jego potomkowie poszli w ślady ojca. Fedor był podpułkownikiem pruskiej armii. Jego syn Jan służył w piechocie. W 1913 roku, gdy był podpułkownikiem i dowódcą II okręgu Landwehry we Wrocławiu (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1912, s. 282), został odznaczony Królewskim Orderem Korony 3. klasy (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1913, s. 7). Uehonorowano go także Orderem Czerwonego Orła 4. klasy (*Rangliste der Königlich Preussischen Armee [...]*, 1914, s. 917).

Spośród synów Antoniego z Wielowsi jego imiennik wstąpił do pruskiej armii. Dosłużył się stopnia podporucznika w Zachodniopruskim Regimentcie Fizylierów Nr 2. Antoni młodszy zmarł 29 października 1813 roku wskutek ran odniesionych w bitwie pod Lipskiem (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 195). Do Franciszka należał majątek Wojska. Jego potomkowie wybrali kariery urzędnicze. Syn Rudolf został adwokatem i referendarzem, wnuk Maksymilian był starostą w Grotkowie oraz deputowanym do Sejmu Prowincjonalnego na Śląsku, a prawnuk Rudolf był asesorem sądowym, później sędzią, a następnie dyrektorem sądu ziemskiego oraz radcą sądu kameralnego (*Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter*, 1886, s. 165; *Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1912, s. 282; 1916, s. 256; 1925, s. 156; 1936, s. 215).

Do imperium carów

Amand, najmłodszy syn Antoniego, wyjechał ze Śląska i udał się do ówczesnego imperium rosyjskiego. Ożenił się z rosyjską szlachcianką, Józefą Eszewską (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 194–195). Wielki książę Michał Mikołajewicz zatrudnił go na stanowisku zarządcy dóbr. Amand osiadł nieopodal Półwyspu Krymskiego w miejscowości Gruszewka, która na długie lata stała się domem dla jego rodziny i potomków. Stanowisko po nim przejął syn Emil, a później wnuk Amand, który był już naczelnym zarządcą dóbr u wielkiego księcia Mikołaja, syna Michała. Amand to jeden z nielicznych rosyjskich Garnierów, o którym wiadomo, że przeżył rosyjską rewolucję. Zmarł w 1960 roku w Rosenheim w Bawarii.

Eugeniusz, najmłodszy syn Amanda seniora, był profesorem chemii na Uniwersytecie w Kijowie. Kilku potomków Amanda zostało lekarzami: Mikołaj i Paweł udzielali pomocy mieszkańcom Połtawy; Amand był profesorem chirurgii w Char-kowie; Władimir i Robert byli okulistami; a Dymitr inżynierem chemikiem.

Walki w dawnym imperium carów z 1918 roku odcisnęły swoje piętno również na rodzinie Garnierów. Okulista Robert zginął wraz z dziećmi w miejscowości Uska-menka. Jego najstarszy syn Mikołaj miał 24 lata, a najmłodszy Waldemar nie ukończył jeszcze 18 lat.

Informacje na temat tej linii Garnierów z Rosji i Ukrainy są niepełne. To, co udało się ustalić, opublikowano w 1965 roku w *Almanachach Gotajskich*. Więcej tam jednak znaków zapytania niż pewnych danych (Hueck i Ehrenkrook, 1965, s. 82–84).

Żołnierskie tradycje

Alojzy był jednym z młodszych synów Andrzeja z Lublińca. Służąc w pruskim wojsku w regimencie huzarów Wolffradta, 8 czerwca 1794 roku został odznaczony Orderem Pour le Mérite, przyznawanym za odwagę na polu walki (Lehmann, 1913, s. 324, poz. 704). Na emeryturę przeszedł w stopniu rotmistrza. Należał do niego majątek Kalinów. Zmarł w 1810 roku (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 153).

Wnuk Alojzego, Otto, gdy był pułkownikiem i dowódcą 2. Pomorskiego Regimentu Ułanów Nr 9 (*Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter*, 1881, s. 187), został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 3. klasy z Kokardą (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1879, s. 1). W 1886 roku dowodził 17. Brygadą Kawalerii w stopniu generała-majora (*Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter*, 1886, s. 166). 17 stycznia tego roku został mu nadany Order Czerwonego Orła 2. klasy z Liśćmi Dębu (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1886, s. 1). Otrzymał także m.in. Krzyż Żelazny 2. klasy, Krzyż Honoru 2. klasy z Mieczami Orderu Domowego księstwa Lippe, meklemburski Krzyż Komtura Orderu Korony Wendejskiej i Krzyż Wielki Komtura Orderu Gryfa oraz niderlandzki Krzyż Komtura Orderu Korony Dębowej (*Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee [...]*, 1886, s. 68). W pruskiej armii w stan spoczynku odszedł w stopniu generała lejtnanta (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 153). Zmarł w 1908 roku.

Jego syn i imiennik także wówczas już służył w armii. Był pułkownikiem i dowódcą 11. Regimentu Kawalerii (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1910, s. 220). 16 stycznia 1910 roku otrzymał pruski Królewski Order Korony 2. klasy (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1910, s. 7). Dwa lata później, gdy był już generałem-majorem, został uhonorowany Orderem Czerwonego Orła 2. klasy z Liśćmi Dębu (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1912, s. 1). 17 października 1916 roku wyróżniono go, jako drugiego w rodzinie po pradziadku, Orderem Pour le Mérite (Brazier, 2013; Hueck i Ehrenkrook, 1965, s. 85). W ostatnim roku wojny, gdy będąc na emeryturze otrzymał stopień generała kawalerii, został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 1. klasy z Mieczami (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1918, s. 1). Wyróżniony został także: badeńskim Krzyżem Rycerskim 1. klasy Orderu Lwa Zerygeńskiego, bawarskim Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Wojskowej, oldenburskim Krzyżem Wielkim Honoru Domowego Orderu Zasługi Księcia Piotra Fryderyka Ludwika, królewskim saskim Krzyżem Komtura 2. klasy Orderu Albrechta, Krzyżem Honoru Orderu Korony Wirtembergii, niderlandzkim Krzyżem Komtura Orderu Oranien-Nassau, rosyjskim Orderem św. Stanisława 2. klasy i hiszpańskim Orderem Zasługi Wojskowej 2. klasy (*Rangliste der Königlich Preussischen Armee [...]*, 1914, s. 115). Zmarł w 1947 roku. Był ostatnim męskim przedstawicielem najmłodszej linii rodziny. Pozostawił tylko córki, z których najdłużej żyła Huberta. Zmarła w 2001 roku. Była żoną generała piechoty Dytryka von Choltitza, który w 1944 roku dowodził okupacyjnymi oddziałami Wehrmachtu w Paryżu (Finckenstein i Franke, 2012b, s. 232; Hueck i Ehrenkrook, 1965, s. 85) i który w obliczu zbliżających się wojsk aliantów nie wykonał rozka-

zu Hitlera o zniszczeniu miasta (Gaworski, 2019, s. 148–150). Dytryk von Cholitz zmarł w 1966 roku (Finckenstein i Franke, 2012b, s. 232) i został pochowany w tej samej kwaterze w Baden-Baden, co jego teść-generał Otto von Garnier.

Panowie Poniszowic i Biestrzykowic

Fideikomis turawski obejmował obszar wielu osad. Oprócz samej Turawy były to: Bierdzany, Gosław, Kadłub Turawski, Kobyłno, Kotórz Wielki, Kotórz Mały, Ligota Turawska i Zakrzów Turawski (Weber, 1909, s. 35). Pierwszym panem fideikomisu został Franciszek Ksawery (Janik, 2008, s. 66), który poza Turawą posiadał na własność także Poniszowice oraz część majątku Nasale (Duncker, 1870, s. 81). Śmierć hrabiny Anny Barbary (1804 rok) przypadła w okresie wojen z Francją. Majątki zostały dwukrotnie splądrowane. Wkrótce w wyniku reform w królestwie pruskim zniesiono poddaństwo chłopów. Stan majątku był bardzo trudny (Farys, 2013, s. 80–81).

W 1838 roku, po śmierci pierwszego pana fideikomisu turawskiego, najmłodszy z synów Franciszka Ksawerego – Hugo – otrzymał Nasale. Zmarł on bezpotomnie w 1853 roku. Starszy brat Hugona, rotmistrz Antoni, przejął Poniszowice (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 193). W 1841 roku kupił dobra Biestrzykowice, a po jego śmierci w 1857 roku odziedziczył je jego jedyny syn Hugo (Duncker, 1874, s. 235). Za jego czasów majątek uległ rozwojowi, a pozyskane zyski przeznaczono na zakup okolicznych dóbr oraz przebudowę rezydencji (Molak i Raclawicki, 2008, s. 48). W 1893 roku, jako że Hugo zmarł bezpotomnie, spadkobiercą majątku został jego dalszy bratanek, Franciszek Ksawery (Weber, 1909, s. 5–6).

Franciszek Ksawery służył w wojsku. W 1866 roku był podporucznikiem (Seconde-Lieutenant) w Przybocnym Regimentie grenadierów (1. Brandenburskim) (*Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter*, 1881, s. 185). 11 października 1866 roku został odznaczony Królewskim Orderem Korony 4. klasy z Mieczami (*Königlich Preussischen Staats-Anzeiger*, 1866, s. 3544). Uehonorowany został także Orderem Czerwonego Orła 2. klasy z Dębowymi Liśćmi, Królewskim Orderem Korony 2. klasy z Mieczami na Pierścieniu, Krzyżem Żelaznym 1. klasy, meklemburskim Krzyżem Zasługi Wojskowej 2. klasy, oldenburskim Krzyżem Honoru Komtura Orderu Domowego i Zasługi Księcia Piotra Fryderyka Ludwika, austriackim Krzyżem Wielkim orderu Franciszka Józefa i tureckim Orderem Osmana 3. klasy (Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preussischen Armee [...], 1897, s. 54) W armii dosłużył się stopnia generała lejtnanta (*Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*, 1907, s. 192). Wartość jego majątku o powierzchni prawie 1100 ha szacowano na 1 mln, a podatek gruntowy wyliczono mu na prawie 19 tys. cesarskich marek (Martin, 1913, s. 86). Dobra te pozostały własnością rodziny Garnierów do II wojny światowej (Molak i Raclawicki, 2008, s. 49).

Hrabia z Turawy

Znaczenie Garnierów z Turawy rosło. Syn Franciszka Ksawerego, Franciszek Serafin, na podstawie przywileju z 14 sierpnia 1841 roku otrzymał tytuł pruskiego hrabiego. Tytuł ten miał być przynależny właścicielowi fideikomisu turawskiego i dziedziczony na zasadzie primogenitury, tzn. przez najstarszego syna, a przy braku synów przez najstarszego brata itd. Nowo mianowanemu hrabiemu zmieniono też

nazwisko – odtąd miał się nazywać „von Garnier-Turawa” (Gritzner, 1874, s. 109; Kneschke, 1861, s. 443; Krane, 1901–1904, s. 34). Decyzja królewska została ogłoszona w dzienniku urzędowym dopiero wiosną 1842 roku (*Allgemeine Preußische Staats-Zeitung*, 1842, s. 413). Franciszek Serafin w swoich dobrach założył bażaniarnię i wybudował nową oborę. Kupił dodatkowy inwentarz, m.in. woły i konie. 30 mórg nieużytków zagospodarował jako łąki, zyskując dodatkową paszę dla zwierząt. Oczyszczono staw w Paliwodzie. W 1847 roku wybuchła klęska głodu na Śląsku, która dotknęła także mieszkańców majątków Garnierów (Farys, 2013, s. 82–81).

Syn Franciszka Serafina, Konstanty, drugi hrabia von Garnier-Turawa i major w stanie spoczynku, został 24 września 1858 roku uhonorowany Orderem Czerwonego Orła 3. klasy z Mieczami na Pierścieniu (*Königlich Preußischen Staats-Anzeiger*, 1858, s. 1). Zasiadł w Izbie Panów, wyższej izbie pruskiego parlamentu (Kneschke, 1861, s. 444). Na początku swych rządów na podstawie opinii Carnalla, mówiącej że pod ziemią mogą być nadające się do eksploatacji złoża rud, zainwestował w ich wydobycie. Zmarł dosyć nagle w 1861 roku na udar mózgu. Kiedy jego syn-imiennik, Konstanty, został trzecim hrabią był jeszcze niepełnoletni. Opiekę nad nim objęli krewni. Gdy hrabia dorósł, wstąpił do wojska. W 1866 roku brał udział – wraz z młodszym bratem Karolem – w wojnie prusko-austriackiej. Za jego czasów część majątków została wydzierżawiona. Zmarł w 1868 roku, a jego następcą, jako czwarty hrabia, został wspomniany brat Karol. Ten, służąc w wojsku, w 1870 roku brał udział w wojnie prusko-francuskiej. Za męstwo w walkach pod Orleanem otrzymał Krzyż Żelazny (Farys, 2013, s. 85–87). W 1890 roku został odznaczony Orderem Czerwonego Orła 3. klasy (*Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, 1890, s. 1).

Za czasów hrabiego Karola wprawdzie zlikwidowano przynoszące straty huty, ale nowe inwestycje przekraczały jego możliwości. Wybudował on nową oborę, rozbudował pałac w Turawie i ufundował murowaną kaplicę nad kryptą rodową w Kotorzu Wielkim. Z funduszy prowincji śląskiej powstała utwardzona droga z Turawy do Bierdzan. Trafną inwestycją okazało się użycie nawozów sztucznych w rolnictwie (Farys, 2013, s. 87–89).

Ostatni śląski hrabia

Spadkobiercą Karola był Hubert, który w 1898 roku po śmierci ojca został piątym hrabią von Garnier-Turawa. Za jego czasów miały nastąpić dwie zasadnicze zmiany. Był deputowanym do pruskiego sejmiku krajowego (niem. Landtag). Jeszcze zanim wybuchła I wojna światowa, jego dobra spustoszyła powódź. Na odbudowę majątku wyłożył sporą sumę. Gdy wkrótce dotknęła go klęska pożaru, o pomoc poprosił niemieckiego cesarza. Wilhelm II przekazał 40 tys. marek. Hubert zreorganizował majątek. Wprowadził hodowlę karpia. Przydatna do usuwania szkód po katastrofach okazała się linia kolei wąskotorowej z Kotorza Małego. Drewno z lasów sprzedawano m.in. na potrzeby budowlane. Zmodernizowano młyny, cegielnię i tartak (Farys, 2013, s. 91–93).

Na początku XX wieku majątek hrabiego liczył ponad 9 tys. ha. W zdecydowanej większości – 8,8 tys. ha – były to dobra rycerskie (Turawa, Mały i Wielki Kotorz, Ligota Turawska, Zakrzów Turawski, Bierdzany, Kobylno, Gosław) oraz obszar leśny Kadłub, połączone w majorat. Niecałe 400 ha terenów wokół Paruszowic (dawny powiat kłuczborski) stanowiły dobra alodialne (Krane, 1901–1904, s. 34). Wartość jego majątku

wyceniono na około 3 do 4 mln, z którego dochodu rocznie miał 150 tys., a podatek gruntowy wyliczony był na prawie 39 tys. cesarskich marek (Martin, 1913, s. 27).

Hrabia Hubert brał udział w walkach na frontach I wojny światowej. Za zasługi był odznaczany Krzyżem Żelaznym 1. i 2. klasy. Klęska Niemiec skutkowałą także upadkiem monarchii w Niemczech. Majątki hrabiego Garniera, choć położone na obszarze plebiscytowym, pozostały w Niemczech. W 1921 roku w pałacu turawskim zakwaterowano angielskich rozjemców z generałem Hannekerem na czele. Inflacja powojenna przyniosła także spore straty hrabiemu. Ratunkiem stała się sprzedaż ziemi pod budowę sztucznego jeziora. Zlikwidował także stadninę koni w Kobylnie. W okresie międzywojennym na terenie dóbr powstało sztuczne jezioro zaporowe. Hrabia, nie był choć zwolennikiem hitlerowców, podobno osobiście przekonywał Hitlera o dobroczynnym skutku budowy tego zbiornika. Prace trwały w latach 1933–1934 (Farys, 2013, s. 41, 93–97).

Czas II wojny światowej był dla Garnierów znacznie tragiczniejszy niż poprzednia wojna. Hrabia na froncie wschodnim stracił dwóch synów. Karol Henryk miał 21 lat, gdy u progu jesieni 1941 roku zginął pod Połtawą. Starszy Detlev zginął na początku lata 1944 roku koło Babina. Miał 38 lat. Nie były to jedyne wojenne ofiary w rodzie Garnierów. Kuzyn Hubert zginął w 1942 roku na przedpolach Moskwy. Jego imiennik zginął około 1942 roku pod Stalingradem. Piotr Ruprecht zginął pod koniec wiosny 1944 roku w Jassach na terenie Rumunii, a Kurt jesienią tego samego roku koło Salzburga (Farys, 2013, s. 97–98; Finckenstein i Franke, 2012a, s. 201–203; Hueck i Ehrenkrook, 1953, s. 118–119).

Bez Śląska

Hrabia Hubert podobno tuż przed wkroczeniem Rosjan do Turawy zorganizował jeszcze ostatnie wielkie polowanie. Uczestnicy prawie zaraz po jego zakończeniu musieli zabrać swoje rzeczy i wyruszyć w niepewną drogę (Farys, 2013, s. 97).

Hrabia Hubert wyruszył ze Śląska w głąb Niemiec. Jego rodzina rozpieczęła się po całym świecie. Synowie przez pewien czas mieszkali w Południowej Afryce. Tam przyszli na świat synowie Hansa Piotra. Ostatni śląski hrabia von Garnier-Turawa zmarł w 1952 roku w Bawarii. Jego syn i imiennik, szósty hrabia i tytularny już tylko pan Turawy, powrócił do Europy, gdzie zmarł w 1971 roku. Siódmy hrabia von Garnier-Turawa także ma na imię Hubert. Urodził się w czasie wojny w Berlinie. Z wykształcenia jest elektrykiem. Ma dwóch synów i dwoje wnucząt (Finckenstein i Franke, 2012a, s. 196–203; Hueck i Ehrenkrook, 1953, s. 118–119). W 2012 roku urnę z prochami ostatniego turawskiego hrabiego, po 60 latach od jego śmierci, przeniesiono z Bawarii i podczas rodzinnej uroczystości pochowano w rodowej krypcie w Kotorzu Wielkim (Farys, 2013, s. 99).

W 2017 roku na zlecenie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w ramach cyklu *Pewnego razu na Zachodzie* powstał reportaż Dagmary Spolniak pt. *O jeziorze, którego nie było*. Wraz z opowieścią o budowie jeziora turawskiego autorka zaprezentowała dzieje Garnierów z Turawy (Spolniak, 2017).

Po wygaśnięciu linii potomków Antoniego z Wielowski (zmarłego w 1837 roku) na Hansie (zmarłym w 1989 roku) oraz linii potomków Alojzego (zm. w 1810 roku) na generale Ottonie (zmarłym w 1947 roku) wszyscy żyjący współcześnie przedstawiciele rodu von Garnier są potomkami Franciszka Serafina (zmarłego w 1853 roku), pierwszego hrabiego von Garnier.

Rodowód

Rodowód został opracowany na podstawie roczników serii hrabiowskiej z lat 1854–1941 oraz almanachów szlacheckich z lat 1907–1940, wydawanych przez Justus Perthes-Verlag, a także na podstawie roczników serii będącej faktycznie kontynuacją tych poprzednich, które po 1945 roku były publikowane przez C.A. Starke Verlag.

Rodowód podano w tzw. formie wcinanej, tzn. każde następne pokolenie, oznaczane kolejną literą alfabetu, jest coraz bardziej odsuwane od lewego marginesu. Dzieci następują zaraz po rodzicach, a przed młodszym rodzeństwem ojca i są numerowane kolejnymi cyframi arabskimi, np. „2c)” oznacza drugie dziecko i trzecie („c”) pokolenie potomków protoplasty, np.:

Protoplasta

1a) syn (pierwsze dziecko protoplasty, pierwsze pokolenie jego potomków).

2a) córka (drugie dziecko protoplasty, pierwsze pokolenie jego potomków).

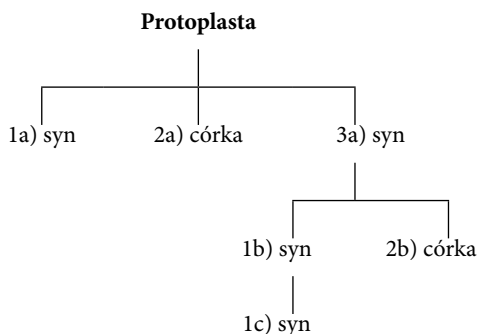
3a) syn (trzecie dziecko protoplasty, pierwsze pokolenie jego potomków).

1b) syn (pierwsze dziecko syna „3a”, wnuk protoplasty, drugie pokolenie jego potomków).

1c) syn (pierwsze dziecko syna „1b”, prawnuk protoplasty, trzecie pokolenie jego potomków).

2b) córka (drugie dziecko syna „3a”, wnuk protoplasty, drugie pokolenie jego potomków).

W formie tradycyjnej tablicy genealogicznej ten rodowód wyglądałby następująco:



Użyte skróty i symbole:

ur. – urodzony/a

x. – małżeństwo

zm. – zmarł/a

bar. – baron/baronowa

cywil. – cywilny

hr. – hrabia/hrabina

kościel. – kościelny

ks. – książę, księżna

nieform. – nieformalnie

rozw. – rozwód

... – brak danych.

Pierwsze pokolenia

Jan Chrzciciel (**Jean Baptiste**), (zm. ...), de Garnier; x. Perrine de Martinez.

- 1a) **Piotr** (ur. Mont Saxonet / Sabaudia 23 VII 1657, zm. Lubliniec 18 II 1750), *nadanie praw czeskiego stanu rycerskiego oraz inkolatu Wiedeń 18 XII 1729*, pan państwa Lubliniec, na Rusinowicach, Kochanowicach, Kochcicach, Lisowie, Droniowicach;
x. 26 I 1716 Maria Józefa de Chini (ur. 25 I 1695, zm. 5 III 1759).
- 1b) **Piotr** (ur. 2 IV 1717, zm. przed 1720).
- 2b) Maria Anna **Elżbieta** (ur. 3 V 1718, zm. przed 1750);
x. Budziszyn 26 V 1741 Dominik Józef bar. von Waldstätten (zm. ...), ces.-kr. radca dworu.
- 3b) **Jan** Baptysta (ur. 28 IX 1719, zm. mł.).
- 4b) **Piotr** (ur. 1 XI 1720, zm. przed 1722).
- 5b) Maria **Teresa** (ur. 1721, zm. mł.).
- 6b) **Piotr** Jan Nepomuk (ur. 3 V 1722, zm. Bruny / Śląsk 19 III 1790).
- 7b) **Maria Katarzyna** (ur. 1723, zm. mł.).
- 8b) **Maria Franciszka** (ur. 1724, zm. Pyskowice 21 IV 1752);
x. ... von Bojar, mjr w Reg. Huzarów.
- 9b) Maria Anna **Barbara** (ur. Wiedeń 11 XI 1725, zm. Turawa 3 II 1804), ufundowała fideikomis Turawa 15 V 1794; x.1. Antoni Scholtz von Löwenckron (zm. 1759), pan Turawy;
x.2. V 1760 Franciszek hr. von Gaschin (zm. 2 III 1799), pan na Polskiej Cerekwi, prus. radca sądowy i dyr. Ziemski.
- 10b) **Andrzej** Tomasz (ur. Lubliniec 11 XI 1726, zm. Baranów k. Kępna 1801), pan państwa Lubliniec, potem Krzywiczyn i Brunn k. Kluczborka;
x. 12 II 1751 Antonia bar. von Waldstätten (ur. 10 IX 1726, zm. Wrocław 11 I 1789).
- 1c) **Dominik** Józef Andrzej Antoni Joachim (ur. 9 VI 1752, zm. Wiedeń 4 VII 1755).
- 2c) **Franciszek Ksawery** Fryderyk Józef Walenty (ur. 17 VI 1753, zm. Turawa 17 III 1838), pan na Poniszowicach, Niewieszu, Niekarmi i Nasalach, I pan fideikomisu Turawa;
x. 20 I 1784 Maria Teresa bar. von Zedlitz und Leipe (ur. 31 VIII 1751, zm. Turawa 10 II 1813).
- 1d) **Franciszek Serafin** (ur. Krzywiczyny 19 I 1785, zm. Turawa 20 VII 1853), *nadanie tytułu prus. hrabiego von Garnier-Turawa (primogenitura) Berlin 14 VIII 1841*, pan fideikomisu Turawa, prus. mjr;
x.1. 28 XI 1807 Adelajda hr. Bethusy-Huc (ur. 19 VI 1788, zm. Turawa 9 VI 1812);
x.2. 26 VI 1816 Eugenia hr. Schack von Wittenau (ur. 9 II 1797, zm. Drezno 14 IX 1883, ewang.).

Potomstwo patrz: 2. Linia hrabiowska

- 2d) **Antoni** (ur. 23 III 1789, zm. Biestrzykowice 17 V 1857), pan na Poniszowicach, potem na Biestrzykowicach (od 1841 r.), pow. namysłowski, prus. rotm.;

- x. Biestrzykowice 3 V 1818 Augusta Henrietta Ernestyna von Werner (ur. 6 V 1795, zm. 27 VII 1867).
- 1e) **Oskar** (ur. Poniszowice 15 IX 1819, zm. Nysa 9 III 1838), prus. chorąży w Reg. Ułanów Nr 2.
- 2e) **Hugo** Franciszek Józef Karol (ur. Poniszowice 13 IX 1825, zm. Biestrzykowice 28 XI 1893), pan na Biestrzykowicach itd., pow. namysłowski, prus. por.
- 3d) Alojza (**Heloiza**) Barbara Maria Anna Ernestyna (ur. Nasale 26 II 1793, Wrocław 25 X 1873);
 - x. 17 VI 1825 Otto bar. von Zedlitz und Leipe (zm. 10 III 1868), pan na Bogusławicach, prus. tajny radca rządowy, starosta sycowski, Kaw. Prawa Zak. Joannitów.
- 4d) **Hugo** Fryderyk Wilhelm August (ur. Nasale 23 VIII 1797, zm. Nasale 16 IX 1853), pan na Nasalach;
 - x. 24 I 1823 Antonia bar. von Zedlitz und Leipe, (ur. 10 XI 1804, zm. 17 V 1852).
- 3c) **Antoni** Andrzej Józef Walenty (ur. 4 IX 1754, zm. Wielowieś 9 VI 1837), pan na Wielowisi i Marszowie, prus. ppor.;
 - x. Bierdzany 26 VIII 1783 Anna Barbara von Garnier (ur. Bierdzany 26 III 1764, zm. Wielowieś 14 V 1836) (patrz niżej).

Potomstwo patrz: 3. Linia z Wielowisi

- 4c) **Anna Barbara** Juliana Elżbieta Franciszka Józefa (ur. 18 XI 1755, zm. mł.).
- 5c) **Teresa** Antonia Tekla (ur. 11 I 1757, zm. III 1757).
- 6c) **Ignacy** Jan Nepomuk Józef Walenty (ur. 29 VI 1759, zm. VII 1759).
- 7c) **Alojzy** Franciszek de Paulo Piotr Walenty Józef Florian (ur. 18 XI 1762, zm. Bycina 7 XI 1810), pan na Kalinowie, prus. rotm.;
 - x. Opole 6 VII 1795 Maria Teresa von Biedau (ur. 4 VIII 1761, zm. Wrocław 8 V 1843, wdowa po Franciszku Ksawerym von Biedau, patrz niżej).

Potomstwo patrz: 4. Linia z Kalinowa.

- 8c) **Ernest** Piotr Franciszek Antoni Józef Maciej (ur. 28 II 1764, zm. 15 VI 1764).
- 9c) **Andrzej** Franciszek Fryderyk Alojzy Adam Walenty (ur. 24 XII 1764, zm. Wrocław 19 II 1843), kanonik we Wrocławiu i Głogówce.
- 10c) **Hans Hiob** Nepomuk Ernest Franciszek (ur. 10 V 1765, zm. Šebetow / Morawy 23 V 1833), pan na Chróście, prus. asesor kameralny, Kornet w Reg. Huzarów;
 - x. Ferdynanda bar. von Beß (ur. 16 III 1760, zm. Wrocław 8 III 1843).
- 1d) **Henryk** (ur. 26 II 1792, zm. Altenburg 16 VII 1813 wskutek ran odniesionych w bitwie pod Gross Görschen), canonicus non residens we Wrocławiu.
- 11c) **Tekla** Antonia Józefa Ernestyna (ur. 6 VIII 1766, zm. Wrocław 21 II 1847);
 - x. Wrocław 6 V 1790 Franciszek von Zawadzky (zm. Opole 26 XII 1818), prus. starosta.

- 12c) **Józef** Piotr Franciszek Ernest Jan de Deo Ignacy (ur. 1 VII 1768, zm. 1769).
 13c) **Ernestyna** Antonia Franciszka Tekla (ur. 1 IX 1769, zm. 1770).
- 11b) **Józef** (ur. 22 X 1731, zm. 9 I 1767), pan Kochanowic i Lisowa;
 x.1. Juliana Scholtz von Loewenckron (ur. 21 II 1729, zm. 23 III 1762);
 x.2. Szarlotta von Tluck und Tschonowitz (ur. 3 VIII 1754, zm. 3 IX 1785).
- 1c) **Józefa** Juliana (ur. 1754, zm. 3 IX 1783); x. 25 IV 1774 Franciszek Ksawery von Biedau (zm. Ciepiewice 5 IV 1792).
- 12b) Franciszka **Antonia** (ur. 13 X 1733, zm. 4 IV 1808);
 x. Jan Fryderyk bar. von Strachwitz und Gross-Zauche (zm. 8 X 1789), pan na Prusicach, prus. radca sądowy.
- 13b) **Chrystiana** (ur. 1734, zm. po ochrzczeniu).
- 14b) **Ignacy** (ur. Wiedeń 29 I 1736, zm. Żyrów k. Kępna 27 IX 1793), pan na Rusinowicach, później Bierdzanach;
 x.1. Józefa de Chini (ur. 21 IX 1717, zm. Turawa 16 VIII 1785);
 x.2. 1789 Maria Anna von Biedau (ur. 1744, zm. Wielowieś 21 VIII 1807).
- 1c) **syn** (zm. mł).
- 2c) **Anna Barbara** (ur. Bierdzany 26 III 1764, zm. Wielowieś 14 V 1836);
 x. Bierdzany 26 VIII 1783 Antoni von Garnier (zm. Wielowieś 9 VI 1837), pan Wielowisi (patrz wyżej).

Linia hrabiowska

- Franciszek Serafin** (ur. Gosław 19 I 1785, zm. Turawa 20 VII 1853), *nadanie tytułu prus. hrabiego von Garnier-Turawa (primogenitura) Berlin 14 VIII 1841*, pan fideikomisu Turawa, prus. mjr;
 x.1. 28 XI 1807 Adelajda hr. Bethusy-Huc (ur. Drezno 19 VI 1787, zm. Goslar 9 VI 1812);
 x.2. Uszyce 26 VI 1816 Eugenia hr. Schack von Wittenau (ur. Poczdam 9 II 1797, zm. Drezno 14 IX 1883, ewang.).
- 1a) Franciszek Ludwik **Konstanty** Ernest Filip (ur. Goslar 29 X 1808, zm. Turawa 30 III 1861), 2. hrabia von Garnier-Turawa, prus. mjr, członek prus. Izby Panów, kawaler Orderu Czerwonego Orła 3. kl. z Mieczami (1858);
 x. Poznań 7 XI 1841 Klara von Rappold (ur. Berlin 26 IX 1821, zm. Turawa 8 VI 1881).
- 1b) **Konstanty** Franciszek Karol August (ur. 27 X 1842, zm. 12 VI 1868), 3. hrabia von Garnier-Turawa, pan majoratu Turawa, prus. ppor. w Reg. Huzarów Nr 6, Kawaler Honoru Suwer. Zak. Maltańskiego.
- 2b) **Ella** (Thusnelda) (ur. 30 XII 1843, zm. Monachium 19 II 1891);
 x. Turawa 2 VI 1864 Maksymilian hr. Clairon d'Haussonville, prus. starosta Olesna Śl.
- 3b) **Karol** Fryderyk August Juliusz Albert (ur. Poznań 31 VII 1847, zm. Turawa 29 X 1898), 4. hrabia von Garnier-Turawa, pan majoratu Turawa, prus. por. w 1. Śląskim Reg. Huzarów Nr 4, potem por. w 4. Górnośląskim Reg. Landwehry Nr 63 i rotm. rez., kawaler honoru Suwer. Zak. Maltańskiego, kawaler Orderu Czerwonego Orła 3. kl. (1890), dożywotni członek pruskiej Izby Panów;
 x. Berlin 1 V 1872 Jadwiga von Blumethal (ur. Warcin 19 XII 1847, zm. Turawa 26 V 1922).

- 1c) **Freda** Jadwiga Klara Matylda (ur. Turawa 5 VII 1873, zm. Gochaganas / Pd Afryka 17 VIII 1945);
 x.1. Turawa 19 VI 1895, rozw. IV 1906 Konstantyn hr. Clairon d'Haussonville (ur. Kielbasin 22 XII 1870, zm. Berlin 13 V 1909), prus. por. w Kawalerii Landwehry;
 x.2. Wiesbaden 2 X 1906 Henryk Warning (ur. Hamburg 13 IX 1873, zm. Monachium 2 III 1941), kupiec.
- 2c) **Hubert** Karol Konstanty Adalbert (ur. Turawa 25 XI 1874, zm. Unterwössen / Bawaria 6 X 1952), 5. hrabia von Garnier-Turawa, pan fideikomisu Turawa z Gosławiem, prus. mjr, deputowany do pruskiego Landtagu, Kawaler Prawa Zak. Joannitów;
 x.1. Ida- und Marienhütte 21 VII 1900, rozw. Berlin 14 XI 1913 Annamaria von Kulmiz (ur. Ida- und Marienhütte k. Żarowa / pow. świdnicki 22 II 1883, zm. Ziegelhausen k. Heidelbergu 27 II 1969, x.2. 24 VI 1914 Ernest Ahlemann, radca sądowy);
 x.2. Bąków 15 VIII 1919 Helena hr. von Bethusy-Huc (ur. Albrechtsdorf 19 VII 1889, zm. Monachium 3 V 1962).
- 1d) **Hubert** Karol Eugeniusz Ksawery Konstantyn Henryk Wilhelm Ludwik (ur. Turawa 15 VI 1901, zm. Bad Dürkheim 9 IX 1971), 6. hrabia von Garnier-Turawa, nadleśniczy;
 x. Niendorf 18 IV 1938 Elżbieta bar. von Brandenstein (ur. Berlin 26 XII 1906, zm. Ratzeburg 27 IV 1983).
- 1e) **Freda** Karola Annamaria Helena (ur. Berlin 28 IX 1941), germanistka;
 x. Ziegelhausen k. Heidelbergu 11 XI 1965, rozw. Berlin 1980 Hans-Jürgen Rein (ur. Berlin 13 XI 1936), dr filoz.
- 2e) **Hubert** Gebhard Wolf-Jürgen Konstanty (ur. Berlin 18 X 1942), 7. hrabia von Garnier-Turawa, elektryk i ślusarz przemysłowy;
 x. Bad Dürkheim 21 VI 1968 Doris Schmidt (ur. Bad Dürkheim 21 XI 1946).
- 1f) **Kai** Michał (ur. Stuttgart-Hedelfingen 2 I 1969), inż.
- 2f) **Mark** Antony (ur. Pretoria / RPA 14 VIII 1972), informatyk;
 x. Londyn 12 II 2001 Adela Hospodarowa (ur. Stropkow / Słowacja 17 VI 1979), księgowa.
- 1g) **Daniel** Ksawery (ur. Londyn 19 III 2004).
- 2g) **Julia** Barbara (ur. Redhill / Surrey 10 VII 2010).
- 3e) **Kai** Bernd Ernest Egon Michał (ur. Wrocław 18 I 1945), zarządca firm.;
 x. Kapsztadt / RPA 30 V 1970 Joan Forster (ur. Halifax / Kanada 3 VII 1949, zm. Pretoria / RPA 7 VII 2009), audytor.
- 2d) **Hans-Piotr** Karol-Adolf Eberhard Fryderyk Wilhelm Artur Teodor Egon (ur. Turawa 7 IX 1902, zm. Windhoek / Namibia 24 VIII 1978), właśc. farmy Okatjongeama (Afryka Pd-Wsch. – Namibia);
 x. Walfischbay / Namibia 12 XII 1931 Szarlotta Streck (ur. Gerstungen / Turynia 24 IX 1902, zm. Otijwarongo / Namibia 5 X 1979), aptekarka.
- 1e) **Eryka** (ur. Windhoek / Afryka Pd-Wsch. 9 XII 1932), aptekarka;

- x.1. Kapsztadt / RPA 13 VI 1955 Karol Ernest Schneider (ur. Berlin 13 VII 1928, zm. Namibia 9 VI 1968);
- x.2. Otijwarongo / Namibia 1 III 1939 (zm. Windhoek 13 V 1996), farmer.
- 2e) **Piotr** (ur. Windhoek / Afryka Pd-Wsch. 9 IX 1937), kurier;
 - x. Le Locle / Szwajcaria 6 V 1967 Chrystina Oesch (ur. Le Locle / Szwajcaria 23 IX 1941), dr socjologii.
 - 1f) **Krzysztof** (ur. Otijwarongo 30 V 1968), dr med. pulmonolog;
 - x. Bazylea 5 VII 1996 Sabina Schweiller (ur. Frauenfeld / Szwajcaria 4 VIII 1968), pielęgniarka.
 - 1g) **Kamila** Florencja (ur. Genolier / Szwajcaria 8 VIII 1996).
 - 2g) **Julia** Amelia (ur. Bazylea 14 II 2002).
 - 3g) **Chiara** Laura (ur. Perth / Australia 1 VI 2004).
 - 2f) **Antonina** (ur. Windhoek 16 VIII 1970), pielęgniarka;
 - x. Prilly / Szwajcaria 15 X 1999, rozw. Mohamed Ait Saadi (ur. Relizane / Algieria 11 X 1971), student prawa.
- 3e) **Astrid** (ur. Windhoek / Afryka Pd-Wsch. 1938), nauczycielka szkoły specjalnej;
 - x. Monachium 24 V 1960 Gustaw Obermair (ur. Monachium 17 VII 1934), prof. biologii.
- 3d) **Eryka** Eugenia Gertruda Szarlotta Paula Jadwiga Manon (ur. Turawa 3 X 1905, zm. w wypadku Berlin 13 XII 1928);
 - x. Turawa 23 V 1926 Hans Ulryk von Kotze, sekretarz legacyjny w MSZ w Berlinie, kpt., Kawaler Honoru Zak. Joannitów.
- 4d) **Detlev** (ur. Turawa 24 IX 1906, zm. zginął na froncie wsch. k. Babino 27 VI 1944), adwokat, kpt.;
 - x. Conradswaldau 24 III 1944 Brygida von Raumer (ur. Osnabrück 16 IV 1913, zm. Au im Bregenzerwald 5 IX 1972), dr prawa.
- 1e) Hans **Detlev** (ur. Pritzwalk 3 I 1945), dyrektor banku, kupiec, Kawaler Zak. Joannitów;
 - x. Linnep 28 IX 1973 Anna-Betina Schwarzkopf (ur. Hamburg 28 II 1950).
 - 1f) **Klemens** Mikołaj (ur. Frankfurt n. M. 28 IV 1974), rzeźbiarz i designer.
 - 2f) Elżbieta **Katarzyna** (ur. Hilden 8 VII 1975);
 - x. Maksymilian Müllner (ur. Gräfelfing k. Monachium 24 III 1971).
 - 3f) **Zofia** Weronika (ur. Bruksela 19 VIII 1986), studentka amerykanistyki i retoryki.
- 5d) **Karol-Henryk** Hubert Edo Teodor Roger (ur. Turawa 8 VI 1920, zm. zginął pod Połtawą 23 IX 1941).
- 6d) **Renata** Maria Jadwiga Astrid Eryka Felicja (ur. Turawa 9 I 1923, zm. Heidelberg 26 II 2000);
 - x.1. Reit im Winkel 27 IX 1946, rozw. III 1972 Bernard Ahlemann (ur. Berlin-Charlottenburg, 1 III 1915, zm. Bombaj 2 I 1988) członek zarządu banku, konsul honorowy Meksyku;

- x.2. Ziegelhausen k. Heidelbergu 21 VII 1972 Hans Oesterlin (ur. Mannheim 7 IV 1914, zm. Heidelberg 17 X 1997), dyrektor w firmie BASF.
- 3c) **Karol** Maks Bernard Hermann Franciszek Ksawery (ur. Turawa 11 IX 1879, zm. Ligota Turawska 28 X 1936), prus. por. rez. W Reg. Dragonów Nr 4.;
- x.1. Formosa 3 VII 1919, rozw. Opole 15 VII 1933 Szarlotta Sorge (ur. Wrocław 14 X 1895, zm. Monachium 16 III 1979);
- x.2. Malaga / Hiszpania 11 VI 1936 Gustaw Dietzler (ur. Kastellaun 25 XI 1902, zm. Buenos Aires / Argentyna 15 X 1970), kupiec.
- 1d) **Hans-Karol** Henryk Hubert Eberhard Gerd Juliusz (ur. Guachipas, Salta/ Argentyna 23 XII 1915, zm. Radolfzell 22 II 1998), przedstawiciel handlowy i przemysłowy;
- x. Singen am Hohentwiel 7 XI 1942 Joanna Knäbel (ur. Singen 18 I 1915, zm. Sigen 14 VI 2006).
- 2d) **Eryka** Jadwiga Freda Helena Barbara (ur. Resistencia, Chaco / Argentyna 7 XI 1916, zm. Bühl 15 VIII 2006), siostra szpitalna;
- x. Turawa 29 VI 1938 Herbert Schubert (ur. Berlin 16 VII 1910, zm. Bühl 9 IV 1993), inspektor.
- 3d) **Gerda** Maria Ilza Małgorzata (ur. San Hilario / Argentyna 27 VIII 1918, zm. Erlenbach n. M. 19 XI 2011), siostra szpitalna.
- 4d) **Hubert** Wilhelm (ur. Jaskowice 21 V 1921, zaginął pod Stalingradem ok. 1942).
- 5d) **Zygryda** Eryka Maria Olga Huberta Gertruda Herta (ur. Opole 14 X 1923, zm. Windhoek 19 XI 2007), kupiec;
- x. Tsumeb / Namibia 9 IV 1965, Han Ulryk Hasse, (ur. Klakfeld / Namibia 12 VIII 1919, zm. Tsumeb 8 VI 1989), kupiec, por. lotnictwa.
- 4c) **Eberhard** Karol Konrad Hermann Erdmann (ur. Turawa 3 IV 1881, zm. Berlin-Charlottenburg 31 XII 1939), pan dóbr Horn k. Waging / Bawaria, prus. asessor rządowy.
- 4b) **Hans** Maks Konstanty (ur. 27 XII 1850, zm. 26 VI 1877), prus. ppor. w 1. Śląskim Reg. Huzarów Nr 4.
- 5b) **Maks** (ur. 7 XI 1856, zm. 16 XI 1857).
- 6b) **Adela** (ur. Turawa 18 X 1859, zm. Turawa 17 IX 1891).
- 2a) Karol Fryderyk **Teodor** (ur. Gosław 5 VII 1811, zm. Brzeg 21 VI 1894), pan Kalinowic;
- x. Pilchowice 23 VII 1837 Emilia von Garnier (ur. Wojska 28 III 1814, zm. Brzeg 22 II 1904).

Potomstwo patrz: 5. Linia z Kalinowic

- 3a) **Albert** Magnus Franciszek (ur. Gosław 2 XII 1817, zm. Jawor 22 X 1872), prus. por., dyrektor poczty;
- x. Racibórz 8 XI 1847 Waleria von Jarotzky (ur. Wielowieś 12 X 1824, zm. Berlin 24 IV 1920).
- 1b) **Paweł** Franciszek Serafin Józef Albert (ur. Gosław 3 V 1849, zm. Neuf-Brisach / Francja 9 I 1875), prus. por. w Reg. Piechoty Nr 47.

- 2b) **Lucjan** Rudolf Marcin Hermann Albert (ur. Gosław 1 IX 1850, zm. ... 1931),
prus. radca sądowy we Frankfurcie.
- 3b) **Klara** Adelajda Joanna Maria Konstantyna Anna (ur. Gosław 12 X 1851,
zm. Berlin 10 X 1931).
- 4b) **Franciszka** Klara Józefina Eugenia (ur. Gosław 26 XI 1853, zm. Neapol
13 I 1941).
- 4a) **Hermann** August (ur. Gosław 18 XI 1819, zm. Wrocław 9 IX 1907).
- 5a) **Maria** (ur. 8 X 1821, zm. Wrocław 15 I 1845).
- 6a) **Adelajda** (ur. Turawa 14 X 1826, zm. Drezno 28 I 1902);
x. Turawa 20 X 1847 Rudolf Edlem von Graeve (zm. Drezno 2 IV 1897), pan
Bojanowa, prus. rotm.

Linia z Wielowisi (wygasta)

- Antoni** Andrzej Józef Walenty (ur. 4 IX 1754, zm. Wielowieś 9 VI 1837), pan na
Wielowisi, Czarkowie, Odmuchowie, Wojskiej i Marszowie, prus. ppor.;
x. Bierdzany 26 VIII 1783 Anna Barbara von Garnier (ur. Bierdzany 26 III 1764,
zm. Wielowieś 14 V 1836).
- 1a) **Ignacy** (ur. Turawa 20 XII 1784, zm. 9 XI 1786).
- 2a) **Józef** Ignacy Andrzej Walenty Franciszek (ur. Bruny 25 I 1786, zm. Rybnik
13 I 1865), pan na Chrostach, prus. por.;
x. 11 II 1811 Justyna bar. von Stillfried und Rattonitz (ur. 30 IX 1788, zm. Rybnik
13 I 1861).
- 1b) **Maria** Barbara Ewa Maurycja Anna (ur. Chrósty 29 X 1811, zm. Lisek 4 IV
1821).
- 2b) **Fedor** Józef Antoni Aleksander (ur. Chrósty 26 VII 1813, zm. Wrocław
26 XII 1876), prus. ppłk.;
x. Wrocław 11 I 1851 Józefina Pietsch (ur. Wrocław 4 I 1826, zm. Wrocław
5 V 1903).
- 1c) **Magdalena** (ur. Nysa 21 XI 1851, zm. 1926).
- 2c) **Jan** Józef Edward Ryszard Hermann Feliks Wilhelm Paweł (ur. Saarn
17 II 1855, zm. Wrocław 11 VIII 1917 wskutek choroby nabytej podczas
wojny), prus. ppłk, dow. batalionu w Reg. Piechoty Nr 22, następnie dow.
Okręgu Landwehry 11 Wrocław, kawaler Królewskiego Orderu Korony 3.
kl. (1912) i Orderu Czerwonego Orła 4. kl.;
x. Izbicko 22 VI 1880 Antonia von Woysky (ur. Izbicko 8 III 1853,
zm. Wrocław 1 IV 1936).
- 1d) **Wiktor** Fedor Konstantyn Jan (ur. Brzeg 15 XI 1881, zm. Freileben
17 I 1973), prus. kpt. w Reg. Artylerii Polowej Nr 34, dow. Instytutu
Wojskowego Jazdy Konnej w Hanowerze, potem mjr, następnie ppłk;
x. Paczków 8 X 1907, rozw. Wrocław 25 VII 1923 Maria Niefeld
(ur. Opole 4 IV 1885, zm. Małkowice 21 I 1943).
- 1e) **Ingrid** Maria Antonia Angela (ur. Montigny-lés-Metz 5 VIII 1908,
zm. Hamburg 23 XI 1935).
- 2e) **Hans** Wilhelm Wiktor (ur. Montigny-lés-Metz 9 IX 1909,
zm. Hamburg 5 XI 1989), kupiec, urzędnik sądowy.
- 3e) **Maria-Luiza** Magdalena (ur. Hanower 20 IV 1914, zm. Hamburg
21 II 2007);

- x. Hamburg 1 XI 1941 Harald Frantz (ur. Güstrow 3 XII 1906, zm. Hamburg 5 III 1999), kupiec-eksporter.
- 2d) **Herta** Józefina Barbara Antonia (ur. Brzeg 27 III 1884, zm. Limburg a.d. Lahn 18 V 1964);
- x. Wrocław 1 VIII 1911 Alojzy Scheffzek (ur. Chorzów 16 VI 1876, zm. Frankfurt n. M. 7 VI 1956), dr med., dyr. szkoły dla położnych oraz Kliniki Kobiecej w Opolu.
- 3d) **Barbara** Helena Maria Teresa (ur. Brygidki-Brzeg 24 X 1887, zm. Lingen a.d. Ems 10 XI 1953);
- x. Wrocław 15 X 1918 Maks Theermann (ur. 13 II 1893, zm. Lingen 20 I 1954), kupiec.
- 3c) **Olga** Marta Jadwiga Adela Luiza Teresa (ur. Saarn 18 X 1859, zm. Ludwigsdorf / Eulengeb. 14 V 1950).
- 3b) **Antoni** Maurycy Maria (ur. Chrósty 17 VIII 1814, zm. Chrósty 6 I 1817)
- 4b) **Maurycy** Józef Piotr (ur. Chrósty 17 VI 1817, zm. Lisek 10 IV 1821).
- 5b) **Anna** Józefa Huberta (ur. Lisek 2 XI 1819, zm. Lisek 13 IV 1821).
- 6b) **Józefa** Maria Anna (ur. Lisek 25 III 1822, zm. Rybnik 3 IX 1907);
- x. Rybnik 8 XI 1853 Fryderyk Wilhelm von Collani (zm. Rybnik 12 XII 1854), komornik u hr. Henckel von Donnersmarcka w Świerklańcu.
- 7b) **Jan** Nepomuk Jerzy (ur. Rybnik 15 V 1824, zm. Rybnik 5 IV 1867), architekt i mierniczy gruntu (niem. Feldmesser).
- 8b) **Adalbert** Witus Karol Maurycy (ur. Rybnik 15 VI 1826, zm. 13 VII 1897), pomocnik w ekspedycji pocztowej (utracił szlachectwo wyrokiem sądowym 1858).
- 3a) **Franciszek** Serafin Adam Kazimierz Walenty Antoni (ur. Bruny 3 III 1787, zm. Wodzisław 10 X 1830), pan na Wojskiej;
- x. 14 V 1811 Barbara Henrietta von Zawadzky (ur. Wodzisław 12 XI 1789, zm. Gliwice 23 V 1864).
- 1b) **Adelina** Karolina Barbara (ur. Wojska 30 I 1812, zm. 12 VIII 1812).
- 2b) **Rudolf** Karol Franciszek Antoni (ur. Wojska 24 IV 1813, zm. Bytom 16 VIII 1861), adwokat i notariusz;
- x. Gliwice 26 VII 1843 Anna von Jarotzky (ur. 18 I 1822, zm. Pokój 22 II 1898).
- 1c) **Maksymilian** Józef Rudolf Franciszek Jan (ur. Gliwice 13 V 1844, zm. Grodków 5 I 1888), starosta grodkowski;
- x. Falkenau 2 VIII 1882 Katarzyna Moewes (ur. Berlin 28 IV 1864, zm. Bad Kösen a. d. Saale 23 XI 1936; x. 2. Lipsk 16 VIII 1916 Paweł Kaiser), dr filoz.
- 1d) **Rudolf** Karol Maks Edward (ur. Grodków 8 VI 1883, zm. Wrocław 10 I 1934), prus. referendarz, potem asesor sądowy a następnie sędzia ziemski i radca sądu kameralnego;
- x. Wrocław 16 VII 1925 Gertruda Heyse (ur. Głogów 25 IV 1894, zm. Bad Walsee 25 I 1953).
- 1e) **Katarzyna** Augusta Szarlotta Maria (ur. Wrocław 23 IV 1926, zm. Tybinga 4 I 1980), dr med., lekarz pediatra;
- x. Tybinga 2 VIII 1961 Jerzy von Keler (ur. Poczdam 30 IV 1919, zm. Tybinga 8 VI 2003), dr med. lekarz-homeopata.

- 2d) Günther Jerzy Gottard Wilhelm (ur. Grodków 7 III 1885, zm. Nysa 30 XI 1901).
- 2c) **Helena** Anna Barbara Joanna (ur. 7 VII 1847, zm. 17 IV 1848).
- 3c) **Jerzy** Rudolf Franciszek Józef Teodor (ur. Kluczbork 12 VIII 1850, zm. Hanower 30 IX 1901), prus. mjr;
x. 1889 rozw. 189.... Anna Kruse-Wallrath (ur. ..., x.1. Wehmeyer)
- 4c) **Jadwiga** (ur. Świerklaniec 10 VII 1853, zm. Opole 8 VI 1902), dama w konwencji dla kobiet (niem. Damenstifts) w Barszowie.
- 3b) **Emilia** Anna Barbara Waleria (ur. Wojska 28 III 1814, zm. Brzeg 22 III 1904);
x. Pilchowice 23 VII 1837 Teodor von Garnier (zm. Brzeg 21 VI 1894), (patrz wyż.)
- 4b) **Karol** Józef Oskar (ur. 3 I 1816, zm. Sahowka 14 IV 1880);
x. Adelajda Regner von Bleyleben (ur. Wiedeń 17 III 1837, zm. 1899).
- 1c) Maria (ur. 13 IV 1875, zm. ...).
- 2-3c) syn i córka (zm. mł.).
- 5b) **Maria** Barbara (ur. Wielowieś 20 IV 1818, zm. Brzeg 12 IX 1877).
- 6b) **Barbara** Karolina Amalia Franciszka (ur. Świętochłowice 2 VI 1823, zm. Brzeg 4 X 1885);
x. 30 V 1854 Karol von Siegroth (zm. Zdziechowice 7 I 1858), pan na Zdziechowicach.
- 7b) **Adelina** Anna Amalia (ur. Świętochłowice 27 I 1825, zm. Gierałtowiec 3 VII 1826).
- 4a) **Antoni** Karol (ur. Marszów 5 XI 1788, zm. Altenburg 29 X 1813 wskutek ran odniesionych w bitwie pod Lipskiem), prus. ppor. w Zachodniopruskim Batalionie Filizjerów Nr 2.
- 5a) **Andrzej** (ur. Wielowieś 1 XI 1789, zm. Wielowieś 20 IV 1790).
- 6a) **Anna** (ur. Wielowieś 11 VI 1791, zm. Racibórz 7 II 1848);
x. Józef von Jarotzky (zm. Racibórz 22 IV 1855), starszy ziemski.
- 7a) **Alojzy** (ur. Wielowieś 24 VI 1792, zm. Wielowieś 6 VIII 1793).
- 8a) **Amalia** (ur. Wielowieś 8 VIII 1794, zm. Racibórz 2 VIII 1868); dama w konwencji dla kobiet (niem. Damenstifts) w Barszowie.
- 9a) **Amand** (ur. Wielowieś 26 X 1795, zm. Pokrowskoje, obwód Jelizawetgrad / Rosja 3/15 IX 1861) zarządca dóbr wielkiego księcia Michała Mikołajewicza;
x. 12 V 1827 Józefina Eszewska (ur. 19 V 1809, zm. 1877).

Potomstwo patrz: 6. Linia rosyjsko-ukraińska

- 10a) **Barbara** (ur. Wielowieś 13 I 1797, zm. Izbicko 18 IV 1856);
x. Wielowieś 15 VII 1818 Wincenty von Blacha (zm. Kamień Śląski 11 XI 1849), prus. kpt. i komornik.
- 11a) **Gustaw** (ur. Wielowieś 16 XII 1798, zm. Wielowieś 23 V 1800).

Linia z Kalinowa (wygasła)

- Alojzy** Franciszek de Paulo Piotr Walenty Józef Florian (ur. 18 XI 1762, zm. Bycina 7 XI 1810), pan na Kalinowie, prus. rotm., kawaler Orderu Pour le Mérite (1794);
x. Opole 6 VII 1795 Maria Teresa von Biedau (ur. 4 VIII 1761, zm. Wrocław 8 V 1843; wdowa po Franciszku Ksawerym von Biedau).
- 1a) **Alojza** (ur. Kalinów 25 V 1797, zm. Wrocław 12 VIII 1842).

- 2a) **Ulryka** (ur. Kalinów 28 III 1798, zm. Tirawa 23 II 1820).
- 3a) **Wilhelmina** (ur. Kalinów 23 V 1799, zm. Wrocław 15 V 1890).
- 4a) **Jan Karol** (ur. Kalinów 24 VI 1800, zm. Kalinów 1805).
- 5a) **Rudolf** (ur. Kalinów 14 VII 1801, zm. Kalinów 2 XII 1809).
- 6a) **Otto** Władysław Józef Piotr Paweł (ur. Kalinów 27 VI 1802, zm. Wrocław 31 V 1885), pan na Czarkowie k. Wielowisi;
 x. Tuły 18 IX 1826 Wilhelmina von Blacha und Lubie (ur. 29 XII 1804, zm. Kluczbork 12 III 1864).
- 1b) **Agnieszka** Wilhelmina (ur. Tuły 24 IX 1827, zm. Wrocław 3 I 1909);
 x. Kluczbork 25 IX 1848 Antoni Szczutowski (zm. Koźle 27 V 1888), prus. ppor.
- 2b) **Anna** (ur. Beatenhof 19 IX 1828, zm. Kuźniczka k. Koźła 28 VIII 1874);
 x. Kluczbork 8 I 1851 Fryderyk Reinhardt (zm. Opole 31 VIII 1883), pan na Kuźniczce.
- 3b) **Otto** Władysław Alojzy Józef Ernest Edward (ur. Beatenhof 18 II 1830, zm. Monte Carlo 2 II 1908), prus. gen.-lejt., kawaler Orderu Czerwonego Orła 2. kl. z Liśćmi Dębu (1886);
 x. Brzeg 8 X 1856 Agnieszka Laurencja von Mitzlaff (ur. 28 VI 1837, zm. Berlin 26 II 1914).
- 1c) **Agnieszka** Laurencja Wilhelmina (Prudnik 28 VI 1857, zm. w trakcie ucieczki 1945);
 x. Berlin 9 IX 1905 Karol von Kühlewein (zm. Berlin 21 II 1916), prus. tajny radca rządowy.
- 2c) **Otto** Władysław Edward Konstantyn (ur. Prudnik 1 V 1859, zm. Baden-Baden 17 VI 1947), prus. płk. w Sztapie Generalnym, szef sztabu generalnego VI Korpusu, potem gen.-mjr i dow. 11. Brygady Kawalerii, następnie gen.-lejt. i inspektor w 2. Inspektoracie Kawalerii, później gen. kawalerii, kawaler Królewskiego Orderu Korony 2. kl. (1910), Orderu Pour le Mérite (1916) Orderu Czerwonego Orła 1. kl. z Mieczami (1918);
 x. Łąka Prudnicka 26 III 1886 Antonia von Choltitz (ur. Łąka Prudnicka 14 II 1864, zm. w trakcie ucieczki Nerttelkofen k. Marktgrafing / Bawaria 27 VI 1945).
- 1d) **Hildegarda** Antonia Józefa Agnieszka (ur. Łąka Prudnicka 17 VIII 1887, zm. Karlsruhe 16 XI 1981);
 x. Szczecin 15 V 1915 Kurd von Ziegner (zm. Villeneuve-fur-Fére 21 VI 1918 wskutek ran odniesionych 19 VI k. Chateau-Thierry), prus. kpt i szef batalionu w Reg. Artylerii Polowej Nr 38, potem mjr i dow. oddziału w Reg. Artylerii Polowej Nr 38.
- 2d) **Dorota** Małgorzata Antonia Agnieszka (ur. Berlin 9 V 1889, zm. Drezno 31 I 1977);
 x Heringsdorf / Uznam 30 V 1821 Jerzy von Zobe (ur. Metz 19 VI 1885, zm. Drezno 26 I 1977), dr prawa, kpt. lotnictwa.
- 3d) **Antonia** (Toni) Gertruda Józefa Joanna (ur. Łąka Prudnicka 27 X 1891, zm. Ainring-Mitterfelden 16 IV 1992);
 x Heringsdorff / Uznam 23 IX 1924 Ernest bar. von Schmidtfeld (ur. Królewiec 2 V 1876, zm. Baden-Baden 27 IX 1962), właśc. dóbr Koźlice k. Lubania, radca rządowy.

- 4d) **Huberta** Otylia Antonia Józefa Jadwiga (ur. Monachium 27 IX 1903, zm. Baden-Baden 19 VIII 2001);
 x. Heringsdorf / Uznam 20 VIII 1929 Dytryk von Choltitz (ur. Łąka Prudnicka 9 XI 1894, zm. Baden-Baden 5 XI 1966), ppłk. i dow. batalionu w Reg. Piechoty nr 16, potem gen. piechoty, dowódca garnizonu wojskowego w Paryżu w 1944 roku kawaler francuskiej Legii Honorowej.
- 3c) **Piotr** Filip Otto (ur. 24 XII 1863, zm. Oldenburg 15 VII 1897), prus. por. w Reg. Dragonów Nr 19.
- 4b) **Wilhelmina** (ur. Czarków 16 VIII 1832, zm. Październo k. Środy Śl. 16 IX 1870);
 x. Kluczbork 13 V 1852 Emanuel von Woikowsky-Biedau (ur. Październo k. Środy Śl 1 IV 1824, zm. Październo k. Środy Śl. 1 IV 1897), pan na Paździornie.
- 5b) **Maria** Teresa (ur. Czarków 4 VIII 1834, zm. przed 1922);
 x. Wrocław 14 IX 1871 Emanuel von Woikowsky-Biedau (szwagier, patrz wyż.).
- 6b) **Alfred** (ur. Czarków 20 II 1836, Czarków 31 I 1842).
- 7b) **Berta** (ur. Czarków 30 VI 1838, zm. Czarków 24 II 1853).
- 8b) **Ryszard** (ur. Czarków 18 V 1843, zm. Czarków 24 III 1845).

Linia z Kalinowic, potem Biestrzykowic

- Karol Fryderyk **Teodor** (ur. Gosław 5 VII 1811, zm. Brzeg 21 VI 1894), pan Rożnowa potem Kalinowic Górnych (k. Ziębic);
 x. Pilchowice 23 VII 1837 Emilia von Garnier (ur. Wojska 28 III 1814, zm. Brzeg 22 II 1904).
- 1a) **Anna** Franciszka Eugenia Józefa Antonia (ur. Wielowieś 4 IX 1838, zm. Brzeg 5 IX 1908);
 x. Brzeg 14 X 1868 Rudolf Gumbrecht (zginął w bitwie pod Hallue 23 XII 1870), prus. kpt i szef kompanii w 3. Wschodniopruskim Reg. Grenadierów Nr 4.
- 2a) **Emil** (ur. 6 X 1840, zm. 17 IX 1847).
- 3a) **Franciszek Ksawery** Eugeniusz Karol (ur. Rożnów 28 IV 1842, zm. Berlin-Grunewald 14 III 1916), pan Biestrzykowic, prus. gen-lejtn., kawaler honoru Suwer. Zak. Maltańskiego, kawaler Orderu Czerwonego Orła 2. kl. z Dębowymi Liśćmi, Królewskiego Orderu Korony 4. kl. z Mieczami (1886);
 x. Sachsendorf 14 VII 1877 Gertruda Baath (ur. Sachsendorf 3 X 1858, zm. Berlin 13 V 1950).
- 1b) Franciszek Ksawery Hans **Egon** (ur. Brema 21 VII 1894, zm. Berlin 10 VIII 1948), pan Biestrzykowic, artysta-malarz. ppor. rez.
- 4a) **Eugeniusz** Karol Fryderyk Hermann (ur. Gliwice 20 XI 1845, zm. Paczków 16 VI 1903), prus. ppłk.;
 x. Brzeg 16 IX 1873 Elfryda Mache (ur. Jankowice Wielkie, pow. brzeski 22 X 1849, zm. Paczków 16 V 1927).
- 1b) **Hugo** Robert Adam (ur. Wrocław 22 VI 1874, zm. Frankfurt n. Menem 4 V 1916), prus. por. w szkole podoficerskiej w Ettlingen, potem por. w kołobrzeskim Reg. Grenadierów Hr. Gneisenau Nr 9, dow. Domu Kadetów na Legnickim Polu, następnie kpt w Reg. Grenadierów Nr 2, oficer okręgu Landwehry w Rybniku, dow. Służby Landwehry okręgu w Frankfurcie n. Menem.

- 2b) **Maks** Wilhelm Eugeniusz Teodor (ur. Wrocław 21 VI 1877, zm. Berlin-Zehlendorf 29 VIII 1938) prus. kpt., referendarz, potem radca ministerialny w minister pracy;
- x. Zebrzydowa 14 XII 1921 Gertruda bar. von Boenigk (ur. Zebrzydowa 2 III 1885, zm. Liebenburg k. Goslar 26 II 1952).
- 1c) **Piotr-Ruprecht** Eugeniusz Kuno (ur. Wrocław 2 I 1923, zginął Jassy / Rumunia 3 VI 1944), por.
- 2c) **Franciszek-Ksawery** Hugo Oskar (ur. Wrocław 23 VI 1925, zm. Waldkirchen pow. Freyung-Grafenau 2 XI 1998), urzędnik pocztowy;
- x.1. Liebenburg 18 VIII 1948, rozw. Goslar 13 I 1951 Ilza Kassebaum (ur. Liebenburg 5 XI 1927, zm. Goslar 29 XII 2005);
- x.2. Furtwangen 7 V 1954 Eryka Danehl (ur. Hanower 17 IX 1919, zm. Erlangen 2 V 2004).
- 1d) **Christina** Gertruda Doris (ur. Goslar 16 II 1949), sekretarka.;
- x.1. Goslar 27 X 1967, rozw. 1972 Günther Meyer (ur. Goslar 21 X 1946);
- x.2. Hanower 1976, rozw. Hanower 1982 Klaus Rüdiger (ur. Hanower 29 V 1930).
- 2d) **Piotr** Detlev Fritz (ur. Goslar 3 VIII 1950), ogrodnik, architekt krajobrazu;
- x. Höchst 2 II 1979, rozw. Gießen 2 IV 1987 Karin Blätzel (ur. Eltzb. pow. Limburg 23 X 1951), chemik produktów żywnościowych.
- 1e) **Natalia** Maria (ur. Gießen 4 II 1978), inż.-technik odzieżowy.
- 3b) Ernest **Kurt** Otto Wilhelm Franciszek Ksawery (ur. Wrocław 17 V 1879, zginął k. Cesse a. Maas 27 VIII 1914), prus. ppor. w Reg. Grenadierów Nr 10 i adiutant Okręgu Landwehry Ziębice, potem kpt i dow. Kompanii w Reg. Grenadierów Nr 10, kawaler Krzyża Rycerskiego Książęcego Domowego Orderu Ernestyńskiego 2. kl.;
- x. Świdnica 15 VII 1905 Elżbieta Szczutowska (ur. Wrocław 1 III 1878, zm. Berlin 2 II 1949).
- 1c) **Hans Jürgen** Hugo Wilhelm Gotard Franciszek Ksawery Eugeniusz Michał Adam (ur. Świdnica 29 IX 1906, zm. Diedorf pow. Augsburg 1 IX 2000), urzędnik bankowy, przedsiębiorca, Kawaler Łaski i Dewocji Suwer. Zak. Maltańskiego;
- x.1. Krummhübel 26 II 1933 Eleonora Niegisch (ur. Racibórz 10 II 1911, zm. Augsburg 7 III 1970);
- x.2. ...
- 1d) **Rolf-Erdmann** Wolfgang Volkmar Egon Alfred Bolko (ur. Berlin 11 VIII 1933), technik i konstruktor, lektor;
- x.1. Berlin 2 VI 1960, rozw. Berlin 20 II 1971 Elżbieta Paetzold (ur. Beesenstedt k. Halle a.S. 21 IV 1941), archiwistka prasowa;
- x.2. Berlin 31 III 1973, rozw. Berlin 23 XI 1973 Eryka Nennstiel (ur. Alstedt, pow. Sangershausen 26 II 1941, zm. Sieversdorf-Hohenofen 7 VIII 2008), korektorka.
- 1e) **Andrzej** Volker Klaus Mateusz (ur. Berlin 22 X 1960), technik;
- x. Berlin 21 IX 1984, rozw. Berlin 25 XII 2001 Martina Grätz (ur. Berlin 6 II 1961); inż., przyjęła nazwisko „von Garnier“.
- 1f) Luiza Zofia Helena (ur. Berlin 13 X 1987), studentka.

- 2e) **Anna Barbara** Maria Katarzyna (ur. Berlin 1 IV 1963), projektantka.
- 2d) **Gudrun** Eleonora Ewa Maria Angela Małgorzata Elżbieta (ur. Berlin 29 VIII 1934, zm. Berlin 26 II 2009);
 x. Berlin 28 IV 1959 Klemens Kohl (ur. Eisleben 29 II 1932, zm. Berlin 28 II 1983), śpiewak operowy.
- 3d) **Ingo** Eckahrd Andrzej Wilhelm Wolfgang Kurt Piotr (ur. Berlin 19 VI 1936), technik, kierownik sprzedaży;
 x. Frankfurt n. Menem 30 III 1962 Helga Gärber (ur. Georgswalde / Aussig 23 XI 1938).
- 1e) **Henrietta** Helga Nora Elżbieta Elfryda (ur. Frankfurt n. M. 15 VI 1964), pracownica banku, przyjęła nazwisko „von Garnier-Gassen”;
 x. Bonn 7 XII 1989 Klaus Gassen (ur. Bonn 12 VII 1954, zm. Bonn 21 III 1999), asystent doradcy podatkowego.
- 2e) **Agnieszka** Gilian Feodora (ur. Siegburg 5 I 1977), inż.
- 4d) **Rüdiger** Dytryk Eberhard Gabriel Ernest Hugo Sigmar (ur. Berlin 6 VII 1937), pracownik banku;
 x. Berlin 17 XII 1962 Heyde-Hella Bonfeld (ur. Berlin 12 X 1940), pedagog.
- 1e) **Volker** (ur. Berlin 25 II 1964), inż. ekonomii;
 x. Berlin 27 VIII 1998, Antje Viefhaus (ur. Berlin 5 IV 1968), planista mediów.
- 1f) **Tyra** Tassya Tiffany (ur. Hamburg 11 I 1999).
- 2f) **York** Cyan Byarne (ur. Hamburg 10 X 2000).
- 2e) **Klaudia** (ur. Berlin 4 IX 1965), asystentka zarządcy.
- 5d) **Eckhard** Uwe Hartmut Gerard Alfred Joachim Piotr (ur. Gliwice 26 VIII 1939), muzyk kościelny, ekspert budowy organów muzycznych;
 x. Berlin 7 VIII 1967, rozw. Berlin 9 IX 1983 Angelika Passauer (ur. Angerapp, Wsch. Prusy 28 X 1939), fizjoterapeutka.
- 1e) **Sebastian** Konstantyn Ksawery (ur. Berlin 4 V 1969), kupiec;
 x. Berlin 25 VII 2002 Katia Rietz (ur. Berlin 12 I 1971), urzędniczka ubezpieczeniowa.
- 1f) **Patrycja** (ur. Berlin 30 X 2001).
- 2f) **Amelia** (ur. Berlin 27 IV 2004).
- 2e) **Maksymilian** Markus Stefan (ur. Berlin 16 IV 1971), trener amerykańskiego futbolu;
 x. Uetersen 17 IV 2010 Ria-Dewi Karim (ur. Hamburg 14 X 1980).
 1f) Zoë (ur. Hamburg 17 V 2010).
- 6d) **Dagmara** Nora Erna Maria Urszula Hildegarda Barbara (ur. Gliwice 27 III 1941);
 x. Frankfurt n. M. 24 XI 1971 Tomasz Klüsche (ur. Bitterfeld 29 III 1938), teolog.
- 7d) **Rotraut** Elke Maria Elżbieta Szarlotta Astrid Gabriela (ur. Gliwice 7 VI 1942), dr nauk rolniczych;
 x. Augsburg 11 VI 1971 Walter Zobl (ur. Traubing 7 I 1940), rolnik.
- 8d) **Birgit** Ulryka Astrid Irma Hiltruda Maria (ur. Gliwice 27 VIII 1943, zm. 1943).
- 9d) **Volker** Franciszek Sigurd Paweł Alfred Hubert Winfried (ur. Gliwice 4 X 1944, zm. Augsburg 10 VIII 1963).

- 10d) **Rajmund** Dytryk Eugeniusz Günther Hugo Jerzy Hermann (ur. Berlin 30 I 1947), operator dźwięku;
 x. Berlin 29 V 1979 Eryka Nennstill (ur. Allstedt / Turyngia 26 II 1941, zm. Sieversdorf-Hohenofen 7 VIII 2008), korektorka.
- 2c) **Kurt-Dytryk** Hanno Hugo Ernest Rudolf Erdmann Bolko (ur. Świdnica 17 IV 1912, zginął Salzburg 18 XI 1944), dr weterynarii, starszy weterynarz i z-ca dyrektora Instytutu weterynarii we Wrocławiu.
- 4b) **Fryderyk-Wilhelm** Gotard Eugeniusz (ur. Brzeg 13 VII 1880, zm. Kronberg / Taunus 24 II 1957), prus. ppor. w Reg. Piechoty Nr 51 i adiutant w Okręgu Landwehry Strzegom, potem mjr, kawaler Krzyża Rycerskiego 2. kl. królewskiego, saskiego Orderu Albrechta;
 x. Berlin 14 VII 1906 Hermina Luiza Klara Karolina Fromm (ur. Malchin/ Meklemburgia 2 IV 1882, zm. Königstein im Taunus 22 XII 1957).
- 1c) **Hans-Joachim** Teodor Feliks Adam (ur. Strzegom 21 V 1907, zm. Bad Windsheim 31 I 1997), referent w min. lotnictwa, mjr lotnictwa, kupiec;
 x.1. Obernigk 23 X (cywil.) Wrocław 24 X 1934 (kościel.) Roswitha von Sethe (ur. Schneidemühl 26 IX 1912, zm. Braunfels 28 X 1967);
 x.2. 27 III 1975, rozw. Starnberg 6 VII 1978 Urszula Jenisch (zm. ...);
 x.3. Spiegelau 2 VI 1979 Ruth Link (ur. Weißenfels / Turyngia 21 I 1914).
- 1d) **Fryderyk-Ernest** Teodor Feliks Adam (ur. Wrocław 13 VIII 1935), grafik, projektant miejski;
 x. Marburg a. d. Lahn 29 VII 1960 Hannelise Hohl (ur. Wiesbaden 17 V 1936, zm. Lanzarote 4 VIII 1979).
- 1e) **Kai-Mateusz** Adam Achim Jakub Adolf Chrystian (ur. Wetzlar 26 VI 1963), konsultant systemów medialnych;
 x. Wiesbaden-Biebrich 9 XII 1994, rozw. Bad Schwalbach 12 VIII 2002 Heike Pässler (ur. Wiesbaden 26 VII 1962), inż. architekt wnętrz.
- 2e) **Katja** Zuzanna (ur. Wiesbaden 15 XII 1966), reżyser filmowy;
 x. Markus Goller (ur. 29 VI 1969), reżyser filmowy.
- 2d) **Hans-Henryk** Gebhard Horst (ur. Berlin 7 VIII 1937) kupiec;
 x.1. Wiesbaden 24 IX 1959, rozw. Wiesbaden 3 II 1975 Monika Lischewski (ur. Steinhöring / Bawaria 2 I 1940), pracownik administracji;
 x.2. Höchst 17 VII 1987, rozw. Sugenheim 21 I 1997 Zuzanna Siebert (ur. Bad Soden-Salmünster 17 IX 1962);
 x.3. Sugenheim 17 IX 1997 Karin Bimmer (ur. Neustadt a. d. Aisch 12 II 1971), urzędniczka przemysłowa.
- 1e) **Christina-Elżbieta** (ur. Wiesbaden 28 V 1960), księgową;
 x. Höchst 12 VI 1985, rozw. Wiesbaden 14 II 2006 Holger Pöttschke (ur. Wiesbaden 17 IX 1960), chemik.
- 2e) **Hans-Michał** Adam (ur. Runkel a. d. Lahn 4 IX 1961) prawnik, kupiec;
 x.1. Taunusstein 2 VIII 1991, rozw. Wiesbaden 2 XI 1993 Zuzanna Eckhardt (ur. Wiesbaden 12 XI 1964), urzędniczka ubezpieczeniowa;
 x.2. Wiesbaden 16 VI 1994, rozw. Wiesbaden 27 IX 2002 Vanessa Schönborn (ur. Kolonia 26 XI 1969), przedsiębiorca.

- 1f) **Fabiana** Katarzyna (ur. Wiesbaden 9 VII 1994).
- 2f) **Marek** Aleksander Adam (ur. Wiesbaden 7 III 1996).
- 3e) Marek **Andrzej** (ur. Wiesbaden 11 III 1965);
 - x. Wiesbaden-Naurod 14 XII 2010 Ketino Lekishvili (ur. Biała Cerkiew / Ukraina 21 V 1985), studentka ekonomii.
- 4e) Katarzyna **Natasza** Stella (ur. Bad Windsheim 8 VI 1990).
- 5e) Aleksander **Konstantyn** Piotr (ur. Bad Windsheim 24 VI 1992).
- 3d) **Christa-Maria** Elfryda Gertruda (ur. Berlin 8 II 1940, zm. Kiederich 24 IX 1986).
- 2c) **Hubert** (ur. Wrocław 17 II 1917, zginął pod Moskwą 20 II 1942), por. i dow. batalionu w Reg. „Grossdeutschland”.
- 3c) Fryderyk Teodor (**Fritz-Theo**) (ur. Twardogóra 31 VII 1921, zm. Kąty Wrocławskie 11 XI 1934).
- 5a) **Maria** Klara Eugenia Adelajda (ur. Gliwice 12 V 1850, zm. Wrocław 9 VI 1919);
 - x. Brzeg 3 V 1877 Jan Börger-Médwédicki (zm. Spandau 24 I 1907), prus. mjr, zarządca biura służb mundurowych III Korpusu Armii.

Linia rosyjsko-ukraińska (wygasła)

- Amand** (ur. Wielowieś 26 X 1795, zm. Pokrowskoje, obwód Jelizawietgrad / Rosja 3/15 IX 1861) zarządca dóbr wielkiego księcia Michała Mikołajewicza;
 - x. 12 V 1827 Józefina Eszewska (ur. 19 V 1809, zm. 1877).
- 1a) **Antoni** (ur. Gruszewka gubernia Chersoń 19 VII 1828, zm. Czernichów ok. 1910), inspektor podatkowy w Czernichowie;
 - x. 1857 Aleksandryna Lovat (zm. ...).
- 1b) **Demetriusz** (ur. 4 IX 1860, zm. po 1920).
- 2b) **Mikołaj** (ur. Lityn, Podole 17 III 1862, zm. Połtawa ...), lekarz w Połtawie.
- 3b) **Paweł** (ur. 1 XII 1864, zm. po 1920), lekarz w Połtawie;
 - x.1. ...;
 - x.2. ...
- 1-7c) 3 **synowie** i 4 **córki** (zm. mł.).
- 4b) **Amand** (ur. Gruszewka 27 III 1871, zm. Charków 1934).
- 5b) **Hugo** (ur. Gruszewka 15 X 1872, zm. ...).
- 6b) **Antoni** (ur. Gruszewka 23 VIII 1875, zm. 1930 lub 1938).
- 2a) **Mikołaj** (ur. Gruszewka 18 VII 1829, zm. Gruszewka 8 II 1870), lekarz;
 - x. ok. 1858 Szarlotta Sommer (zm. Charków 1878).
- 1b) **Maria** (ur. Gruszewka ok. 1859, zm. Nikołajew 1935);
 - x. Cezary Kozubski (zm. Sewastopol ...), kierownik dworca kolejowego.
- 2b) **Robert** (ur. Gruszewka 25 VIII 1862, zginął Uskamenka okręg Nikopol VI 1918), lekarz okulista;
 - x. Zofia Stina (ur. Uskamenka 1874, zm. Nikołajew po 1943).
- 1c) **Mikołaj** (ur. Melitopol ok. 1896, zginął Uskamenka VI 1918).
- 2c) **Nina** (ur. Melitopol ok. 1900, zm. zginął Uskamenka VI 1918).
- 3c) **Waldemar** (ur. Melitopol ok. 1901, zginął Uskamenka VI 1918).
- 3b) **Amand** (ur. Gruszewka ..., zm. Charków 1935 lub 1936), prof. chirurgii w Charkowie;
 - x. Aleksandrowsk przed 1905, Eudokia ... (zm. po 1943).
- 1c) **Włodzimierz** (ur. Charków 1905, zm. Charków 1943), lekarz okulista.

- 4b) **Karol**-Antoni (ur. Gruszewka ..., zm. Ługańsk 1930), inspektor finansowy w Ługańsku;
 x. Anastazja Holub (ur. Ługańsk ..., zm. ...).
 1c) **Dymitr** (ur. Ługańsk 1899, zm. Ługańsk 1911).
 2c) **Włodzimierz** (ur. Ługańsk ok. 1901, zm. ...), asystent lekarza.
- 5b) **Helena** (ur. Gruszewka ..., zm. wyspy sołowieckie nad Morzem Białym 1930);
 x. Paweł Wierchowski (zm. Rostów 1914), nauczyciel gimnazjalny w Rostowie.
- 6b) **Olga** (ur. Gruszewka, zm. Warszawa ...);
 x. Konstancyń Stefanowicz (zm. Dniepr 1913), aptekarz.
- 3a) **Nanette** (ur. Gruszewka 28 VII 1833, zm. 22 VIII 1857).
- 4a) **Emil** (ur. Pokrowskoje / Gruszewka 3 XI 1836, zm. Odessa 4 IX 1879), dyplomowany rolnik, zarządca dóbr wielkiego księcia Michała Mikołajewicza;
 x. 1869 Antonia Sommer (zm. Charków ok. 1890).
- 1b) **Mikołaj** Socholanus (ur. Gruszewka 24 VIII 1872 lub 1873, zm. Rostów 1930);
 x. Charków .. Katarzyna Horbatenko (ur. Charków..., zm. Rostów ...).
 1c) **Mikołaj** (ur. Rostów 1911, zm. ...), inż.
 2c) **Demetr** (ur. Rostów ..., zm. ...), inż. chemiczka.
- 2b) **Amand** Szymon (ur. Gruszewka 5 I 1875, zm. Rosenheim / Bawaria 27 VII 1960), główny zarządca dóbr wielkiego księcia Mikołaja Michajłowicza;
 x. Nikopol / Ukraina 15 X 1918 Ewelina Hołowko (ur. Gruszewka 24 IX 1897, zm. Rosenheim 12 VI 1991).
 1-2c) 2 synowie (zm. mł.).
- 3b) **Elżbieta** (ur. Gruszewka 1877, zm. Rostów ...), nauczycielka muzyki.
- 5a) **Eugeniusz** (ur. Gruszewka 7 XI 1840, zm. ...), prof. chemii na uniwersytecie w Kijowie;
 x. 1869
 1b) **Mikołaj** (ur. 1 IX 1871, zm. ...).
 2b) **Aleksander** (ur. 23 XI 1873, zm. ...).
 3b) **córka** (zm. ...).
- 6a) **Katarzyna** (ur. Gruszewka 23 XI 1846, zm. Krzywy Róg, gubernia Chersoń...);
 x. ... Dobrowolski (ur. Krzywy Róg..., zm. ...), lekarz.

Bibliografia

Publikacje źródłowe

- Finckenstein, G. v., i Franke, Ch. (2012a). *Genealogisches Handbuch der gräflichen Häuser* (T. 30). C. A. Starke.
- Finckenstein, G. v., i Franke, Ch. (2012b). *Genealogisches Handbuch der adeligen Häuser*. (T. 33). C. A. Starke.
- Gauhen, J. F. (1747). *Des Heil. Röm. Reichs Genealogisch-Historischen Adels-Lexici* (T. 2.). Verlag Johan Friedrich Gleditsch. <https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb10428115?page=14,15>
- Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter* (T. 6). (1881). Verlag von Buschak & Irrgang. <https://digital.ub.uni-duesseldorf.de/ihd/periodical/pageview/8226749>

- Genealogisches Taschenbuch der Ritter- u. Adels-Geschlechter* (T. 11). (1886). Verlag von Friedr. Irrgang. <https://www.digitalniknihovna.cz/mzk/view/uuid:04438610-7dba-11e3-b0d1-005056827e51?page=uuid:1abf53b0-8b39-11e3-83a0-005056825209>
- Gothaisches genealogisches Taschenbuch der gräflichen Häuser*. (1912). J. Perthes-Verlag. <https://digital.ub.uni-duesseldorf.de/periodical/pageview/1228239>
- Gothaisches genealogisches Taschenbuch der freiherrlichen Häuser*. (1868). J. Perthes-Verlag. <https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb10917712?page=1>
- Gothaisches genealogisches Taschenbuch der briefadeligen Häuser*. (1907). J. Perthes-Verlag. <https://digital.ub.uni-duesseldorf.de/ihd/periodical/pageview/1198271>
- Gritzner, M. F. (1874). *Chronologische Matrikel der Standeserhöhungen und Gnadenacte*. Verlag von Mitscher & Roestell. <https://www.digitale-sammlungen.de/de/view/bsb11176981?page=5>
- Helbach, J. Ch. (1825). *Adels-Lexikon: T. 1. A–K.* Bernhard Friedrich Voigt. <https://www.bibliotekacyfrowa.eu/dlibra/publication/18143/edition/16412>
- Hueck, W. v., i Ehrenkrook, H. F. v. (1953). *Genealogisches Handbuch der gräflichen Häuser B.* (T. 1). C. A. Starke.
- Hueck, W. v., i Ehrenkrook, H. F. v. (1965). *Genealogisches Handbuch der adeligen Häuser B.* (T. 7). C. A. Starke.
- Sinapius, J. (1728). *Des Schlesische Adels, Andere Theil*. Michael Rohrlach. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication//12518/edition/11206>

Wydawnictwa urzędowe

- Allgemeine Preußische Staats-Zeitung*. (1842). Decker.
- (1842). *Allgemeine Preußische Staats-Zeitung*, (98), 413. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/030-9911/0217.jp2>
- Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*. (1879–1918). Decker.
- (1879, 26 stycznia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (22), 1. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/035-7954/0160.jp2>
- (1886, 17 stycznia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (15), 1. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/071-7990/0164.jp2>
- (1890, 13 września). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (221), 7. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/101-8020/0113.jp2>
- (1910, 16 stycznia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (13), 7. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/096-9504/0224.jp2>
- (1912, 21 stycznia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (20), 1. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/113-9521/0386.jp2>
- (1913, 12 stycznia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (10), 7. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/122-9538/0175.jp2>

(1918, 24 kwietnia). *Deutscher Reichs-Anzeiger und Königlich Preußischen Staatsanzeiger*, (96), 1. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/165-9573/0245.jp2>

Königlich Preußischen Staats-Anzeiger. (1842–1866). Decker.

(1858, 24 września). *Königlich Preußischen Staats-Anzeiger*, (223), 1. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/062-9943/0299.jp2>

(1866, 11 października). *Königlich Preußischen Staats-Anzeiger*, (247), 3544. <https://digi.bib.uni-mannheim.de/viewer2/reichsanzeiger/film/084-9965/0071.jp2>

Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preußischen Armee für 1886. (1886). E.S. Mittler und Sohn. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/391839/edition/369280>

Rang- und Quartier-Liste der Königlich Preußischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps für 1897. (1897). E. S. Mittler und Sohn. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/392045/edition/369481>

Rangliste der Königlich Preußischen Armee und des XIII. (Königlich Württembergischen) Armeekorps für 1914. (1914). E. S. Mittler und Sohn. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/392675/edition/370064?fbclid=IwAR1w_uDGBRULablkiJ5pMz5XwjgnYkHTDVo0dJvhOq1nkGXBaYAUst4D4

Literatura

Banik, J. (2005, 21 sierpnia). Garnierowie z Turawy. *Nowa Trybuna Opolska*, (193), 20–21.

Bautz, F. W. (1990). *Biographisch-Bibliographisches Kirchenlexikon* (T. 1). Verlag Traugott Bautz. <https://www.bbkl.de/index.php/frontend/lexicon>

Błażek, C. (1887). *Der Abgestorbene Adel der Preussischen Provinz Schlesien* (T. 1). Verlag von Bauer und Raspe. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/4236>

Brazier, K. (2013). *The Complete Blue Max. A Chronological Record of the Holders of the Pour Le Mérite, Prussia's Highest Military Order, from 1740 to 1918*. Pen & Sword Books.

Bulla, K. (2020). Śląska fabryka fajek w Zborowskim. Prawne i gospodarcze uwarunkowania funkcjonowania manufaktury oraz handlu jej wyrobami. W: Papak, B. (Red.), *Śląska fabryka fajek glinianych w Zborowskim* (s. 159–181), Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”.

Duncker, A. (Red.). (1870). *Die Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen* (T. 11). Verlag von Alexander Duncker. <https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/20990/edition/28049>

Duncker, A. (Red.). (1874). *Die Ländlichen Wohnsitze, Schlösser und Residenzen* (T. 13). Verlag von Alexander Duncker. <https://bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/22262/edition/29155>

Farys, J. (2013). *Księga historii Ziemi turawskiej: T. 1. Dzieje gminy*. Urząd Gminy Turawa.

Gaworski, M. (2019). *Śmierć, bale skandale, czyli osobowości i osobistości śląskich pałaców*. Matiang.

Hefner, O. T. (1857). *Der Adel des Königreichs Preußen*. Verlag von Bauer und Raspe. <https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb10362302?page=1>

Hoffman, G. (2003). *Historia miasta Katowice*. Muzeum Śląskie.

- Hoffman, M. (2007). *Między prawdą a legendą. Fakty, wydarzenia, opowieści, legendy gminy Kochanowice*. Urząd Gminy Kochanowice i Gminne Centrum Kultury i Informacji w Kochanowicach.
- Janik, M. (2008). Właściciele zamku lublinieckiego w zabytkach epigrafiki. W: Janik, M. (Red.). *Zamek lubliniecki* (s. 59–74). Fundacja „Zamek Lubliniecki”.
- Jenczelewska, J. (2015, 19 stycznia). Garnierowie. Arystokraci z Turawy i Lublińca. Znani w Europie z produkcji fajek. *Nasza historia. Dziennik Zachodni* 71 (14), 14–15.
- Kirnbauer von Erztätt, J.E. (1909). *Niederösterreichischer Adel: T. 1. A–R*. Verlag von Bauer und Raspe. <https://gdz.sub.uni-goettingen.de/id/PPN828635498>
- Kneschke, E.H. (1861). *Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon* (T. 3). Verlag von Friedrich Voigt. <https://www.digitale-sammlungen.de/en/view/bsb10428252?q=%28Neues+allgemeines+Deutsches+Adels-Lexicon%29&page=5>
- Komaszyński, M. (1983). *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski 1641–1716*. Wydawnictwo Literackie.
- Krane, A., (1901–1904). *Wappen- und Handbuch des in Schlesien (einschließlich der Oberlausitz) landgesessenen Adels*. C.A. Starke Verlag. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication//13139/edition/11844>
- Kuczer, J., (2013). *Baronowie, hrabiowie, książęta. Nowe elity Śląska (1629–1740)*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Kuzio-Podrucki, A. (2014). Katowicka szlachta i arystokracja. W: A. Kuzio-Podrucki i B. Szmatloch (Red.), *Katowickie dziedzictwo*. Oficyna MONOS.
- Lehmann, G. (1913). *Die Ritter des Ordens pour le mérite: T. 1. 1740–1811*. Ernst Siegfried Mittler und Sohn.
- Martin, R. (1913). *Jahrbuch der Millionäre in der Provinz Schlesien*. Rudolf Martin Verlag. <https://sbc.org.pl/publication/251295/edition/237669/jahrbuch-des-vermogens-und-einkommens-der-millionare-in-der-provinz-schlesien-1913-martin-rudolf-1864-1925?language=de>
- Molak, E., i Raclawicki, I. (2008). *Zapomniane zabytki. Dwory i pałace wiejskie południowej Polski. Śląsk Opolski* (T. 1). Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej.
- Molak, E., i Raclawicki, I. (2011). *Zapomniane zabytki. Dwory i pałace wiejskie południowej Polski. Śląsk Opolski* (T. 2). Nowik sp.j.
- Olejnik, J., Aleksandrowicz, A., Bajrakowska, H., Chwyszczuk, A., Czyżowicz, A., Lis, A., Strączek, I. (2015). *Jan Adam de Garnier – rycerz i mnich*. Fundacja Przyrodnicza „pro Natura”.
- Papaj, B. (2020). Śląska fabryka fajek w Zborowskim. Powstanie i funkcjonowanie manufaktury oraz próba odtworzenia jej rozplanowania. W: Papak, B. (Red.), *Śląska fabryka fajek glinianych w Zborowskim* (s. 141–157). Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”.
- Papaj, B., i Bulla, K. (2020). Zborowskie. Krótki rys historyczny regionu i miejscowości (od czasów najdawniejszych do połowy XX wieku). W: Papak, B. (Red.), *Śląska fabryka fajek glinianych w Zborowskim* (s. 113–139). Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”.
- Pater, ks. J. (1998). *Wrocławska kapituła katedralna w XVIII wieku*. Papieski fakultet teologiczny we Wrocławiu.
- Sękowski, R. (2003). *Herbarz szlachty śląskiej. Informator genealogiczno-heraldyczny: T. 2. D–G*. Videograf, Fundacja „Zamek Chudów”.

- Skrzypietz, A. (2014). *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*. Bellona.
- Triest, F. (1865). *Topographisches Handbuch von Oberschlesien* (T. 2). W. G. Korn. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/892>
- Tyrol, J. (2002). *Nad Liswartą i Potokiem Jeżowskim*. Cieszyn.
- Weber, R. (1909). *Schlesische schloesser* (T. 1). Verlag des Deutschen schloesser albums. <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/12566/edition/11572/content>
- Weber, R. (1913). *Schlesische schloesser* (T. 3). Verlag des Deutschen schloesser albums. <https://polona.pl/preview/aed7815a-a254-43c0-920b-3dfab17a5205>
- Wierusz-Kowalski, J. (1988). *Poczet papieży*. Krajowa Agencja Wydawnicza.
- Zgorzelska, U. (2008). Zamek lubliniecki – przemiany własności, formy architektonicznej i funkcji. W: Janik, M. (Red.), *Zamek lubliniecki* (s. 89–108). Fundacja „Zamek Lubliniecki”.
- Zielińska, T. (1981). Majorat. W: Mączak, A. (Red.), *Encyklopedia historii gospodarczej polski do 1945 roku: T. 1. A–N* (s. 459). Wiedza Powszechna.
- Zientara, B. (1981). Alodium. W: Mączak, A. (Red.), *Encyklopedia historii gospodarczej polski do 1945 roku: T. 1. A–N* (s. 16). Wiedza Powszechna.

Filmografia

- Spolniak, D. (Reż.). (2017). *Pewnego razu na Zachodzie. O jeziorze, którego nie było*. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.

LEONIE MÖLLENBECK

<https://orcid.org/0009-0002-5125-8274>, Martin-Luther-Universität Halle-Wittenberg

DOI: 10.24917/Zaranie_Slaskie.9.3

Sytuacja prawna mniejszości żydowskiej na terytoriach znajdujących się pod kontrolą Ligi Narodów w latach 30. XX wieku: Górny Śląsk – Terytorium Saary – Danzig

Słowa kluczowe: mniejszość żydowska, sytuacja prawna, traktat wersalski, Liga Narodów, prześladowania

Streszczenie

Poniższy artykuł stanowi zestawienie sytuacji prawnej ludności żydowskiej na Górnym Śląsku, w Saarze i Wolnym Mieście Gdańsku. Wszystkie trzy obszary w okresie międzywojennym znajdowały się pod wpływem Ligi Narodów. Po pierwsze, nakreślono, w jaki sposób ochrona mniejszości, zapisana m.in. w traktacie wersalskim, wpłynęła na odpowiednie terytoria w okresie międzywojennym w latach 30. XX wieku. Po drugie, pokazano, w jaki sposób Żydzi próbowali oprzeć się antyżydowskim środkom prawnym w tych ramach prawnych ochrony mniejszości. Wykazano, że instrument prawny w postaci składania petycji do Ligi Narodów był często wykorzystywany, ale miał niewielki wpływ na postępujące pozbawienie Żydów praw obywatelskich w latach 30. XX wieku.

Legal situation of the Jewish minority in the territories controlled by the League of Nations in the 1930s: Upper Silesia – Territory of Saarland – Danzig

Keywords: Jewish minority, legal situation, Treaty of Versailles, League of Nations, persecution

Summary

The following article provides an overview of the legal situation of the Jewish population in Upper Silesia, Saarland and the Free City of Danzig. All three areas were under the influence of the League of Nations in the interwar period. Firstly, it outlines how the protection of minorities, as enshrined in the Treaty of Versailles, among others, affected the respective territories in the interwar period in the 1930s. Secondly, it is shown how the Jews attempted to resist anti-Jewish legal measures within this legal framework of minority protection. It is shown that the legal instrument of petitioning the League of Nations was frequently used, but had little impact on the progressive disenfranchisement of the Jews in the 1930s.

Górny Śląsk, Terytorium Saary i Wolne Miasto Gdańsk miały w okresie międzywojennym 1919–1939 pewną wspólną cechę – znajdowały się pod nadzorem Ligi Narodów. Po wydarzeniach I wojny światowej i zmianach terytorialnych w Europie ochrona mniejszości coraz częściej stawała się przedmiotem zainteresowania prawa międzynarodowego. W 1918 roku prezydent USA Woodrow Wilson włączył zasadę samostanowienia narodów do swojego 14-punk-

towego programu. W latach 1919 i 1920 regulacje dotyczące ochrony mniejszości zostały określone w traktatach pokojowych zawartych w Paryżu. Pierwszy traktat mniejszościowy między Polską a Wielką Brytanią, Francją, Włochami i USA – zwany *Little Versailles* (Mały Traktat Wersalski) – został uznany za wzór dla innych traktatów o ochronie mniejszości, przede wszystkim tych narodowych. Dokumenty te koncentrowały się głównie na zabezpieczeniu praw jednostki należącej do mniejszości. Prawa, które miały zostać zabezpieczone, obejmowały podstawowe prawo do życia, wolności i religii, a także szczególne prawa mniejszości do równości w zakresie dostępu do instytucji religijnych, edukacyjnych i kulturalnych oraz używania języka mniejszości (Brückner, 2018, s. 29–33). Zwłaszcza na Górnym Śląsku, w regionie Saary i w byłej pruskiej prowincji Prusy Zachodnie, razem z utworzonym w Wersalu Wolnym Miastem Gdańskim, ze względu na nowy podział terytorialny po I wojnie światowej powstały nowe grupy mniejszościowe, takie jak mniejszość niemiecka na polskim Górnym Śląsku i odpowiednio mniejszość polska na niemieckim Górnym Śląsku lub obywatele polscy mieszkający w Wolnym Mieście Gdańsku czy też Francuzi w regionie Saary. Wszystkie te mniejszości potrzebowały gwarancji swobodnego posługiwania się własnym językiem, religią i kulturą. Prawa mniejszości w Lidze Narodów miały również zastosowanie do Żydów jako grupy mniejszościowej. Przejęcie władzy przez nazistów i narodowosocjalistyczny proces *Gleichschaltung* (ujednoczenia) na trzech badanych terytoriach doprowadziły do połączenia w latach 30. XX wieku ograniczeń prawnych nakładanych na Żydów przez niemiecki rząd nazistowski od 1933 roku i ochrony mniejszości gwarantowanych przez Ligę Narodów.

W związku z tym nasuwa się pytanie: jakie prawa Żydzi byli w stanie dłużej zachować na tych trzech obszarach w przeciwieństwie do nazistowskich Niemiec oraz jak ich sytuacja różniła się od siebie? Niniejszy artykuł stanowi analizę porównawczą sytuacji prawnej Żydów na Górnym Śląsku, w regionie Saary i w Wolnym Mieście Gdańsku. Na początku zostanie przedstawiony krótki przegląd zasad ochrony mniejszości w Lidze Narodów. Następnie przeanalizowana zostanie sytuacja prawna Żydów na Górnym Śląsku, w regionie Saary i Wolnym Mieście Gdańsku oraz z jednej strony zostanie wyjaśnione, w jaki sposób ochrona mniejszości przez Ligę Narodów wpłynęła na ludność żydowską w poszczególnych regionach, a z drugiej, jak Żydzi wykorzystali to pole manewru do obrony i zagwarantowania swoich praw.

Ogólny prawny i historyczny rozwój ochrony mniejszości w Lidze Narodów, który nie ma związku z poszczególnymi mniejszościami, jest tematem, któremu w badaniach poświęcono wiele uwagi. E. Vieflhaus jako jeden z pierwszych – w swojej rozprawie *Die Minderheitenfrage und die Entstehung der Minderheitenschutzverträge auf der Pariser Friedenskonferenz 1919* (1960) – szeroko naświetlił kontekst pojawienia się ochrony mniejszości na Konferencji Pokojowej w Paryżu. (1960). Wiele najnowszych badań, które śledzą rozwój ochrony mniejszości, rozpoczyna swoje wyjaśnienia od systemu funkcjonującego w Lidze Narodów. Są to m.in. *Minderheitenschutz im Völkerstrafrecht* W. Brücknera (2018) czy antologia *Zur Entstehung des modernen Minderheitenschutzes in Europa* (2006) opublikowana przez Wydawnictwo Springer. Grupie ludności żydowskiej i jej roli jako mniejszości w Lidze Narodów wiele uwagi poświęcono w badaniach nad historią Górnego Śląska i historią Wolnego Miasta Gdańska, podczas gdy stan badań nad sytuacją prawną Żydów w Kraju Saary w okresie Ligi Narodów jest znacznie mniej obszerny. Jeśli chodzi

o perspektywę porównawczą różnych terytoriów Ligi Narodów, którą przyjęto również w niniejszej pracy, na szczególną uwagę zasługują monografia Grunera i Osterloha, zatytułowana *Das Großdeutsche Reich und die Juden: Die nationalsozialistische Verfolgungspolitik in den annektierten Gebieten 1935–1945* (2015), oraz artykuł Mazowera *Minorities and the League of Nations in Interwar Europe* (1997).

Ochrona mniejszości w Lidze Narodów

Po I wojnie światowej XX wiek upłynął pod znakiem przesuwających się granic i zmieniających się systemów politycznych. W traktatach pokojowych, podpisanych w Paryżu w latach 1919 i 1920, zreorganizowano porządek polityczny w Europie, zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej. Zgodnie z traktatem wersalskim z 28 czerwca 1919 roku Rzesza Niemiecka musiała zrzec się terytoriów na północy, zachodzie i wschodzie, a jej suwerenność została ograniczona i zobowiązano ją do zapłaty reparacji. Traktat z Saint-Germain-en-Laye z 10 września 1919 roku zakazał nowej Republice Austrii jednoczenia się z Niemcami; ponadto Austria musiała uznać nowe niepodległe państwa: Czechosłowację, Polskę, Węgry i Jugosławię oraz zaakceptować związane z tym straty terytorialne (Gruner i Osterloh, 2015, s. 4). Według Scheuermanna (2000, s. 18) w wyniku tych przesunięć granic i reorganizacji około 80 milionów osób zmieniło obywatelstwo. Towarzyszył temu wzrost liczby grup mniejszościowych, a ochrona mniejszości coraz częściej stawała się przedmiotem zainteresowania prawa międzynarodowego. W 1919 roku aliancka Rada Najwyższa powołała Komisję ds. Nowych Państw i Ochrony Mniejszości. Projekty tej komisji zaowocowały regulacjami dotyczącymi ochrony mniejszości w paryskich traktatach pokojowych z lat 1919 i 1920. Według Scheuermanna (2000, s. 23), oprócz mocarstw alianckich, wpływ na opracowanie traktatów miały w szczególności amerykańskie, francuskie i brytyjskie organizacje żydowskie.

Podczas konferencji pokojowej w Paryżu obawy Żydów prezentowała delegacja żydowska. Ludność żydowska była postrzegana jako wzorowa mniejszość, a tym samym znalazła się w pozycji rzecznika wszystkich europejskich mniejszości. Zewnętrzne postrzeganie, jak również postrzeganie siebie jako „mniejszości par excellence”, wynikało, według Viefhausa (1919, s. 36), ze specyfiki żydowskiej ideologii narodowej. Wschodnioeuropejscy Żydzi, pomimo aspiracji do własnej państwowości narodowej w formie syjonizmu, zawsze byli konfrontowani z faktem, że ich własne terytorium do realizacji państwa narodowego nie istniało. Doprowadziło to do dualistycznej orientacji w definiowaniu celów ruchów żydowskich. Z jednej strony dążyły one do budowy narodowej ojczyzny, a z drugiej do zabezpieczenia praw narodowych Żydów w krajach diaspory w Europie Wschodniej. W ten sposób świadomość bycia mniejszością i konieczności jej ochrony zawsze wpływała na działania organizacji żydowskich (Viefhaus, 1919, s. 35–36). Dzięki wysiłkom Comité des Délégations Juives interesy mniejszości żydowskiej zostały szczególnie uwzględnione w traktacie z Polską. Artykuły X i XI tego dokumentu podkreślały ochronę szabat i specjalne prawa dla szkół żydowskich (Scheuermann, 2000, s. 28).

W latach 1919–1940 w sumie 16 państw zobowiązało się do ochrony mniejszości, ale według Rusera (1997, s. 221) zadanie Ligi Narodów, polegające na zagwarantowaniu ochrony mniejszości, było bardziej zadaniem politycznym niż humanitarnym. Jak twierdzi Zaffi, (1997, s. 198) należy pamiętać, że były to dwustronnie

zawarte traktaty między głównymi mocarstwami alianckimi a nowymi państwami, które dotyczyły nie tylko ochrony mniejszości, ale także innych kwestii, takich jak gospodarka i handel. Choć dokumenty te podkreślały znaczenie poszanowania praw i ochrony mniejszości niezależnie od ich przynależności etnicznej, religijnej czy językowej, nie zostały one stworzone wyłącznie w tym celu, a zasady ochrony nie były prawnie wiążące. Ich wdrożenie zależało od woli zaangażowanych państw. Ponadto Scheuermann (2000, s. 29) zwraca uwagę na fakt, że traktaty o ochronie mniejszości miały na celu jedynie zagwarantowanie praw jednostki i nie gwarantowały roszczeń grupy do ochrony. Było to również widoczne w praktyce podczas składania do Ligi Narodów petycji o ochronę mniejszości. Instrument petycji stał się kluczowym punktem systemu. Osoby fizyczne, zazwyczaj członkowie mniejszości, mogły w tej formie składać skargi do Ligi Narodów, aby zwrócić uwagę na niedociągnięcia lub opóźnienia w przepisach dotyczących ochrony mniejszości. Po otrzymaniu petycji wszczynano procedurę, a trzech członków Rady Ligi Narodów spotykało się, aby omówić daną sprawę. Treść petycji mogła bardzo się różnić, ale często dotyczyła indywidualnego problemu i dyskryminującego działania władz publicznych (Zaffi, 1997, s. 204). Podobnie jak w przypadku projektowania traktatów ochronnych, Scheuermann (2000, s. 46–47) podkreśla również duży wpływ organizacji żydowskich na te procedury petycyjne. Duża część skarg pochodziła od zachodnioeuropejskich organizacji żydowskich, takich jak brytyjski Joint Foreign Committee of Jewish Deputies i Anglo-Jewish Association oraz francuski Alliance Israélite Universelle.

Podział terytorium Górnego Śląska między Polskę i Niemcy nastąpił po plebiscycie przeprowadzonym na mocy artykułu 88 traktatu wersalskiego przez Międzysojusznica Komisję Rządzącą i Plebiscytową w marcu 1921 roku. Podobnie jak w przypadku plebiscytu przeprowadzonego później w regionie Saary (1935 rok), mieszkańcy tego obszaru mogli zdecydować o swojej przyszłej przynależności państwowej. Podział Górnego Śląska w oparciu o wyniki plebiscytu nastroczał jednak trudności, gdyż starano się uwzględnić wzorce głosowania oraz uwarunkowania demograficzne i gospodarcze, a ponadto w maju i czerwcu 1921 roku na Górnym Śląsku wybuchło polskie powstanie. 20 października 1921 roku Rada Sojusznicza zdecydowała, w oparciu o zalecenie Ligi Narodów, że wschodni górnośląski obszar przemysłowy zostanie przekazany Polsce, a większa część pozostanie w Niemczech. Ten ostatni obszar tworzył teraz prowincję Górny Śląsk, dawniej rejencję opolską (Masnyk, 2015, s. 290–300). Terytoria przyznane Polsce, a także wschodnie obszary dawnego Śląska Cieszyńskiego, tworzyły odtąd polskie województwo śląskie ze stolicą w Katowicach, gdzie swoją siedzibę miał również regionalny parlament, Sejm Śląski (Wanatowicz, 2015, s. 318–321). Jaworski (1997) w swojej monografii *Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922–1939* zwraca uwagę na fakt, że podział Górnego Śląska miał istotny wpływ na liczbę Żydów na Górnym Śląsku w latach 30. XX wieku. Spis ludności przeprowadzony w 1925 roku wykazał, że w niemieckiej prowincji Górny Śląsk mieszkało 10 068 Żydów. Na początku 1933 roku liczba Żydów na Górnym Śląsku wynosiła 9 228. Liczba ta systematycznie spadała z biegiem lat z powodu różnych czynników społecznych i ekonomicznych, a także rosnących prądów antysemickich i antydemokratycznych. W nowym spisie ludności z 17 maja 1939 roku liczba Żydów w niemieckim administracyjnym okręgu opolskim wynosiła 4 377 (Jonca, 1995, s. 56). W polskiej części Górnego Śląska tendencję wzrostową

liczby ludności żydowskiej można zaobserwować w drugiej połowie lat 30. XX wieku, prawdopodobnie z powodu napływu prześladowanych Żydów z niemieckich terenów Górnego Śląska. Tak więc szczyt populacji żydowskiej w polskim województwie śląskim przypadł prawdopodobnie na lata 1937–1938, kiedy to na obszarze w granicach z lat 1922–1937 mieszkało około 25 tys. Żydów. W 1939 roku na Górnym Śląsku, który należał do Polski, mieszkało 15 273 Żydów (Jaworski, 1997, s. 35).

W porównaniu z regionem Saary plebiscyt na Górnym Śląsku odegrał mniejszą rolę dla ochrony prawnej mniejszości żydowskiej. Dla Górnego Śląska większe znaczenie dla ochrony mniejszości narodowych i wyznaniowych miała polsko-niemiecka konwencja genewska z 1922 roku. Traktat wersalski z 28 czerwca 1919 roku ustanawiał równouprawnienie osób wyznania mojżeszowego w II Rzeczypospolitej, a więc i także w województwie śląskim. Polsko-niemiecka konwencja genewska, która obowiązywała przez 15 lat na terenach objętych referendum, zawierała podrozdział *Schutz der Minderheiten*, w którym wielokrotnie zapisano również postanowienia małego traktatu wersalskiego z 1919 roku, a konkretnie artykułów 65–72. Umowa zawierała postanowienia mające na celu zapewnienie, we wspólnym interesie, utrzymania więzi gospodarczych, produkcji na Górnym Śląsku, jak również ochronę praw kulturalnych, językowych i religijnych mniejszości (*Deutsch-polnisches Abkommen über Oberschlesien*. s. 238). Miało to na celu pokojowe uregulowanie życia na tych terenach, po tym, jak podział Górnego Śląska stworzył rzeczywistość, w której wiele mniejszości żyło razem na jednym obszarze. Umowa przewidywała również utworzenie międzynarodowej komisji arbitrażowej, która była odpowiedzialna za monitorowanie realizacji umowy i rozstrzyganie sporów między oboma państwami. Ochrona mniejszości była szczególnym celem umowy, więc trzecia część jest poświęcona właśnie tym gwarancjom bezpieczeństwa. Należy tu wspomnieć np. o artykule 83: *Die vertragschließenden Teile verpflichten sich, allen Einwohnern des Abstimmungsgebietes ohne Unterschied der Geburt, der Staatsangehörigkeit, der Sprache, des Volkstums oder der Religion den umfassenden Schutz ihres Lebens und ihrer Freiheit zu gewährleisten.* (*Deutsch-polnisches Abkommen über Oberschlesien*. s. 281). Według Karcha (2018, s. 190–191) na mocy konwencji genewskiej, w przeciwieństwie do innych traktatów o ochronie mniejszości przyjętych przez Ligę Narodów, indywidualne skargi mniejszości mogły być również wnoszone ponadnarodowo bezpośrednio do Ligi Narodów, ponad prawem państwowym.

Tego skupienia na ochronie mniejszości, a w szczególności mniejszości żydowskiej, nie można znaleźć w tak wyraźnej formie np. w odniesieniu do regionu Saary. Bez porozumienia o przedłużeniu polsko-niemieckiej umowy genewskiej jej postanowienia dotyczące ochrony wszystkich Górnoszlązaków wygasły 15 lipca 1937 roku. Na początku lipca nazistowski rząd niemiecki zadekretował, że wszystkie ustawy Rzeszy automatycznie wejdą w życie na Górnym Śląsku po wygaśnięciu umowy. Po inwazji na Polskę nazistowski reżim wprowadził antysemitkę politykę i prawo w polskiej części Górnego Śląska, a ludność żydowska spotkała się tam z takimi samymi prześladowaniami, dyskryminacją i przemocą jak w pozostałej części okupowanej przez nazistów Europy. Większość żydowskich mieszkańców Górnego Śląska została zamordowana w obozach koncentracyjnych i obozach zagłady lub uciekła do innych krajów (Karch, 2018, s. 213–214).

Podobnie jak Górny Śląsk, region Saary lub tzw. Zagłębie Saary było regionem o dużym potencjale gospodarczym. Po I wojnie światowej między Niemcami a Fran-

cją pojawiła się kwestia podziału terytorialnego, ponieważ Francja zażądała aneksji regionu Saary w ramach reparacji za zniszczenia wojenne. W ramach kompromisu i w odniesieniu do prawa narodów do samostanowienia, określonego w 14 punktach Wilsona, Zagłębie Saary zostało określone jako terytorium mandatowe Ligi Narodów w artykułach 45–50 traktatu wersalskiego (tak zwany Statut Saary) i oddane pod jej administrację na 15 lat. Podobnie jak na Górnym Śląsku, w Zagłębiu Saary miał odbyć się plebiscyt w celu podjęcia decyzji o przynależności państwowej (Behringer i Clemens, 2009, s. 94). Zgodnie ze Statutem Saary Francja przejęła 66 kopalń węgla jako reparacje za zniszczenia wojenne z czasów I wojny światowej. Tak więc od 1920 do 1935 roku region Saary znajdował się pod mandatem Ligi Narodów. Głównym zadaniem Ligi było nadzorowanie administracji obszaru, regulowanie spraw gospodarczych i przygotowanie referendum w sprawie przyszłego statusu politycznego regionu Saary (Guner i Osterloh, 2015, s. 14). Zgodnie z umową Statut Saary regulował tylko aspekty gospodarcze, a nie zajmował się aspektami społecznymi lub socjalnymi. Wittenbrock (1995, s. 287) tak to ocenia w swoim artykule:

Die Lebensbedingungen der in diesem Gebiet lebenden Menschen wurden erst in nachgeordneten Paragraphen geregelt. Offensichtlich waren die Bewohner gleichsam als Appendix des Raums von nur sekundärer Bedeutung und allenfalls als humaner Produktionsfaktor von Interesse.

Jeszcze przed wygaśnięciem 15-letniego nadzoru Ligi Narodów w 1926 roku odbyły się dwustronne rozmowy między Francją a Niemcami na temat wcześniejszego przekazania regionu Saary bez przeprowadzania referendum, które Francja jednak odrzuciła. 14 czerwca 1934 roku Rada Ligi Narodów wyznaczyła plebiscyt na 13 stycznia 1935 roku. W roku poprzedzającym plebiscyt klimat polityczny zradykał się, podobnie jak np. na Górnym Śląsku, a agitacja antysemicka uległa nasileniu (Hors, 2002, s. 21–22). Sfera publiczna naznaczona była walkami ideologicznymi i sporami o tożsamość narodową oraz demonstracjami proniemieckimi lub profrancuskimi, np. podczas uroczystości publicznych lub świąt. Podobnie było w tym samym czasie w Gdańsku, gdzie kwestia przynależności narodowej także spolaryzowała społeczeństwo i odbyło się wiele wydarzeń politycznych deklarujących „powrót do Rzeszy” (Guner i Osterloh, 2015, s. 161). W latach 30. XX wieku narastał jednak w Saarze i Gdańsku wpływ NSDAP oraz innych niemieckich partii nacjonalistycznych, a ich zwolennicy i członkowie wywierali duży wpływ i presję na działalność organizacji społecznych i stowarzyszeń. Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna dostrzegała już wtedy, że wolność osobista i wolne głosowanie są zagrożone ze względu na presję wywieraną przez niemieckie partie narodowe i domagała się odroczenia plebiscytu – przynajmniej do czasu, gdy aneksja oznaczać będzie powrót do wolnych i liberalnych Niemiec. Tak więc chociaż Partia Socjaldemokratyczna i Partia Komunistyczna opowiadały się za zachowaniem *status quo*, to tylko dlatego, że były przeciwne aneksji do Rzeszy Niemieckiej Hitlera, a nie przeciwko aneksji do Niemiec w ogóle (Gruner i Osterloh, 2015, s. 14–19).

Comité des Délégations Juives 6 lutego 1934 roku skierował memorandum do Ligi Narodów, wzywając do zagwarantowania, że wolne referendum odbędzie się bez zagrożenia dla tych, którzy głosowali za *status quo* lub połączeniem z Francją. Co ważniejsze, w memorandum domagano się zapobieżenia wprowadzeniu antyży-

dowskich praw w przypadku aneksji przez Niemcy oraz zastosowania zasad ochrony mniejszości ustanowionych przez Ligę Narodów 21 września 1922 roku w odniesieniu do Żydów z regionu Saary. W tym samym czasie memorandum zostało poparte dwiema petycjami o tym samym brzmieniu, złożonymi przez Joint Foreign Committee of Jewish Deputies i Anglo-Jewish Association. W dwóch ekspertyzach przedłożonych Lidze Narodów strona amerykańska i szwajcarska podkreśliły również zobowiązanie Ligi wynikające z § 34 załącznika do artykułu 50 traktatu wersalskiego, który mówił o zagwarantowaniu wolnego i niezależnego referendum. Ponadto podkreślono, że Liga Narodów posiada pole manewru nawet po plebiscycie, np. w celu powiązania ostatecznej decyzji o podziale terytorialnym z innymi warunkami, takimi jak ochrona mniejszości, jak miało to miejsce np. na Górnym Śląsku. W odnowionym memorandum z 1 września 1934 roku Comité des Délégations Juives zaproponował następujące warunki do ustalenia po plebiscycie: gwarancję swobodnego wyboru obywatelstwa, swobodę opuszczania kraju wraz z posiadanym majątkiem, prawo do swobodnego wykonywania zawodu i kontynuowania nauki w szkole lub na uniwersytecie oraz zakaz ustaw dotyczących żydowskiego uboju koszerne. W 1934 roku Komitet Ligi Narodów zajął się żądaniami wyrażonymi w memorandumach i negocjował z rządami Niemiec oraz Francji w sprawie żądanych gwarancji. Po dwóch deklaracjach Rzeszy Niemieckiej – z 2 czerwca i 27 listopada – ta ostatnia zatwierdziła specjalną regulację dla Żydów w regionie Saary, która miała obowiązywać przez rok po reintegracji, czyli do 29 lutego 1936 roku. Ta specjalna zasada miała na celu umożliwienie Żydom swobodnej emigracji wraz z ich majątkiem, a także zwolnienie ludności żydowskiej z „aryjskiego” ustawodawstwa. Porozumienie Rzymskie z 1943 roku gwarantowało wszystkim mieszkańcom regionu Saary, niezależnie od ich narodowości, ochronę przed dyskryminacją ze względu na religię, język lub rasę. Historycy (Herrmann i Wainstock, 1934). Gruner i Osterloh (2015, s. 19–21) oceniają ten wynik negocjacji organizacji żydowskich następująco: porozumienie było mniej korzystne niż Comité des Délégations Juives miał nadzieję, ale w znacznym stopniu przyczyniło się do tego, że wielu Żydów uciekło przed nazistowskim reżimem. W filmie dokumentalnym *Wir haben Glück gehabt. Sonst wären wir nicht mehr da. Juden aus dem Saarland erzählen* Hors (2002, s. 22) podsumowuje:

Mehr als die Hälfte der jüdischen Saarländer nutzte die Chance, die die deutsche Garantieerklärung ihnen gab. Auch wenn sie beim Verkauf ihrer Unternehmen und Wohnungen im Allgemeinen schlechte Preise erzielten, so standen sie doch besser als die deutschen Juden, die im Falle der Emigration enteignet wurden.

13 stycznia 1935 roku 90,53% wyborców, przy frekwencji 97,88%, zagłosowało za zjednoczeniem regionu Saary z Niemcami. 29 lutego 1936 roku, po wygaśnięciu rocznej gwarancji ochrony, pełny zakres antyżydowskich praw i narodowosocjalistycznej polityki eksterminacji, jakie obowiązywały już w Rzeszy Niemieckiej, uderzył również w Żydów z Saary.

Ochrona mniejszości w Wolnym Mieście Gdańsku opierała się głównie na Konstytucji Wolnego Miasta Gdańska, przyjętej 11 sierpnia 1920 roku. Artykuł 73 stanowił o równości wszystkich obywateli wobec prawa. Trzecia sekcja artykułu 73: *Öffentlich rechtliche Vorrechte oder Nachteile der Geburt, des Standes oder Glaubens bestehen nicht* chroniła na terenie Gdańska również społeczności religijne, takie jak

Żydzi. Artykuł 96 gwarantował im pełną wolność wyznania i sumienia: *Die ungestörte Religionsübung wird gewährleistet und steht unter staatlichem Schutze. Der Genuß bürgerlicher und staatsbürgerlicher Rechte sowie die Zulassung zu öffentlichen Ämtern sind unabhängig von dem religiösen Bekenntnis.* (G. Bl., 1930, s. 181 cyt. za Lichtenstein, 1973, s. 149). Wprowadzenie niezależnej konstytucji zostało przewidziane w traktacie wersalskim jako część ustanowienia Gdańska Wolnym Miastem. Konstytucja miała zostać opracowana w porozumieniu z Ligą Narodów, a ustanowienie Wolnego Miasta miało stanowić kompromis między prawem narodów do samostanowienia a swobodnym dostępem Polski do morza (Fischer, 2006, s. 290–295). Senat, wybierany przez Volkstag, pełnił funkcję rządu i najwyższej władzy państwowej. Volkstag był organem ustawodawczym, wybieranym na czteroletnią kadencję. Rzeczpospolita Polska była reprezentowana w Wolnym Mieście Gdańsku przez Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku, który był odpowiedzialny za politykę zagraniczną Wolnego Miasta na podstawie umowy polsko-niemieckiej. Oprócz polityki zagranicznej Rzeczpospolita Polska otrzymała dalsze uprawnienia, takie jak zarządzanie kolejami i własną pocztę w Mottlaustadt, a terytorium polskie i terytorium Wolnego Miasta tworzyły razem obszar celny podlegający polskiemu ustawodawstwu celnemu. Liga Narodów była reprezentowana przez Wysokiego Komisarza, który według Andrzejewskiego (1994, s. 16) nie miał jednak możliwości nakładania bezpośrednich sankcji ani interweniowania bezpośrednio w miejscu poszczególnych zdarzeń. Według Fischera (2006, s. 294) Wysoki Komisarz miał jurysdykcję arbitrażową pierwszej instancji we wszystkich konfliktach między Wolnym Miastem Gdańskim a Polską. W swojej monografii Andrzejewski (1994, s. 15–18) podkreśla trudności w pełnym przedstawieniu struktury prawnej Wolnego Miasta Gdańska, ponieważ składała się ona z różnych dokumentów legislacyjnych, które można było interpretować na różne sposoby. Od 1929/30 roku, wraz z kryzysem gospodarczym i rosnącym bezrobociem, NSDAP zaczęła odgrywać coraz większą rolę w życiu politycznym miasta. W wyborach do Volkstagu 16 listopada 1930 roku NSDAP uzyskała 16,4% głosów, co było wynikiem tylko nieznacznie poniżej średniej w Rzeszy Niemieckiej (Andrzejewski, 1994, s. 31–32). Po przejściu władzy przez Hitlera NSDAP w maju 1933 roku wygrała w Wolnym Mieście Gdańsku wybory do Volkstagu.

Pierwszy narodowosocjalistyczny senat prowadził w Wolnym Mieście politykę osłonową wobec Żydów, ponieważ nadal odgrywali oni ważną rolę gospodarczą. 24 czerwca 1933 roku gdański parlament uchwalił jednak *Ermächtigungsgesetz* (ustawę o pełnomocnictwie, na wzór niemieckiej ustawy przeforsowanej w Reichstagu), która umożliwiła rządowi wydawanie dekretów z mocą ustawy we wszystkich obszarach administracyjnych. W późniejszym okresie rząd wydał szereg dekretów, które wprawdzie nie były wyraźnie wymierzone w Żydów, ale utorowały drogę do pozbawienia ich praw obywatelskich w Gdańsku.

Według Grunera i Osterloha (2015, s. 162–164) NSDAP realizowała strategię stopniowego wykluczania Żydów z życia kulturalnego, społecznego i politycznego miasta poprzez nakładanie ograniczeń i zakazów, np. dotyczących praktyki zawodowej lub edukacji. Tylko w życiu gospodarczym Żydzi nie byli ograniczani przez działania antysemickie aż do stosunkowo późnego okresu. Duża część ludności żydowskiej zajmowała się handlem eksportowym i importowym, co czyniło ją ważnym elementem zarówno gdańskiej, jak i polskiej gospodarki. Szczególnie Żydzi, którzy przeprowadzi-

li się z terenów Prus Zachodnich (które stały się polskie) lub z innych regionów Polski, byli zaangażowani w handel eksportowy i importowy. Według Sodeikata (1965, s. 109–110) liczba ludności żydowskiej w listopadzie 1923 roku wynosiła 7 282, z czego 4 782 stanowili Żydzi spoza Gdańska. Oficjalny spis ludności z 31 sierpnia 1924 roku wykazał 9 239 osób wyznania mojżeszowego, co stanowiło 2,4% ogółu mieszkańców. Spis z 1929 roku wśród Żydów wykazał wzrost do 10 448. Według Grunera i Osterloha (2015, s. 160) ruchy emigracyjne od 1918 roku doprowadziły do wzrostu liczby ludności w Wolnym Mieście Gdańsku do 400 tys. mieszkańców w 1929 roku. Ze względu na brak przepisów imigracyjnych Wolne Miasto Gdańsk stało się celem emigracji dla wielu osób z Europy Wschodniej, którzy kontynuowali podróż do Kanady, Palestyny i USA. Według Grunera i Osterloha (2015, s. 160) w latach 1920–1930 przez port w Gdańsku wyemigrowało około 87 tys. Żydów.

Na początku lat 30. stosunki między Polską a Niemcami były już bardzo napięte z powodu konfliktów rozgrywających się wokół Wolnego Miasta Gdańska (Echt, 1972, s. 126–128). Część umowy między Polską a rządem gdańskim pod kierownictwem Hermanna Rauschinga w sprawie korzystania z portu w Gdańsku z 5 sierpnia 1933 roku w artykule 7 gwarantowała żydowskim kupcom „volle Freiheit für die Ausübung ihrer geschäftlichen Tätigkeiten im Danziger Gebiet”. Oficjalnie rząd gdański starał się nie zadrażniać stosunków z Polską poprzez działania antyżydowskie, ale na ulicach Wolnego Miasta Gdańska i w praktyce administracyjnej wyłonił się inny obraz pełen antysemitycznej agitacji (Lichtenstein, 1973, s. 12–15).

Po ogólnym naszkicowaniu sytuacji Żydów na Górnym Śląsku, w regionie Saary i w Wolnym Mieście Gdańsku, poniżej przedstawiono konkretne, wybrane przykłady ich losów (zaczepnięte z literatury sekundarnej). Pokazują one, jakie pole manewru ludność żydowska miała na poszczególnych analizowanych obszarach.

Społeczności żydowskie na Górnym Śląsku opierały się kolejnym prawnym ograniczeniom i dyskryminacji, narastającym w latach 1933–1937. Ochrona mniejszości przewidziana w polsko-niemieckiej konwencji genewskiej, przede wszystkim dla mniejszości niemieckiej i polskiej na odpowiednich niemieckich i polskich obszarach Górnego Śląska, obejmowała przecież także ludność żydowską (Jonca, 1995, s. 57). Według Weisera (1995, s. 38) ze względu na konwencję genewską Żydzi na Górnym Śląsku byli jedynymi Żydami w Niemczech, którzy po 1933 roku mogli podjąć kroki prawne przeciwko rządowi Rzeszy Niemieckiej. Wynikało to z faktu, że mogli oni korzystać z ochrony mniejszości.

W 1933 roku do Ligi Narodów wpłynęły tzw. petycje Bernheima, dotyczące sytuacji prawnej Żydów na Górnym Śląsku. Z inicjatywy i przy wsparciu Comité des Délégations Juives Franz Bernheim w maju 1933 roku złożył petycję, w której potępił pogarszającą się sytuację prawną Żydów w niemieckiej części Górnego Śląska po tym, jak z powodu działań antysemitycznych stracił pracę w Gliwicach (Weiser, 1995, s. 39). W tym przypadku zaczęło obowiązywać zapisane w konwencji genewskiej prawo do indywidualnej skargi, a zatem sprawa Bernheima mogła funkcjonować jako przykład w sprawie ucisku wszystkich górnośląskich Żydów (Karch, 2018, s. 198–199). Petycja ta kończy się następującymi słowami i wyjaśnia pilność tego wniosku:

The undersigned, Franz Bernheim, further requests the Secretariat of the League of Nations to treat this petition as urgent. The reason for this request is that, as the above-quoted laws and decrees demonstrate, the application of the

principle of inequality to German nationals of non-Aryan and Jewish descent is being systematically pursued in all spheres of private and public life so that already an enormous number of Jewish lives have been ruined, and if the tendencies at present prevailing in Germany continue to hold sway in a very short time, every Jew in Germany will have suffered permanent injury so that any restoration or reparation will become impossible, and thousands and tens of thousands will have completely lost their livelihood (cytat za: Jewish Year Book, 1933/1934, s. 78).

Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów pod koniec maja zdecydowano, że Rzesza Niemiecka jest zobowiązana do przywrócenia sytuacji prawnej Żydów na Górnym Śląsku do stanu sprzed 30 stycznia 1933 roku. 11 czerwca grupy żydowskie na niemieckim Górnym Śląsku, które wcześniej nie były jednomyślnie, połączyły siły w sprawie sposobu postępowania przeciwko ograniczeniom prawnym i utworzyły Komitet Działania w Celu Reprezentowania Praw Mniejszości. Po tym, jak sytuacja w zakresie prawa pracy nie uległa zauważalnej poprawie, a bojkot i terror wobec ludności żydowskiej były kontynuowane, Komitet zwrócił się do Ministerstwa Rzeszy i do szefa departamentu ds. mniejszości, Franza Rathenaua. Po tym, jak i tutaj nie udało się osiągnąć sukcesu, komisja we wrześniu 1933 roku wysłała pismną listę skarg bezpośrednio do Ligi Narodów w Genewie. Następnie sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy udał się do Opola, aby spotkać się z komisją. Pomimo obietnicy sekretarza stanu sytuacja Żydów na Górnym Śląsku nie uległa zmianie, a Komitet ponownie wysłał skargę do Genewy.

Rozpatrywała ją tzw. Komisja Mieszana w Katowicach, składająca się z dwóch niemieckich i dwóch polskich członków (Weiser, 1995, s. 39–44). Ten regionalny organ, kierowany przez Szwajcara Felixa Calondera, był od 1922 roku odpowiedzialny za zapewnienie zgodności z polsko-niemiecką umową o ochronie mniejszości i miał za zadanie rozstrzyganie petycji z dala od międzynarodowej sceny politycznej. Według Karcha (2018, s. 190–194) do 1937 roku Komisja Mieszana w Katowicach otrzymała ponad 13 tys. skarg dotyczących dyskryminacji. Spośród nich 94% stanowiły skargi mniejszości niemieckiej w polskiej części Górnego Śląska. Według Weisera (1995, s. 43) około 150 z otrzymanych skarg pochodziło od mniejszości żydowskiej. Weissmann (1963, s. 178) podkreśla szczególny charakter Komisji Wspólnej w następujący sposób: „Man kann wohl ohne Übertreibung sagen, dass es an keiner anderen Stelle im deutschen Reich möglich war, den nationalsozialistischen Machthabern so unumwunden die Meinung zu sagen wie hier”.

Mniejszość żydowska złożyła pierwszą zbiorową skargę do Komisji Wspólnej pod koniec 1933 roku. Okazało się, że Komisja była w stanie wyegzekwować prawa ludności żydowskiej. Na jej polecenie narodowi socjaliści ogłosili w Dzienniku Rządowym, że ustawy norymberskie z 1935 roku nie będą stosowane na obszarze głosowania. Protestowano również przeciwko zakazowi szechity, obowiązującym od maja 1933 roku. Osiągnięto porozumienie z rządem narodowosocjalistycznym, na mocy którego społeczności żydowskie mogły produkować koszerne mięso na własne potrzeby. Ponadto, na podstawie prawa do równouprawnienia, możliwe było także pozyskiwanie funduszy państwowych, które przeznaczano na cele charytatywne, kulturalne i religijne w gminach synagogałnych. Przykładowo w Opolu gmina żydowska otrzymywała dotacje w takiej samej wysokości jak gmina chrześcijańska. Dzięki naciskom ze strony Komisji Wspólnej Żydzi mieli prawo głosu na Górnym

Śląsku aż do 1936 roku. Co więcej, dystrybucja *Stürmmera* na Górnym Śląsku została zakazana, podobnie jak nauczanie nauk rasowych, w tym wszystkich podręczników, które negowały narodowe i religijne poglądy mniejszości. Podstawą do tego były paragrafy 83 i 133 konwencji genewskiej. Wobec Żydów na Górnym Śląsku nie wolno było również stosować ustawy ekspatriacyjnej (Karch, 2018, s. 204–207; Weiser, 1995, s. 44–48; Weissmann, 1963, s. 171–178).

15 lipca 1937 roku, wraz z wygaśnięciem porozumienia genewskiego z 1922 roku po 15 latach od jego wejściu w życie, zakończyła się również ochrona mniejszości dla Żydów na Górnym Śląsku, na której opierały się poprzednie środki ochronne. Próby Komitetu, dotyczące rozszerzenia ochrony mniejszości poprzez kontynuację porozumienia genewskiego, również z pomocą Światowego Kongresu Żydów, nie powiodły się (Weiser, 1995, s. 49–50). Rząd nazistowski również opowiedział się za przedłużeniem umowy w nadziei, że będzie mogła ona nadal chronić mniejszość niemiecką poza granicami kraju. Polski rząd odmówił jednak przedłużenia umowy, aby nie dawać Niemcom podstawy prawnej do ingerowania w sprawy polskie. Szybkie nazistowskie ujednoczenie polityki żydowskiej na Górnym Śląsku z tym w całej Rzeszy Niemieckiej rozpoczęło się zaledwie kilka dni po 15 lipca (Karch, 2018, s. 212–213). Przez 15 lat polsko-niemieckie porozumienie genewskie stworzyło jednak unikalną sytuację w zakresie ochrony mniejszości na Górnym Śląsku. Umożliwiła ona nie tylko mniejszościom polskiej i niemieckiej domaganie się praw ochronnych, ale także pozwoliła mniejszości żydowskiej na podejmowanie działań przeciwko dyskryminacji prawnej. Weissmann (1963, s. 190–191) podsumowuje opór prawny ludności żydowskiej na Górnym Śląsku w następujący sposób:

Es war also lediglich eine besonders günstige taktische Lage und eine glückliche Verkettung von Umständen, welche es den oberschlesischen Juden ermöglicht hat, Minderheitsrechte geltend zu machen und damit zugleich in einem geschichtlichen Augenblick einer nicht unwichtigen Aufgabe im Rahmen des gesamten deutschen Judentums würdig gerecht zu werden.

Ponadto chwali odwagę i zdolności organizacyjne Żydów. Podkreśla, że mniejszości niemiecka i polska miały za sobą państwo, które egzekwowało ich prawa, podczas gdy Żydzi musieli działać bez takiego rodzaju wsparcia.

W regionie Saary gwarancje Rzeszy Niemieckiej dla ludności tego regionu były przestrzegane, ale od wiosny 1933 roku Żydzi zostali dotknięci zradykalizowanym antysemityzmem i dyskryminacją. Partie, które zjednoczyły się w celu utworzenia narodowego Frontu Niemieckiego przed plebiscytem, powstrzymywały się jednak od aktów przemocy, aby uniknąć interwencji komisji rządowej Ligi Narodów. Mimo to w prasie pojawiła się agitacja przeciwko Żydom, zwłaszcza w *Saardeutsche Volksstimme*. Żydzi, którzy pracowali poza regionem Saary, ale na terytorium Rzeszy Niemieckiej, zostali dotknięci antyżydowskimi prawami bezpośrednio już w 1933 roku. Dotyczyło to np. żydowskich prawników z regionu Saary, wśród których niektórzy ukończyli aplikację w sądzie w Kolonii. Mogli oni kontynuować swoją edukację tylko na podstawie specjalnego rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy.

Podczas gdy prześladowani Żydzi uciekali z innych części Niemiec do polskiej części Górnego Śląska, prześladowania Żydów w narodowosocjalistycznych Niemczech doprowadziły podobnie do wzrostu liczby żydowskich emigrantów w Zagłębiu Saary.

Opiekowali się nimi saarscy Żydzi i miejscowe gminy żydowskie (Guner i Osterloh, 2015, s. 19). W 1934 roku sytuacja zaogniła się również w szkołach. Żydowscy uczniowie byli atakowani przez kolegów, dyskryminowani przez nauczycieli i usuwani ze szkół. Społeczność żydowska w Saarbrücken założyła wówczas własną szkołę (Hors, 2002, s. 21–22). Ponadto niektóre skargi przeciwko władzom niemieckim zostały złożone do Najwyższego Sądu Referendalnego. 2 kwietnia 1935 roku, przed wygaśnięciem rocznej gwarancji danej przy okazji plebiscytu, komisarz Rzeszy Josef Bürckel wydał zarządzenie wymagające od urzędników państwowych Saary udowodnienia swojego „aryjskiego” pochodzenia. Zarządzenie to musiało jednak zostać uchylone 20 maja, po interwencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Sprawiedliwości Rzeszy, które uznały je za możliwe naruszenie Konwencji Rzymskiej.

Do 26 lutego 1936 roku liczba skarg złożonych do Najwyższego Sądu Referendalnego wyniosła 371, z czego 366 było skierowanych przeciwko niemieckim władzom lub osobom prywatnym. 77 z tych skarg, tj. około 20%, pochodziło od osób pochodzenia żydowskiego. Losy i liczba pozwów pokazują, że ochrona Żydów, określona w porozumieniu rzymskim, w żaden sposób nie została urzeczywistniona. Dyskryminacja Żydów w regionie Saary niewiele różniła się od tej, która dotknęła Żydów w Rzeszy Niemieckiej. Petycja w tej sprawie z dnia 21 września 1935 roku, skierowana do Rady Ligi Narodów przez emigrantów z Rzeszy Niemieckiej, wśród których byli np. znani pisarze Heinrich Mann i Lionel Feuchtwanger, pokazuje zachowanie władz Kraju Saary i NSDAP w regionie Saary. W piśmie tym jako przejawy prześladowań wymieniono: uwięzienie żydowskiego biznesmena Ericha Oppenheimera za „obrazę rasową”; wydalenie 30 Żydów z kąpieliska w Deutschmühlen; zniszczenie żydowskiego salonu fryzjerskiego; nękanie klientów kawiarni z powodu podejrzeń o żydowskie pochodzenie; i obelgi wobec klientów żydowskich sklepów.

Liczba Żydów w Saarze gwałtownie spadła w pierwszych latach po referendum i w trakcie integracji z Rzeszą Niemiecką. Sprzyjało temu zwolnienie do 29 lutego 1936 roku od tzw. podatku od „ucieczki” z Rzeszy Niemieckiej (Reichsfluchtsteuer), obowiązującego na mocy porozumienia rzymskiego. Żydzi z Saary mogli przenosić swój majątek osobisty za granicę bez potrąceń, kiedy w całej Rzeszy Niemieckiej od 1933 roku przed stałym wyjazdem majątki powyżej 200 tys. marek niemieckich były obłożone 25% podatkiem (Gruner i Osterloh, 2015, s. 24–25). Według Behringera i Clemensa (2009, s. 103–104) liczba Żydów mieszkających w regionie Saary z powodu deportacji i emigracji w ciągu sześciu lat spadła dziesięciokrotnie: z 4 639 w 1933 roku do 473 w 1939 roku.

Z powodu nasilającej się dyskryminacji antysemitycznej ludność żydowska Wolnego Miasta Gdańska już w 1933 roku utworzyła trzy stowarzyszenia (Verein Jüdischer Akademiker, Vereinigung Jüdischer Arbeitnehmer i Vereinigung Selbstständiger Jüdischer Danziger Gewerbetreibender und Handwerker in der Freien Stadt Danzig), które wybrały wspólny komitet. Miał on je reprezentować przed Wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku (Sodeikat, 1965, s. 116). Wiosną 1935 roku dwa z tych stowarzyszeń złożyły do Ligi Narodów petycje ze skargami.

Podobnie jak to miało miejsce na Górnym Śląsku i w regionie Saary, gdańscy Żydzi, aby złożyć do Ligi Narodów swoje skargi na opanowany przez NSDAP Senat w Gdańsku, również wykorzystali instrument petycji. Oskarżenia te obejmowały antysemityczne naginanie prawa, złe traktowanie żydowskich uczniów w szkołach oraz dyskryminację i bojkot Żydów w pracy. Skarga kończyła się stwierdzeniem, że sytu-

acja Żydów w Gdańsku nie była zgodna z konstytucją i traktatami zawartymi między Gdańskiem a Polską. Żądano równych praw dla Żydów i unieważnienia dziewięciu antyżydowskich dekretów, wydanych od 1933 roku (Echt, 1972, s. 154). Oprócz stowarzyszeń żydowskich w Gdańsku skargę do Ligi Narodów złożyło także 50 księży katolickich z Wolnego Miasta Gdańska, Partia Centrum i opozycyjna gazeta „Danziger Volksstimme”.

Reagując na te petycje, 25 maja 1935 roku na jednym ze swoich posiedzeń Rada Ligi Narodów zainicjowała przygotowanie opinii prawnej. Trzej wyznaczeni prawnicy odwoływali się do konstytucji Wolnego Miasta Gdańska, a w szczególności do wspomnianych już artykułów 73 i 96 (Sodeikat, 1965, s. 122–124). Na posiedzeniu z 23 września 1935 roku Rada postanowiła skierować do gdańskiego Senatu zalecenia dotyczące działań na podstawie opinii prawnych, które odnosiły się do różnych kwestii zawartych w petycjach.

Senat Gdańska wdrożył teoretycznie niektóre z zaleceń na poziomie prawnym, ale nie opracował na ich podstawie żadnych praktycznych środków policyjnych lub administracyjnych. Sodeikat (1965, s. 124–126) opisuje działania podjęte przez Ligę Narodów w odpowiedzi na żydowskie skargi na gdański Senat „jako jeden z najbardziej haniebnych rozdziałów w historii Ligi Narodów”. Echt (1972, s. 161) podsumowuje:

Zusammenfassend können wir feststellen, daß in den Jahren 1935 und 1936 Regierung und Partei – trotz Hohen Kommissars und Völkerbund, trotz Beschwerde und Widerstand – nach Berliner Diktat die Freie Stadt Danzig nationalsozialistisch machten: die Regierung auf dem Wege der Gesetzgebung und der Verwaltungsverordnungen, die Partei durch Terror und Gewalt. Der Völkerbund hatte versagt, und der Hohe Kommissar war zurückgetreten.

W październiku 1937 roku doszło do brutalnego pogromu na Starym Mieście w Gdańsku, po tym jak społeczność żydowska ogłosiła protest wobec komendanta policji, Senatu i komisarza Ligi Narodów. Za pośrednictwem Światowego Kongresu Żydów złożono również skargi do Ligi Narodów na szczeblu międzynarodowym. Interweniowała także strona polska, a polski przedstawiciel domagał się od rządu gdańskiego gwarancji bezpieczeństwa dla polskiej części ludności Wolnego Miasta Gdańska. Według Gipperta (2007) nie miało to jednak znaczących konsekwencji prawnych.

Wnioski

Patrząc na trzy analizowane regiony, można przede wszystkim stwierdzić, że to organizacje ludności żydowskiej pełniły kluczową funkcję przy podejmowaniu działań prawnych przeciwko antysemitycznym restrykcjom narodowych socjalistów. Szczególnie ważną rolę odegrały międzynarodowe stowarzyszenia, takie jak Joint Foreign Committee of Jewish Deputies, Anglo-Jewish Association i Comité des Délégations Juives. Na początku te międzynarodowe stowarzyszenia zagwarantowały, że podczas opracowywania traktatów o ochronie mniejszości zwrócono większą uwagę na ludność żydowską, co na szczeblu międzynarodowym wspierały skargi składane do Ligi Narodów w formie petycji.

Możliwość składania petycji była wykorzystywana przez wszystkich dotkniętych restrykcjami nazistowskimi Żydów na wyżej opisanych terytoriach, ponieważ był to główny instrument składania skarg do Ligi Narodów. Miało to jednak ograniczoną skuteczność, ponieważ zwykle rzeczywiście następowały zmiany stanu prawnego, ale nie wdrażano ich w życie. Pomimo różnych gwarancji ochrony i interwencji Ligi Narodów Żydzi na wszystkich trzech terytoriach byli narażeni na antysemitkę dyskryminację i terror, zwłaszcza w życiu codziennym, na ulicach i w postępowaniach administracyjnych.

Podstawa prawna, na której ludność żydowska mogła podejmować działania przeciwko antysemitkim restrykcjom, różniła się na terytoriach Saary, Górnego Śląska i Wolnego Miasta Gdańska.

W przypadku Gdańska Karch (2018, s. 210–211) podkreśla, że polski rząd był zainteresowany ochroną własnych obywateli poza gwarancjami konstytucji. Widać to w umowie między Wolnym Miastem Gdańskiem a Polską z sierpnia 1933 roku. W przeciwieństwie do Górnego Śląska, gdzie Żydzi stali się trzeciorzędnymi beneficjentami wzajemnego polsko-niemieckiego porozumienia, ich ochrona w Gdańsku była w dużej mierze oparta na bezpośredniej polskiej interwencji. Podobnie jak na Górnym Śląsku, gwarancje prawne dla Żydów w Gdańsku przewyższały te w narodowosocjalistycznych Niemczech. W regionie Saary ten element wzajemnej presji był nieobecny. Rzesza Niemiecka nie posiadała mniejszości niemieckiej na terytorium Francji, która byłaby uzależniona od środków wzajemnej ochrony w granicach Niemiec.

Jednak szczególnie na Górnym Śląsku prawa mniejszości żydowskiej były przedmiotem wyjątkowej uwagi w polsko-niemieckim porozumieniu w sprawie tego regionu. Fakt, że Niemcy musiały również chronić mniejszość niemiecką w polskiej części Górnego Śląska, zwiększył nacisk na poważne traktowanie ochrony mniejszości, co było częścią stosunków polsko-niemieckich. Niemcy i Polska potępiały się wzajemnie za złe traktowanie mniejszości żydowskiej. Jeśli jedna strona źle traktowała mniejszość na własnym obszarze, to druga mogłaby robić to samo. Według Karcha (2018, s. 212–213) ochrona mniejszości żydowskiej zawsze funkcjonowała jako narzędzie w polityce zagranicznej, zarówno polskiej, jak i niemieckiej. Według Weissmanna (1963, s. 190) rząd niemiecki respektował ochronę mniejszości żydowskiej podczas tego długiego okresu (do 1937 roku), ale wyłącznie ze względu na ochronę mniejszości niemieckiej i polskiej na odpowiednich obszarach Górnego Śląska oraz z powodu powiązanych z tym ważnych interesów gospodarczych i politycznych.

Patrząc na wszystkie trzy przykłady wspólnie, trafne wydaje się stwierdzenie Ulanowskiego (2022, s. 244), by zmierzyć się z często powtarzaniem stereotypem, że Żydzi sami zasłużyli na swój tragiczny los, ponieważ nie bronili swoich praw. Przykłady tych trzech obszarów – Saary, Górnego Śląska i Wolnego Miasta Gdańska – pokazują, że stereotyp ten był daleki od prawdy. Ludność żydowska podejmowała różnorodne próby oporu i samoorganizacji – od zakładania szkół i gazet, przez protesty i bojkoty, po petycje do Ligi Narodów na szczeblu międzynarodowym. Jednocześnie badania potwierdzają, że Rzesza Niemiecka lub odpowiednie osoby odpowiedzialne na omawianych terytoriach za działania antysemityczne zostały dotknięte szokująco niewielkimi konsekwencjami ze strony Ligi Narodów.

Bibliografia

Archiwalia

- Bernheim Petition to the League of Nations: A. Text of the Petition W: *American Jewish Year Book* (1933/1934), Dodatek do *Review of the Year* 5693, URL: https://www.ajcarchives.org/AJC_DATA/Files/1933_1934_4_YRAppendices.pdf [10.02.2023].
- Deutsch-polnisches Abkommen über Oberschlesien. Präambel. W: *ALEX Historische Rechts- und Gesetzestexte Online* ÖNB-ALEX – Deutsches Reichsgesetzblatt Teil II 18671945 (onb.ac.at) [10.02.2023].
- Friedensvertrag von Versailles. Artikel 31 bis 117. Politische Bestimmungen über Europa (28. Juni 1919), aus: *Deutsches Reichsgesetzblatt* 1919, S. 761–893. cyt. za: *documentArchiv.de* (red.), URL: <http://www.documentArchiv.de/wr/vv03.html> [22.07.2023].

Literatura

- Andrzejewski, M. (1994). *Opposition und Widerstand in Danzig. 1933 bis 1939*. Verlag J.H.W. Dietz Nachfolger.
- Behringer, W., i Clemens, G. (2009). *Geschichte des Saarlandes*. Verlag C.H. Beck.
- Brückner, W. (2018). *Minderheitenschutz im Völkerstrafrecht*. Baden-Baden Nomos Verlagsgesellschaft.
- Echt, S. (1972). *Die Geschichte der Juden in Danzig*. Verlag Gerhard Rautenberg.
- Fischer, F. (2006). *Danzig. Die zerbrochene Stadt*. Propyläen.
- Gippert, W. (2007). *Die „Lösung der Judenfrage“ in der Freien Stadt Danzig*. ZbE. Zukunft braucht Erinnerung. <https://www.zukunft-braucht-erinnerung.de/die-loesung-der-judenfrage-in-der-freien-stadt-danzig/>
- Gruner, W., i Osterloh, J. (2015). *The Greater German Reich and the Jews: Nazi persecution policies in the annexed territories 1935–1945*. NY Berghahn Books.
- Herrmann, H.-C., i Wainstock, M. (b. d.). *Römisches Abkommen 1934*, Digitales Gedenkbuch. Pobrane 22 lipca 2023 z: <https://gedenkbuch.saarbruecken.de/fakten-und-erklarungen/verfolgung-in-der-ns-zeit/roemisches-abkommen-1934>
- Hors, H. (2002). *„Wir haben Glück gehabt. Sonst wären wir nicht mehr da.“ Juden aus dem Saarland erzählen*. Stiftung Demokratie Saarland i Volkshochschule Stadtverband Saarbrücken.
- Jaworski, W. (1997). *Ludność żydowska w województwie śląskim w latach 1922–1939*. Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Jonca, K. (1995). *Schlesiens Juden unter nationalsozialistischer Herrschaft 1933–1945*. W: F.-C. Schultze-Rhonhof (Red.), *Geschichte der Juden in Schlesien im 19. und 20. Jahrhundert* (s. 55–65). Stiftung Schlesien.
- Karch, B. (2018). *Nation and loyalty in a german-polish borderland: Upper Silesia, 1848–1960*. Cambridge University Press.
- Lichtenstein, E. (1973). *Die Juden der Freien Stadt Danzig unter der Herrschaft des Nationalsozialismus*. Mohr Siebeck.
- Masnyk, M. (2015). *Provinz Oberschlesien (1918/19–1938/39)*. W: J. Bahlcke, D. Gawrecki i R. Kaczmarek (Red.), *Geschichte Oberschlesiens. Politik, Wirt-*

- schaft und Kultur von den Anfängen bis zur Gegenwart* (s. 290–317). De Gruyter Oldenbourg.
- Mußnug, D. (1993). *Die Reichsfluchtsteuer 1931–1953*. Duncker & Humblot.
- Ruser, U.-M. (1997). Akten zur Minderheitenfrage im Archiv des Völkerbundes. W: U. Corsini i D. Zaffi (Red.), *Die Minderheiten zwischen den beiden Weltkriegen* (s. 221–228). Duncker & Humblot. DOI <https://doi.org/10.3790/978-3-428-49101-8>.
- Sodeikat, E. (1965). Die Verfolgung und der Widerstand der Juden in der Freien Stadt Danzig von 1933 bis 1945, *Bulletin des LBI* 30(8), 107–149.
- Scheuermann, M. (2000). *Minderheitenschutz contra Konfliktverhütung? Die Minderheitenpolitik des Völkerbundes in den zwanziger Jahren*. Verlag Herder-Institut Marburg.
- Ulanowski, K. (2022). Record of Violence. The Socio-Political German-Jewish Relations in Free City of Danzig in the Years 1933–1939, *Studia Historica Gedanensia*, 13, s. 225–250.
- Viefhaus, E. (1960). *Die Minderheitenfrage und die Entstehung der inderheitenschutzverträge auf der Pariser Friedenskonferenz 1919. Eine Studie zur Geschichte des ationalitätenproblems im 19. und 20. Jahrhundert*. Würzburg Holzner.
- Walk, J. (1988). *Kurzbiographien zur Geschichte der Juden 1918–1945*. K.G. Saur.
- Wanatowicz, M.W. (2015). Woiwodschaft Schlesien (1922–1939). W: J. Bahlke, D. Gawrecki i. R. Kaczmarek (Red.), *Geschichte Oberschlesiens. Politik, Wirtschaft und Kultur von den Anfängen bis zur Gegenwart* (s. 318–333). De Gruyter Oldenbourg.
- Weiser, A. (1995). Der Schutz der jüdischen Rechte in Oberschlesien unter dem Mandat des Völkerbundes (1933–1937). W: F.-C. Schultze-Rhonhof (Red.), *Geschichte der Juden in Schlesien im 19. und 20. Jahrhundert* (s. 37–53). Stiftung Schlesien.
- Weissmann, R. (1963). Die Durchsetzung der jüdischen Minderheitsrechte in Oberschlesien. *Bulletin des LBI*, 22, 148–198.
- Wittenbrock, R. (1995). Identitätsbildung in einer Grenzregion: Das Saarland bis 1935. W: R. v. Dülmen i R. Klimmt (Red.), *Saarländische Geschichte. Eine Anthologie* (s. 284–288). Röhrig Universitätsverlag.
- Zaffi, D. (1997). Die Minderheitenpetition im Rahmen der Politik des Völkerbundes. W: U. Corsini i D. Zaffi (Red.), *Die Minderheiten zwischen den beiden Weltkriegen* (s. 197–219). Duncker & Humblot. DOI <https://doi.org/10.3790/978-3-428-49101-8>.

JANUSZ MOKROSZ

<https://orcid.org/0009-0003-0209-2922>, Biblioteka Śląska

DOI: 10.24917/Zaranie_Slaskie.9.4

„Czy wprowadzić częściową prohibicję?” Sposoby przeciwdziałania zjawisku pijaństwa w województwie śląskim w drugiej połowie lat 40. XX wieku

Słowa kluczowe: prohibicja, alkoholizm, Górny Śląsk, województwo śląskie, władza komunistyczna

Streszczenie

Po II wojnie światowej w całej Polsce odnotowywano zjawisko nadużywania alkoholu. W nałóg popadali wojskowi, milicjanci, funkcjonariusze UB, ORMO-wcy, i działacze partyjni. Pijaństwo obserwowano wśród zawodowych szoferów, urzędników i przedstawicieli kadr kierowniczych. Ulegali mu wykwalifikowani i niewykwalifikowani robotnicy. Masowo pito zarówno w miastach jak i na wsi. Od alkoholu nie stroniła w tym czasie kobity, młodzież, a nawet dzieci. Na podstawie źródeł archiwalnych i prasowych w artykule przedstawiono skalę zjawiska alkoholizmu występującego w województwie śląskim w latach 1945–1950 oraz działania podjęte w celu jego ograniczenia. Do ukazania ponadregionalnego tła problemu obejmującego w powojennej Polsce różne grup społecznych wykorzystano także dostępne opracowania monograficzne.

„Should partial prohibition be introduced?”. Ways of counteracting drunkenness in the Silesian Province in the second half of the 1940s

Keywords: prohibition, alcoholism, Upper Silesia, Silesian province, communists authorities

Summary

After World War II, the phenomenon of alcohol abuse was noted throughout Poland. Military officers, militiamen, UB officers, ORMO officers, and party activists tended to fall into addiction. Drunkenness was observed among professional chauffeurs, clerks and representatives of managerial cadres. Skilled and unskilled workers succumbed to it. There was mass drinking in both urban and rural areas. Women, young people and even children did not shy away from alcohol at that time. Based on archival and press sources, the article presents the scale of the alcohol abuse phenomenon in the Silesian Voivodeship in the years 1945-1950 and the measures taken to curb it. Available monographic studies were also used to show the supra-regional background of the problem involving various social groups in the post-war Poland.

29 października 1945 roku w Ministerstwie Zdrowia odbyła się konferencja poświęcona walce z alkoholizmem. O nałogu, któremu ulegały wówczas różne grupy społeczne i wiekowe (w tym matki wychowujące dzieci), dyskutowali szefowie resortów zdrowia i sprawiedliwości, a także przedstawiciele partii politycznych oraz różnych organizacji społecznych i związkowych („Konferencja w sprawie walki z alkoholizmem”, 1945). Ograniczenie zjawiska nadmiernego picia nie było nowym zagadnieniem. W ramach prowadzonej polityki

społecznej z podobnego rodzaju problemem mierzyły się już władze międzywojennej Polski, jednak po zakończeniu II wojny światowej do jego pierwszorzędných przyczyn dołączyły tragiczne doświadczenia lat 1939–1945. W niniejszym artykule nakreślona została skala powojennego alkoholizmu oraz główne sposoby, jakie stosowano przy jego przeciwdziałaniu. Analizie poddano przede wszystkim materiał źródłowy wytworzony w ramach działań antyalkoholowych, prowadzonych w obrębie powojennego województwa śląskiego. Dane ogólne, prezentujące problem nałogu alkoholowego i sposoby jego ograniczenia w powojennej Polsce, w sposób syntetyczny w odniesieniu do całego kraju opisano już w wydanych w ostatnich latach publikacjach (Kosiński, 2008; Kosiński, 2020, s. 261–262; Zaremba, 2012). Wydawnictwa te jednak nie ujmują w sposób szczegółowy województwa śląskiego. Ramy chronologiczne artykułu obejmują lata 1945–1950, kiedy to nadmierne picie alkoholu w wielu środowiskach zyskało status swoistego rodzaju normy społecznej. Przełom lat 40. i 50. XX wieku należy z kolei traktować jako cezurę w formie pomocy udzielanej osobom uzależnionym od alkoholu. Przybrała ona wówczas charakter bardziej zinstytucjonalizowany. Profilaktyką oraz leczeniem ludzi dotkniętych nałogiem zaczęły zajmować się poradnie przeciwalkoholowe i oddziały odwykowe, natomiast osoby nietrzeźwe zatrzymane w przestrzeni publicznej umieszczano odtąd w izbach wytrzeźwień (Kosiński, 2020, s. 261–262). Niemniej istotne w kontekście przyjętych ram chronologicznych pozostaje także i to, że właśnie w latach 1945–1950 istniało powojenne województwo śląskie. W 1950 roku w jego miejsce utworzono dwie odrębne jednostki administracyjne – województwo opolskie i katowickie (Fic, 2014, s. 91).

II wojna światowa przyniosła nie tylko cierpienie i śmierć milionów ludzi, ale wywołała także ogólne obniżenie kondycji psychicznej całej populacji. Strata najbliższych osób, utrata mienia, grabieże i przemoc seksualna generowały cały zestaw zaburzeń nerwowych, doświadczanych w niemal każdej grupie wiekowej, społecznej i zawodowej. Nie bez związku ze skalą odnotowywanych dysfunkcji pozostawało spustoszenie, jakiego destrukcyjne wydarzenia lat 1939–1945 dokonały w obszarze wartości i sferze moralności. Do tego na psychiczną i społeczną kondycję po II wojnie światowej znacząco wpływał zanik tradycyjnych więzi oraz rozbitcie rodzin i wspólnot sąsiedzkich. Uwarunkowania te sprawiły, że osoby niepotrafiące znaleźć naturalnego emocjonalnego ukojenia, a jednocześnie chcące zwiększyć poczucie swej wartości i uznania, sięgały po alkohol. W powojennej rzeczywistości to głównie za jego sprawą ludzie mogli podnieść sobie poziom serotoniny – pozwalającej na uzyskanie deficytowych doznań – wyciszyć lęki i łatwiej znaleźć niezbędnych do towarzystwa kompanów („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Trzeźwość trzeba szanować”, 1947, s. 3). W efekcie w obrębie całej powojennej Polski odnotowywano niemal powszechne jego nadużywanie.

Zjawisko pijaństwa czy alkoholizmu wpisywało się przy tym w te psychiczne konsekwencje II wojny światowej, które ulegały swoistego rodzaju „unormalnieniu”. Elementem tego wycinka powojennej rzeczywistości nie byli bowiem wyłącznie dający upust swym niepohamowanym żądom pijani czerwonooarmiści (Buryła, 2006, s. 227); w nałóg popadali wojskowi, milicjanci, funkcjonariusze UB, ORMO-wcy czy działacze partyjni (szerzej: Tracz 2010, s. 73–87). Pijaństwo obserwowano również wśród zawodowych szoferów, urzędników i przedstawicieli kadr kierowniczych („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”,

1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele zależy od dziewcząt”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków”, 1947), a ulegali mu także wykwalifikowani i niewykwalifikowani robotnicy. W efekcie dochodziło do obniżenia dyscypliny i wzrostu liczby wypadków odnotowywanych w zakładach pracy (*Wezwanie do odrodzenia*, 1949).

Alkohol masowo spożywano zarówno w miastach, jak i na wsi. Budzące przed wojną powszechne zgorzenie jego picie przez kobiety po 1945 roku wcale nie powstrzymywało ich od sięgania po kieliszek (Zaremba, 2012, s. 106–118). Odosobniony wydawałoby się problem matek-alkoholiczek dostrzeżony został również przez powojenną prasę („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Rodzice winni dawać przykład”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Nauczyć i świecić przykładem”, 1947). Jedną z jego ponurych konsekwencji był wzrost liczby przypadków narodzin dzieci z dysfunkcjami fizycznymi i psychicznymi (*Wezwanie do odrodzenia*, 1949). Od alkoholu nie stroniła w tym czasie młodzież, a nawet dzieci. Zdarzało się, że wódkę czy piwo swoim nieletnim pociechom podawali ich rodzice („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele zależy od dziewcząt”, 1947; Zaremba, 2012, s. 106–118). W efekcie również one ulegały destrukcyjnym wzorcom. Jeden z pomorskich nauczycieli w 1947 roku skarżył się, że: „dzieci wypędzają bydło na pastwisko, upijając się nawet do nieprzytomności. Z tego powodu opuszczają lekcje i wołą paść bydło, aniżeli iść do szkoły. Poruszyłem tę sprawę z rodzicami na specjalnym zebraniu, lecz skutek prawie żaden” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947). Dochody rodziny doświadczonych uzależnieniem w znacznej części pochłaniał alkohol. Jego nadużywanie często prowadziło nawet do utraty jakichkolwiek środków do życia, gdyż pijacy po prostu tracili swe posady, a nierzadko i wolność – wzrost liczby przestępstw dokonywanych w stanie nietrzeźwości wyraźnie ilustruje powojenna statystyka. Dorastające w pijackim – a bywało że i przestępczym – środowisku dzieci popadały zaś w zaniedbanie i głód („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele zależy od dziewcząt”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947). Nadużywanie alkoholu było także jednym z czynników generujących wzrost zakażeń chorobami wenerycznymi (*Wezwanie do odrodzenia*, 1949), których skala w powojennym województwie śląskim osiągnęła rozmiar epidemii (Tracz, 2016, s. 152–153).

Po 1945 roku aby się upić, nie szukano specjalnego miejsca czy okazji. Konsumpcja alkoholu przestała ograniczać się do melin, restauracji i prywatnych mieszkań. Pito go podczas potańcówek, rozgrywek piłki nożnej, w szkołach, świetlicach, hotelach robotniczych, ulicznych bramach, na targach czy podróżując środkami komunikacji publicznej („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Młodzież walczy z pijaństwem”, 1947). Na zapotrzebowanie starał się odpowiadać ówczesny rynek. Alkohol można było nabyć u handlujących nim na ulicach bimbrowników, w sklepach, herbaciarniach, kawiarniach, pasztecziarniach, cukierniach czy kioskach z wodą sodową. Często prowadzący tego rodzaju punkty pozwalali także na jego bezpośrednią konsumpcję w miejscu zakupu („Okólnik nr 370/46 w sprawie przekraczania przepisów ustawy przeciwalkoholowej”, 1946). Sprzedaż wódki czy wina w wyposażonych w odpowiednie do tego bufety teatrach, kinach, miejscach organizacji masowych widowisk czy w wiejskich szynkach często odbywała się z kolei bez dopełnienia wszystkich niezbędnych formalności, w tym uprzedniego uzyskania wymaganej prawem koncesji („Pismo Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu do

Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie koncesjonowania bufetów w miejscach rozrywkowych z dn. 15 listopada 1946”, 1947). Bez względu na miejsce sprzedaży – uprawnione do tego bądź nie – alkohol często kupowano na wynos w różnego typu dostępnych naczyniach (w tym otwartych) („Pismo Ministerstwa Apropozycji i Handlu do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie obowiązku sprzedaży wyrobów alkoholowych Monopoli Spirytusowego w naczyniach zamkniętych przez przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego z dn. 30 grudnia 1946”, 1947). Władze – zarówno te centralne, jak i wojewódzkie – nie mogły przejść obojętnie wobec skali powstających na tle jego konsumpcji patologii. Propagandowo głosząc, że picie to spadek po okupacji niemieckiej („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947) oraz kapitalizmie i feudalizmie (Kosiński, 2020, s. 260), inicjowały różnego rodzaju kampanie antyalkoholowe. W oparciu o dostępne środki administracyjne i karne oraz siłę oddziaływań środowisk społecznych, zawodowych, religijnych i medialnych próbowano doprowadzić do chociaż częściowego ograniczenia niepożądanych w tym zakresie zjawisk.

W obrębie powojennego województwa śląskiego na poziomie administracyjnym w pierwszej kolejności podjęto kroki mające skutkować upowszechnieniem i wdrożeniem regulacji obowiązujących w zakresie sprzedaży i dostępności napojów alkoholowych. W połowie 1946 roku do takich właśnie działań na podległym sobie terenie zobligowani zostali przez Urząd Wojewódzki starostowie powiatowi i prezydenci miast („Okólnik nr 370/46 w sprawie przekraczania przepisów ustawy przeciwalkoholowej”, 1946). Formalnie w okresie powojennym kwestię sprzedaży i dostępności alkoholu w Polsce regulowała ustawa z dnia 21 marca 1931 roku *O ograniczeniach w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowa)* („Ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniu w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowych)”, 1931). Zabraniała ona m.in. ich sprzedaży w odległości 100 metrów od przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 50 pracowników, szkół, kościołów i cmentarzy. Osoby łamiące jej zapisy miały stawać przed obliczem sądów obywatelskich, które na podstawie dekretu z dnia 22 lutego 1946 roku *Prawo o sądach obywatelskich* („Ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniu w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowych)”, 1931) powołano w każdej gminie wiejskiej i miejskiej. Zakaz nielegalnego wytwarzania napojów alkoholowych oraz ich sprzedaży obowiązywał z kolei na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN) z dnia 12 grudnia 1944 roku *O zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa* („Dekret PKWN z dnia 12 grudnia 1944 r. o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa”, 1944). Za jego nieprzestrzeganie groziły sankcje w postaci długoletnich kar więzienia (do 15 lat) oraz wysokich kar finansowych (od 20 tys. do miliona złotych). Kwestię sankcji wobec lokali gastronomicznych, w których podawano alkohol wbrew obowiązującym przepisom, regulował natomiast dekret z dnia 30 listopada 1945 roku *O koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego* („Dekret z dnia 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego”, 1945). Pozwalał on na odbiór posiadanej koncesji i przymusową likwidację prowadzonej działalności.

Walka ze zjawiskiem pijaństwa wpisywała się w oczywisty zakres kompetencji Milicji Obywatelskiej (MO). Codziennością formacji – której szeregi w okresie powojennym wcale nie były wolne od nadmiernego picia i niekompetencji (Tracz,

2010, s. 73–87) – stały się częste interwencje, podejmowane w przypadku pijackich burd (ulicznych bądź domowych), libacji czy rodzinnych awantur. Funkcjonariusze wymierzali grzywny, likwidowali meliny i rozbijali bimbrownie. Do ich obowiązków należało zatrzymywanie najbardziej krewkich pijaków oraz podejmowanie czynności wobec osób, które po pijanemu dopuściły się pospolitych przestępstw (kradzieży, zabójstwa itp.) lub spowodowały wypadek samochodowy. Milicjanci uczestniczyli też w oględzinach miejsc, w których ludzie – często będący pod wpływem alkoholu – decydowali się na popełnienie samobójstwa. Generalnie czuwając nad przestrzeganiem unormowań antyalkoholowych w aspekcie karnym, MO była organem uprawnionym do podejmowania działań sankcyjnych w sytuacji, gdy dochodziło do naruszenia obowiązującego w zakresie produkcji, sprzedaży i konsumpcji alkoholu prawa („Sprawozdanie sytuacyjne z 1947 r.,” 1947).

Wobec skali powojennego pijaństwa zdecydowano się jednak wzmocnić również prewencyjno-psychologiczną sferę oddziaływań MO. Nie odżegnywała się ona w tym zakresie od współpracy zarówno z placówkami publicznymi np. z Poradnią Przeciwalkoholową przy Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej w Katowicach (*Wezwanie do odrodzenia*, 1949), jak i instytucjami kościelnymi. W początkach marca 1947 roku z propozycją wspólnego zintensyfikowania działań w zakresie zwalczania alkoholizmu Komenda Wojewódzka MO w Katowicach zwróciła się nawet do miejscowej Kurii Metropolitalnej (*Pismo Komendanta Wojewódzkiego MO do Kurii Biskupiej w Katowicach*, 1947, s. 133). Ta w nadesłanej dwa miesiące później odpowiedzi z życzliwością odniosła się do pomysłu i zgodnie z oczekiwaniami Komendy zrelacjonowała zrealizowane dotąd przez miejscowe duchowieństwo działania (*Odpowiedź Kurii Biskupiej w Katowicach do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach*, 1947). W zasadzie toczyły się one niezależnie od podjętej przez MO inicjatywy, bowiem już 9 lutego 1947 roku w parafiach Archidiecezji Katowickiej odczytano list pasterski jej ordynariusza bp. Stanisława Adamskiego, w całości poświęcony problemowi nadużywania alkoholu. W jego treści znalazło się m.in. adresowane do świeckiego i zakonnego duchowieństwa wezwanie do „ratowania od pijaństwa wiernych” (*List Pasterski bp. Stanisława Adamskiego do wiernych z dn. 9 lutego 1947 r.*, 1947). Biskup katowicki oczekiwał zorganizowania w każdej z parafii ruchów abstynenckich. Oceniał, że zjawisko alkoholizmu dotyczy już każdej z warstw społecznych – nawet kobiet (*List Pasterski bp. Stanisława Adamskiego do wiernych z dn. 9 lutego 1947 r.*, 1947, s. 132). Jednocześnie przestrzegał małżonków przed spożywaniem „wódki, samogonu, absyntu, bo tylko wtedy rodzić im się będą dzieci zdrowe, piękne, zdolne i twórcze” (*List Pasterski bp. Stanisława Adamskiego do wiernych z dn. 9 lutego 1947 r.*, 1947, s. 130). Czujność i opieka rodziców, nauczycieli oraz wychowawców były dla niego z kolei warunkiem niezbędnym do wyeliminowania zjawiska pijaństwa wśród młodych (*List Pasterski bp. Stanisława Adamskiego do wiernych z dn. 9 lutego 1947 r.*, 1947, s. 132). Kwestię nadmiernego spożycia alkoholu i tego konsekwencji podjęto także podczas Zjazdu mężów i młodzieży, który 4 maja 1947 roku odbył się w Piekarach Śląskich (*Odpowiedź Kurii Biskupiej w Katowicach do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach*, 1947, s. 134).

Świadom zagrożenia generowanego skalą nadużywania alkoholu w powojennej Polsce pozostawał także Episkopat Polski. W końcu kwietnia 1947 roku gremium to podjęło decyzję o powołaniu przy Centrali „Caritas” w Krakowie Krajowego Referatu Trzeźwości (*Pismo Krajowej Centrali Caritas w Krakowie do bp. Stanisława*

Adamskiego w sprawie utworzenia Referatów trzeźwości z dn. 3 września 1947 r., 1947, s. 135). Jego analogiczne regionalne komórki zaczęto następnie uruchamiać w każdej diecezji. Jednym z pierwszoplanowych zadań Referatu Trzeźwości utworzonego przez Kurię Metropolitalną w Katowicach było pozyskanie niepijących świeckich i duchownych. Jego pracownicy i współpracownicy w poszczególnych parafiach organizowali m.in. spotkania edukacyjne poświęcone skutkom nadużywania alkoholu (*Powołanie ks. Jerzego Stokowy na Kierownika Referatu Trzeźwości przy Diecezjalnym Związku „Caritas” z dn. 25 sierpnia 1948 r.*, 1948, s. 149). Do kształcaniem objęto również kierowników stojących na czele referatów. W końcu 1947 roku w Warszawie odbył się dla nich kilkudniowy kurs „Alkoholizm i jego znacznie” (*Pismo Krajowej Centrali Caritas w Krakowie do bp. Stanisława Adamskiego ws. Kursu przeciwalkoholowego z dn. 14 listopada 1947 r.*, 1947, s. 138–139). Zgodnie z wytycznymi Episkopatu w Archidiecezji Katowickiej przystąpiono także do ponownego organizowania parafialnych bractw trzeźwości (*Pismo Kurii Biskupiej w Katowicach do ks. Jana Rzepki ws. organizacji Bractw Trzeźwości w diecezji katowickiej z dn. 26 stycznia 1948 r.*, 1948, s. 144).

Również wśród wiernych Kościoła ewangelicko-augsburskiego oraz Kościoła ewangelicko-metodystycznego odnotowywano wzrost przypadków nałogowego picia. Podobnie jak miało to miejsce w odniesieniu do Kościoła katolickiego, negatywny trend panujący w obrębie powojennego województwa śląskiego świeccy i duchowni obu tych protestanckich wyznań próbowali powstrzymać przy użyciu różnych środków dydaktycznych, psychologicznych i sakralnych („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Nauczyć i świecić przykładem”, 1947).

Do odpowiedniego zachowania względem „szerzącego się na terenie całego kraju” alkoholizmu zostało także wezwane środowisko lekarskie. Minister Zdrowia, w wydanym wiosną 1946 roku okólniku, zwracał uwagę nie tylko na potrzebę zgodnych z ówczesną sztuką medyczną działań terapeutycznych, ale także nakazywał pracownikom służby zdrowia, aby byli „przykładem dla społeczeństwa” i unikali „zarówno w lokalach i miejscach publicznych a nawet i w miejscach prywatnych zebrań towarzyskich nadużywania alkoholu” („Pismo okólne ministra zdrowia ws. stosunku pracowników służby zdrowia do zagadnień walki z alkoholizmem z dn. 23 kwietnia 1946”, 1946). Medycy z powojennego województwa śląskiego z treścią tak brzmiących zaleceń mogli zapoznać się m.in. za pośrednictwem „Śląskiej Gazety Lekarskiej”, w której je opublikowano.

Bierny wobec problemu alkoholowego nie pozostawał również Polski Czerwony Krzyż (PCK). Jego działające w obrębie województwa śląskiego Oddziały i Koła przede wszystkim starały się organizować odpowiednie tematycznie prelekcje (*Protokół ze zjazdu Pełnomocników Zarządu Głównego na Oddziały w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim odbytego w dn. 23 maja 1948 r. w Katowicach*, 1948, s. 103; *Sprawozdanie Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za luty 1948 r.*, 1948). Ich przygotowanie, a także pozyskanie prelegentów i samych słuchaczy, w pierwszych powojennych latach nie było jednak takie proste. Struktury terenowe PCK generalnie zgłaszały w tym czasie różnego rodzaju problemy natury organizacyjnej i finansowej (*Protokół ze zjazdu Pełnomocników Zarządu Głównego na Oddziały w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim odbytego w dn. 23 maja 1948 r. w Katowicach*, 1948, s. 104–106). W odniesieniu do działalności upowszechniającej wiedzę o skutkach nadużywania alkoholu trudności odnotowywano przede wszystkim w pozyskiwaniu lekarzy w charakte-

rze wykładowców. Ogólny deficyt medyków potęgowała powojenna struktura narodowościowa regionu. Część z nich posługiwała się bowiem wyłącznie językiem niemieckim (*Protokół ze zjazdu Pełnomocników Zarządu Głównego na Oddziały w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim odbytego w dn. 23 maja 1948 r. w Katowicach*, 1948, s. 104), co w kontekście zadań edukacyjnych PCK stawało się nie lada problemem. Do prowadzenia zajęć starano się poza tym angażować przedstawicieli różnych grup zawodowych i wiekowych, w tym młodzież. Ta należąca do PCK poprzez organizowane dla dorosłej publiki pogadanki obrazujące „złobne skutki alkoholizmu” miała walczyć „z tą jedną z najstraszniejszych plag” (*Protokół z Konferencji Roboczej Pełnomocników, Przewodniczących Komitetów Społecznych i Prezesów Kół PCK z miast i powiatów w Katowicach z dn. 15 maja 1949 r.*, 1949, s. 164), a zachowując przy tym całkowitą abstynencję stać się przykładem dla młodzieży należącej do innych organizacji lub tej niezrzeszonej (*Protokół z Konferencji Roboczej Pełnomocników, Przewodniczących Komitetów Społecznych i Prezesów Kół PCK z miast i powiatów w Katowicach z dn. 15 maja 1949 r.*, 1949, s. 164). Realizacja tych idealistycznych założeń w praktyce nie była jednak taka łatwa. Do prowadzonych przez poszczególne Oddziały i Koła świetlic wcale nie ciągnęły tłumy słuchaczy, a ich dydaktyczne wyposażenie nie było zaudowane bogate (*Protokół z Konferencji Roboczej Pełnomocników, Przewodniczących Komitetów Społecznych i Prezesów Kół PCK z miast i powiatów w Katowicach z dn. 15 maja 1949 r.*, 1949, s. 159).

Swój wkład w walkę ze zjawiskiem pijaństwa próbowała także wnieść Liga Kobiet. W drugiej połowie 1947 roku jej aktywistki z województwa śląskiego rozpoczęły akcję na rzecz prawnego ograniczenia sprzedaży alkoholu w dni wypłat, czyli pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca, a także faktycznego respektowania zakazu sprzedaży alkoholu nieletnim (*Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Katowicach za miesiąc wrzesień 1947 r.*, 1947, s. 313; *Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Katowicach za miesiąc wrzesień 1947 r.*, 1947, s. 313). Częściowo zbieżna merytorycznie i czasowo z tą propozycją pozostawała inicjatywa ustawodawcza, mająca na celu przywrócenie zapisów ustawy przeciwalkoholowej z 1920 roku. Za sprawą Polskiego Towarzystwa Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość” (Towarzystwo „Trzeźwość”) jesienią 1947 roku do posłów Sejmu Ustawodawczego wpłynął odpowiedni wniosek (Kosiński, 2008, s. 276–277; „Głos ma społeczeństwo! Czy wprowadzić częściową prohibicję?”, 1947). W swym pierwotnym brzmieniu ustawa z 1920 roku całkowicie wykluczała ze sprzedaży napoje spożywcze o zawartości alkoholu powyżej 45% i ograniczała liczbę ich detalicznych miejsc sprzedaży lub wyszynku do jednego punktu na 2,5 tys. mieszkańców. Na wsi wyszynk musiał mieścić się w odległości minimum 300 metrów od kościołów, szkół, więzień, sądów, dworców, stacji kolejowych, przystani statków parowych, zakładów zatrudniających powyżej 100 osób i domów modlitwy. Zapisy ustawy zezwalały także gminom na organizację w swoim obrębie referendum dotyczących wprowadzenia całkowitego zakazu sprzedaży napojów zawierających powyżej 2,5% alkoholu. O powodzeniu tego rodzaju inicjatywy decydowała zwykła większość głosów. Obligatoryjnie w określone dni, święta i podczas niektórych wydarzeń prohibicję wprowadzano także na terenie całego kraju. Obowiązywała ona np. od godziny 14:00 w soboty i inne dni wypłacania robotnikom pensji, w święta, a także m.in. podczas poboru do wojska, wyborów i większych zebrań ludności. W ustawie przewidziano również kary za przebywanie w stanie nietrzeźwości w miejscach publicznych oraz za dopro-

wadzenie do stanu upojenia drugiej osoby. W obu przypadkach sankcja miała formę grzywny lub aresztu („Ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniu w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowych)”, 1931).

Medialnie inicjatywę Towarzystwa „Trzeźwość” w obrębie województwa śląskiego wsparł Dziennik Zachodni. Przypominając zapisy ustawy antyalkoholowej z 1920 roku, redakcja w końcu listopada 1947 roku ogłosiła wśród czytelników ankietę pod tytułem *Czy wprowadzić częściową prohibicję? Złożyły się na nią cztery pytania: „1) Czy są celowe plebiscyty prohibycyjne? 2) Czy należy wprowadzić dni bezalkoholowe? 3) Jak zapobiec rozpijaniu się młodzieży? 4) Jak karać nietrzeźwych”* („Głos ma społeczeństwo! Czy wprowadzić częściową prohibicję?”, 1947)? Na przestrzeni kolejnych czterech tygodni akcja zaowocowała publikacją na łamach gazety blisko 50 listów mieszkańców województwa osobiście doświadczonych alkoholizmem bliskiej osoby, ludzi zatroskanych tym problemem społecznym oraz przedstawicieli różnych grup społecznych i zawodowych, w tym lekarzy.

W opublikowanych wypowiedziach czytelników dominowało raczej sceptyczne nastawienie do skuteczności jakiegokolwiek akcji prohibycyjnej. Argumentowano, że jej wprowadzenie doprowadzi do nielegalnego obrotu alkoholem, zwiększenia jego przemytu i generalnie produkcji bimbrow. Nawet popierający ideę zakazu wnioskowali, aby wprowadzić go czasowo, np. na okres trzech miesięcy, a utracone przez państwo wpływy podatkowe rekompensować doraźną działalnością różnego rodzaju podmiotów, które w zaistniałej sytuacji miały wykorzystywać „kwartalnie chociażby nie dużą ilość czystego spirytusu na cele dalszej przetwórczości” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków”, 1947). Przeciwdziałanie alkoholizmowi z kwestiami fiskalnymi powiązał także jeden z duchownych, który w nadesłanym do redakcji liście postulował dodatkowe opodatkowanie każdej kolejnej sprzedanej ćwiartki wódki za pomocą specjalnego rodzaju znaczków. Uzyskane w ten sposób dochody proponował przeznaczyć na akcję pomocy zimowej oraz odbudowę Warszawy. Najczęściej jednak wśród wypowiadających się w temacie prohibicji przeważał pogląd, że większą efektywność w walce z pijaństwem przyniosą surowe kary i odpowiednie działania edukacyjne, prowadzone przez różnego rodzaju instytucje i organizacje życia publicznego, takie jak szkoły, partie polityczne, związki zawodowe i towarzystwa społeczne („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Zabawy bez wódki”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Szkody materialne i moralne”, 1947).

Jednoznaczności charakteru nie miały również odpowiedzi na pytanie o wprowadzanie dni bezalkoholowych. Popierający pomysł, prócz konkretnych dni tygodnia ich obowiązywania (zazwyczaj piątku, soboty i niedzieli), proponowali, by „można było nabyć alkohol tylko za receptą lekarską”, lub „aby jednej osobie nie sprzedawano więcej wódki jak 0,5 litra”. Zwracano także uwagę na konieczność ograniczenia liczby miejsc, w których nią handlowano. Osoby o przeciwnym poglądzie wykazywały z kolei bezcelowość inicjatywy, argumentując, że ludzie chcący się napić zaopatrzą się w odpowiednie zapasy alkoholu w dni, w których jego sprzedaż będzie prowadzona całkowicie otwarcie („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Zabawy bez wódki”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Czy zakaz skutkuje?”, 1947).

Z szerokim odzewem wśród czytelników „Dziennika Zachodniego” spotkało się pytanie o metody przeciwdziałania zjawisku picia młodzieży. W palecie działań mających chronić ją przed nałogiem najczęściej proponowano odpowiednie tematycznie zajęcia, realizowane przez nauczycieli i lekarzy w ramach powszechnego szkolnictwa podstawowego, średniego i wyższego. Prezentowaną w ich trakcie teorię wzmacniać chciano specjalnym filmem o zgubności picia, opracowanym przez psychiatrów. Zgłoszono także potrzebę wprowadzenia zajęć „walki z alkoholizmem” na uczelniach kształcących przyszłych pedagogów. W odpowiednich zajęciach świetlicowych, wycieczkach i rozgrywanych na wolnym powietrzu zawodach sportowych widziano z kolei drogę do efektywniejszego i przede wszystkim bezalkoholowego sposobu spędzania czasu przez tę grupę wiekową. Odnotowano również potrzebę sprawowania nad nią odpowiedniego nadzoru, w tym eliminację picia odbywającego się podczas różnego rodzaju spotkań towarzyskich. W tym celu proponowano „wprowadzić stary zwyczaj płatnych dyżurów profesorskich, nauczycielskich i członków opieki rodzicielskiej, którzy kontrolowali by ulice, parki, place, kina, teatry i restauracje” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947). W nadesłanych wypowiedziach nie zabrakło także głosów domagających się rzeczywistego respektowania zakazu sprzedaży alkoholu młodzieży poniżej 18 roku życia i niewpuszczania jej do restauracji. Oczekiwano izolowania zdemoralizowanych-uzależnionych w domach poprawczych. W części wypowiedzi skuteczność zainicjowanej walki z pijaństwem młodych łączono z jednoczesną potrzebą eliminacji negatywnych wzorców kreowanych przez dorosłych, a nawet ówczesną satyrą (publikowane w prasie żarty i rysunki) uspołeczniającą powszechność picia („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Zabawy bez wódki”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Ciekawe wypowiedzi kobiet”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Interesująca wypowiedź lekarza”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele zależy od dziewcząt”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków”, 1947).

Liczne i oryginalne propozycje zawierały także wypowiedzi sformułowane w odniesieniu do pytania o sposób karania nietrzeźwych. I tak, zgłoszoną w kilku listach karę grzywny różnicowano pod względem wysokości i sposobu naliczania. Jedna z koncepcji przewidywała, że za pierwszym razem osoba zakłócająca po pijanemu spokój straci połowę pensji, a już za drugim całą swoją miesięczną wypłatę. Inna z utrzymanych w tym duchu propozycji zakładała, że po trzykrotnym stwierdzeniu przez MO pijactwa męża jego pensję zakład pracy wypłacać będzie bezpośrednio żonie. Swoje agresywne i hałaśliwe zachowanie pijak miał też odpokutowywać, uczestnicząc w robotach publicznych. Jeden z czytelników oczekiwał, że pracę w takiej sytuacji wykonywać będzie z przywieszoną na piersiach tabliczką z napisem „alkoholik”. Pojawiła się także propozycja, aby pijącym w nadmiarze wymierzać karę w postaci „50 batów różgą trzciniową” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Ciekawe wypowiedzi kobiet”, 1947). Jeszcze inną formę publicznego napiętnowania zaproponowała pewna doświadczona nałogiem męża kobieta. Domagała się ona, by „fotografować ich [alkoholików – JM] i zdjęcia wystawiać na widok publiczny, aby i oni zobaczyli siebie w tym, nieludzkim stanie” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Bardzo poważny argument”, 1947). Z pomysłem tym korespondował

postulat wywieszania list „nałogowych pijaków w restauracjach” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”, 1947), w świetlicach zakładów pracy, a także ich publikacji w prasie. Obowiązkiem upubliczniania nazwisk młodych ludzi skreślonych za pijaństwo z listy uczniów chciano z kolei obarczyć dyrektorów szkół. Oczekiwano, że do wymierzania kar za nadużywanie alkoholu włączą się także kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw. Dla ich załóg proponowano wprowadzenie specjalnych „książeczek trzeźwości” i „książeczek alkoholików”. Pierwsza z nich miała potwierdzać zachowanie trzeźwości w miejscu pracy, druga – odwrotnie – przeznaczona była do odnotowywania nietrzeźwości i – wedle proponowanej koncepcji – dowodziła też obciążenia karą utraty części zarobków na rzecz pomocy dla dzieci, której pijani pracownicy mieli obligatoryjnie podlegać. W razie zmiany miejsca pracy obie książeczki miano przekazywać nowemu pracodawcy. Oczekiwano, że osoby pijące w nadmiarze nie będą powoływane na stanowiska kierownicze oraz wybierane do rad zakładowych. Postulowano ponadto, by nałogowych alkoholików pozbawić praw wyborczych („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Nauczyć i świecić przykładem”, 1947), możliwości zawierania związków małżeńskich, a nawet opieki nad dziećmi. Te wychowujące się w rodzinach dotkniętych uzależnieniem pewien czytelnik chciał nawet odbierać i obejmować profilaktycznym leczeniem antyalkoholowym („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Czy zakaz skutkuje?”, 1947). Odnotowano także głosy domagające się nałożenia sankcji na lokale sprzedające alkohol szoferom prowadzącym pojazdy mechaniczne. Miały one mieć charakter rosnący – początkowo mandatowy, a w razie recydywy kończyć się odebraniem koncesji („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków”, 1947). W jednej z opublikowanych wypowiedzi domagano się nawet rozszerzenia tego rodzaju kar na wszystkie karczmy i restauracje, „gdzie goście stale upijają się” („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Nauczyć i świecić przykładem”, 1947).

Wśród tak licznych i różnorodnych wypowiedzi znalazły się także i te około medyczne. Sposób na powstrzymanie pijaństwa widziano chociażby w lekach antyalkoholowych, które recydywistom co najmniej trzykrotnie ukaranym już za alkoholizm miały podawać specjalnie powołane do walki z jego plagą komisje. Skala odnotowywanego problemu skłoniła też jednego z wypowiadających się do wniosku, że eliminacja zjawiska alkoholizmu wymaga wdrożenia długoletniego, liczącego co najmniej 25 lat programu zinstytucjonalizowanych działań. Z opinią tą zbieżne pozostawały głosy nawołujące do fachowego leczenia ludzi dotkniętych nałogiem alkoholowym oraz te zauważające potrzebę utworzenia specjalnych zakładów zdrowotnych, w których lekarze mogliby prowadzić odpowiednie działania terapeutyczne („Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Rodzice winni dawać przykład”, 1947; „Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Szkody materialne i moralne”, 1947).

Ośrodek, który częściowo w duchu postulatów czytelników „Dziennika Zachodniego” wdrożył szeroki program leczenia alkoholizmu, rzeczywiście powstał w województwie śląskim. W październiku 1948 roku przy Państwowym Instytucie Higieny Psychiczej w Katowicach rozpoczęła działalność pierwsza w regionie poradnia przeciwalkoholowa. Trafiających do niej pacjentów, po dogłębnym zbadaniu,

lekarze psychiatry poddawali długotrwałej ambulatoryjnej terapii lub kierowali do ośrodków stacjonarnych, gdzie chorych pozostających w bardziej zaawansowanym stadium nałogu obejmowano radykalniejszą formą leczenia. W swej bieżącej działalności poradnia korzystała także z informacji uzyskanych o swoich pacjentach w ramach wywiadów środowiskowych, prowadzonych głównie w ich rodzinach i miejscach zatrudnienia. Informacje o osobach nałogowo pijących otrzymywała także od jednostek MO, z którymi prowadziła stałą współpracę (*Wezwanie do odrodzenia*, 1949).

W obliczu narastającego po zakończeniu II wojny światowej zjawiska pijaństwa wytyczne władz, a przy tym i ogólne oczekiwania społeczne – których medialnym wyrazicielem pod koniec 1947 roku stał się częściowo „Dziennik Zachodni” – znalazły swoje odbicie w niektórych decyzjach, podejmowanych na szczeblu władz powiatowych, miejskich oraz gminnych województwa śląskiego. Część starostów powiatowych i prezydentów miast po opublikowaniu w sierpniu 1948 roku przez Urząd Wojewódzki w Katowicach kolejnego okólnika, określającego podstawy prawne i zakres bieżących działań antyalkoholowych, wydała zarządzenia zakazujące na podległym sobie terenie sprzedaży i podawania alkoholu w lokalach i miejscach publicznych. Zakaz obejmował trunki powyżej 4,5% alkoholu (z wyjątkiem piwa) i miał obowiązywać od godz. 14:00 w dni wypłat zarobków, tj. pierwszego i piętnastego dnia każdego miesiąca. Od podległych prezydentów i starostów władze wojewódzkie kategorycznie domagały się także respektowania prawa zakazującego sprzedaży napojów alkoholowych nieletnim lub uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich, bez względu na ich wiek. Realizację zadania obarczono koniecznością złożenia specjalnego sprawozdania do nadzorującego jego wykonanie I wicewojewody śląskiego Jerzego Ziętka („Okólnik w sprawie wydania zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w dni wypłat zarobków z dn. 28 lipca 1948 r.”, 1948). Ponadto w poszczególnych gminach indywidualny zakaz sprzedaży alkoholu nakładano też na osoby nałogowo od niego uzależnione (*Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie raciborskim za IV kwartał 1949 r.*, 1949). Okolicznościową i obligatoryjną dla wszystkich mieszkańców danej jednostki administracyjnej (powiatu lub miasta) prohibicję zarządzano natomiast w czasie wyborów.

Obowiązkiem sprawozdawczości z przebiegu walki z pijaństwem (a przy tym z włączęgostwem i chorobami wenerycznymi) obarczone zostały także referaty opieki społecznej poszczególnych miast i powiatów województwa śląskiego. Z raportów comiesięcznie przekazywanych do Urzędu Wojewódzkiego wynika, że na lokalne społeczności próbowano oddziaływać głównie „przez uświadamianie [...] o ujemnych następstwach dla zdrowia jakie powoduje nadmierne używanie alkoholu” (*Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Katowicach za miesiąc kwiecień 1948 r.*, 1948). Działania te realizowano przede wszystkim w ramach specjalnych prelekcji, chociaż zdarzały się także akcje o charakterze plenerowym, polegające na rozwieszaniu odpowiednich tematycznie afiszów (*Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za IV kwartał 1948 r.*, 1948). Jako prelegentów starano się pozyskiwać przedstawicieli różnych profesji i grup wiekowych, najczęściej jednak angażowali się w nie członkowie organizacji statutowo krzewiących ideę abstynencji. Stąd też ważną rolę w procesie antyalkoholowej edukacji społeczeństwa odgrywały poszczególne Oddziały i Koła PCK, Towarzystwo „Trzeźwość” oraz lokalne struktury Caritas. Przeciwdziałanie zjawisku pijaństwa w swej bieżącej

działalności w części miast i powiatów województwa starała się ponadto wykazywać Liga Kobiet. Gdy zdołano przezwyciężyć odnotowywane deficyty kadrowe lub wymagały tego okoliczności, zagadnienia z zakresu przeciwdziałania alkoholizmowi omawiali przedstawiciele środowiska lekarskiego. Taką właśnie tematykę w styczniu 1948 roku na specjalnym zebraniu burmistrzów i wójtów powiatu rybnickiego przedstawił miejscowy lekarz powiatowy (*Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za miesiąc styczeń 1948 r.*, 1948).

Walcząc ze zjawiskiem pijaństwa nie podejmowano jednak szerszych działań fiskalnych. W obliczu powojennych zniszczeń i niedoborów dochody z podatków i pozostałych opłat uzyskiwanych ze sprzedaży wyrobów alkoholowych stały się ważną składową budżetu państwa (Kosiński, 2020, s. 260). Pod koniec 1946 roku do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dotarła nawet sporządzona przez Ministerstwo Aproprowiacji i Handlu wykładnia przepisów dekretu z dnia 30 listopada 1945 roku *O koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego*, pozwalająca na formalne uznanie lokali gastronomicznych handlujących alkoholem, a nie posiadających jeszcze koncesji, za nowe. Nie podlegały one zatem wymogowi zamknięcia, lecz złożenia podania o jej udzielenie („Pismo Ministerstwa Aproprowiacji i Handlu do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw gastronomicznych w osiedlach wiejskich z dn. 28 grudnia 1946 r.”, 1947).

Inicjatywa przywracająca literalnie zapisy ustawy z 1920 roku nie została ostatecznie zrealizowana. Niemniej jednak wydawane przez władze w latach 40. i 50. XX wieku kolejne zakazy administracyjne powielały wiele szczegółowych rozwiązań prawnych obowiązujących w czasach II Rzeczypospolitej. Konsumpcję alkoholu próbowano także regulować poprzez podwyższanie jego cen. Każda kolejna dekada „Polski Ludowej” przynosiła od dwóch do trzech takich podwyżek. Nie były one jednak zbyt wysokie, gdyż obawiano się pogorszenia nastrojów społecznych i utraty dochodów budżetowych. Konsekwentnie od przełomu lat 40. i 50. XX wieku osoby uzależnione starano się obejmować terapią. Na jej potrzeby uruchomiono poradnie przeciwalkoholowe, działające przy dziennych placówkach służby zdrowia. Wobec dotkliwiej uzależnionych wdrożono leczenie zamknięte, prowadzone w wyznaczonych ośrodkach odwykowych oraz szpitalach psychiatrycznych. Lecznictwo to borykało się jednak z różnego rodzaju deficytami, w tym z brakiem takich leków jak anticol czy esperal. Na początku lat 50. XX wieku przystąpiono do tworzenia izb wytrzeźwień. Początkowo umiejscowiono je w obrębie poszczególnych posterunków MO, a od 1956 roku powstawały one już jako osobne placówki (Kosiński, 2020, s. 261–262).

Wyraźne współdziałanie państwa i Kościoła katolickiego w walce ze zjawiskiem pijaństwa zakończyło się pod koniec lat 40. XX wieku, czego efektem stało się m.in. zaprzestanie działalności bractw trzeźwościowych (Wodarczyk, 2008, s. 177–182). Na ten sam okres przypadło także rozwiązanie Polskiego Towarzystwa do Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość”, powołano natomiast Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem. W 1950 roku przemianowano go na Główny Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i poddano nadzorowi Komisji Centralnej Związków Zawodowych (Kosiński, 2020, s. 262).

Bibliografia

Archiwalia

- Dekret PKWN z dnia 12 grudnia 1944 r. o zwalczaniu potajemnego gorzelnictwa Dz.U. 1944 nr 15 poz. 85. (1944) (Polska) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19440150085>
- Dekret z dnia 22 lutego 1946 r. – Prawo o sądach obywatelskich Dz. U. 1946 nr 8 poz. 64 (1931) (Polska) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19460080064>
- Dekret z dnia 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego Dz. U. 1945 nr 57 poz. 322 (1945) (Polska) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19450570322>
- List Pasterski bp. Stanisława Adamskiego do wiernych z dn. 9 lutego 1947 r.* (1947, 9 lutego). Abstynencja (sygn. 47/520, s. 130–132), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Odpowiedź Kurii Biskupiej w Katowicach do Komendy Wojewódzkiej MO w Katowicach.* (1947, 19 maja). Abstynencja (sygn. 47/520, s. 134), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Pismo Komendanta Wojewódzkiego MO do Kurii Biskupiej w Katowicach.* (1947, 3 marca). Abstynencja (sygn. 47/520, s. 133), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Pismo Krajowej Centrali Caritas w Krakowie do bp. Stanisława Adamskiego w sprawie utworzenia Referat ów trzeźwości z dn. 3 września 1947 r.* (1947, 3 września) Abstynencja (sygn. 47/520, s. 135), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Pismo Krajowej Centrali Caritas w Krakowie do bp. Stanisława Adamskiego ws. Kursu przeciwalkoholowego z dn. 14 listopada 1947 r.* (1947, 14 listopada). Abstynencja (sygn. 47/520, s. 138–139), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Powołanie ks. Jerzego Stokowy na Kierownika Referatu Trzeźwości przy Diecezjalnym Związku „Caritas” z dn. 25 sierpnia 1948 r.* (1948, 25 sierpnia). Abstynencja (sygn. 47/520, s. 149), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Katowice, Polska.
- Protokół z Konferencji Roboczej Pełnomocników, Przewodniczących Komitetów Społecznych i Prezesów Kół PCK z miast i powiatów w Katowicach z dn. 15 maja 1949 r.* (1949, 15 maja). Polski Czerwony Krzyż (sygn. 5, s. 164), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Protokół ze zjazdu Pełnomocników Zarządu Głównego na Oddziały w Okręgu Śląsko-Dąbrowskim odbytego w dn. 23 maja 1948 r. w Katowicach.* (1948, 23 maja). Polski Czerwony Krzyż (sygn. 5, s. 103), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za luty 1948 r.* (1948, 3 marca). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 26, s. 89), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie raciborskim za IV kwartał 1949 r.* (1949). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 25, s. 136), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.

- Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za IV kwartał 1948 r.* (1948). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 26. s. 99), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie Referatu Opieki Społecznej w powiecie rybnickim za miesiąc styczeń 1948 r.* (1948). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 26. s. 87), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie sytuacyjne i z działalności władz za m-c. styczeń 1947 r.* (1947). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny (sygn. 131, s. 164), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Katowicach za miesiąc wrzesień 1947 r.* (1947). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 7, s. 313), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Opieki Społecznej w Katowicach za miesiąc kwiecień 1948 r.* (1948). Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział OPS (sygn. 7, s. 361), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Wezwanie do odrodzenia.* (1949). Archiwalia Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego (APTL 022.036), Książnica Cieszyńska, Cieszyn, Polska. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/671475/edition/631852>
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniu w sprzedaży napojów alkoholowych Dz. U. 1920 nr 37 poz. 210 (1920) (Polska) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19200370210>
- Ustawa z dnia 21 marca 1931 r. o ograniczeniu w sprzedaży, podawaniu i spożyciu napojów alkoholowych (przeciwalkoholowych) Dz. U. 1931 nr 51 poz. 423 (1931) (Polska) <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19310510423>

Prasa

- (1948, 1 listopada). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (21). <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202557>
- (1948, 20 września). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (18). <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202554>
- (1948, 4 września). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (17). <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202553>
- (1948, 4 września). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (22). <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202558>
- Głos ma społeczeństwo! Czy wprowadzić częściową prohibicję? (1947, 26 listopada). *Dziennik Zachodni* 3(324/997), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/92642/edition/83331>
- Konferencja w sprawie walki z alkoholizmem. (1945, 14 listopada). *Trybuna Robotnicza* 3(262/269), 4.
- Okólnik nr 370/46 w sprawie przekraczania przepisów ustawy przeciwalkoholowej. (1946, 27 lipca). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (20), 320 <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202463>
- Okólnik w sprawie wydania zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w dni wypłat zarobków z dn. 28 lipca 1948 r. (1948, 25 sierpnia). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (16), 334. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202552>

- Pismo Ministerstwa Aprowizacji i Handlu do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie koncesjonowania bufetów w miejscach rozrywkowych z dn. 15 listopada 1946. (1947, 1 lutego). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (4), 46. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202502>
- Pismo Ministerstwa Aprowizacji i Handlu do Urzędu Wojewódzkiego Śląsko-Dąbrowskiego w sprawie koncesjonowania przedsiębiorstw gastronomicznych w osiedlach wiejskich z dn. 28 grudnia 1946 r. (1947, 9 czerwca). Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki, (20), 373. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/202519>
- Pismo okólne ministra zdrowia ws. stosunku pracowników służby zdrowia do zagadnień walki z alkoholizmem z dn. 23 kwietnia 1946. (1946). Śląska Gazeta Lekarska 2(7–8), LXXXVI. <https://sbc.org.pl/de/dlibra/publication/391230>
- Referaty i przemówienia wygłoszone na IX polskim Kongresie przeciwalkoholowym w Wilnie (7–8 XII 1930 r.). (1931). *Walka z alkoholizmem. Czasopismo społeczno-polityczne.*, 9(24). <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/308569/edition/295316>
- Skutki alkoholu. (1947, 27 listopada). *Gazeta Robotnicza* 55/47, (325), 7. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/350061>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Bardzo poważny argument. (1947, 17 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(344/1017), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/504510>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Ciekawe wypowiedzi kobiet. (1947, 4 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(332/1005), 6. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/504494>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Czy zakaz skutkuje? (1947, 13 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(340/1013), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/504505>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Interesująca wypowiedź lekarza. (1947, 6 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(334/1007), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/504497>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. List Ligi Kobiet. (1947, 5 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(333/1006), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90879/edition/81896>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Młodzież walczy z pijaństwem. (1947, 7 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(335/1008), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90881/edition/81898>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Nauczyć i świecić przykładem. (1947, 20 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(347/1020), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90894/edition/81911>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Opodatkować pijaków. (1947 15 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(342/1015), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90890/edition/81907>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Piętnować publicznie alkoholików. (1947, 1 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(329/1002), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90825/edition/81842>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Rodzice winni dawać przykład. (1947, 16 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(343/1016), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90891/edition/81908>

- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Szkody materialne i moralne. (1947, 19 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(346/1019), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/504512>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Trzeźwość trzeba szanować. (1947, 18 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(345/1018), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90893/edition/81910>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele winna okupacja. (1947 12 grudnia) *Dziennik Zachodni* 3(339/1012), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90886/edition/81903>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Wiele zależy od dziewcząt. (1947, 14 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(341/1014), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90888/edition/81905>
- Wielka Ankieta Dziennika Zachodniego. Zabawy bez wódki. (1947, 3 grudnia). *Dziennik Zachodni* 3(331/1004), 3. <https://pbc.gda.pl/dlibra/publication/90877/edition/81894#structure>
- Zatrucie bimbrem. (1945, 4 listopada). *Trybuna Robotnicza* 3(252/259), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/68612>

Literatura

- Buryła, S. (2006). *Wojna i alkohol. Zaproszenie do tematu*. W: S. Buryła i P. Rodak (Red.), *Wojna. Doświadczenie i zapisy. Nowe źródła, problemy, materiały źródłowe* (s. 227). Universitas.
- Fic, M. (2014). *Nowy podział administracyjny*. W: A. Dziurok i R. Kaczmarek (Red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych* (wyd. 2, s. 91). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Grata, P. (2018). *Krucjata antyalkoholowa w Sejmie Ustawodawczym i jej efekty (1919–1922)*. *UR journal of humanities and social sciences*, 3, 6–22. <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-275c562e-bd7d-4acc-96a2-ee3c98840e74>
- Kosiński, K. (2008). *Historia pijaństwa w czasach PRL. Polityka – obyczaje – szara strefa – patologie*. Neriton, Instytut Historii PAN.
- Kosiński, K. (2020). *Alkohol w PRL*. W: *Polska 1944/45 – 1989. Studia i Materiały*, 18.
- Mokrosz, J. (2007). *Rok 1945 – początek nowego okresu w dziejach Raciborza*. W: J. Mokrosz i H. Honysz (Red.), *Europa, Śląsk, Świat Najmniejszy* (s. 178–179). Studenckie Koło Naukowe Historyków. Instytut Historii. Uniwersytet Śląski.
- Mokrosz, J. (2018). *Losy ludzkie – indywidualne i zbiorowe – górnośląskiej społeczności w świetle dziejów Chorzowa w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej*. *Zeszyty Chorzowskie* 18, s. 64–66.
- Nowak, P., i Łucka, I. (2014). *Młody Polak po doświadczeniach wojennych. Siła transgeneracyjne transmisji traumy*. *Psychiatria i psychologia kliniczna*, 14(2), 85–87. <http://www.psychiatria.com.pl/index.php/issues/2014-vol-14-no-2/mlody-polak-po-doswiadczeniach-wojennych-sila-transgeneracyjnej-transmisji-traumy#>
- Tracz, B. (2010). *Pijące serce partii*. W: T. Kurpierz (Red.), *„Przewodnia siła narodu”. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1950* (s. 73–87). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

- Tracz, B. (2016). Dworcowe Kurtyzany. „Czasypismo” o historii Górnego Śląska, (2/10), s. 152–153.
- Wodarczyk, A. (2008). *Prorok żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*. Emanuel.
- Zaremba, M. (2009). „Jak nie urok to...”. Strach przed Czerwonoarmistami 1944–1947. W: K. Rokicki (Red.), *W objęciach wielkiego brata. Sowieci w Polsce 1944–1993* (s. 251–252). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Zaremba, M. (2012). *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*. Znak.

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

<https://orcid.org/0000-0003-4453-6731>, Biblioteka Śląska

DOI: 10.24917/Zaranie_Slaskie.9.5

Wizerunki polityczne a literackie kreacje Wojciecha Korfantego. Zestawienie porównawcze

Słowa kluczowe: Korfanty, sanacja, polityka, literatura, Piłsudski

Streszczenie

Autor analizuje wizerunki Wojciecha Korfantego powstałe od początku jego kariery politycznej aż po jej koniec. Koncentruje się na portretach wykreowanych w dziełach literackich oraz publicystycznych, konfrontując je z tymi, które zostały wytworzone w czasie politycznych kampanii. Wyodrębnia pięć wizerunków, przedstawiających śląskiego polityka w korzystnym świetle (obrońca ludu górnośląskiego w II Rzeszy; komisarz plebiscytowy i powstańczy przywódca; lider polityczny w II Rzeczypospolitej; więzień Rzeczypospolitej; chadecki przywódca i obrońca polskich Alzatzczyków) oraz pięć wizerunków negatywnych (szkodnik interesów Kościoła, robotników i narodu; mąciciel społecznego ładu i bratobójca; grabarz powstania; wróg Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników; malwersant rzekomy chrześcijański demokrat). Autor konkluduje, iż zmieniające się wizerunki Korfantego, także te powstające po jego śmierci, wynikają ze zmieniających się narracji politycznych oraz tendencji kulturowych (obok wierszy i powieści powstały m.in. opowieści rysunkowe, spektakle teatralne oraz filmy fabularne poświęcone śląskiemu politykowi).

Political images versus literary creations of Wojciech Korfanty. A comparative comparison

Keywords: Korfanty, sanation, politics, literature, Piłsudski

Summary

The author analyses the images of Wojciech Korfanty created from the beginning of his political career until its end. He focuses on the portraits created in works of literature and journalism, confronting them with those created during political campaigns. He distinguishes five images depicting the Silesian politician in a favourable light (defender of the Upper Silesian people in the German Empire; plebiscite commissioner and insurrectionary leader; political leader in the Second Polish Republic; prisoner of the Polish Republic; Christian leader and defender of the Polish Alsations) and five negative images (detriment to the interests of the Church, workers and the nation; disturber of the social order and fratricide; gravedigger of the uprising; enemy of Józef Piłsudski and his supporters; embezzler and pretend Christian politician). The author concludes that the changing images of Korfanty, including those created after his death, are a result of changing political narratives and cultural trends (apart from poems and novels, cartoon stories, theatre plays and feature films devoted to the Silesian politician were produced).

Wprowadzenie

W społecznej świadomości funkcjonuje wizerunek Wojciecha Korfantego jako przywódcy powstań śląskich i jednego z ojców polskiej niepodległości. Taki portret tej postaci, podobnie jak i innych osób wpisanych w poczet międzywojennych mężów stanu czy jakichkolwiek innych herosów historii, jest rezultatem działania

mechanizmów narodowej pamięci. „Regułą jest odwoływanie się do takich momentów w historii, które umacniają pozytywny autowizerunek i pozostają w zgodzie z określonymi celami działania. Co nie przystaje do heroicznego obrazu, zostaje zapomniane” (Assmann, 2013, s. 50).

Owa pamięć narodowa – oglądana z dalszej perspektywy – nierzadko okazuje się krótkowzroczną polityką historyczną. Korfanty co najmniej dwa razy został z niej usunięty – w czasie rządów obozu sanacji i w dobie Polski Ludowej (szczególnie w jej wcześniejszym okresie). Wydawałoby się, że to, czego taka pamięć zbiorowa, obciążona „ujednoczeniem i upolitycznieniem” (Assmann, 2013, s. 56), nie może w sobie pomieścić, znajdzie swoje uzupełnienie w twórcach pamięci kulturowej, bowiem ta jest „nieporównanie bardziej złożona i zdolna do przemian” (Assmann, s. 57), a twórca „okazuje się zazwyczaj swoistym buntownikiem, wyraża swoje prywatne zdanie, nie pisze»po linii partyjnej«” (Orwell, 2022, s. 21). Jednak niejednokrotnie pomiędzy tymi dwoma polami wyobrażeniowymi zachodziła (i wciąż zachodzi) nie tylko koniunkturalna zależność, ale i symbioza.

W przypadku wizerunków śląskiego polityka te procesy widać bardzo wyraźnie. Teksty historyczne, publicystyczne czy literackie pisane na temat Korfantego w ciągu ponad 100 lat są świadectwem zmieniających się politycznych trendów, różnej strategii upamiętniania czy odmiennych literackich mód. Jednocześnie trudność pisania o Korfantym wynikała (wynika?) z faktu, iż był „politykiem najbardziej kontrowersyjnym ze wszystkich polityków polskich z pierwszej połowy XX w., najczęściej i najbezwzględniej atakowanym, ale też najusilniej»ubrażanym« i wynoszonym na piedestał” (Orzechowski, 1975, s. 5–6). Obie te tendencje widać już w próbach syntez pisanych za życia przywódcy śląskich powstań: Stanisław Sopicki, sekretarz partii chadeckiej, tworzy panegiryk na cześć swojego wodza, a Alojzy Mach, jego dawny współpracownik, pisze pamflet zawierający „wyłącznie opis najgorszych wad Korfantego, jego przestępczej mentalności” (Szewczyk, 1991a). Tuż po zakończeniu II wojny światowej ukazuje się – przed zadeklarowaniem realizmu socjalistycznego – pierwsza część studium Mieczysława Tobiasza (1947, s. 9), który już na początku deklaruje, iż będzie opiewał „legendę ludu śląskiego”. Korfanty jest w tej książce bohaterem, zadającym pierwszy i decydujący cios Niemcom, którzy „mając wielką armię, flotę, wspaniale zorganizowaną administrację, naukę, propagandę, policję i butę germańskich rzesz” nie potrafili dać sobie z nim rady (Tobiasz, s. 11). Polityk zdecydowanie traci ten nimb w okresie PRL-u, ale stwierdzenie, że był wówczas „opluwany przy każdej okazji jako śląski nacjonalista i autonomista” (Kutz, 2017, s. 292), jest wyolbrzymieniem. Świadczy o tym chociażby tekst Henryka Rehowicza, który brał w obronę Korfantego po publikacji Zbigniewa Landaua i Bronisławy Skrzyszewskiej. Podzielając tylko niektóre z ich konkluzji, stwierdzał jednoznacznie: „Wojciech Korfanty był jednym z najwybitniejszych w historii Ślązaków. Działacz narodowy i polityk zapisał się na trwale w historii [...] sprzeczne i równocześnie krańcowe opinie nasuwają się m.in. dlatego, że przeważnie pisano o nim tendencyjnie, bardzo dobrze albo bardzo źle”. (Rehowicz, 1964, s. 1). Najobszerniejszym tekstem tamtego czasu jest monografia Mariana Orzechowskiego. Mimo iż ustalenia historyka są do tej pory ważnym punktem odniesienia wielu kolejnych opracowań, zostają one jednak podporządkowane tezom marksistowskim. Orzechowski (1975, s. 417, 424) uznaje wprawdzie swojego bohatera za „wybitnego Ślązaka”, ale i „czołowego polityka drobnomieszczańskiego” i „rzecznika interesów najsakrajniejszej ów-

cznie reakcji”. Ostatecznie badacz dochodzi do wniosku, iż „Korfanty, niezależnie od istotnej ewolucji ideowej i politycznej, jaka stała się jego udziałem na przestrzeni kilkudziesięciu lat, był zawsze i niezmiennie rzecznikiem Polski kapitalistycznej, obcej i wrogiej podstawowym interesom mas ludowych i dobrze rozumianej racji narodowej” (Orzechowski, s. 431).

Pisane już po przełomie 1989 roku monografie, uwolnione od ideologicznych obciążeń i zobowiązań, zmierzają do ukazania złożonej osobowości i różnorodnych dokonań śląskiego polityka. Taki zamiar towarzyszy przychylniej Korfantemu monografii Jana F. Lewandowskiego, odnoszącego jego dzieło do aktualnego stanu śląskiego dyskursu:

Dzisiaj w Korfantym jedni widzą polityka, który przyprowadził Górnoszlązków do Polski, a inni – obrońcę górnoszląskiej autonomii i tożsamości. Jest rzeczą oczywistą, że sam Korfanty się zmieniał. Z młodzieńczego radykała narodowego przemienił się w lidera polskiej chadecji i prekursora personalizmu chrześcijańskiego, jakim był w wieku dojrzałym. W jego dramatycznej biografii ogniskują się aktualne i dzisiaj zagadnienia górnoszląskiej tożsamości (J.F. Lewandowski, 2013, s. 6–7).

Kolejną próbą odczytania na nowo jego biografii politycznej i życia prywatnego jest książka Józefa Krzyka i Barbary Szmatloch (2020). Zaopatrzona została niejako w imprimatur rodziny: „Wiem, że ta książka prezentuje uczciwy i rzetelny obraz człowieka, którego bezkompromisowość doprowadziła do rzeczy wielkich” (F. Korfanty, 2020, s. 5). Jednocześnie autorzy nie zamierzają budować nowej hagiografii, a raczej skonfrontować jego autoportret z faktami i innymi relacjami.

Przez całe życie sam tworzył swój obraz. I robił to tak skutecznie, że różne historie zaczęto powtarzać za nim, choć w gruncie rzeczy nie było żadnych dowodów, że coś zdarzyło się naprawdę. „Kim pan jest, panie Korfanty?” – pytała w 1903 roku redakcja „Kraju”. I nawet długo po śmierci nie przestajemy zadawać sobie pytania (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 13).

Krzyk i Szmatloch stawiają tezę, która jest przedmiotem także mojego zainteresowania – wizerunki Korfantego, stworzone przez jego zwolenników i przeciwników, zestawiam z wypowiedziami śląskiego polityka. Odnoszę je także do traktujących o nim tekstów niemieckich. Dwie niemieckie monografie obciążone są jednostronnością odczytania, a zarzut ten szczególnie dotyczy książki Ernsta Sontaga. Trafnie oddaje ona atmosferę na Górnym Śląsku w pierwszych dekadach XX wieku, ale jednocześnie przedstawia bohatera i jego dzieło tendencyjnie. Polski czytelnik dowiadyuje się o tej książce przede wszystkim dzięki relacji, a także późniejszej z nią polemice, Horsta Bienka.

I co mnie w tym przede wszystkim interesowało, ba, fascynowało: ten Sontag, prawniczy nacjonalista, który zaczął pisać tę biografię najprawdopodobniej nienawidząc Korfantego, im głębiej wkraczał w jego życie, z tym większą sympatią pisał o tej postaci, przede wszystkim po aresztowaniu Korfantego przez Piłsudskiego, po jego wydaleniu z Polski i z emigracji (Bienek, 1994, s. 27–28).

Druga z monografii to obszerne studium Sigmunda Karskiego, będące wielostronnym portretem śląskiego polityka. Dla polskiego czytelnika jest interesująca jako poznanie niemieckiego punktu widzenia – choć autor zazwyczaj wykorzystuje ustalenia Orzechowskiego – na dzieło Korfantego. Konkluzja historyka osłabia jednak wymowę całości:

W ostatnich czasach Korfanty został ponownie uhonorowany w Polsce. Postawiono mu pomnik, jego imieniem nazwano szkoły i ulice. Kilka lat temu na południowy zachód od jego rodzinnej miejscowości Laurahütte powstało osiedle mieszkaniowe. Po 1945 roku w tym miejscu znajdował się polski obóz koncentracyjny, w którym niemieccy Górnoślązacy byli torturowani i grzebani na miejscu. Wiele osób maltretowanych i zamordowanych przez polską milicję było niewątpliwie ofiarami denuncjacji ze strony własnych rodaków. Osada zbudowana na szczątkach niemieckich Górnoślązaków nosi imię Wojciecha Korfantego (Karski i Neubach, 1990, s. 592).

Już ten krótki przegląd kilku tekstów odsłania skalę złożoności poruszanej tu tematyki. Tekst, w którym chcę pokazać wizerunki Korfantego – tworzone przez niego samego oraz przez jego apologetów i przeciwników – jest tylko próbą zasygnalizowania pewnych tendencji w korfantowskim dyskursie społeczno-polityczno-literackim. Prymarnie zdecydowałem się na problemowe ujęcie zagadnienia, a wtórnie – chronologiczne, by uwypuklić wyodrębnione serie wizerunków. Skoncentrowałem się na kilku punktach biografii Korfantego oraz ich odzwierciedleniach funkcjonujących w zbiorowej pamięci instytucjonalnej oraz w pamięci kulturowej (porównaj: Assmann, 2013). Interesują mnie także wektory komunikacji pojawiające się w tych przekazach: polityk–elektorat, polityk–polityk, ale także bohater dzieła literackiego i jego kreator czy twórca tekstu kultury i jego odbiorca.

W przypadku Korfantego szczególnie ważna jest pierwsza relacja, bowiem polityk z Sadowek „znał tajemnice posługiwania się»piarem« i propagandą i może uchodzić za starego mistrza w tych konkurencjach” (Kutz, 2009a). Zakładając, iż wizerunek jest „obrazem utrwalonym w umyśle decydującego” (Łączyński, 2009, s. 83), przyjrzę się, jak rezonował on nie tylko wśród jego wyborców, ale także innych uczestników życia publicznego.

Na ów wizerunek budowany w czasie kampanii przez samego Korfantego, a także na ten negatywny tworzony przez jego politycznych adwersarzy, nakładają się odpowiednio ukształtowane postacie literackie.

Konstruując postacie i obudowując wokół nich sytuacje fabularne, pisarz dokonuje szeregu zabiegów wartościujących. Nie wszyscy bohaterowie są mu równie bliscy, nie wszystkich obdarza jednakową sympatią. Najbliższe są twórcy postacie reprezentujące te postawy moralne i światopoglądowe, które on sam aprobuje i uważa za godne naśladowania (Głowiński i in., 1986, s. 329).

Zasada ta generalnie dotyczy twórców przywoływanych tu dzieł, którzy kreują świat przedstawiony wedle swoich sympatii politycznych i nierzadko korzystają ze stworzonych już przez polityczne programy, teksty propagandowe czy też publicystyczne koncepty wizerunków.

Postać Korfantego wytwarza bowiem aurę polaryzującą ludzi pióra. W wielu tekstach artystycznych można odkryć preferencje – znane zazwyczaj z deklaracji pozaliterackich – samego autora. Ta tendencja wiąże się rzecz jasna ze wspomnianą już zależnością pomiędzy pamięcią instytucjonalną a kulturą, pomiędzy intencją stworzenia dzieła zgodnego z oczekiwaniami kogoś z obozów politycznych a zamiarem wykreowania dzieła niezależnego od tych trendów. Wybrane przeze mnie wizerunki Wojciecha Korfantego, a biorę także pod uwagę różnego typu teksty publikowane w prasie, mieszczą się zarówno w jednej, jak i drugiej kategorii. Różnorodność tych portretów może stanowić asumpt do podjęcia nowych refleksji nad osobowością polityka oraz jego polityczną spuścizną.

(Auto)wizerunek heroiczny Korfantego

Obrońca ludu górnośląskiego w II Rzeszy

Tekstem Korfantego, który można potraktować jako autoportret polityka, jest *Odezwa do ludu górnośląskiego* (zobacz: np. Balawajder, 1992; Skowroński, 1930; Sopicki, 1935; Woźniczka, 2012). Fragment zakończenia („Jedną tylko wypowiadam prośbę gorącą do ludu śląskiego...”), opublikowany po jego śmierci, a później umieszczony na katowickim pomniku, sprawia, iż nabrał on charakteru ideowego testamentu.

Korfanty wspomina tam, że czytania „na *Żywotach świętych* Skargi” nauczyła go matka. Mimo iż *Żywoty świętych* uchodzą za „najbardziej poczytną” książkę w dziejach literatury polskiej (Ziomek, 1989, s. 104), to na traktowanie kontrreformacyjnych tekstów hagiograficznych okresu renesansu jako polskiego elementarza dla Ślązaków żyjących w drugiej połowie XIX wieku należy spoglądać w kategoriach symbolicznych, a nie dosłownych. W rodzinie Korfantych za szczególnego bohatera tej księgi uważano z całą pewnością śląskiego świętego – Jacka Odrowąża, który „był gorącej chuci na rozmnażanie czci Chrystusowej i zbawienia ludzkiego” (Skarga, 1987, s. 116). Owa gorliwość w szerzeniu nowych idei udzieliła się i Wojciechowi, który poszedł w ślady świętego, nazywanego przez historyka religii „polskim Mojżeszem” (Mikołajko, 2000, s. 116–128).

Atmosfera górniczej izby Korfantych różniła się jednak od klimatu dworu Odrowążów. Przyszły przywódca Górnoślązaków „wykąpał się w tradycjach górnośląskich, które były takimi samymi świętościami jak wyznawana wiara. Strój, potrawy, rytualny porządek dnia, tygodnia, roku, obrzędy rodzinne, religijne, zawodowo-górnicze – wszystko to było z gorliwością przestrzegane, pielęgnowane i przekazywane młodemu pokoleniu” (Lysko, 2021, s. 320). Różny od renesansowej prozy musiał być i kod codziennej komunikacji.

Wojciech Korfanty dopiero w czasie spotkań założonych przez siebie „tajnych kółek w gimnazjum” uczył się „poprawnego mówienia i pisania polskiego” (Korfanty, 1927a, s. 3). Przyszłego polityka kształtują zatem: mowa rodzinnego domu (śląski etnolekt, ów „niepoprawny polski”), literacka niemczyzna (nauczana w szkole ludowej i gimnazjalnej) i także polszczyzna. Znamienne są frazy religijne (dla socjalistów wręcz religianckie i ostentacyjne) – w ulotkach i prasie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, „W imię Boże”; czy inspirowane romantycznym manifestem: „Hej! Dalej! Ramię do ramienia! Do pracy dla świętej naszej sprawy w imię praw narodu

polskiego! Oto nasze hasło!” (Korfanty, 1901b, s. 15). Z kolei w niemieckiej wersji *Odezwy* (Korfanty, 1927a i 1927b), pisanej zapewne nieomal w afekcie, pojawiają się frazy, które sugerowałyby, że przynajmniej pewne niemieckie formuły frazeologiczne traktowane były przez Korfantego jako pierwotne.

Korfanty pisze, że „uświadomienia narodowego” doświadczył za sprawą „hakatystycznych profesorów” (Korfanty, 1927a, s. 3), będąc uczniem katowickiego gimnazjum. Sądzę, że w okresie adolescencji ów proces dopiero został zainicjowany, a w pełni rozwinął się w okresie studiów, kiedy to trafił do Berlina, będącego wówczas „najszybciej rozwijającym się miastem świata” (Łukasiewicz, 2020, s. 507). Paradoksalnie, „upojony ideałami narodowymi” (Korfanty, 1927a, s. 4), zostaje w stolicy Niemiec! To tam spotyka się z grupą działaczy Ligi Narodowej, właśnie radykalizujących swój program (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 31). Zdecydowany dyskurs nacjonalistyczny, w dodatku wzmocniony przez Korfantego, którego kilkakrotnie trzeba było „temperować” (Wapiński, 1980, s. 71, 119), staje się fundamentem jego politycznego *credo*.

Tekstem inaugurującym polityczną karierę Korfantego – najpierw mówionym, a potem pisanym – była deklaracja *Precz z Centrum*. Hasło to rzuca podczas wystąpienia na zjeździe towarzystw polskich w Bytomiu (13 stycznia 1901 roku), na którym – ku przerażeniu organizatorów – wzywa do wyrażenia *votum* nieufności wobec uważanych za reprezentantów „śląskiego ludu” posłów Centrum. Przychodzi na wiec ze zorganizowaną grupą młodzieży, wykrzykującą wspomnianą frazę w czasie spotkania. (Orzechowski, 1975, s. 36). W opublikowanym tekście manifestu czytamy m.in.: „Ruch Wszechpolski dla nas jest zaciętą i świętą walką o język, wiarę, obyczaje, prawa, odziedziczone po przodkach naszych” (Korfanty, 1901b, s. 7). Upomina się o wartości, w których został wychowany i domaga się praw, wpisując je w program polityczny ruchu narodowego, jednocześnie atakując katolicką Zentrumspartei. Ta strategia, a szczególnie wielokrotne przypomnienie, iż to właśnie „księża centrowcy” germanizują „dzieci nasze” (Korfanty, 1901b, s. 6), musi być – przynajmniej na początku – szokująca dla innych rodzin od pokoleń czytających kazania i *egzempla* ks. Skargi czy „Katolika” założonego przez Karola Miarę.

Na łamach należących do narodowców gazet – „Dziennika Berlińskiego” i „Pracy” – ukazują się kolejne manifesty, w których Korfanty rzuca wyzwanie zwolennikom ugodowej postawy wobec władz niemieckich, szczególnie środowisku Adama Napieralskiego i „Katolika”. Strategię zdecydowanego zwalczania przeciwników realizuje romantyczno-gniewnym wezwaniem *Do Niemców* (Vester, 1901, s. 3), gdzie pisze wprost: „My was nienawidzimy i to z całego serca [...], bo jesteście bez serc, bez ducha, barbarzyńcami strojącymi się powierzchownie w gałganki kultury”. Przekaz konstruktywny zawiera w artykule *Do moich braci Górnoślązaków* (Korfanty, 1901c, s. 1). Właśnie w tym tekście – zwracając się do Wielkopolan – po raz pierwszy bezpośrednio wskazuje swojego najważniejszego odbiorcę: „Jako syn ludu górnośląskiego, który między Wami żył, z Wami cierpiał, który na własnej osobie doznał, co to jest brutalność pruska [...] tuszę, iż dobrze odczuję i zrozumieć wasze potrzeby [...] i skutecznie walczyć będę za sprawę polską w Staropolsce”. Wchodząc w skład redakcji „Pracy”, czuje się nie tylko przygotowanym do ciężkiej pracy organicznikiem, ale i – tym razem poprzez nawiązanie do poezji Juliusza Słowackiego – „sternikiem duchami napelnionej łodzi”. Swoją więź z ludem będzie przypominał, inicjując wybuch III powstania czy odpowiadając na werdykt Sądu Marszałkowskiego.

Pierwsza kampania wyborcza, w wyniku której Korfanty zostaje polskim posłem z Górnego Śląska do Reichstagu, staje się fundamentem wizerunku tego polityka oraz jego programu.

Sposób prowadzenia agitacji, polegający na atakowaniu nie tylko polityki germanizacyjnej rządu niemieckiego i ugodowości Centrum, ale także na oparciu się w propagandzie o retorykę społeczną okazał się nad wyraz skuteczny. Konflikty z socjalistami W. Korfantego zaowocowały w jego wypadku dostrzeżeniem zarówno wagi problemu, jaką była burzliwie rozwijająca się industrializacja, jak i metod walki politycznej opartej na radykalnym sposobie agitacji (Kaczmarek, 1993, s. 20).

Strategia łączenia argumentów socjalnych i narodowych z jednoczesnym atakowaniem politycznego środowiska katolickiego oraz Niemców w ogóle (Vester, 1901, s. 3), a także z użyciem ekspresywizmów, wywołała analogiczny efekt. Dla jednych staje się narodowym bohaterem, dla innych groźnym wrogiem. Zresztą ta emocjonalna postawa wobec Korfantego do tej pory się utrzymuje. Świadczyć będą o tym przykłady przywoływanych tutaj tekstów.

Programowy przekaz Korfanty formułuje poprzez kolejne artykuły prasowe, publikowane już potem na łamach własnych gazet: „Górnoślązaka”, a potem „Polaka”. Przyciąga na wiece tłumy, a biegle posługując się językiem polskim i niemieckim oraz śląską mową, doskonale daje sobie radę w rozmowach ze zwolennikami i polemikach z przeciwnikami. Dba nie tylko o przekaz programowy, ale i buduje swój wizerunek zewnętrzny. Bierze udział w sesji przygotowanej przez wiedeńską fotografkę Toni Schön i kolportuje swój portret w serii pocztówek. O tym, że miał także „biznesowy talent” (Kutz, 2015) świadczy polityczny marketing pierwszej kampanii: wprowadza na rynek produkowane z „aromatycznej rosyjskiej mieszanki” papierosy marki „Korfanty” oraz wódkę o tej samej nazwie (J. F. Lewandowski, 2013, s. 43).

Po wygranych wyborach do Reichstagu wysłannik lwowskiego „Słowa Polskiego” z polecenia Ligi Narodowej, Antoni Plutyński, relacjonując sytuację po zwycięstwie Wojciecha Korfantego, pisze: „Dla nich to nie jakaś wybitna osobowość, ale syn górnik. Nazywają go poufale Wojtkiem i czasami mocno zwymyślają. Jest wcieleniem całego ruchu śląskiego, rwącego się do czynu, do Polski, do pełni życia” (cyt. za: Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 67). Podobne obserwacje notuje niemiecki obserwator: „Podziwiali go; był jednym z nich, synem górnik, który dokonał skoku na szczyt, a mimo to nie odwrócił się od nich” (Karski, 1990, s. 83). Potwierdza to, niejako z wewnętrznej perspektywy, Albin Siekierski: „Mówiło się o nim – to jeden z nas, nasz Wojtek, nasz Korf” (Siekierski, 1983).

Zmienne polityczne losy Korfantego przed I wojną światową nie stanowią niezbitych dowodów na rzecz tezy, że dyktatorowi III powstania śląskiego już wówczas udało się „pośród śląskiego ludu” przekształcić więź nawykową z ojczyzną prywatną w więź opartą na przekonaniach ideologicznych” (porównaj: Ossowski, 1984, s. 28), ale na pewno zdołał podłożyć pod taką relację solidne podwaliny.

Parlamentarny typ komunikacji opanowuje również biegle. Jako parlamentarny mówca jest i patetycznie bojowy, i jadowicie polemiczny, a przy tym niezwykle obrazowy i dosadny. W jednym z pierwszych przemówień w Reichstagu, polemizując z posłem Karlem Freiherrm von Gamp-Massaunenem, utrzymującym, że śląski robotnik otrzymuje wielkie wsparcie od niemieckiego państwa, mówi:

Panowie posłowie, mam przed sobą informację z szybu Richter, kopalni należącej do Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Tam właśnie pracodawca albo raczej jego urzędnicy traktują codziennie, w osobistych kontaktach polskich robotników w bardzo uprzejmy sposób, zwracając się do nich nader grzecznie: przekłeci demokraci, świńskie psy, wybiję ci zęby trzonowe [...] Wy świnie, wy lenie, przekłete polskie diabły, ja was zniszczę, wy polskie durnie! – to też są kwiatki pruskiej kultury (Korfanty, 1904, s. 3).

Ironycznym refrenem – „To nie są moje słowa, tylko kwiatki z łąki pruskiej kultury” (Korfanty, 1904, s. 4) – Korfanty podsumowuje serię kolejnych przykładów, a kończy – zwracając się do parlamentarnej większości *per* „nowocześni rycerze przemysłu, nowocześni hochsztaplerzy” – następującą puentą: „To jest właśnie pruska kultura, tacy są jej przedstawiciele na polskich ziemiach” (Korfanty, s. 9). Ze stenogramu wynika, że wystąpienie jest niezwykle intensywnie odbierane – kolejnym fazom odbioru przemówienia towarzyszą hałas, okrzyki, śmiech, brawa, syki i doćinki pod adresem przemawiającego. Korfanty z kolei nie oszczędza urzędników, posłów, ministra i samego kanclerza.

Kiedy przemawia w Sejmie Pruskim, równie bezceremonialnie traktuje wystąpienie posła Siegfrieda von Kardorffa, który miał przygotować obszerny raport o relacjach polsko-niemieckich, ale jego jakość i objętość okazały się nieadekwatne do założeń. Śląski polityk daje taki komentarz: „Stękająca góra zrodziła jednak śmieszna myszkę. Bo wczoraj p. Kardorff powtórzył tylko stare bajki o rzekomym nieładzie polskim, o ucisku chłopów polskich i o niewdzięczności naszej względem królów i rządów pruskich” („Suplement do posiedzenia nr 173, 23 kwietnia 1913 roku [Landtag]”, 2012, s. 187).

W ostatnim, słynnym przemówieniu w Reichstagu, w którym zażąda od państwa niemieckiego „oddania ziem polskich Polsce” („Posiedzenie nr 196 piątek, 25 października 1918 roku [Reichstag]”, 2012, s. 102), w tym Górnego Śląska, wezwie także do uwolnienia z twierdzy magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego, człowieka, który „przez bardzo znaczną część narodu polskiego jest czczony jako bohater” („Posiedzenie nr 196...”, 2012, s. 103). Ostatnie swoje wystąpienie w niemieckim parlamencie autor inkryminowanego artykułu *Do Niemców* kończy w następujący sposób: „[...] doświadczony stuletnimi cierpieniami, demokratyczny naród polski wyciąga swą braterską dłoń do demokratycznego, uwolnionego od prusactwa narodu niemieckiego, wyciąga tę rękę dla pojednania, dla wspólnej pracy, dla wspólnego dobra i korzyści całej ludzkości” („Posiedzenie nr 196...”, 2012, s.104).

Korfanty, będąc uznanym oratorem i cenionym dziennikarzem, nie doczekał się jednak pełnego literackiego odzwierciedlenia tego okresu swojej działalności. Zachowane teksty, powstające w środowisku „Górnoślązaka”, ujęte w formę wierszowanych laudacji lub krótkich tekstów prozatorskich, spełniały w zasadzie rolę materiałów agitacyjnych. Zwolennicy Korfantego z Chropaczowa – by posłużyć się jednym z przykładów – przeciwstawiają jego radykalizm „zajęczym sercom” ludzi Napieralskiego:

Choć Korfanty oczerniony,
Na posła go wybierzemy
Dobry mówca z niego będzie

Zajączkom porządzi wszędzie
Dotychczasowi abonenci „Katolika”, a teraz zwolennicy „Górnoślązaka”
(„Wiadomości potoczne. Chropaczów”, 1903, s. 3)

W tym samym wyborczym roku ukazuje się zbiór zatytułowany *Obrazki ze Śląska Polskiego*, sygnowany pseudonimem Staropolanin. Jego autorem był zaprzyjaźniony z Korfantym franciszkanin, o. Euzebiusz Stateczny. Tekst jest ilustracją też głoszonych przez zwolenników Korfanteo. Ówczesny czytelnik mógłby kojarzyć propagującego polskość duchownego z ks. Aleksandrem Skowrońskim (*Ksiądz Jan*), bohaterów *Nowego pokolenia* z Józefem Rostkiem lub Janem Karolem Maćkowskim, a Jasia Skowronka z Wojciechem Korfantym (*Spór*), ale tezy głoszone przez tych bohaterów lub pewne wątki z ich biografii wiązać już musiał z programem wyborczym Korfanteo. Bohaterowie tego zbioru czytają „Górnoślązaka”, fascynują się dziełami polskich wieszczów, używają „oczyszczonego języka ludowego, wyrosłego z miazgi ludu polskiego” czy aktywnie działają w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” (Stateczny, 1903, s. 5, 81, 37, 82).

Wątki z biografii Korfanteo pojawiają się w historii bohatera *Nowego pokolenia*. Wojciech Drozdyczek jest uczniem, któremu w gimnazjum dokuczają z powodu „pochodzenia polskiego i wiejskiego” (Stateczny, 1903, s. 76), dlatego ojciec oddaje go pod opiekę pana Maćkowa, „niepowszedniego mistrza w kształceniu młodzieży polskiej” (Stateczny, 1903, s. 78). Drozdyczek trafia na studia do Wrocławia i krzewi polskiego ducha „wśród ospałych akademików śląskich polskiego pochodzenia”, by w końcu stać się „bożyszczem ludu wiejskiego”, który „kochał i ubóstwiał; bo Wojciech pochodził z jego krwi i kości” (Stateczny, s. 83, 94). Ta biblijna fraza (porównaj: Rdz 2,23) – być może powtarzana przez Korfanteo na wiecach – wybrzmi najdoniej w odezwie wzywającej Ślązaków do III powstania.

Tezy programowe Korfanteo zaprezentowane zostają w opowiadaniu *Spór*. Jego bohaterami są trzej Ślązacy: Mateusz Dolina, katolik lojalny wobec państwa niemieckiego; Jędrzej Skala, socjalistyczny rewolucjonista; oraz Jan Skowronek, który łączy troskę o los robotnika z katolicką doktryną. Skowronek uważa, że prawdziwy Ślązak za swego brata uznaje Wielkopolanina, a tego, który optuje za „narodowością śląską”, nazywa „największym łotrem pod słońcem” (Stateczny, 1903, s. 192). Bez wątpienia to Skowronek jest heglowską syntezą, którą chciał uosabiać Korfanty.

Przez meandry politycznych programów próbował – w formie wierszowanej – przeprowadzić wyborców Franciszek Jałowiecki. W zarządzonej powtórcie wyborów w 1905 roku było to szczególnie trudne, ponieważ oprócz „hakatystycznego jadu” i „bałamutnego socyalisty” przeciwnikiem Korfanteo był niezwykle popularny ks. Jan Kapica („trza ubolewać, że on przestał na tem”). Czytelnik rekomenduje jednak sprawdzonego przedstawiciela śląskiego ludu bez cienia wątpiwości:

Kandydatem naszym jest Wojciech Korfanty
I którego znów postawił komitet wyborczy [...]

Zasługuje na to, by dzielnie nas bronił,
Krzywdzicieli naszych otwarcie on gromił,
Niedolę robotnika przedstawiał rządowi,
Żądał potrzebnych mu praw jako obywatelowi
(Jałowiecki, 1905, s. 3)

Początki kariery polityka z Sadowek, już z międzywojennej perspektywy, nazkicował najpopularniejszy śląski prozaik – Gustaw Morcinek. W *Wyrąbanym chodniku*, powieści, której akcja kończy się w 1922 roku, Korfanty ukazany jest właśnie jako młody poseł (w roli przywódcy powstań niemal nie istnieje!), przemawiający w imieniu górnośląskiego ludu. Morcinek opisuje jego przemówienie w duchu wezwań z broszury *Baczność! Chleb drożeje! Uczestnicy chcą wsłuchać się w słowa posła*, bo „nasyca się nimi jak żebrak kęsem chleba” i jednocześnie „radują się, że przyszedł ktoś, co umiał do nich trafić, schylił się, odgarnął popielisko i myśli ich w szeroki świat wyprowadza i podziwiać każe” (Morcinek, 1997/1932, s. 274).

Morcinek stara się też odtworzyć atmosferę wzburzenia tłumu – a atmosfera korfantowskich wieców bywała znacznie gorętsza niż ta towarzysząca wystąpieniom parlamentarnym, by wspomnieć najbardziej dramatyczną „siemianowicką łaźnię”, kiedy zginął Tomasz Trafalczyk (Orzechowski, 1975, s. 86) – w którym agresja zmierza do apogeum. Gdy prowadzący spotkanie komisarz usiłuje odebrać głos przedstawicielowi robotników, napięcie narasta:

– Jestem posłem i mówić będę! – zwraca się do niego Korfanty – Nikt mi dzisiaj nie zakaze przemawiać tak, jak myślę, a za mną te tysiące pokrzywdzonych!

– Tak jest! Tak jest! A zrzucie tam tego pierona! Do czarnego stawu z nim! – kłębi się ogromny krzyk.

– ...na własnej ziemi jesteście tu wszyscy – unosi się za tłumem poseł – na własnej ziemi jesteście, i chociaż nas jutro sztrafami ścigać będziecie, dzisiaj nasz dzień, w którym słuchać musicie o swoich łajdactwach!... Pana, panie komisarzu, powinien wstyd palić...

[...]

– Zabić pierona! – ryczą coraz gęściej zaciekle głosy. Łaski wznoszą się nad głowami.

(Morcinek, 1997/1932, s. 275)

Z kolei nastroj wystąpień w niemieckim parlamencie próbuje – upominając się po latach o uwięzionego bohatera – oddać poeta:

Pięści biją w pulpity, krzyk na salę runął
i spienił się w odmętach wzburzonego gwaru,

a On stał nieugięty ze stalową dumą:

„Ja tu reprezentuję cały Polski Naród!”

(Jeżycki, 1939a, s. 4).

Komisarz plebiscytowy i powstańczy przywódca

Mimo niepowodzeń w czasie misji tworzenia rządu w listopadzie 1918 roku i pierwszej przegranej batalii z Józefem Piłsudskim, ten ostatni podpisuje – po dwóch miesiącach od powierzenia mu tej funkcji przez Prezydium Rady Ministrów – nominację niedosłego premiera na komisarza plebiscytowego (10 lutego 1920 roku). Władysław Berkan, współzałożyciel „Dziennika Berlińskiego”, przyznawał, że to „wyjątkowe stanowisko, wymagające znajomości terenu, osobistej odwagi, no i trochę beczelności, było akurat jakby stworzone dla Korfantego” (cytat za: Orzechowski, 1975, s. 202).

W pierwszej odezwie komisarz już w pełni usynawia „lud górnośląski”, który po „siedmiu wiekach rozłąki, cierpień i niewoli w triumfalnym pochodzie pójdzie uściskać Matkę Ojczyznę i z nią się połączy na wieki” („1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfanteego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska”, 1970, s. 41). Korfanty zatem – sięgając po terminologię Giorgio Agambena – akt przyłączenia Górnego Śląska do Polski rozumie jako włączenie go (dokończenie procesu włączania) do formującego się systemu:

Każda interpretacja politycznego znaczenia terminu „lud” [popolo] musi wychodzić od tego szczególnego faktu, że w nowoczesnych językach europejskich zawsze oznacza on również biedaków, nędzarzy i wykluczonych. To samo słowo oznacza zarówno właściwy podmiot polityczny, jak i klasę, która faktycznie, a nie z punktu widzenia prawa, jest wyłączona z polityki (Agamben, 2008, s. 241).

Z drugiej strony Korfanty wraca do formatowania strony przeciwnej w duchu *Konrada Wallenroda*. Określa konkurenta jako „dumnego Prusaka, który skarbami naszej ziemi, krwią i potem naszym się tuczył” i nieustannie zastawia na Polaków „sidła krzyżackie” („1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfanteego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska”, 1970, s. 42). Ta konwencja pojawi się także w polskiej propagandzie plebiscytowej, dla której Korfanty stał się niejako znakiem firmowym całego przedsięwzięcia. Najbardziej predestynowanym miejscem na stworzenie pozytywnego wizerunku komisarza wydawało się pismo satyryczne „Kocynder”. Jego twórcy preferowali jednak kampanię negatywną, skierowaną m.in. przeciwko przedstawicielom obozu przeciwnego (Kurtowi Urbankowi, ks. Carlowi Ulitzce i Ottonowi Hörsingowi), ale nie zapominali przy tym o promowaniu komisarza plebiscytowego. Choć na łamach czasopisma pojawia się stosunkowo rzadko, to kreowany jest na onnipotentnego mistrza ceremonii: przegania batem ujadającą sforę psów („Korfanty i niemiecka prasa górnośląska” 1921, s. 9), kpi sobie z niemieckich zamachowców („Korfanty”, 1921, s. 5), a w dowcipie *Och, ten Korfanty!* (1920, s. 3) „odpowiada” nawet za to, że książę opolski Mikołaj II nie zna niemieckiego. Jest też bohaterem, o takiejże sile sprawczej, scen nieco purnonsensowych. W humoresce *Pismo do kanclerza niemieckiego* (Pernogis alias Białek, 1920, s. 2), złożonej specyficznym i zabawnym pidżynem (*Eier Excellenz, Schziśle poufale...*), wyrzuca atakujących hotel Lomnitz („znajdującym się” na płycie obrotowej!) poprzez włączenie odpowiedniego przycisku: „Korfanty wird drücken auf einen Knopf, und das ganze Haus wird sich umdrehen i wypnie im cały hotel” – tak w oryginale (Pernogis alias Białek, 1920, s. 2). Każde z szeregu niefortunnych dla kanclerza wydarzeń kończy refreniczne – „Korfanty lacht” (Korfanty śmieje się). Wydaje się, że ta końcowa reakcja nie była tylko figurą satyryczną. Kornel Makuszyński (1939, s. 27) zapamiętał Korfanteego, który wielokrotnie „śmiechem rozwalął zapory”. Tekst zatytułowany *Rozstrzygnięcie plebiscytu czyli jak Korfanty i ks. Ulitzka gałki o Górny Śląsk ciągnęli* to z kolei opis alternatywnego rozwiązania kwestii górnośląskiej. Siedzący na tronie Anglik każe Korfantemu i ks. Ulitzce wyciągnąć z urny kule – przegrywa ten, kto wylosuje czarną. Ceremonię „balotowania” ma rozpocząć Korfanty; przewidując podstęp (w urnie są dwie czarne kule), wyciąga szybko jedną, bez zmrużenia oka ją polyka i oświadcza: „Połknąłem moją polską białą gałkę, teraz kolej na ks. Ulitzkę. Niech ciągnie, a przekonacie się, że dla niego i Niemiec została

gałka czarna”. Prałat słabnie, Anglik odwraca urnę do góry dnem i orzeka: „Well, Upper Silesia belongs to Poland” (Hanyś Kowol, 1920, s. 13). Najsłynniejszy wizerunek Korfantego tego czasu pochodzi jednak z okładki numeru wydanego tuż przed plebiscytem. Jest to niekomediowa wersja sceny właśnie przywołanej: komisarz plebiscytowy stoi przy wielkiej urnie wyborczej opatrzonej napisem „Głosuj za Polską”, a z góry patrzą na niego dawni „budziciele polskości”: Józef Lompa, Juliusz Ligoń, Karol Miarka i ks. Konstanty Damrot. Pod rysunkiem znajduje się następujący opis: „Polski komisarz plebiscytowy Korfanty: *Głos przodków, Ojczyzny i serc Waszych polskich oraz interes własny i Waszych potomków nakazuje Wam głosować za Polską*” („Głos przodków i Ojczyzny”, 1921, s. 1).

Najbardziej rozpoznawalnym wizerunkiem powstańczego dowódcy jest ten utrwalony na banknotach Notgeldu-pieniądza zastępczego (Bębniak i in., 2018, s. 171). Korfanty, wskazując na mapie graniczący już z Polską Górny Śląsk, wzbudza entuzjazm uzbrojonych powstańców. Już jako zwyczajca zaczyna pojawiać się na łamach numerów „Kocyndra” ukazujących się w 1922 roku. Na rysunkach i karykaturach przedstawiany jest jako potężna postać górująca nad otoczeniem („Korfanty w Katowicach”, 1922, s. 7), jako ten, który budzi jeszcze większy postrach wśród Niemców („Strach niemiecki przed»Kocyndrem«”, 1922, s. 1). Mimo swoich osiągnięć, w kraju ciągle pozostaje jednak niedoceniony:

On dał Polsce węgiel, huty
Innym dano „Restituty”
(„Z karykatur plebiscytowych Jotesa”, 1922, s. 6)

Jego rozmaite – bliższe i dalsze – peregrynacje nie kojarzą się jednak z poprawą dobrobytu w nowym polskim województwie – w numerze wielkanocnym redakcja składa mu życzenia, „by nie ugrzązł w interesach/ lecz też ludowi śląskiemu/ pomógł dalej tu na kresach” (Hanyś Kocynder, 1922, s. 2). Z kolei rysunek, zamykający specjalny numer wydany z okazji uroczystości zjednoczeniowych, przedstawiający Henriego le Ronda i Korfantego jako finansowych beneficjentów walki o Śląsk (podpis pod rysunkiem głosi: „*Skarboferme z pewnością do należytej wdzięczności się poczuje*”), staje się pierwszą rysą na heroicznym wizerunku bohatera („Pożegnanie”, 1922, s. 8).

W okresie międzywojennym z uznaniem piszą o nim przede wszystkim ci ludzie pióra, którzy związali się z „Polonią” i na jej łamach drukowali swoje teksty: Jan Smotrycki, sekretarz redakcji i niedzielnego dodatku „Kultura i Życie”, a także Adolf Nowaczyński, Kornel Makuszyński, Kazimierz Gołba. Osobowość śląskiego polityka robi wrażenie na Stanisławie I. Witkiewiczu oraz Ksawerym Pruszyńskim. Niemal wszystkie te wyobrażenia powstawały już jednak w tej najbardziej dramatycznej dekadzie życia Korfantego, miały zatem charakter kompensacyjny.

Gdy Jan Smotrycki przypomina czasy, „kiedy lud śląski z Wodzem swym i Przewodnikiem” (Smotrycki, 1931a, s. 47) zdobywali dla Polski Śląsk, Korfanty jest już człowiekiem zdruzgotanym – w podobnym stanie jest zmniejszająca się grupa jego zwolenników. Oficjalne obchody 10. rocznicy wybuchu III powstania celebryje wojewoda Grażyński wraz z podporządkowanym mu już Związkiem Powstańców Śląskich. Odrębnie świętują, wraz ze swoim przywódcą, zmarginalizowani zwolennicy Korfantego. W tym kontekście wielkanocne życzenia Smotryckiego okazują się tylko pobożnym życzeniem:

Sprosiłbym do stołu tego
cały wielki świat
Wojewodę, Korfantego
dyrektorów, tych z „ciężkiego”
bom każdemu rad
(Smotrycki, 1931b, s. 82)

Sam zainteresowany nie zamierza jednak pozostawiać prób kwestionowania jego przywódczej roli – i to podjętych w 10. rocznicę wybuchu III powstania – bez odpowiedzi. Zmuszony jest do autokreacji swojego wizerunku w trybie defensywnym. Polemizując z *Walką o Śląsk* Michała Grażyńskiego oraz *Wspomnieniami i przyczynkami do historii II-go powstania górnośląskiego* Macieja Mielżyńskiego, pisze serię artykułów do „Polonii”. Korfanty, nazywając ich „fryzjerami historii” (Korfanty, 1984/1931, s. 1–2), bronił przede wszystkim swojej wizji powstania jako demonstracji zbrojnej, jako „środka do celu politycznego” (Korfanty, s. 78). Ukazywał je – w przeciwieństwie do adwersarzy – w znacznie szerszej, międzynarodowej perspektywie:

Potępiana tak przez sanacyjnych bohaterów dzisiejszych polityka „ugodowa” Naczelnej Władzy w stosunku do Międzysojusznicznej Komisji sprawiła to, że Komisja ta w chwilach krytycznych stanęła po naszej stronie, a Niemców – wówczas wojskowo silnych – uznała za sprawców niepokojów i podtrzymujących nieład i anormalny stan rzeczy na Górnym Śląsku (Korfanty, 1984/1931, s. 143).

W ostatnim tekście tej polemicznej serii odwołał się do swojego (kurczącego się) elektoratu, przypominając w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej rolę, jaką odegrał w 1921 roku:

Trzecie powstanie górnośląskie jest dowodem nie tylko dojrzałości obywatelskiej ludu śląskiego, lecz także dowodem poczucia odpowiedzialności za państwo i naród. Nie ma w życiu ludzkim prawa bez obowiązków. Spełnił lud śląski swe obowiązki i słusznie żąda teraz swoich praw (Korfanty, 1984/1931, s. 182).

Głos Korfantego wspiera jego partyjny kolega, sekretarz Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Stanisław Sopicki. W apologetycznej wobec przywódcy i polemicznej wobec jego antagonistów broszurze S. Sopicki (1935, s. 26) przypomina, iż ten, obwołując się dyktatorem III powstania śląskiego, „odpowiedzialność brał na siebie olbrzymią”. Miał przy tym do dyspozycji „źle uzbrojoną armię powstańczą, demoralizowaną przez napływowo żywioł, stanowiący dziś trzon szeregów sanacyjnych” (Sopicki, s. 27–28). Wojciech Korfanty musiał zмагаć się nie tylko z wrogiem, ale i z Warszawą, bowiem „rząd polski i Naczelnik Państwa Piłsudski [...] domagali się energicznie likwidowania powstania, któremu byli od samego początku przeciwni” (Sopicki, s. 31).

W latach 30., które zaczynają się dla Korfantego uwięzieniem w twierdzy brzeskiej, a kończą pobyt w więzieniu mokotowskim, popularność przywódcy śląskiego ludu jednak stopniowo przygasa. Ponownie wielkim bohaterem tekstów publicystycznych i literackich staje się on bezpośrednio po swojej śmierci. Symbolicznie wygląda numer „Polonii” wydany w dniu pogrzebu (20 sierpnia 1939 roku). Na pierwszej stronie zamieszczony jest wiersz Kazimierza Gołby zatytułowany Wo-

dzu, na którym w kolorze czerwonym wyłuszczone informacje: „Wydanie drugie po konfiskacie”. Gołbie zmarły objawia się jako ten, który przewodzi wspólnocie walczących o polski Śląsk („Wodzu Nasz!”), a jego zwolennicy za nim podążają („Myśmy wierzyli i szli z Tobą ku Polsce dalekiej”).

Wiersz Gołby można też odczytywać jako zachętę do uderzenia wyprzedzającego na zachodniej granicy:

Poblądł Niemiec i słucha... Nad Odrą wstaje zorza,
a dzwony jak szalone biją groźne, „Amen”
z woli Bożej z Opola, Strzelec, Raciborza,
gdzie „Linia Korfantego” czeka – Twój testament
(Gołba, 1939, s. 1)

Jest wspomnienie i początków jego działalności („Nie będzie naszym pruski żandarm!”), tej późniejszej („Odparliśmy atak na Lomnic, na Świętą Annę, Kędzierzyn”), a także zapowiedź przyłączenia pozostałej części Górnego Śląska do Polski („z woli Bożej z Opola, Strzelec, Raciborza/ gdzie „Linia Korfantego” czeka – Twój testament”) (Gołba, 1939, s. 1).

W podobnym tonie utrzymany jest wiersz Tadeusza Kończycy, kończy się wezwaniem do realizacji testamentu dyktatora – do „wywalczenia” pozostałych części regionu, aż po linię Korfantego. Śląski przywódca pokazany tu zostaje jako orator: „Temu słowu zawdzięczasz, stara śląska ziemi/ Żeś zrzuciła kajdany hańbiącej niedoli” (Kończy, 1939, s. 20).

W tyrtejskiej tonacji utrzymany jest wiersz Otmara Linka, w którym Wojciech Korfanty przedstawiony jest jako powstańczy dyktator:

On powiódł naród na wzniośle wyczyny
I na zwycięskie, choć krwawe, powstanie
(O. Linek, 1939, s. 5)

Korfanty ponownie jest architektem połączenia całego Śląska z Polską, lecz „już zwycięstwa Swych planów nie dożył” (O. Linek, 1939, s. 5).

Apelem poległych jest *Ostatni raport* Konrada Jeżyckiego. Na pogrzeb „żołnierza, co padł na reducie” idą polegli spod Góry św. Anny i spod Kędzierzyna, deklarując:

Gdy padniemy – podejmy nowi
walkę po nas i sztandar po Tobie.
(Jeżycki, 1939b, s. 4)

Korfanty jako prawicowy przywódca, który ma stać się symbolem nowej walki z niemieckim zagrożeniem, najwyraźniej jawi się w manifeste Mariana Świąckiego:

Niech staną wszyscy razem ślubowaniem skuci.
Że wiecznie pełnić będą cny testament Twój,
Że mocą katolickiej, wielkiej Polski będą,
Że w potrzebie ochoczo ruszą w krwawy bój.
(Świącki, 1939, s. 2)

Liryczne epitafium, pisane w atmosferze zagrożenia hitlerowską inwazją, wymusza określoną poetykę – funeralną i tyrtejską jednocześnie. Wyrasta ona z takich romantycznych wzorców jak *Pogrzeb kapitana Meyznera czy Bema pamięci żałobny rapsod*. W tym przypadku Norwidowskie „Dalej – dalej – –” jest jednak określone aż po linię Korfa.

Odmienna, powojenna rzeczywistość przynosi nowe wizerunki Korfa jako bohatera śląskich zrywów. Ich charakter zależy, rzecz jasna, od rytmu politycznej narracji. W napisanym tuż po wojnie dramacie *Nad Odrą wstaje zorza* Kazimierz Gołba – już poprzez tytuł będący frazą z wiersza *Wodzu* – wraca do kwestii politycznego testamentu Korfa. Nowy kształt Polski, z przyłączonym do niej niemal całym obszarem Śląska, pisarz potraktował właśnie jako wypełnienie ostatniej woli śląskiego przywódcy. Gołba ukazuje dyktatora dopiero w jednej z ostatnich scen, kiedy obiecuje polskim mieszkańcom nadodrzańskich wiosek, że ich nie opuści i do nich wróci, bo jest wierny składanym wcześniej deklaracjom:

Jestem krew z krwi waszej i kość z kości waszej. Od lat dwudziestu wiodę was ku Polsce nie po to, byście poza nią zostali [...]. Nie opuszczę was i nie zdradzę. Wyście zorzę wznieśli nad Odrą. Ta zorza już zostanie (Gołba, 2021/1946, s. 169–170).

Autor broni decyzji Korfa, atakowanego przez sanację o zmarnowanie zdobytych terytorialnych osiągniętych w pierwszej fazie powstania. Dyktator przeciwstawia się – w rozmowie z Mielżyńskim – straceniowej walce: „Celem naszym był zbrojny protest przeciw anglo-włoskiemu projektowi Śląska i protest ten był usłyszany w świecie. Dalszy rozlew krwi nie da nam żadnych efektów, a grozi załamaniem i utratą osiągniętych zdobyczy” (Gołba, 2021/1946, s. 165). Tekst Gołby, nagrodzony na konkursie zorganizowanym z okazji 25-lecia III powstania śląskiego, jest ostatnim wyrazistym portretem Wojciecha Korfa przed socrealistycznym czyścieniem, do którego śląski polityk później trafił.

Przełamaniem „klasowej” narracji o powstaniach śląskich była debiutancka powieść Albina Siekierskiego *Ku górze nad rzeką*. Korfa jako bohatera tej prozy, choć ukazany w kilku krótkich scenach, nie zostaje ograniczony do wygłaszania deklaracji wywiedzionych z jego oficjalnych wystąpień. Siekierski, by pogłębić jego portret psychologiczny, kreuje jego monolog wewnętrzny:

Tobie nie trzeba gniewu robotnika, tobie jest potrzebna nienawiść Polaka, a to są dwie różne sprawy. [...] Ci panowie z POW ciągle tylko nawołują do powstania. Powstanie, co to właściwie jest? Staroświecki sposób dochodzenia sprawiedliwości. Historia zna wiele powstań, ale większość z nich kończyła się zupełną klęską, jeszcze większym terrorem. Powstania kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe – owszem, piękne karty w dziejach narodu polskiego, ale jaki z nich konkretny pożytek? Temat dla romantyków, dla malarzy, poetów, muzyków? To za mało i za drogo. [...] Każda tona węgla wydobyta na polskim Śląsku znaczyć będzie więcej niż tysiąc poległych (Siekierski, 1971a, s. 184).

Siekierski nie poprzestaje zatem tylko na przedstawieniu jego argumentów w sporze z adwersarzami, ale podejmuje polemikę z całą romantyczną wizją narodowo-wyzwoleńczych zrywów.

W powieści *Mat Kurt Kraus* Gustawa Morcinka (1963, s. 309) zdobycie Kędzierzyna jest jednym z kluczowych wydarzeń i apogeum militarnego triumfu: „Ulicami przewalały się tłumy powstańców. Powstańcy krzyczeli, śpiewali, helokali, pijani zwycięstwem”. Jak to samo wydarzenie opisuje – z perspektywy sztabu – Siekierski? Najpierw tworzy scenę, w której Wojciech Korfanty analizuje raport Komisji Międzysojuszniczej. Szczególnie martwi go groźba, iż „Komisja nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby zabezpieczyć poszanowanie prawa” (Siekierski, 1971a, s. 298). Następnie dyktator wzywa Mielżyńskiego i nakazuje – jako odpowiedź daną aliantom – wstrzymanie walk: „Musimy udowodnić, że nie chcemy walki. To był gest rozpacz, demonstracja udręczonego ludu. Do konfrontacji z Niemcami nie może dojść, bo przegramy ostatecznie” (Siekierski, 1971a, s. 301).

W kolejnej swojej powieści, *Ziemia nie boi się kul*, Siekierski jest wierny koncepcjom śląskiego przywódcy. Wymownym tego przykładem jest scena, w której Korfanty powstrzymuje polskich konspiratorów pod wodzą Alfonsa Zgrzeźnioka przed wywołaniem I powstania. Delegacja słucha go „z uwagą, a jednocześnie z goryczą” (Siekierski, 1971b, s. 136). Siekierski uzasadnia niezgodę Korfantego na wybuch powstania w kwietniu 1919 roku w następujący sposób:

– Mówicie, panowie, żeście przyjechali do nas po pomoc. [...] Wyście przyjechali po co innego. Po naszą zgodę na wybuch powstania przyjechaliście. My stanowimy siłę polityczną, z którą się koalicja liczy, dlatego nie możemy dać swego zezwolenia na wybuch powstania. Nie mówiąc już o tym, że jest ono nieprzygotowane [...] nie macie broni, brakuje wam doświadczonych oficerów, nie macie sprzętu wojennego. Ja was dobrze rozumiem, ale i wy musicie nas zrozumieć. Nie możemy działać na oślep. [...] Musimy się podporządkować sytuacji politycznej Polski (Siekierski, 1971b, s. 135–137).

Najważniejszym portretem Wojciecha Korfantego jest jednak późniejsza powieść Siekierskiego zatytułowana *Nastaje zmierzch*, której akcja toczy się przede wszystkim w mokotowskim więzieniu. Jej ramy kompozycyjne wyznaczają kolejne etapy przesłuchania Korfantego przez warszawskiego sędziego śledczego, przeprowadzane między kwietniem a sierpniem 1939 roku. Ta formuła pozwala i na przedstawienie istotnych zarzutów wobec polityka, i na prezentację repliki. Z jednej strony słyszymy więc o nieustannym atakowaniu przeciwników politycznych, błędnych decyzjach związanych z dowodzeniem powstaniami śląskimi, malwersacjach finansowych, z drugiej zaś o działaniu w interesie górnośląskiej społeczności, naciskach polskiego rządu i Komisji Międzysojuszniczej czy ograniczaniu strat. I w tym wywodzie Siekierski broni decyzji swojego bohatera, wpisując je w jego filozofię działania.

Swoistym zwieńczeniem portretów Wojciecha Korfantego w prozie Siekierskiego jest jego wizerunek ukazany w serialu *Blisko, coraz bliżej*, którego pisarz był scenarzystą. W rolę śląskiego polityka wcielił się Jerzy Trela. W serialu i jego książkowej wersji na pierwszy plan wysunięty jest wizerunek Wojciecha Korfantego jako przywódcy śląskich powstań. Siekierski próbuje tu również wyraźniej przedstawić racje – szczególnie w konflikcie z Grażyńskim – drugiej strony. Punktem zapalnym jest decyzja z 9 maja o zaprzestaniu walk. Narrator tłumaczył:

Odezwa Korfantego narobiła wiele złego, zwłaszcza we frontowych oddziałach i on sobie zdawał z tego sprawę. Widział tylko polityczną korzyść w roz-

powszechnianiu wieści o zwycięstwie i zakończeniu walk. Nie dostrzegął szkód natury wojskowej – rozprężenia w oddziałach, wręcz łamanie dyscypliny (Siekierski, 1985, s. 206)

Losy głównych bohaterów, członków rodziny Pasterników, miały odzwierciedlać podziały wśród Górnoślązaków. Kiedy ojciec myśli o Tomaszu, który pozostał wierny Korfantemu, tak widzi go w kontekście pozostałych:

Myślał o swoich synach. Jednego stracił chyba bezpowrotnie. Jerzy zdradził ojca i rodzinę. Przeszedł na drugą stronę granicy, która dla Pasterników była nieprzekraczalna. Najmłodszy zdradził Korfantego, czyli zdradził ludzi prostych i uczciwych. Został tylko ten prostaczek, Tomasz, ten jeden prawdziwy Pasternik (Siekierski, 1985, s. 239).

Do tonacji funeralnej wraca – dołączając akcenty polemiczne – młodszy o 13 lat od Siekierskiego poeta:

kiedy już prawie
palił się sierpień
posłano na obronę Śląska
z Warszawy
zamiast wozów pancernych ciało Korfantego
czarne jak węgiel
(Harasymowicz, 1987a, s. 12)

Lider polityczny w II Rzeczypospolitej

Kiedy Korfanty trafia do polskiego Sejmu Ustawodawczego, wydaje się, że jego retoryka ulegnie złagodzeniu, wszak zaczynają spełniać się jego marzenia:

Wysoki Sejmie!
Radość, uczucie szczęścia i wdzięczności dla Opatrzności Boskiej napelniają moje serce, że dożyłem tej chwili, iż, jako przedstawiciel dzielnicy, która przez tak długie lata jęczała pod jarzmem pruskim, – mam ten zaszczyt i szczęście przemawiać z tej oto trybuny, trybuny Sejmu wolnej, niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.
(Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 56)

Poseł śląski jest jednak „*zoon politikon*» w sensie ścisłym” (Rosenbaum, 2023), który w dodatku pełni rolę przewodniczącego Związku Sejmowego Ludowo-Narodowego (klubu zrzeszającego posłów prawicy) i dąży do zdobycia władzy, dlatego – w tym samym przemówieniu – atakuje nie tylko lewicę, ale i bezpośrednio Ignacego Daszyńskiego. Najpierw odbiera mu prawo występowania w imieniu zorganizowanych robotników, a później informuje zgromadzonych o czerwonej (a nie biało-czerwonej) fladze, którą w listopadzie 1918 roku zobaczył na Zamku Królewskim w Warszawie, czym wywołuje wrzawę w poselskich ławach. Gdy ta nie cichnie, rzuca: „Proszę panów, ja mam czas i mogę czekać, aż panowie skończą swoje

wykrzyki, które nie nadają się do tego Sejmu, raczej – do ujeżdżalni krakowskiej” (Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 63). Potem przypomina wiernopoddańcze deklaracje Daszyńskiego wobec Franciszka Józefa, by zakończyć rzekomym wycofaniem się z tych zarzutów, a w rzeczywistości uderzeniem *ad personam*:

Przecie wiemy, że po upadku Niemiec i Austrii, gdy naród zaledwie zdołał wypędzić wroga, p. Daszyński pośpieszył do Lublina. aby stanąć na czele Republiki, choć tylko 5-dniowej, jako prezydent tylko 5-dniowy. (*Śmiech.*) Proszę panów, p. Daszyński, aczkolwiek... (*straszna wrzawa. Na lewicy: Dość!*) (Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 70).

Drugą polityczną trybuną, oprócz parlamentarnych ambon w Warszawie i Katowicach, stał się dla śląskiego przywódcy – „gdy swój klub w Sejmie Śląskim przestał na chadeckie tory” (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 206) – jego dziennik „Polonia”. Pierwszy numer – podobnie wygląda premiera „Górnoślązaka” – rozpoczyna od akordu *stricte* religijnego: „W imię Boże [dużą czcionką – KW] wysyłamy pierwszy numer pisma naszego w świat, aby służyło Społeczeństwu, Państwu i Kościołowi”. Adresatem nie jest tym razem wyłącznie „śląski lud”, ale wszyscy obywatele II Rzeczypospolitej, a szczególnie „szerokie warstwy ludowe” (Korfanty, 1924, s. 1). To na tych łamach Korfanty będzie prezentował program chrześcijańskiej demokracji, bronił swojej wizji powstań śląskich, odpierał zarzuty dotyczące kontaktów ze środowiskiem przemysłowej finansjery (już w pierwszym numerze polemizuje z zarzutami dotyczącymi jego roli w Spółce Akcyjnej Hohenlohego), a także wypowiadał się na temat aktualnej sytuacji w kraju i na świecie.

Wizerunek Korfantego tamtego czasu tworzy na łamach dziennika – w kilku politycznych analizach – Adolf Nowaczyński, który nieustannie przypominał, kto jest architektem Polski powiększonej o jej zachodni kraniec. Rok później pisał z kolei: „Geniuszki z Galilei przeminą i przejdą jak obłoczki po niebie, a Korfanty był, jest i będzie. Wraca na sam front Górnego Śląska” (Nowaczyński, 1929). Nowaczyński już po zamachu majowym, a jeszcze przed Brześciem, widział w Korfantym lidera polskiej prawicy, zdolnego przeciwstawić się rządowi sanacji. Felieton z lat 30. – kiedy śląski polityk przebywa na emigracji – ma już inny charakter. Nowaczyński w zasadzie nie ma złudzeń – Korfanty nie wyrwie Polski z rąk sanacji. „Człowiek – powtarzam – przeznaczony do odegrania największej roli u nas»dopo Mussolini« dał się zepchnąć do roli jednego z wieczystych, dozgonnych malkontentów, outsiderów” (Nowaczyński, 1936, s. 6). Dla niego dyktator III powstania jest nie tylko politykiem zdradzonym przez swoich niedawnych zwolenników (Juraszki), ale komentatorem coraz mniej – zdaniem Nowaczyńskiego – rozumiejącym zmiany w ówczesnej Europie. Korfanty miał być dla niego, a zapewne i dla tych, którzy w czasie jego warszawskiego pogrzebu wykonywali faszystowski salut, tym przywódcą, który, dzierżąc w ręku pęk różg, usunie sanacyjną ekipę. Porównanie tekstów faszyzującego „Prosto z mostu”, z którym w latach 30. związał się Nowaczyński, z tekstami Korfantego pokazuje, jak bardzo rozeszły się drogi młodego narodowca – niemogącego chociażby pogodzić się z niemiecko-polskim paktem o nieagresji (zobacz: np. „Czy istnieje jeszcze przymierze polsko-francuskie?”, 1934, s. 1–2) – z jego dawnymi zwolennikami. Ten ostatni przykład odsyła nas do źródeł politycznej drogi Korfantego w II Rze-

czypospolitej – do jego konfliktu z Józefem Piłsudskim. Od samego początku jest on wyrazistym, by nie rzec zagorzałym, przeciwnikiem obozu Marszałka. Bezpośrednia konfrontacja z Naczelnikiem Państwa to jeden z motywów przywoływanej już, a pisanej w drugiej połowie lat 80. XX wieku powieści *Nastaje zmierzch*. Dzieje wzajemnej nienawiści oraz okoliczności próby uformowania rządu poznajemy poprzez fragmenty dialogu sędziego śledczego – zwolennika Piłsudskiego – i przesłuchiwanego więźnia – Korfanteo.

Sędzia wspomina wydarzenia z listopada 1918 roku, kiedy śląski polityk, jako przedstawiciel Wielkopolski i Górnego Śląska, próbował stanąć na czele rządu:

Mianowano pana zbawcą ojczyzny. Słuchano na zebraniach, na ramionach wnoszono do sali, na mównicę. Niewiele brakowało, a udałoby się panu stanąć na czele rządu w Polsce. Kilka tygodni po zakończeniu strasznej wojny znowu polałaby się krew. Tym razem w bratobójczej walce. Dzięki świętej pamięci marszałkowi Piłsudskiemu nie doszło do tej tragedii (Siekierski, 1987, s. 100).

Korfanty przywołuje fragmenty rozmowy z Piłsudskim:

To przecież pan powołał Daszyńskiego na premiera. I co się dzieje? Na ulicach jeszcze nie leje się krew, ale tylko patrzeć, jak padną pierwsze strzały. Naród domaga się rządów sprawiedliwych i silnych. Tylko narodowa demokracja wespół z ruchem chłopskim jest w stanie zapewnić takie rządy. [...] Dla pana przemysł może się zakończyć na gorzelni i dworskiej kuźni, ale nowoczesne państwo nie wyżyje bez przemysłu. Szansa Polski jest na zachodzie, tam gdzie Piastów ród, w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku (Siekierski, 1987, s. 104–105).

A potem – odpowiadając już bezpośrednio śledczemu – konkluduje: „Nie cierpiał nas, działaczy i polityków z kresów zachodnich. Nie potrafił się wnieść ponad osobiste uprzedzenia w imię dobra ogólnego” (Siekierski, 1987, s. 105). Dla Siekierskiego konfrontacja Piłsudski-Korfanty jest zderzeniem dwóch wizji rozwoju Polski – zorientowanej na Wschód i skierowanej na Zachód.

Podobny w wymowie jest esej Ksawerego Pruszyńskiego (1939, s. 3), napisany tuż po śmierci śląskiego polityka, „człowieka z Zachodu”, ale – w przeciwieństwie do wielu przytoczonych uwag – nie tracący na aktualności. Dla autora *Różańca z granatów* o oryginalności Korfanteo przesądza jego odmienne – w zestawieniu z aktorami polskiej sceny politycznej – geograficznie i społecznie pochodzenie. Na tle „paniczów wychowanych w pałacach”, którzy „po norach proletariackich mówili do siebie per»wy«,„, Korfanty był wyjątkowy, gdyż „nie potrzebował podchodzić do warstw proletariackich, bo sam z tych warstw wyszedł”. On staje się, podobnie jak Wincenty Witos, autentycznym *ex humili potens*. Owo zrośnięcie z ludem powoduje znamieny stosunek Korfanteo do państwa, do którego ten lud wprowadził. Nie był bowiem – „wbrew temu, co się o tem mówiło i pisało” – ani zwolennikiem separatyzmu, ani „zagorzałym zwolennikiem autonomii śląskiej”, a był przede wszystkim „zwolennikiem oddania władzy na Śląsku w ręce Ślązaków”. Konkluzja tego fragmentu wywodu jest następująca: „Przyszłość okaże, czy takie pojmowanie autonomii nie było dla Rzeczypospolitej szczęśliwsze i korzystniejsze od pojęć późniejszych, wniesionych przez ludzi spoza Śląska” (Pruszyński, 1939, s. 3).

Więzień Rzeczypospolitej

Pobyt Korfantego w twierdzy brzeskiej był dla niego największą życiową traumą. Z wielu relacji wynika, iż traktowano go w tym miejscu wyjątkowo bezwzględnie (zobacz: np. J.F. Lewandowski, 2013, s. 167). Sytuację tę nagłaśniała „Polonia”, która w czasie jego pobytu w więzieniu codziennie publikowała na pierwszej stronie jego portret z podpisem: „Budzielnik polskości na Śląsku, wódz i opiekun ludu śląskiego, organizator i przywódca powstania śląskiego, ten, który Śląsk przywiódł do Polski, współtwórca państwa polskiego, nieustraszony i nieugięty bojownik o prawo i sprawiedliwość w państwie, więzień brzeski” („Polonia”, 30 września 1930 roku i numery następne).

Kilka dni później na tych samych łamach ukazuje się artykuł Stanisława Strońskiego (1930, s. 3), w którym przypomina on fundamentalne osiągnięcie Korfantego – „ruch ludowy górnośląski stał się ruchem narodowym polskim”. Przypominając pogłębiające ten proces wydarzenia – kampanię plebiscytową oraz powstania śląskie – kończy następującym oświadczeniem: „Tego nikt, nigdy, niczem nie zmieni i nie wydrze ani z serc, ani z pamięci Górnego Śląska i Polski, a kto tego nie umiał uszanować, doczeka się chwili, gdy ta niesprawiedliwość będzie pomszczona” (Stroński, 1930, s. 3).

Podobny charakter ma broszura ks. Aleksandra Skowrońskiego. To obszerniejsze przypomnienie zasług Wojciecha Korfantego, oparte na tekście odezwy z 1927 roku. Dominuje w tej krótkiej publikacji – w znacznie większym stopniu niż u Strońskiego – atmosfera konfrontacji przede wszystkim z nową śląską administracją: „On Gospodarz ziemi śląskiej wyeksmitowany został przez lokatorów przypadkowych z swego gruntu, ośrodką swej długoletniej i owocnej pracy. Ludu Śląski obudź się! Zapisz to sobie głęboko w pamięci! Wzbudź się do czynu, do walki!” (Skowroński, 1930, s. 7).

O jego niesłabnącym oddziaływaniu, paradoksalnie wzmocnionym aresztowaniem, świadczy również to, iż w czasie uwięzienia, w listopadzie 1930 roku, Korfanty zostaje wybrany do Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej oraz do Sejmu Śląskiego.

Ballada Konrada Jeżyckiego, pisana w czasie drugiego pobytu śląskiego przywódcy w polskim więzieniu, okaże się nieomal trenem:

Może mu przeszłość się przypomina?
Może zgasłymi od dawna laty
przemawia Polska do swego Syna
poprzez więzienne żelazne kraty?
(Jeżycki, 1939a, s. 4)

Zasadę *decorum* łamie Jerzy Harasymowicz, zderzając konwencję funeralną z poetyką piosenki żołnierskiej, zawierającą ponadto ton oskarżenia wobec władzy:

Dwa dni wolny
rozjechali go ułani
zatańczyli wesoło końmi
wzięli go ułani
chłopcy malowani
do więzienia wrzucili
wcale go nie żałują

koźmi jeszcze go tratują
jeszcze krwią malują
(Harasymowicz, 1987b, s. 12)

W pamięci kulturowej regionu utrwalaony zostaje – przede wszystkim za sprawą tekstów Kazimierza Kutza – resentymentalny portret więźnia-Korfantego. Kutz nie uwiecznił jednak, mimo wielokrotnie składanych mu hołdów, Wojciecha Korfantego na ekranie. Gdyby Sól ziemi czarnej kręcił w innych czasach, to może ukazałby przywódcę II powstania w tej historii. Słynnemu reżyserowi udało się jednak upamiętnić Korfantego jeszcze w czasie karnawału „Solidarności”. Jego wypowiedź z tamtego okresu ma charakter niezwykle osobisty, ponieważ – w pewnym sensie – Kutz śląskiego przywódcę pamięta:

Wojciech Korfanty był codziennie w naszym domu, istniał w nim jako czystość i wyrastałem w jego aurze, choć gdy zacząłem ścibolić pierwsze litery alfabetu, on siedział jako więzień polityczny Dziadka w brzeskiej twierdzy. [...] Istniał już wtedy jako przynębenie. Wychowałem się bowiem w rodzinie korfanciorzy, to znaczy tej olbrzymiej części rodzin tutejszych, które go nie zdradziły i nie dały się przekabacić przez ekipę Grażyńskiego. [...] Ruch powstańczy, ludzi i całą tę sprawę zaszufldakowano jako regionalny nacjonalizm. [...] Pora jest, aby Wojciecha Korfantego wypchnąć z cienia w pełne światło. Postawić w pełnym świetle i zmyć z niego spleśniałą plwocinę (Kutz, 1981, s. 24).

Wojciech Korfanty stał się dla Kutza uosobieniem idei polskiego Górnego Śląska. Był nim w czasach gen. Jerzego Ziętka, uwiecznionego w czołówce *Soli...* wraz z grupą weteranów przed katowickim pomnikiem powstańczym, był symbolem godności i wolności w 1980 roku (Korfanty, 1981/1927) i pozostawał nim w III RP.

W powieści *Piąta strona świata* narrator jedynie wspomina o Korfantym. Nie czyni z niego nawet bohatera epizodycznego. Uwagi narratora pokrywają się ze spostrzeżeniami samego Kutza. Wpisuje w nie, mające korzenie w międzywojniu, poczucie śląskiej krzywdy (Gerlich, 1994, s. 5–24):

Dziadek nienawidził go, bo nasiąknięty był Zachodem, co wystarczyło, by wdeptać do w trowa. [...] Chciałoby się rzec – róbcie swoje i niy wychylejcie gowy, bo wom jom obetną! Ślązak od wieków nikaj niy jest u siebie i ma dwie drogi do wyboru: abo siedzieć cicho, abo szykować się na Ausflug (Kutz, 2010, s. 163).

Babka bohatera, *porte parole* babki Kutza, „dla K. żywiła kultowe uwielbienie, znała go osobiście, toteż kiedy wtrącono go do twierdzy w Brześciu, straciła do Polski serce” (Kutz, 2010, s. 263).

Również w XXI wieku – zdaniem artysty – nie ukazano całej prawdy o śląskim przywódcy. „Dawniej nieboszczka Polska zmarnowała»zdrową energię« Wojciecha Korfantego. Dziś wraca w formie załganego symbolu, ale Korfanty nadal pracuje dla Polski, bo jaka była, taka była, i jak jest, to jednak jest” – pisze w felietonie napisanym przed uroczystością wmurowania tablicy upamiętniającej polityka na ścianie bazyliki warszawskiej (Kutz, 2009a). Myśl ta wraca w felietonie pisanym tydzień później, już po uroczystości: „[...] im kto wyżej w hierarchii, tym bardziej łągał o Korfantym;

wyszło na jaw, że Korfanty w ogóle nie był prześladowany, o żadnej twierdzy brzeskiej nie było mowy, ani o politycznej emigracji” (Kutz, 2009b). Kutz apelował także o to, by dzieło Korfanteo popularyzować i upowszechniać, chociażby poprzez zorganizowanie wielkiego festynu „z piernikami, cukierkami, okolicznościowymi gadżetami, a nawet karasolami” przy pomniku na Placu Sejmu Śląskiego – „aby ludek śląski mógł się wokół Jego postumentu cieszyć i bawić” (Kutz, 2009b).

Pewnym spełnieniem postulatów Kutza było powstanie dwóch nietypowych tekstów kultury. W 2017 roku powstał spektakl *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki* w reżyserii Przemysława Wojcieszka. Spektakl przygotowany w Teatrze Śląskim przedstawił (a raczej artystycznie zasugerował) tytułowe wydarzenia w formie koncertu rockowego, w którym biorą udział wykonawcy wcielający się m.in. role Wojciecha Korfanteo, Józefa Piłsudskiego czy Waława Kostki-Biernackiego. Leitmotiwem jest piosenka zatytułowana *Kto zabił Korfanteo?* (Wojcieszek, 2017). Twórcy zdecydowanie zrywają jednak z zasadą *decorum* i przywołują (a raczej wywołują) zdarzenia w konwencji happeningowo-komiksowej. Korfanty, w którego wciela się Piotr Bułka, gra rolę i śląskiego przywódcy, i prześmiewczego konferansjera, z kolei Kostek-Biernacki bardziej przypomina batmanowskiego Jokera niż oprawcę z Brześcia.

W komiksie Krzysztofa Wyrzykowskiego i Sławomira Zajączkowskiego zatytułowanym *Korfanty* losy śląskiego polityka opowiedziane zostają w konwencji serio, choć fragmentarycznie. Autorzy pokazują kilka scen z jego życia – od pierwszych występów przeciwko Centrum po rok 1938. Życiorys bohatera podzielony jest na trzy części: *Wieża Bismarcka*, *Rycerze spod św. Anny*, *Wygnanie*. W jednej z ostatnich scen córka, która stoi z ojcem na polsko-czechosłowackiej granicy, zwraca się do pograniczników: „Jak wam nie wstyd, czy nie wiecie, ile mój ojciec zrobił dla Polski?” (Zajączkowski, 2019, s. 52).

Chadecki przywódca i obrońca polskich Alzaticzków

Portret Wojciecha Korfanteo jako chrześcijańskiego demokracji stworzył dla współczesnego czytelnika Edward Balawajder, wydając zbiór tekstów Korfanteo zakorzenionych w myśli społecznej Kościoła:

Wymogiem sprawiedliwości jest pełniejsze prezentowanie Korfanteo jako ideowego architekta polskiego, nowoczesnego ruchu chrześcijańsko-społecznego. Jest rzeczą jasną, że bez myślowego wkładu Korfanteo nie byłby możliwy jego dynamiczny rozwój w okresie II Rzeczypospolitej. Niedostrzeżenie bądź niedocenianie osobistego wysiłku lidera ChD w tym wymiarze prowadzi do deformacji jego polityczno-historycznego obrazu i miejsca w najnowszych dziejach Polski (Balawajder, 1992, s. 34)

Korfanty opracowywał chadecki program po uwolnieniu z Brześcia, a swoje tezy w latach 30. publikował na łamach „Polonii”. Ten kontekst nie pozostaje bez wpływu na treść rozważań polityka. Korfanty sprzeciwia się zatem omnipotencji państwa, a wzywa do formowania społeczeństwa obywatelskiego, opartego na silnym solidaryzmie społecznym. Odwołując się do nauki społecznej Kościoła żąda, by „państwo wyrzekło się częściowo władzy i oddało ją korporacjom czyli stanom, które by ją wykonywały na podstawie samorządu” (Korfanty, 1992/1932, s. 374). W tej wizji „praca w jednym zawodzie ma ludzi łączyć w wspólnotę, która jest stanem (korporacją)” (Korfanty, 1992/1932, s. 374). Balawajder (1992, s. 34), charakteryzując Korfanteo, orzeka, iż ten

„dążył niestrudzenie do zjednoczenia narodu, do katolicyzmu otwartego w dialogu i działaniu”. Bez wątpienia badacz wzbogaca wizerunek polityka, przypominając, jak ważna „była jego ideowa identyfikacja z nurtem katolicyzmu społecznego, w którego rozwój Korfanty wniósł samodzielny dorobek teoretyczny” (Balawajder, 2021, s. 208).

Konfrontacja tych ustaleń z żywiołem politycznym, w jakim zanurzony był Korfanty, maćci nieco obraz wyważonego chadeka. Śląski przywódca jeszcze przed tragedią Brześcia atakuje stołeczne władze Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, ponieważ robią na nim wrażenie „towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością dla eksploatawania szczytnych zasad chrześcijańsko-społecznych”, a nie partie, które chcą odebrać sanacji władzę. (Korfanty, 1929, s. 1–2). Wprawdzie sprawa brzeska skonsolidowała partię, ale na jej zjeździe, który w 1931 roku odbył się w Krakowie, Korfanty zaczął pozbywać się z partii działaczy wzywających do kompromisu z władzą (zobacz: Orzechowski, 1975, s. 384–385). Na początku lat 30. dochodzi do kolejnych rozłamów w partii, a w 1934 roku odbywa się zjazd konkurencyjnego, prosanacyjnego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. W dodatku poseł Waław Bitner, członek chadecckiego klubu parlamentarnego, ogłasza secesję – w reakcji na „dyktatorską władzę senatora Korfantego w stronnictwie i otaczanie się przezeń ludźmi biernymi, ulegającymi jego woli bezkrytycznie” (cytat za: Orzechowski, s. 389). Po tych rozłamach chadecja Korfantego przestaje być istotną siłą polityczną w polskim parlamencie.

W 1935 roku nakładem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji ukazuje się cytowana już kilkudziesięciostronicowa książka Stanisława Sopickiego, sekretarza partii. Autor przedstawia najważniejsze fakty z życia polityka, szczególnie wagę przywiązując do ostatniej fazy jego działalności: „Dla dobra Ojczyzny organizował Korfanty obóz chrześcijańsko-demokratyczny. Spozrzeglwszy, że świat przeżywa kryzys nie tylko gospodarczy, lecz przede wszystkim duchowy, uważał za konieczne oprzeć przyszłość Polski na fundamencie zasad chrześcijańskich i torować drogi naprawy według wskazówek, płynących ze Stolicy Apostolskiej” (Sopicki, 1935, s. 46). Autor nie podsumowuje jednak swojego wywodu w duchu tekstów Balawajdera, lecz kończy deklaracją ujawniającą jego główną intencję: „Chadecy są dumni ze swego wodza. Przyjdzie czas, że Polska oceni jego olbrzymie zasługi, wynagrodzi mu doznane przykrości i cierpienia. Historia złotemi zgłoskami zapisze jego pracę dla Ojczyzny” (Sopicki, s. 46).

Jan F. Lewandowski przywołuje wspomnienia ks. Jana Piwowarczyka, z którym Wojciech Korfanty spotkał się przed czechosłowacką banicją. Piwowarczyk był pod wrażeniem tego, jak polityk „zgruntował i przemyślał wszystkie ważniejsze encykliki papieskie, całą ważniejszą literaturę katolicką (francuską i niemiecką) tyzącą się spraw społeczno-gospodarczych”. Jeszcze większe wrażenie wywarła na nim „duchowa ewolucja Korfantego od nacjonalizmu do katolicyzmu” (J. F. Lewandowski, 2013, s. 179).

Drugą strategią, dającą Korfantemu szansę pozostania w politycznym krwiobiegu, było wdrażanie programu mającego chronić śląską odrębność poprzez obronę praw osób narodowo indyferentnych oraz zasad zapisanych w statucie organicznym. Oznaczało to, rzecz jasna, krytyczną analizę polityki „narodowej i państwowej w województwie śląskim” (Korfanty, 1927c, s. 2). Korfanty, zasadniczo zgadzając się z kierunkiem polityki integrowania najmniejszego województwa z pozostałymi („Unarodowimy Śląsk i zespolimy go z resztą Polski” – Korfanty, 1927c, s. 2), nie przystaje na formę i tempo procesu asymilacji. Agresywna polityka polonizacyjna nowego woje-

wody przynosi z kolei, jego zdaniem, efekt przeciwny do zamierzonego – w wyborach komunalnych wzrasta poparcie dla niemieckiej mniejszości. Oprócz elementów polemicznych, uwagę w tekście zwraca owo inkluzywne, regionalne „my”:

My Górnoślązacy zdajemy sobie sprawę z naszej ważności dla państwa, z którym połączyliśmy się na wieki dobrowolnie, a jedynie i wyłącznie z czystej miłości Ojczyzny. [...] My Górnoślązacy żądamy, aby szczególnie nasz robotnik, rzemieślnik i chłop nie musiał obniżyć swego poziomu życiowego (Korfanty, 1927c, s. 2).

Niezwykła jest ta perspektywa „dobrowolnego połączenia” mieszkańców regionu z polskim państwem. Nieco w duchu renanowskiego narodu – codziennego plebiscytu (Renan, 1998), bo do tego kontekstu odwołuje się i Korfanty, pisząc o grupie Górnoślązaków narodowo nieokreślonych:

Szczególnie wielkiej przezorności i oględności politycznej wymaga ważna okoliczność, że Polska w Górnym Śląsku ma swoją Alzację. Albowiem silny odsetek Górnoślązaków to swoisty zupełnie typ, którybym nazwał Alzatzczykami polskimi. Ci nasi Alzatzcy będą dobrymi Polakami, jeśli Polska zapewni im spokój, praworządność i dobrobyt. Typ Alzatzczyka polskiego jest generacją wymierającą, bo dzieci jego, uczęszczające do szkoły polskiej, należycie spełniającej swoje zadania [...] będą takimi Polakami, jak Polacy z Warszawy, Krakowa lub Poznania. Trzeba mieć jednak cierpliwość, wyrozumiałość dla tych tworów wiekowego rozwoju i wielką przezorność w traktowaniu tych ludzi. Gwałtami, groźbami lub szykanami osiągnie się skutki wręcz przeciwne: tylko opóźni się unaradawianie Śląska i jego zespolenie z Macierzą (Korfanty, 1927c, s. 2).

Maria Wanatowicz (2003, s. 39), komentując te kwestie, widzi analogie pomiędzy konfliktem Napieralski-Korfanty. I w tym wypadku jest to spór nie o istotę – Górnoślązacy to Polacy – a właśnie o formę i tempo ich asymilacji. „Wydaje się, że problem tkwił nie tyle w ocenie stanu ówczesnej polskośći Górnoślązaków, co w wyborze metod i taktyki postępowania w zakresie przekształcania polskośći etnicznej w ideologiczną”. Konserwatyści uważali, że „pożądaný stan można osiągnąć tylko poprzez długofalową pracę zmierzającą do głębokiego zakorzenienia kultury polskiej w umysłach polskojęzycznych Górnoślązaków, narodowi demokraci natomiast opowiedzieli się za ofensywnymi, radykalnymi działaniami, za tzw. agitacją wielkopolską (Wanatowicz, 2003, s. 39).

W czasach walki z sanacją Korfanty kilkakrotnie się w nią angażował, próbując zbudować koalicję chadecko-niemiecką (1927) czy 23 czerwca 1930 roku podejmując kwestię ludności o nieutralnym poczuciu narodowym w czasie posiedzenia Sejmu Śląskiego. Korfanty rekonstruuje wizję górnośląskiej wspólnoty sprzed pół wieku, do której należał zarówno on sam, jak i ludzie jego pokolenia:

My wszyscy Górnoślązacy, jak tu siedzimy, każdy z nas może to sobie powiedzieć, że pod względem psychicznym kiedyś taką fazę w życiu swoim przechodził. Ja 45 lat temu byłem także, jak to mówią, polskim Alzatzczykiem. Nie wiedzieliśmy, czym jesteśmy pod względem narodowo-politycznym, czy Polakami, czy Niemcami. [...] W walce o dusze tych polskich Alzatzczyków dzieją się nadużycia, o czym mówił także dr Pant (Wanatowicz, 2003, s. 45).

Wanatowicz dochodzi do tego samego wniosku, co Kossak-Szczucka – „Korfanty zajął miejsce Napieralskiego, jego przedwojenne metody przejął Grażyński”, a chadecja, głosząc program „otwartych drzwi”, przyciągała do siebie indyferentną część ludu śląskiego (Wanatowicz, 2003, s. 47–48).

Te idee Korfanteo w jakimś sensie inspirują twórców również w XXI wieku podkreślających ową „śląską alzachckość”. Polityk był jednak przekonany, iż procesy polonizacyjne rychło przekształcą nową generację Górnoślązaków w Polaków. Ale czy zdawał sobie sprawę z tego, co opisuje w swojej książce Andrzej Urbas – iż owa wizja ewolucji części ludu górnośląskiego w narodowo świadomych Polaków będzie przebiegała tak opornie, bo mogła być tylko „prześciową opcją” wywołaną jego charyzmą? Gdy tę zniwelowano, stare tendencje odżyły:

Grażyński nie mógł zrozumieć, że niszcząc wizerunek Korfanteo niszczył zarazem nadzieję Ślązaków, którzy zawierzyli Polsce. Grażyński nie mógł pojąć, że Polska była wyśnionym marzeniem tylko dla niektórych członków Sokoła i innych polskich organizacji. Dla pozostałych była opcją, którą wybrali, bo przekonał ich do tego Korfanty. [...] Trwanie wiernie przy Polsce, która miała w ich zamyśle być ojczyzną wszystkich Ślązaków, było coraz trudniejsze (Urbas, 2012, s. 202–204).

Jeszcze dalej sięga interpretacja Alojzego Lyski, który zdaje się uważać deklaracje śląskiego przywódcy, odzegnującego się od idei odrębnego tworu politycznego (Korfanty, 1984/1931, s. 159–160), za kamuflaż czy też wynik politycznej kalkulacji:

Wydaje się jednak, że Korfanty nie był kontrowersyjny – był politycznie jednoznaczny, ale tę jednoznaczność – jako Górnoślązak i wytrawny polityk – skrywał. Korfanty chciał wolnego, samodzielnego i suwerennego państwa śląskiego na wzór wielojęzycznej Szwajcarii, lecz jako chłodny polityczny realista, uznał, że wybrać należy dobijającą się do niepodległości Polskę. Bez wskrzeszonej Polski z autonomicznym Górnym Śląskiem nie widział możliwości odmiany na lepsze losów swoich rodaków (Lysko, 2021, s. 319).

Te tendencje zauważał już pod koniec XX wieku Sigmund Karski: „Mit, który wokół niego narósł, rozkwita na nowo. We wspomnieniach wielu Korfanty jest symboliczną postacią, którą nigdy nie był: obrońcą górnośląskiej niepodległości i obrońcą praw swoich rodaków [...]” (Karski i Neubach, 1990, s. 591).

Wizerunek antyheroiczny

Szkodnik interesów Kościoła, robotników i narodu

Korfanty jest negatywnym bohaterem prasy i literatury niemieckiej od początku swojej politycznej aktywności aż po jej koniec – znacznie mniejsze zainteresowanie budzi po II wojnie światowej. Losy wizerunku śląskiego polityka jako czarnego charakteru w tekstach polskich rozpoczynają się natomiast niemal w tym samym czasie (artykuły w prasie Adama Napieralskiego, współbrzmujące z zarzutami Centrum), a potem powracają w okresie, gdy Korfanty staje się przeciwnikiem politycznym sanacji i niewygodną legendą w okresie budowania socrealistycznej narracji.

W niemieckiej prasie narodowo-liberalnej okrzyknięty zostaje „die blonde Bestie”, dla zwolenników Centrum jest tym, który ich „ogrybił z wiary”, a socjaldemokratyczna gazeta nazywa go po prostu „mężczyzną w czerwonym krawacie”. Szczególnie posądzanie o sympatie socjalistyczne – opisywane także przez „Gazetę Robotniczą” – na tyle obciążało Korfantego wizerunkowo, że zdecydował się wytoczyć gazecie proces (porównaj: Orzechowski, 1975, s. 75–80).

Dla zwolenników Centrum cios wymierzony przez Korfantego musiał być bolesny, bo wyprowadził go – wydawałoby się – sprzymierzeniec. Polityk, który miał zostać księdzem, który był wspierany materialnie i duchowo przez ks. Victora Schmitda („Mam nadzieję, że pan będzie krzewił między ludem lojalność i przywiązanie do państwa i kościoła” – cytat za: Tobiasz, 49), z którym nadzieję wiązał też Ernst Müller, dyrektor gimnazjum („Wróć do nas, wszystko się naprawi i będzie ci dobrze w życiu” – cytat za: J.F. Lewandowski, 2013, s. 20).

Środowisko skupione wokół „Katolika” i Adama Napieralskiego rozliczało Korfantego nie tylko z socjalistycznych sympatii i ze sposobu pielęgnowania „sprawy narodowej”. Najsłynniejsza inwektywa, która *nota bene* okazała się spełnionym prorocstwem, to określenie „Mojżesz z Katowic” (Orzechowski, 1975, s. 76). Z historycznoliterackiego punktu widzenia – trwa Młoda Polska – określenie to wydaje się frapujące. W tym właśnie czasie (około 1900 roku) powstaje wiersz Wawrzyńca Hajdy, zwanego śląskim Wernyhorą, który również „budzi” górnośląskich Polaków („Pan Bóg cię stworzył polskiej ziemi synem/ Bądź więc Polakiem myślą, mową, czynem” – Hajda, 1968, s. 191). Hajda mógłby przecież, jak wcześniej Karol Miarka, zostać głosem wołającego na puszczy, zapowiadającym Korfantego, tymczasem młody narodowiec stał się dla katolików nie tylko pseudoprzywódcą, ale i „bлагiерem”, który po to „4 czy 6 tygodni chodził po kopalni [...], by teraz mógł o tym pisać i piasek w oczy robotnikom sypać” („Ze Ślązka”, 1903, s. 3).

Dla ludzi Napieralskiego treść, a szczególnie forma przekazu niweczą ich misterną, organiczną pracę. Dla dziennikarza poznańskiego „Postępu” Korfanty należy do gatunku ludzi, którzy „na polityce chcą zrobić własny interes osobisty, nie pytając się o drogi i sposoby, jak do tego dojść. Jest on pospolitym krzykaczem patriotycznym, wyzyskującym sprawę narodową”. Charakterystyczny pod tym względem był cykl prasowych polemik pomiędzy „Katolikiem” a „Górnoślązakiem”, dotyczący wiecu zorganizowanego przez Centrum w Bytomiu (6 stycznia 1903 roku). Na spotkanie gromadnie stawili się zwolennicy Korfantego i – wedle relacji „Katolika” – agresywnie to zebranie zakłócili. Wnioski z tej sytuacji dla dziennikarza „Dziennika Śląskiego” są następujące: „Jeżeli»Górnoślązak« wierzy, że za dobrą sprawą walczy, niech nie wprowadza jej na bagniska. Rozbijanie zebrań, wyzwiska, gwałty – to niewłaściwa droga dla sprawy dobrej i sprawiedliwej” („Wiadomości bliższe i dalsze”, 1903, s. 2).

Polskie środowiska konserwatywne poprzez publikacje w „Czasie” i „Kraju” traktowały zwycięstwo Korfantego jako ułatwienie „pochodu socjalizmowi” (za: Orzechowski, 1975, s. 89). Dla socjalistów z kolei – kiedy polityk zbliżył się do Napieralskiego i wyrażał to na łamach „Polaka” – Korfanty stał się zdrajcą, „szkodnikiem interesów ludu” (Orzechowski, 1975, s. 108). Kiedy dyktator III powstania trafia do Koła Polskiego, „Gazeta Robotnicza” osądza jednoznacznie: „Pan Korfanty nauczył się myśleć i pisać po pańsku” (cytat za: Orzechowski, s. 108). Zresztą kiedy patrzy się na pocztówkę pokazującą polskich posłów do parlamentu niemieckiego

z 1907 roku, to Korfanty, znajdujący się w jej centrum, prezentuje się najbardziej okazale: odziany w futro, w meloniku na głowie, z fulem wokół szyi.

Porozumienie z Napieralskim doprowadziło z kolei także środowiska endeckie do uznania go za kapitulanta wobec katolików i zdrajcy narodowo-demokratycznej sprawy: „Dotychczasowy wódz ludu polskiego, p. Wojciech Korfanty, złożył broń, po dziesięcioletniej walce zażartej, u stóp największego wroga osobistego, posła p. Adama Napieralskiego. Poszedł na służbę do ugodowców” (Ślązak, 1910, s. 1).

Ten ostatni polityczny zwrot Korfanteo wywołał furię polemiczną endeków, wyrażoną także w formach literackich. Poświęcili mu prześmiewczy tren, nawiązujący do pieśni pasyjnej, wkładając w jego usta następujące wyznanie:

Dziesięć latek wierniem służył, różniem służył
Górno-Śląskowi i narodowi:
Ranom wstajał, sieczkę krajał
Czytelnikowi,
W sejmach i na wiecach bajał
Wszemu ludowi
[...]
A że pieniądz nie żywica
Nieźle się żyło [...]
(*Nekrolog polityczny hałaśliwej pamięci Wojciecha*, 1910).

W tekście przypominającym zakończenie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego autorzy wyrażają to zdumienie, próbując nawet śląskiej dialektyzacji:

Kajś ta wloz?
Albert w „Katoliku”?
Kajś ta wloz? Kajś ta wloz?
Albert! Dockej ty, pieronie,
Kajś ty wloz? Kajś ty wloz?
Kaj mos rozum? cy w kałdonie?
Kaj go mos? Kaj go mos?
Kiejś bił Centrum – oj był z ciebie
Gryfny chłop! Gryfny chłop!
Lecz w „katolikowem” niebie
Słomy snop, słomy snop.
(*Wojtek i Adam. Najnowsza tragikomedie polityczna na Górnym Śląsku w rymy ujęta podług znanych melodii przez Istnego*, za: Orzechowski, 1975, s. 147)

Górnośląski mącieli (Hetzer) i bratobójca

Niektóre hasła z negatywnej kampanii z początku wieku, szczególnie te prowadzone przez prasę niemiecką i katolików, powrócą przede wszystkim w czasie kampanii plebiscytowej, ale pojawią się także podczas rządów sanacji. Przed plebiscytem front walki wizerunkowo-programowej jest jednak mniej skomplikowany. Strona polska i niemiecka prowadzą jednocześnie kampanię pozytywną i negatywną. Głównym celem ataku niemieckiej prasy jest Wojciech Korfanty. Badacz, który dokonał kwerendy liberalnej prasy niemieckiej tamtego czasu, konkluduje:

Spojrzenie na liberalne gazety Rzeszy pokazuje zatem, na podstawie uzyskanych wyników, skrajnie jednostronny i bez zastrzeżeń negatywny obraz Wojciecha Korfantego jako polskiego komisarza wyborczego, który swoją pracą terroryzował i przerażał (niemiecką) ludność na Górnym Śląsku (Urbanik, 2022, s. 41).

W „Kölnische Zeitung”, jednym z najbardziej poczytnych dzienników tamtego okresu, określano go przede wszystkim jako podżegacza, który doprowadził do eskalacji konfliktu narodowościowego (Świder, 2000, s. 129). W maju 1921 roku stał się głównym wrogiem publicznym. W jednym tylko numerze określano go jako: „der oberste der polnischen Hetzer”, „skrupellose Mann”, „człowiekiem, który pogrzyżył region w nędzy” („unendliche Elend über das Land gebracht hat” – Świder, s. 132).

W prasie lokalnej najwyrazistszą kampanię przeciwko Korfantemu prowadziło pismo satyryczne „Pieron” (zobacz: Kaczmarek, 2020, s. 115). Polityk stał się antybohaterem niemal każdego numeru – pojawia się w złośliwych wierszykach, niewybrednych humoreskach, a przede wszystkim w karykaturach. Nieodłącznym elementem staje się... krowa, rzekomo obiecana tym, którzy zagłosują na Polskę. Mamy zatem – w kolejnych numerach „Pieron” – serię żartów na ten temat: Korfanteo, który trzyma w swoim salonie krowę („Der moderne Moses. Szene aus einer Hetzversammlung”, 1920, s. 6); pokonanego „Napoleona” na krowie („Pieron”, 1920, nr 9); Korfanteo stojącego na wysokim postumencie wraz z krową, o której grzbiet podpira się prawym łokciem („Die Denkmalssprengrung”, 1921, s. 4). Ten motyw pojawia się w wielu wierszykach jako symbol największego szwindlu dyktatora III powstania. Tak jest chociażby w tym:

Also Du glaubst auch,
Du kriegst von Korfanty die Kuh
Und noch einen fetten Acker dazu?
(„Korfantys Kuh”, 1921, s. 5)

W parodystycznej miniscence, pokazującej wiecową dysputę, Korfanty słyszy od swoich przeciwników, że ta obiecwana krowa jest już bardzo stara, bo obiecuje ją Górnoszlązakom od 20 lat. Korfanty kilkukrotnie przedstawia się tam określeniem, które pojawiło się w czasie pierwszej kampanii polityka z Sadowawek: „Liebe Oberschlesier! Ich fühle den Beruf, euch aus der deutschen Knechtschaft zu befreien! Ich bin der zweite Moses!”. Po chwili jednak autor przekształca tonację patetyczną w parodystyczną. Korfanty tłumaczy, że „to Górny Śląsk jest jak krowa, która daje dużo mleka, tylko sami musimy ją wydoić!”. W reakcji na jego deklarację z głosów potępienia najgłośniej wybrzmiewa ten, który winą za dramatyczną sytuację w regionie obarcza „leniwych wielkopolskich drani” („diese großpolnischen Faulenzer”). Wypomina mu się także niewdzięczność („za niemieckie pieniądze uczyłeś się w niemieckich szkołach”) oraz kunktatorstwo („Gdzie byłeś, kiedy wyzwalaliśmy Polskę? W Berlinie siedziałeś i komplementowałeś Niemców ze strachu przed okopami”). Kiedy zdenerwowany Korfanty zaczyna się jąkać, rozbawieni słuchacze orzekają, iż „teraz jest prawdziwym Mojżeszem” („Der moderne Moses”, 1920, s. 6).

„Pieron” przedstawia go jeszcze jako: komediaanta występującego z lalką, która powtarza jak mantrę: „Polen ist ein Paradies! Ei, wie süß! Ei, wie süß” („Woytek Korfanty verkauft allerlei Gelumpe”, 1920, s. 5); kelnera, który serwuje starą gęś

(„Im Hotel Lomnitz”, 1920, s. 7); pijanego woźnicę prowadzącego górnośląski wóz w przepaść („Korfanty und der Wagen Oberschlesien”, 1920, s. 1); utracjusza upijającego się koniakiem i szampanem („Polnische Fuhrer”, 1920, s. 6); „Weihnachtsfeier in Hotel Lomnitz”, 1920, s. 6); herszta bandy polskich rabusiów („Der grosse Augenblick”, 1920, s. 3); pętaka, którego trzeba wyrzucić ze Śląska („Der Abtritt”, 1920, s. 2); powieszonoego na szubienicy („Da hängt er”, 1920, s. 1); małpę katarzyniarza (Władysława Grabskiego), żebrającą o pieniądze („Der Leierkastenmann Grabski”, 1920, s. 8); nawiedzanego przez zjawę Kupki („Korfantys Weihnachtsspaziergang”, 1920, s. 7); potępieńca w piekle („Korfantys Endstation”, 1921, s. 7); kuglarza wyciągającego pieniądze z kapelusza („Wiotek als Zauberer”, 1921, s. 3); zakutego w dyby („Am Pranger”, 1921, s. 1); nagiego mężczyznę – ofiarę Komisji Ubraniowej („Ein Opfer der Entkleidungskommission”, 1921, s. 1); upadłego linoskoczką („Der Seiltänzer Korfanty”, 1921, s. 3) i w ostatnim numerze – już po ogłoszeniu wyników plebiscytu – jako żebraka strąconego ze śląskiego tronu („Der leere Thron”, 1921, s. 1).

Ten propagandowy wizerunek nie odbiega od tego, który został wykreowany w niemieckiej literaturze międzywojennej. „W utworach powieściowych występuje on – pisze Grażyna B. Szewczyk (2000, s. 47) – nie tylko jako przebiegły agitator i zagorzały obrońca sprawy polskiej na Śląsku, lecz także jako karierowicz, intrygant, materialista, opryszek, bandyta i nałogowy pijak”.

Najbardziej wyraźnie pod tym względem w swojej prozie przedstawił go Wilhelm Wirbitzky – jest on przede wszystkim przebiegły: „Ten Korfanty potrafił ujmować ludzi. [...] Czy mamili ich Korfanty?»Istnieje różnica pomiędzy polskim i niemieckim katolicyzmem. Prawda leży po stronie polskiej« – tłumaczył im w swoich przemowach” (cytat za: G. B. Szewczyk, 2000, s. 37). Jest także bezwzględny – jego współpracownicy, mający swą siedzibę w bytomskim hotelu Lomnitz, w rzeczywistości są polską bojówką czy wręcz „bandą morderców” (za: G. B. Szewczyk, s. 48). Dowodem tej zbrodniczej działalności są konkretne ofiary: niedawny współpracownik Wojciecha Korfanteo, Teofil Kupka, a także Lothar Salzbrunn, nauczyciel z Paruszowca. Ten czarny obraz dopełniają wielkie libacje alkoholowe, urządzone przez Korfanteo.

Z powieści O. S. Arnolta Bronnena wyłania się z kolei wizerunek zakłamanego polityka, który z jednej strony wstawia się za wykorzystywanymi robotnikami, a z drugiej domaga się dla siebie wielkich sum pieniędzy od właścicieli niemieckich koncernów przemysłowych. W tym kontekście jego deklaracja – „jestem tylko sługą mojego ludu” – brzmi cynicznie (G. B. Szewczyk, 2000, s. 50–51).

Grażyna Barbara Szewczyk (2000, s. 54) za odbiegające od stereotypowych ujęć uważa wizerunki utrwalone w *Wietrze od wschodu* i *Pierwszej polce*: „Spojrzenie na problem polsko-niemiecki w miesiącach kampanii plebiscytowej [...] świadczy o jego wznoszeniu się ponad myślowe schematy epoki. Kreśląc oryginalny, literacki portret Korfanteo, pisarz posłużył się ironią, groteską i rozbił wyobrażenia stygmatyzujące postawę polskiego przywódcy”. Z kolei wizerunek Korfanteo w pierwszej części tetralogii Horsta Bienka – zdaniem badaczki (2000, s. 57) – „stanowi w niemieckiej literaturze pionierską próbę odejścia od stereotypu tej postaci ukształtowanego przez beletrystykę i publicystykę okresu międzywojnia”. Nie oznacza to – rzecz jasna – że oba portrety mają charakter apologetyczny.

Woicech – bo tak śląskiego przywódcę określa Scholtis – jest przede wszystkim człowiekiem czynu. Rozwiesza „plakaty na wieżach kościelnych i na ścianach stodół”

(Scholtis, 2015, s. 282), a kiedy chłopci domagają się ziemi, skwapliwie im ją obiecuje, sprowadza muzyków, formuje marsz protestacyjny i na ich czele z *Marsylianką* na ustach rusza do bram pałacu. Tam jednak „zaczął odzywać się do księcia w wulgarny sposób”, co sprowokowało tego ostatniego do wygłoszenia przemówienia do zgromadzonych i wyperswadowania im tych żądań. Chłopci „pomaszzerowali bez *Marsylianki* z powrotem do wioski. Woitech zaś pojechał do następnej wsi” (Scholtis, s. 286). Scholtis unika zatem – jak Wirbitzky – w kreśleniu sylwetki Korfantego epatowania serią negatywnie nacechowanych ekspresywizmów. Za pomocą groteskowego obrazu – parodiującego chociażby malowidło Eugène’a Delacroix – buduje obraz naprędce przygotowanej rewolucji, która rozsypuje się jak domek z kart. Znacznie groźniejszy jest portret późniejszy – Korfantego jako dyktatora III powstania śląskiego:

Woitech rzucił hasło: Nasz cel jest w niebezpieczeństwie. Dlatego weźmiemy go siłą. Postawimy świat przed faktem dokonanym. [...] Chłopie, teraz nadszedł twój czas! Jutro będzie twoja ta ziemia, którą weźmiesz sobie teraz ze strzelbą w rękę. [...] Już wieczorem zamknął się łańcuch frontu biegnący wzdłuż Odry aż do Opolą, w poprzek, środkiem, na zachód i wschód, przez las aż do księżęcej rezydencji. A w tym kotle miała miejsce okrutna rzeź niewinnych ludzi. Rekwirowano. Aresztowano. Rozstrzeliwano i napadano (Scholtis, 2015, s. 359).

W kolejnych rozdziałach autor na przykładzie losów głównych bohaterów utworu ilustruje proces „bratobójstwa” (Scholtis, 2015, s. 366). Po skończonym powstaniu i podziale regionu, Scholtis rozlicza Woiecha również z odniesionych korzyści, konfrontując je z losem „ludu”:

Ale także dla Woiecha znalazła się opłacalna działalność. Woitechowi trafiło się stanowisko w radzie nadzorczej teraz już w polskiej księżęcej dyrekcji. I nikt nie mówił już o Janie Wiemannie, o niezamożnych, którzy wykonali swoje obowiązki i szczególnie na rolniczym niemieckim zapleczu pozostali jako zaci i stateczni ludzie o niemieckich poglądach (Scholtis, 2015, s.395).

Scholtis zatem – odwracając perspektywę, z której Korfanty komunikuje się ze swoimi odbiorcami – rozstrzyga, iż ostatecznie traktuje on ich instrumentalnie; odchodzi jednak daleko od propagandowych karykatur poprzedników.

W *Pierwszej polce* Horsta Bienka mamy niejako dwa portrety Korfantego. Pierwszy, ledwie zasygnalizowany, stereotypowy, chociażby w scenie wesela, podczas którego rozbawieni goście wykrzykują wręcz pieśń o Wojciechu Korfantym:

Przyjechał Korfanty
na koźle, jak trzeba
Polaczki myśleli,
że to sam Bóg z nieba,
padli na kolana,
niby przed ołtarzem,
przed starym Korfantym,
swym kataryniarzem
(Bienek, 1983, s. 225)

Podobny zresztą wizerunek Wojciecha Korfantego obowiązywał w domu Bienków, którzy „zanim wymówili nazwisko Korfantego, spluwali najpierw raz i drugi” (Bienek, 1994, s. 53).

Drugi wizerunek ma charakter paradokumentalny. Żyd Georg Montag od kilkunastu lat pisze tekst swojego życia – obszerną rozprawę o śląskim polityku. Nie jest ona tylko przedsięwzięciem naukowym, ale i doświadczeniem osobistym dla urodzonego w Mysłowicach zasymilowanego niemieckiego Żyda, który – wraz z pisaniem biografii Wojciecha Korfantego – sam wnika we własną tożsamość. W wymiarze dyskursywnym jest to *de facto* literacka polemika z tendencyjną monografią Ernsta Sontaga. Bohater Bienka odnosi się do innych zgromadzonych przez siebie polskich i niemieckich materiałów (m.in. relacji Sopickiego i artykułów z „Polonii”) – chce więc dołożyć wszelkich starań, by wizerunek Korfantego był obiektywny. Nie podoba mu się zdanie, które kiedyś napisał „Jego rodzina żyła w duchu niemieckim” (Bienek, 1983, s. 51), ale i nie ufa do końca relacjom dziennikarzy „Polonii”, bo „byli zbyt stronniczy” (Bienek, s. 47). Kpi także z opisów orgii wymyślanych przez dziennikarzy „Pierona” (Bienek, s. 262). Ostatecznie dochodzi do wniosku, że polityka pruska na Górnym Śląsku, a szczególnie Kulturkampf, „musiała zrodzić takiego K.” (porównaj: Bienek, s. 138). Z tych rozważań wyłania się portret Korfantego „self-made-man” totalnego, który buduje nie tylko swój wizerunek, ale i tożsamość: „K. był Polakiem, ponieważ chciał nim być. [...] Był to ktoś poszukujący swojej tożsamości, wyrosły między Polską a Niemcami, kto dokonał między nimi wyboru” (Bienek, s. 124). Ten wniosek wynika oczywiście z deklaracji samego Korfantego, zawartych w odezwie z 1927 roku. Kolejne obserwacje prowadzą Montaga do wniosku, który jego samego zaskakuje:

[...] zaczął pracę nad K., gdyż poprzez jego biografię chciał napisać życiorys pozbawionego skrupułów, demagogicznego, ambitnego, nacjonalistycznego polityka, ale im więcej zajmował się materiałem i im dłużej pisał, tym bardziej poza historycznymi faktami odkrywał człowieka i swoją sympatię do niego (Bienek, 1983, s. 259)

Świadom nadciągającego kataklizmu – wybuchu wojny – rękopis tworzony przez ostanie kilkanaście lat wkłada do słoja i zakopuje w ogródku. Moment, w którym składa do dołu manuskrypt, może przywołać na myśl niedawny pogrzeb Wojciecha Korfantego. Może dlatego Montag chciał „zaśpiewać żałobną litanie” (Bienek, s. 266)?

We współczesnej powieści Dörthe Binkert, której część pierwsza toczy się w 1922 roku na Górnym Śląsku, nie ma już Niemcożercy Wojciecha Korfantego. Owszem, bohaterowie przeżywają utratę swoich miast, szczególnie Katowic, ale nie kanalizują tej frustracji tak personalnie, jak czynili to bohaterowie powieści sprzed wieku („Die Kattowitzer wollten bei Deutschland bleiben, jetzt leben sie in Polen, ein Paar Kilometer von hier. Eine Schande ist das” – Binkert, 2021, s. 53). Nazwisko Korfantego pojawia się jedynie w załączniku, będącym rodzajem historycznego kalendarium historii Górnego Śląska. Autorka informuje, że śląski polityk został nominowany przez warszawski rząd na stanowisko komisarza plebiscytowego, a potem zorganizował śląskie powstania („Als Organisator der Aufstände gilt der schlesische Politiker Wojciech Korfanty, der von der Warschauer Regierung zum polnischen Plebiszitkommissar ernannt wird” – Binkert, 2021, s. 641).

W powieściach Szczepana Twardocha – tych których akcja toczy się w okresie walk o Górny Śląsk (*Drach, Pokora*) oraz tych nawiązujących do tamtego okresu (*Morfina*) – Korfanty jako bohater jest nieobecny. W *Pokorze* jego zwolennicy to najmłodszy bracia protagonisty – Aloisa Pokory. Traktowani są przez starszych jako fantaści: „A co, my sòm, niby Polòki, Francek i Erich śmieją się szeroko. Co za gupot ci do łeba te korfanciòrze nakładli” (Twardoch, 2020, s. 385). Kiedy w czasie walk ginie jeden z nich – Gustlik – i powstańcy przychodzą na jego pogrzeb, intonując *Rotę*, zostają oni przepędzeni („zachowanie przeklętych, wielkich Polòków było oczywiście skrajną bezczelnością” – Twardoch, s. 450). Losy młodego Aloisa Pokory można odebrać jako alternatywną wizję biografii młodego Korfantego. Obaj niesłuchanie zdolni trafiają pod opiekę księży katolickich; obaj są boleśnie upokarzani w gimnazjum; obaj robią karierę w Niemczech – jeden w parlamencie, drugi w wojsku; obu zależy na dobru regionu – jeden chce przyłączenia Górnego Śląska do Polski, drugi utworzenia Wolnego Państwa Górnego Śląsk (Twardoch, s. 466–467, 512).

W felietonach Twardocha pojawia się ten sam sceptycyzm wobec wydarzeń z lat 1919–1921, które we wspomnianych konceptualizuje „raczej jako polsko-niemiecką wojnę o Śląsk” (Twardoch, 2021, s. 63), a Korfantego uwiecznionego na katowickim pomniku jako „jednak naszego śląskiego bidulka” (Twardoch, 2022).

W tym duchu utrzymany jest tekst Dariusza Dyrdy, który – komentując uroczystości nadania pyrzowickiemu lotnisku imię Wojciecha Korfantego – na stronie tytułowej zamieszcza tytuł *Czcili wojnę domową*. Wewnątrz gazety znajduje się artykuł poświęcony uroczystości oraz zdjęcie opatrzone podpisem: „Andrzej Duda na lotnisku im. Wojciecha Korfantego, czyli człowieka, który wywołał wojnę domową i doprowadził do podziału Górnego Śląska” (Dyrda, 2021).

Grabarz powstania

Z innej perspektywy budowany jest negatywny portret Korfantego-powstańczego dyktatora. Jego fundamentem jest lansowana przez polityka koncepcja powstań jako demonstracji zbrojnej, zderzona z romantyczną wizją narodowowyzwoleńczego zrywu; początków należy szukać w serii wydarzeń wywołanych tzw. buntem Grupy Wschód.

Wizerunek Korfantego, niekwestionowanego przywódcy zrywu, zaczyna ulegać zmianie od 9 maja, czyli od dnia wydania odezwy (Korfanty, 1921, s.1), informującej o osiągnięciu celów przez „waleczne hufce ludu górnośląskiego” oraz wzywającej do zaprzestania walk i powrotu do pracy. Wyrazem niezadowolenia zwolenników walki – m.in. Michała Grażyńskiego – było obwołanie naczelnym wodzem Karola Grzesika (3 czerwca 1921 roku). W tym czasie wśród powstańców zaczyna krążyć anonimowy wiersz wypowiadający posłuszeństwo dyktatorowi:

Dziś jedna tylko jest granica,
A kreśli ją powstańczy huf.
Nie będziem już słuchać „Lomnica”
Ni jego prósb, ni pięknych słów.
(„Dziś jedna tylko granica...[1921”], 1970, s. 139)

To bezpośrednia polemika z odezwą Korfantego („Lomnica”), który zwracał się do – literacko wywiedzionych z niezwykle popularnej wśród powstańców *Roty* Marii Konopnickiej – „orężnych hufców”. Oskarżenie to wróci w czasie świętowania

10. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego. Lirycznie wyrazi ją Emanuel Imiela (1931/1970), który w *Krwawej pąci* dyplomatyczne zabiegi nazywa „pierońską polityką” i „jakby zdradą”.

Właśnie w 1931 roku następuje „apogeum międzywojennej dyskusji o powstaniach” (Kaczmarek, 2019, s. 10). Wtedy pojawiają się wspomnienia Macieja Mielżyńskiego, Michała Grażyńskiego i – w odpowiedzi na nie – polityka z Sadowek. Wizerunek Korfantego-przywódcy politycznego, który z głęboką rezerwą odnosi się do walki zbrojnej, tworzy przywódca wojskowy III powstania:

Korfanty nigdy nie był żołnierzem, zwał się sam antimilitarystą i drwił sobie nieraz z tego, co nazywał wybrykami soldateski i generałów – wierzył za to w skuteczność akcji dyplomatycznej i czując w sobie wielkie zdolności męża stanu, nie chciał, aby mu w jego robocie przeszkadzano. Czuł się także skrzepowanym wobec władz międzysojusznicznych z którymi ciągle prowadził rokowania. Twórcy organizacji zbrojnej byli mu niewygodnymi i z tego powodu, że krzyżowali nieraz plany sojuszników, ci zaś czynili odpowiedzialnym za to Korfantego. Dalszym dowodem niezyczliwości Korfantego dla organizatorów ruchu zbrojnego był fakt, że jest on naturą bardzo autokratyczną i plany swoje układał i wykonywał samorzutnie. Komunikował je tylko swoim najbliższym konfidentom, a do tych organizatorów sił zbrojnych nie należeli (Mielżyński, 1931, s. 36).

Podobnie przedstawia śląskiego polityka Grażyński. Wspomina, że Korfanty od samego początku ich kontaktów przejawiał:

[...] niezyczliwy stosunek [...] do Polskiej Organizacji Wojskowej. [...] Zapatrzyony w cele swojej akcji politycznej, nie dostrzegał możliwości klęski i konieczności odwołania się do zbrojnego wystąpienia. [...] Między nami a Komisarzem były zawsze stosunki naprężone. Ze strony p. Korfantego nie spotkaliśmy się nigdy z życzliwym słowem, zachętą lub pochwałą (Grażyński, 1931, s. 21).

Grażyński (re)konstruuje debatę, którą odbył z Korfantym przed wybuchem powstania. Z jego zapisu – dokonanego w mowie niezależnej – wynika, że III powstanie zostało przygotowane przez jego sztab, a Korfanty miał jedynie mu nadać „jakiś wyraz polityczny w swojej akcji” poprzez ogłoszenie się dyktatorem (Grażyński, 1931, s. 37) i przygotowanie odezwy do ludu śląskiego.

Powstały w tym samym czasie esej Zofii Kossak-Szczuckiej zatytułowany *Przywódca* – a szczególnie jego druga część – jest *de facto* literackim opracowaniem tekstu *Walka o Śląsk*. Autorka sięga jednak także do początków działalności dyktatora III powstania, bohaterami swojego tekstu czyniąc trzech polityków: Adama Napieralskiego, Wojciecha Korfantego i Michała Grażyńskiego. Kossak najpierw przedstawia batalię pomiędzy Napieralskim a Korfantym. Redaktor „Katolika” przedstawiony jest jako krytyczny wobec powstania styczniowego ogranicznik i zwolennik współpracy z pruskim rządem, zaś jego oponent to „autokratyczna[!], zapalcząca indywidualność [...] nie znośząca wokół siebie oporu, jego młodzieńczy zapał i patriotyzm, rozsadzają ciasne ramy ugodowe” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 258). Z kolei zwyciężcą konfrontacji Grażyński-Korfanty – według Kossak-Szczuckiej (1932, s. 258, 259) – jest wojewoda, bo to on „uosabia polską myśl polityczną na Śląsku”.

a przegrany Korfanty, bo „rządzi jako samowładny autokrata, nie znosząc niczych uwag, nie zdając nikomu sprawy”. Niechęć polityka z Sadowek do podjęcia zdecydowanej akcji zbrojnej autorka przypisuje dziedzictwu Napieralskiego, które on „bezwiednie” przejął: „[...] najwięcej razi go teraz w tych ludziach, sunący za nami, cię 63 roku, możliwość zbrojnych, szalonych czynów, które uważa za zgubne” (Kossak-Szczucka, s. 265). Korfanty zostaje zatem wpisany w poczet romantycznych antyprzywódców, których miejsce – by odwołać się do początkowego obrazu z *Kordiana* – jest w piekle narodowej pamięci.

Treść debaty poprzedzającej wybuch powstania jest powtórzeniem wersji zapisanej przez Grażyńskiego. O ile jednak autor *Walki o Śląsk* poprzestaje na przytoczeniu dialogów, o tyle Kossak-Szczucka zaopatruje je w komentarze. Pisarce ta scena do złudzenia przypomina początek powstania listopadowego – Korfanty jest takim samym „uproszonym dyktatorem” jak Chłopicki. Generał nie wierzył w „możliwość zwalczania Rosji”, a dyktator III powstania „w powodzenie orężnej walki z Niemcami” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 263). Korfanty dowodzi powstaniem – na front trafiają rozkazy „chwyjne, sprzeczne, nie wojskowe, dezorganizujące akcję, wprowadzające chaos i rozgoryczenie” (Kossak-Szczucka, s. 266). Skutki tego przywództwa są bardzo niekorzystne: „Trzecie powstanie dogasa, zasypane rękami dyktatora” (Kossak-Szczucka, s. 266).

W narracji PRL-u, szczególnie w jego socrealistycznej fazie, w przypadku wydarzeń z lat 1919–1921 mowa jest o rewolucji robotniczej, której ton nadają działacze komunistyczni. Taką wizję historii Jerzy Lutowski utrwalił w dramacie *Wzgórze 35*, wystawionym w Teatrze Śląskim i przeniesionym na ekran. Tytułowe wzgórze to przyczółek zdobyty przez powstańców. Otrzymują oni rozkaz opuszczenia tego stanowiska i nawet przez chwilę wierzą w strategię Korfantego, póki interpretacji tej sytuacji i krótkiej charakterystyki dyktatora nie przedstawia im komunista Józef Wiczorek:

Trybun ludowy, co? Bo sam tak o sobie mówi? [...] Na naszych ramionach w górę chce wyjechać! Ciebie sprzedać, wzgórze, nas wszystkich – byle swego dopiąć. Byle choć kawałek tej ziemi wytargować, żeby mógł powiedzieć: „Ja Śląsk oddałem Polsce!”. O to „ja” mu idzie. Nie o nas i nie o Śląsk! (Lutowski, 1951, s. 77).

W podobny sposób widzą to bohaterowie powieści Wilhelma Szewczyka zatytułowanej *Pogodne noce*. Trafia do nich informacja o wydanym przez Korfantego rozkazie wstrzymania walk:

Przyszedł rozkaz z głównej kwatery powstańczej, żeby wstrzymać wszelkie działania. Alianci zaczęli naciskać, a nasi wodzowie złękli się. Powiemy – zdradzili nas [...] Korfanty i jego magicy ze sztabów takich i inszych! Powiemy, mają w tym na pewno swój interes, żeby się nas pozbyć. [...] Boją się nas, robotników, boją się robotniczej władzy, jakby tak, powiemy, zaczęła po swojemu rządzić na Śląsku (W. Szewczyk, 1955, s. 117).

Nieco inną wizję powstań i roli w nich Korfantego ma Gustaw Morcinek w powieści *Mat Kurt Kraus*, napisanej już po październikowej odwilży. Żaden z jej bohaterów nie ma dobrego zdania o „kunktatorskim dyktatorze” (Morcinek, 1963, s. 292). Wawelberg obawiał się, by jego planów „Korfanty nie pobruździł swoim dyplomatycznym rozumem” (Morcinek, s. 205); Koraszewski czuł do niego żal, bo

ten „nie żądał, by do Polski należał i Śląsk Opolski” (Morcinek, s. 236); dla Cymśa i Fojkisa rozkaz z 9 maja o wstrzymaniu akcji zaczepnych to „dyplomatyczne pierdołki” (Morcinek, s. 296). Historyczna wizja powstań ukazana w powieści Morcinka ma być „narodowa w formie, ale socjalistyczna w treści”. Ma ona bezpośredni wpływ na wizerunek Korfantego, który najbardziej obawia się, że „powstanie wymknie mu się z ręki i wówczas rozgoryczonymi masami robotników i powstańców zawładną komunści” (Morcinek, s. 293).

Stosunek Wilhelma Szewczyka do powstań śląskich i Korfantego – przynajmniej ten oficjalnie deklarowany – ulegał zmianom. Analizując literaturę o tematyce powstańczej z perspektywy 1971 roku, kiedy celebrowano 50. rocznicę III powstania, zauważał, iż podejmowane w Polsce Ludowej dyskusje „wkroczyły w niebezpieczny etap negocjowania narodowyzwoleńczych treści powstań śląskich” (W. Szewczyk, 1971a, s. 350–351). W napisanym w tym samym roku felietonie pisze o tym, „który mimo wszystko był symbolem patriotycznego zaangażowania w przyłączenie Śląska do Polski” (W. Szewczyk, 1971b, s. 7).

Oficjalne wypowiedzi – a szczególnie *Pogodne noce* – współbrzmiały z propagandową tonacją, z czego autor zdawał sobie sprawę. Miał nawet wyrzuty sumienia, iż wówczas – co odnajduje Katarzyna Kuroczka w jego aktach znajdujących się w IPN – „nie uwzględnił»właściwej« roli Wojciecha Korfantego w tym zdarzeniu [powstaniach śląskich – KW]” (Kuroczka, 2017, s. 130). Dopiero 20 lat później usuwa ideologiczną patynę z wizerunku śląskiego przywódcy:

Z cech osobistych Korfantego podkreślić należy przede wszystkim zamiłowanie do porządku, co przeradzało się w pełen pragmatyzm także w jego działaniach politycznych. Wiązała się z tym jego własna pracowitość, a więc nie był to pragmatyzm kaznodziei, lecz praktyka. [...] Nie było łatwo najbliższemu otoczeniu Korfantego z tym jego oschłym często pragmatyzmem, z tym zamiłowaniem do dobrej roboty, z tymi szefowskimi decyzjami, wymagającymi skwapliwości w pracy (W. Szewczyk, 1991a).

Wróg Marszałka i sanacji

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej Korfanta wyrastał na najważniejszego kandydata prawicy do stworzenia polskiego rządu, a jednocześnie głównego konkurenta Józefa Piłsudskiego. O ile w publicystyce międzywojennej daje się zauważyć teksty ukazujące tę konfrontację, to niemal brak takich opisów literackich. Ba, wyraźna jest asymetria pomiędzy ilością kulturowych upamiętnień Piłsudskiego i Korfantego czy w ogóle polskiej lewicy i prawicy.

Legendę Marszałka tworzą rzesze artystów, by wymienić tylko poetów Skamandra: Władysława Broniewskiego, Wacława Sieroszewskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Jeden wymarsz Pierwszej Kadrowej malują Julian Fałat i Jerzy Kossak. Temu mitowi nie zostają przeciwstawione równie sugestywne obrazy opozycji, może z wyjątkiem Błękitnej Armii Hallera, a „endecka propaganda” – zauważa Bohdan Urbankowski (2005, s. 120) – „nie była zdecydowana, czy przypisać zasługi zwycięstwa nad Wisłą Hallerowi, Rozwadowskiemu, czy Weygandowi”.

Nawet wśród wielu wizerunków Piłsudskiego – carobójcy, dyktatora państwa podziemnego, organizatora legionów, ojca niepodległości, twórcy cudu nad Wisłą czy wreszcie Heraklesa czyszczącego stajnie w czasie rewolucji majowej – z trudem

znaleźć można wzmianki o Korfantym (Urbankowski, 2005). W zasadzie są to dwa obszary: początki formowania się II Rzeczypospolitej oraz następstwa przewrotu majowego (1926 rok).

Urbankowski, uwalniając Piłsudskiego od zarzutu, iż „nie pomógł powstańcom śląskim” (Urbankowski, 2005, s. 116), odpowiedzialnością tą obarcza... Korfantego. Przywołuje przy tym literackie świadectwo – „śląską wersję I Brygady”:

My śląscy powstańce,
mimo was zaprzańce,
przez krew zdobędziem Śląsk
mimo wasz gniew przez krew, przez krew!
(„Dziś jedna tylko granica...[1921]”, 1970, s. 139)

Komentuje jej treść następująco:

Zaprzańce, to – jak mi tłumaczyli powstańcy na spotkaniu w bytomskim PA-X-ie – Korfanty i jego ludzie, ci, którzy nie chcieli powstania. Sama forma nawiązująca do walk Piłsudskiego świadczy wymownie, po której stronie były sympatie walczących (Urbankowski, 2005, s. 119).

Urbankowski w zasadzie powtarza narrację poszerzaną w województwie śląskim przez Michała Grażyńskiego, Honorowego Prezesa Związku Powstańców Śląskich – to Piłsudski jest duchowym ojcem ostatniego romantycznego zrywu Polaków, jest „Ostatnim Dziedzicem Powstańczego Miecza”:

Wszak powstania śląskie, w których brali udział dziesiątki tysięcy [tak w oryginale – KW], to jedne z ogniwi [sic!] Polskiego Ruchu Niepodległościowego, to ostatnie boje Narodu o Wolność, ostatnie echo historycznego zewu Komendanta. Powstaniec Śląski swą sympatię wobec Marszałka zawsze akcentował („Pierwszy Rycerz Polski Niepodległy”, 1934, s. 2–4).

Korfanty staje się też – podobnie jak cała opozycja – anonimowym celem ataku po przewrocie majowym. W wierszu *Augiaszowa stajnia* role są rozdane następująco: herosem jest Piłsudski, zanieczyszczającymi – politycy opozycji:

Gdy coraz większa tu stajnia Augiasza,
Do BELWEDERU westchnienia wiatr niesie:
A chwyćże mitlę, polski HERKULESIE!
(Hertz, 1929)

Ten sanacyjny wizerunek Korfantego swoje korzenie ma jednak już u początków II Rzeczypospolitej. Już cztery dni po uroczystym przejściu części Górnego Śląska przez Polskę kandydata na premiera w następujący sposób przedstawi „Głos” Wojciecha Stpicyńskiego:

Jest rzeczą charakterystyczną, jak niepopularną osobą w Polsce jest poseł Korfanty. Osoba „przywódcy i organizatora” walki o odzyskanie Śląska nie budzi już zachwytu, uwielbienia ani nawet serdeczności. [...] Sprawy ogólne Korfanty

traktuje raczej jako agitator, jako krzykliwy wiecownik. Do poziomu męża stanu wznieść się nie jest w stanie... Rządy pośle Korfatego byłyby rządami brutalnej siły, pozbawionej myśli przewodniej i szerszych planów („Poseł Korfanty”, 1922).

Z atmosfery tych zarzutów wyrasta wizerunek Korfatego jako czarnego charakteru we współczesnej powieści kryminalnej Konrada T. Lewandowskiego (2009, s. 12) pod tytułem *Śląskie dziękczynienie*. Nadkomisarz Jerzy Drwęcki, znajomy gen. Bolesława Wieniawy, ma dotrzeć na Śląsk i sprawić, by Korfanty przestał wreszcie „ujadać na sanację”. Niezupelnie przekonanemu komisarzowi, początkowo uważającego Korfatego za „bohatera narodowego, który przywrócił do macierzy kawał Górnego Śląska” (K. T. Lewandowski, s. 12), generał przedstawia pełny wizerunek śląskiego polityka, a ściślej rzecz biorąc, jego wizerunek skonfrontowany z sylwetką Komendanta:

Marszałek to człowiek idei, żyjący dla sprawy, a Korfanty jest cynik bez żadnych hamulców moralnych. [...] Żadnych fabryk, posiadłości ziemskich, akcji, spółek, pałaców ani kamienic nasz Komendant się na Polsce nie dorobił. [...] Z naszych tajnych subwencji na powstania śląskie brał do własnej kieszeni, ile włożyło, a że tajne były, to i rozliczać się z nich nie musiał. Dość powiedzieć, że po każdym powstaniu przybywał mu jeśli nie dom w samych Katowicach, to kawał ziemi gdzieś obok albo konto w banku szwajcarskim (K. T. Lewandowski, 2009, s. 12).

Wieniawa, w ujęciu Lewandowskiego, stawia więc zarzuty, jakich nawet nie formułował Sąd Marszałkowski – defraudację finansowych środków przeznaczonych na wsparcie powstań czy posiadanie kilku nieruchomości na Śląsku. W świecie przedstawionym przez Lewandowskiego Korfanty zdecydowanie nie zasługuje na miano politycznej osobistości. Jest absolutnym przeciwieństwem ideowca Piłsudskiego – cynicznie posługuje się swoim asystentem i aranżuje jego zabójstwo. I tylko grając tę rolę, mógłby być idealnym realizatorem wielkiej akcji antyniemieckiej, bo „potrzebny będzie jeszcze polityk, cyniczny sukinsyn, jak mi to kiedyś w cztery oczy pan Marszałek był łaskaw powiedzieć, który jednak właśnie dzięki tej niepięknej cesze charakteru znów zdoła Niemców oszwabić” (K. T. Lewandowski, 2009, s. 255). Dopiero tak scharakteryzowany Korfanty jest w stanie rywalizować z naczelnikiem państwa, zamierza bowiem zostać prezydentem RP (K. T. Lewandowski, s. 253). Inspektor wyraża – w scenie końcowej – gorącą prośbę, „żeby pan prezes nigdy tam nie dojechał” (K. T. Lewandowski, s. 257).

We wspomnianym tekście Zofii Kossak również utrwalona zostaje wizja Korfatego, który „czuje odruchową niechęć do właściwego ich Wodza, Inicjatora, starego spiskowca o krzaczastych brwiach i surowej, twardej duszy” (Kossak-Szczuczka, 1932, s. 259). W większym stopniu zajmuje ją jednak porównanie nowego władcy Śląska ze starym. Po przewrocie majowym, kiedy Grażyński zostaje wojewodą, Korfanty jest przekonany, że „zgnębi go rychło” (Kossak-Szczuczka, s. 267). Grażyński okazuje się jednak „znakomitym administratorem, urodzonym organizatorem i władcą”, co sprawia, że „z druzgocącą energią wprowadza Polskę w Śląsk, a Śląsk w Polskę” (Kossak-Szczuczka, s. 267). Jej rezultatem jest z jednej strony „niestrudzona walka” wojewody z germańskim wrogiem, a z drugiej wchodzenie Korfatego

w polityczne alianse z niemiecką mniejszością w Sejmie Śląskim. Dla Kossak to znowu powód, by strącić Korfantego w otchłań czarnej pamięci:

Przychodzi chwila, gdy stary bojownik polskości na Śląsku zaczyna solidaryzować się z Niemcami. Przesmutne, przepolskie. Mającą się cienie Lubomirskiego, Zebrzydowskiego i tylu innych (Kossak-Szczucka, 1932, s. 268).

Obopólne animozje czy wręcz nienawiść pomiędzy obozem Piłsudskiego a Korfantym i jego zwolennikami nie doczekały się zatem mniej stronniczego (z jednej strony Siekierski i Kutz, z drugiej Kossak i Lewandowski) literackiego upamiętnienia. Trudno za taką przecież uznać ustawienie w bliskiej odległości, z dwóch stron budynku Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego, katowickich pomników obu mężów stanu II Rzeczypospolitej.

Jurgieltnik niemiecki, malwersant i pseudochadek

Zebrane przez Stefana Starzyńskiego materiały, mające obciążać Korfantego, zaczęły wyciekać do rządowych mediów. Pierwszy artykuł zatytułowany *Korfanty – jurgieltnikiem niemieckim* ukazał się 5 lipca 1927 roku na łamach „Polski Zachodniej”. Ten tekst rozpoczyna prasową kampanię antykorfantowską, a jej ukoronowaniem jest proces przed Sądem Marszałkowskim, zakończony 28 listopada 1927 roku. Impet ataków – a ich celem jest też partia chadecka, której Korfanty staje się liderem – jednak nie słabnie, bo wybory do parlamentu lokalnego i krajowego zaplanowane są na marzec roku kolejnego.

W satyrycznym dodatku do „Polski Zachodniej” zatytułowanym „Gustlik” oraz w reaktywowanym przed wyborami „Kocyndrze” teksty kpiące z Korfantego wykorzystują m.in. oswojone przez czytelników postacie i rysunki Stanisława Ligonina z czasów kampanii plebiscytowej. Sowizdrzański felietonista Gustlik, który w 1920 roku kpił z Niemców, teraz drwi z Korfantego.

– Cóż się tak Tomku, śmiejecie? – pytam.

– A dyc z kuli tego, iż Korfanty pisze w tej swojej „Germanii” po polsku pisanej, iż u nos na Śląsku to bydom wybory takie: „tu katolik – a tu mason! Naturalnie Korfanty mo sie za katolika, a nos Powstańców i tych Poloków, co to chcemy, aby tu Polok był gospodarzem, a nie German, tych mo za masonów! Jo tam dzięki Bogu droga do kościoła znom, a wiary też nie mom na to, aby o tem trąbić na wiecach i w gazetach („Gustlik rozprawio”, 1927, s. 1).

We wznowionym w lutym 1928 roku „Kocyndrze” pojawia się z kolei wierszyk *Wybory*:

Ten, który był wodzem
Naszym w plebiscycie
Zdradził lud swój śląski,
Wszyscy o tem wiecie!

Germanom się sprzedał,
Mo od nich miliony,
A lud, co mu wierzył,
Pracy pozbawiony!

Lecz kiedy wybory
Znowu teraz idą –
To po głosy Wasze
Wojtek z Niemcem przyjdą.
(Kocynder Hanyś, 1928)

W tym samym numerze ukazuje się duży, zajmujący całą stronę, rysunek Korfanteo powieszono na szubienicy w kształcie cyfry 1. Przy rysunku umieszczony jest podpis: „Po wyroku Sądu Marszałkowskiego zapadnie na Śląsku w dniu 4 i 11 marca 1928 Wyrok Ludu Śląskiego przez zwycięstwo listy nr 1”.

Podsumowaniem zarzutów tamtej kampanii, a także kontynuacją politycznej walki z chadecją Korfanteo, jest broszura Alojzego Macha. To polityczny pamflet na „wielkiego artystę politycznego z czasów Polski Niepodległej” (Mach, 1935, s. 98). Główne zarzuty dotyczą dwóch nie dających się pogodzić – zdaniem autora – obszarów działalności: finansowej i politycznej:

Korfanty pragnął przyjemne połączyć z użytecznym. Chciał być wodzem ludu górnośląskiego, może nawet wodzem narodu, jak to mu się już wydawało w roku 1922, chciał mieć pozycję moralną w społeczeństwie, dla pozoru hołdować ideałom chrześcijańsko-społecznym, a równocześnie służyć złotemu cielcowi (Mach, 1935, s. 42).

Śląski polityk – po wyroku Sądu Marszałkowskiego, po „odprawieniu rekolekcji w Brześciu nad pięknym Bugiem” (Mach, 1935, s. 112) – nie ma racji bytu na scenie politycznej. Z gruntu fałszywe jest dla Macha kolejne, chadeckie wcielenie Korfanteo, który „obliczył, że większość księży, dawniej narodowo obojętnych, zdobędzie, oczywiście nie na hasła narodowe, ale dostanie ich wszystkich, gdy przejmie hasła dawnego Centrum i proklamuje się za obrońcę kościoła oraz ideałów chrześcijańskich” (Mach, s. 29–30). Jego rzekoma katolicka pobożność jest niewiarogodna także z tego powodu, że w składzie redakcji „Polonii” 60% stanowią Żydzi, „w tym sjonisci” (Mach, s. 99 – pisownia i składnia oryginalna). Również Zofia Kossak, ciągle widząca w Korfantom drugiego Napieralskiego, uznaje, iż ten pierwszy wzorem tego drugiego koniunkturalnie „używa do swej walki religii”, a przy tym podaje się za „jedyne obrońcę katolicyzmu” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 269).

Tym przetartym szlakiem podąża przywoływany już inspektor Drwęcki, który nieustannie musi konfrontować wizerunek „ogólnie szanowanego chrześcijańskiego polityka” (K. T. Lewandowski, 2009, s. 130) z jego politycznym cynizmem:

Tutaj, dla tych ludzi, ja jestem bogiem. Może przez małe»b«, ale jednak bogiem. [...] O moje sumienie proszę się nie martwić. Czuwa nad nim zastęp doprawdy znakomitych fachowców w tej dziedzinie. W końcu jestem politykiem katolickim (K. T. Lewandowski, 2009, s. 252–254).

Marcin Wiatr, analizując tę powieść w kontekście innych dzieł poświęconych Korfantomu, uważa, że ten jego literacki wizerunek „stanowi wręcz semantyczny krok wstecz” w stosunku do powieści Albina Siekierskiego z 1987 roku pod tytułem *Nastaje zmierzch*:

Widać więc, że mimo zmiany paradygmatu polityki pamięci, jaka dokonała się po 1989 roku, polscy pisarze nie odkryli Korfantego i jego twórczości jako inspirującego tematu. Poza autorami pochodzącymi z Górnego Śląska, w zasadzie żaden pisarz nie podjął się literacko wymagającego podejścia do tej historycznej postaci, dążąc przede wszystkim do trzeźwego obiektywizmu (Wiatr, 2015, s. 234).

Zakończenie

Przeprowadzona analiza prowadzi mnie do dwóch zasadniczych grup wniosków: pierwsza dotyczy ewolucji literackiej opowieści o Korfantom, druga – dynamiki całego korfantowskiego dyskursu.

Przywołane tu elementy biografii – najczęściej ukazywane przez twórców w wierszach, powieściach, dramatach, filmach – pokazują tylko, siłą rzeczy, pewne elementy wizerunku śląskiego polityka. Cytowane na wstępie teksty o charakterze monograficznym stawiały sobie za cel stworzenie całościowego portretu – politycznego i prywatnego – Wojciecha Korfantego. W porównaniu z nimi, a także z tekstami samego polityka, literackie kreacje nie mają w zasadzie ambicji syntetyzujących. *Gros* artystycznych form mniej (rymowane teksty agitacyjne i satyryczne, felieton) lub bardziej zorganizowanych (esej, powieść, dramat, poezja funeralna) ogranicza się do rejestracji pewnych fragmentów z życia bohatera. Tego rejestru dokonują twórcy idealowo zaangażowani *pro* (Adolf Nowaczyński, Ksawery Pruszyński, Kazimierz Gołba, Albin Siekierski, Kazimierz Kutz, Horst Bienek) lub *contra* (Wilhelm Wirbitzky, Arnolt Bronnen, Zofia Kossak-Szczucka, Gustaw Morcinek, Konrad T. Lewandowski). Fakt, iż niemal każdemu z wybranych tu ujęć pozytywnych odpowiada jego negatywny rewers, świadczy o tym, że spór o istotę dzieła Korfantego i o niego samego toczy się także w przestrzeni tekstów kultury. Korfanty budzi(ł) skrajne emocje wśród polityków, historyków i publicystów; podobne wywołuje wśród artystów. W tym sensie spora część wytworów pamięci kulturowej staje się odzwierciedleniem historycznie zmiennej pamięci instytucjonalnej. Czy świadczyłoby to o tym, że „ideologia ustawicznie czyha na okazję, aby zdominować i zagarnąć literaturę” (Czaplejewicz, 1988, s. 336–337)? Czy raczej skłaniałoby do refleksji, iż „literatura zawsze pozostaje w zasięgu oddziaływania polityki i zawsze sama na nią oddziałuje” (Czapliński, 2013)?

Specyfiką polskiej literatury jest romantyczny – obok okolicznościowego i realistycznego – model literatury politycznej (Waśko, 2021). Emanacją takiego modelu jest literacka kreacja Józefa Piłsudskiego; Korfanty z kolei – polityk demokracji parlamentarnej, wydawca i dziennikarz, inwestor i biznesmen – staje się elementem obcym, psującym ustalony obraz uświęconej tradycji (Słoński, Kossak, Lewandowski). Symptomatyczna wydaje się tu historyczno-polityczna konfrontacja w sferze praktyki upamiętniania dwóch ojców niepodległości. Kiedy w 1989 roku do Katowic miano sprowadzić pomnik Piłsudskiego, zamówiony przez władze sanacyjne jeszcze w latach 30., wzbudziło to silne emocje wśród zwolenników Korfantego. Ewa Chojecka w rozmowie ze Zbigniewem Rokitą przypomniała, jak ponownie ujawniło się wówczas owo „pęknięcie historii” (Rokita, 2020, s. 228):

[...] ludzie zaczęli się upominać o swoją pamięć. Przyszli do mnie korfanciorze i powiedzieli: „Protestujemy! Ten pomnik jest dla nas obrazem sanacyjnej władzy! I jeśli tu stanie, przyjdziemy i go zniszczymy!” [...] Po kilku latach obok postawiono

pomnik Korfantego. Do dziś stoją tak naprzeciwko siebie. Piłsudski przedstawiony jest jak tradycyjny rzymski wojownik na koniu, a Korfanty stoi z opuszczonymi ramionami, przegrany, bezsilny. Czytani razem stanowią memento – wspomina Chojecka – Że historia nie jest czarno-biała (Rokita, s. 230–231).

Echem tamtej dyskusji była batalia o treść inskrypcji na postumencie pomnika warszawskiego. Określenie „Syn Ziemi Śląskiej”, „które z niezrozumiałych powodów zniknęło z pomnika na etapie projektowania” (Zasada, 2021), pojawiło się później – po interwencji.

Refleksje, wykraczające poza te i inne konfrontacje, przynoszą teksty dwóch twórców – Horsta Bienka i Albina Siekierskiego, a przede wszystkim ich powieści: *Pierwsza polka* i *Nastaje zmiersch*. Horst Bienek przedstawia Korfantego jako człowieka pogranicza polsko-niemieckiego, który stał się symbolem metamorfozy tych Górnoszlązaków, którzy dzięki niemu – tak jak on sam – stali się Polakami. Rację ma Nina Nowara, konkludując, iż niemieckiemu prozaikowi udało się połączyć dwa wymiary: „[...] naszkicowana przez Bienka postać Korfantego to efekt pracy poety-badacza czy też badacza-poety, który tworzy obiektywny i wolny od uprzedzeń obraz kontrowersyjnej postaci historycznej, ale także wykorzystuje ją do wykreowania samego siebie” (Nowara, 2011, s. 32).

Albin Siekierski z kolei pokazuje odmienność wizerunku Korfantego, szczególnie jako przywódcy powstań śląskich, na tle polskiej tradycji romantycznej. Polityk z Sadowek jawi się jako pragmatyczny strateg, który podejmuje decyzje, biorąc pod uwagę nie tylko sytuację w regionie, ale też skomplikowane relacje pomiędzy krajami zaangażowanymi w proces deeskalacji napięcia na Górnym Śląsku. Narracja Siekierskiego jest na tyle sugestywna, że autorzy książki *Korfanty. Silna bestia* cytują wypowiedzi bohaterów na równi z wypowiedziami świadków (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 116, 218). Rozważają też stopień prawdopodobieństwa snutej przez narratora koncepcji dotyczącej przyczyn powrotu Korfantego do Polski w kwietniu 1939 roku: „Prowokacją miał być list, w którym ktoś uspokajał Korfantego, że może wracać bezpiecznie, bo wszystko załatwione. Czy wprowadzając motyw listu, Siekierski puścił wodze fantazji, czy też wiedział o czymś, czego nie znalaziono w dokumentach?” (Krzyk i Szmatloch, s. 287).

Dzieła Siekierskiego i Bienka wyróżniają się na tle innych tekstów poświęconych śląskiemu politykowi. Pozostałe syntetycznie charakteryzuje Marcin Wiatr:

[...] stanowiły one kontynuację „wyobraźniowej walki o przynależność narodową” w tym regionie przygranicznym, były częścią „literatury walki o tożsamość” i tym samym tworzyły „podstawę mitycznej narracji o Górnym Śląsku”. [...] W większości przypadków wiązało się to z kulturowo-politycznym oskrzydleniem (i wspieraniem) dominacji odpowiedniej narodowo-państwowej kultury pamięci (Wiatr, 2015, s. 233).

Wiatr, analizując zmieniający się dyskurs literacki, odnotowuje emancypację dyskursu i wyzwianie się z dawnych stereotypów pisania o Korfantym (Wiatr, 2015, s. 234). Mniejszą wagę przywiązuje do regionalnego dyskursu, który albo traktuje Korfantego jako obrońcę śląskiej odrębności, albo jako sprawcę wojny domowej (ta druga tendencja idzie tropem zainicjowanym w publicystyce i literaturze niemiec-

kiej). Korfanty jednak *explicite* nigdy nie formułował postulatu stworzenia państwa na wzór Szwajcarii (taką wizję zarysowuje A. Lysko), a jedynie – wspominając o rodzimych Alzatzczykach – pisał o zmieniającym się tempie procesów asymilacyjnych.

Ujęcie problemowe, na którym opiera się konstrukcja części zasadniczej tego artykułu, umożliwiło wyodrębnienie charakterystycznych wizerunków opowieści o Korfantym. Ujęcie chronologiczne, zasygnalizowane na początku, pozwala z kolei przyrzeć się dynamice procesów komunikacji pomiędzy różnymi podmiotami korfantowskiego dyskursu, jak i jego dynamice.

Fragmety poświęcone kreowaniu wizerunku przez samego Korfantego pokazują nie tylko metamorfozy jego politycznego światopoglądu – o tym piszą autorzy monografii – ale i przemiany w modelowaniu odbiorcy (śląskiego ludu) oraz w procesie wzajemnej komunikacji. Już w pierwszych manifestach Korfanty kieruje swoje apele do „ludu górnośląskiego”. Tę kategorię w ciągu kolejnych dekad politycznej kariery i kolejnych zwrotów śląski polityk formatuje niejednolicie. Na początku XX wieku są to: krzywdzeni przez niemieckie państwo robotnicy; dyskryminowani, polskojęzyczni katolicy, okłamywani przez swoich reprezentantów z partii Centrum. Odnosząc się do terminologii Agambena – to lud ze sfery *zoe*, odczuwający swą narodową odrębność instynktownie, a nie ideowo. W czasie akcji plebiscytowej lud śląski mają stanowić już Polacy narodowo uświadomieni, potomkowie tych, którzy „ugłaskali krzyżackiego gada” i przyszli obywatele II Rzeczypospolitej. Z kolei po przewrocie majowym jest to elektorat – ponownie – ideowo jeszcze nieuformowany (Korfanty zwraca się do swoich zwolenników w języku polskim i niemieckim). Z punktu widzenia sanacji – jest to głos przywódcy tracącego władzę i próbującego zbudować na scenie nową, chadecką formację polityczną.

Szczególną metaforyczną nominacją jest określenie Mojżesz z Katowic. W prasie Napieralskiego pojawia się w kontekście ironicznym, ale musiało ono (Mojżesz) powstać już wcześniej – w czasie wieców Korfantego. Z historycznoliterackiego punktu widzenia zastanawiające jest to, że funkcjonowało ono wówczas, gdy literacki świat Młodej Polski, a szczególnie Krakowa – tego samego, w którym Korfanty mógł poślubić Elżbietę – Wyspiański przebudził swoim *Weselem*. Wezwanie Wawrzyńca Hajdy, śląskiego Wernyhory, obwieszczającego Ślązakom nadejście Polski, nie wybrzmiało na tyle donośnie i konkretnie, by łączyć je z konkretną osobą. Dla środowiska Napieralskiego Korfanty nie mógł być Wybawcą przede wszystkim ze względu na raptowność i drapieżność akcji politycznej, jaką uosabiał. Staje się nim – „przywódcą przysłanym przez Opatrzność” – jednak w czasie polskiej kampanii plebiscytowej (zobacz: Orzechowski, 1975, s. 219). Kampania niemiecka będzie utrzymywała, iż Korfanty utopił Śląsk w Morzu Czerwonym przelanej krwi, a nie przez to morze przeprowadził. Heroldzi PRL-u w roli śląskiego demiurga dziejów widzieli, wymazując z nich syna górnik z Sadowek, robotnika z czerwonym sztandarem w ręku. Korfanty na początku lat 80. stał się ponownie symbolem wolności dla antykomunistycznej opozycji (Korfanty, 1981/1927; Kutz, 1981). Potem do idei Mojżesza Wybawiciela wraca Edward Baławajder, który w swoich tekstach kanonizuje Korfantego jako polityka chrześcijańskiego. Ów „stary nimb”, który zdaniem Kossak już się zużył, zostaje Korfantemu nałożony także przez Kutzę – dla niego staje się jednak przede wszystkim męczennikiem politycznym. Ale nieomal jednocześnie Korfanty okazuje się – po raz kolejny – znakiem sprzeciwu: tym razem dla zwolenników śląskiego dyskursu odrębnościowego (Dyrda, 2021; Twardoch, 2021, 2022).

Spór o Korfantego – upamiętnianego w regionie na różne sposoby (pomniki, filmy, spektakle, komiks, prestiżowa nagroda, festiwal biegowy) – ciągle staje się zaczątkiem dyskusji o procesie formowania się II Rzeczypospolitej, o roli Józefa Piłsudskiego w tym procesie, o trwałości literackich legend związanych z tamtym okresem; a na Górnym Śląsku – do otwartej przez niego debaty na temat stanu świadomości narodowej autochtonów. Niektórzy ciągle czują się Alzatzczykami.

Bibliografia

Teksty Wojciecha Korfantego (porządek chronologiczny)

- Korfanty, W. (1901a). *Baczność! Chleb drożeje!* Wydawnictwo Przyjaciół Ludu Polskiego. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/888/edition/829/content?format_id=2
- Korfanty, W. (1901b). *Precz z Centrum!* Wydawnictwo Przyjaciół Ludu Polskiego. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/887/edition/830/content?format_id=2
- Vester. (1901, 3 listopada). *Do Niemców. Praca*, 5(44), 1195. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/307222/edition/262083/content>
- Korfanty, W. (1901c, 3 listopada). *Do braci Górnoślązaków. Praca*, 5(44), 1195. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/307222/edition/262083/content>
- Redakcja Górnoślązaka. (1901, 15 grudnia). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. *Górnoślązak*, 1(1), 1–3. https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/101/edition/134/content?format_id=2
- Posiedzenie nr 20 czwartek, 28 stycznia 1904 roku [Reichstag]. (2012). W: A. U. Pilśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 3–9). „Śląsk”.
- Suplement do posiedzenia nr 173, 23 kwietnia 1913 roku [Landtag]. (2012). W: A. U. Pilśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 187–197). „Śląsk”.
- Posiedzenie nr 196 piątek, 25 października 1918 roku [Reichstag]. (2012). W: A. U. Pilśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 99–104). „Śląsk”.
- Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego. (1998). W: *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927). Zbiór wystąpień parlamentarnych.* (H. Karczyńska, Oprac.; s. 56–71). Wydawnictwo Instytutu Historii PAN.
- 1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfantego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska. (1970). W: *Źródła do dziejów powstań śląskich.*: T. 2. Styczeń–grudzień 1920 (s. 41–43). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Korfanty, W. (1921, 12 maja). Odezwa! *Górnoślązak* 17(108), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/176190>
- Mowa wygłoszona 20 czerwca 1922 na powitanie wojsk polskich w Katowicach., (1944). W: M. Kwiatkowski (Red.), *Podstawowe Zagadnienia Polski Współczesnej w programie i pracach Wojciecha Korfantego.* Wydane staraniem przyjaciół.

- Korfanty, W. (1924, 27 września). W Imię Boże. *Polonia*, 1(1), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/336242/edition/317719/content>
- Korfanty, W. (1927a). *Odezwa Wojciecha Korfantego do ludu śląskiego*. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Spółka Akcyjna. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19205/edition/16727/content?format_id=2
- Korfanty, W. (1927b). *Aufruf an die Oberschlesier*. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Spółka Akcyjna <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/367560/edition/347222/content>
- Odezwa do ludu górnośląskiego* (1927 c, 1981) Społeczny Instytut im. Wojciecha Korfantego w Katowicach.
- Polityka państwowa na Śląsku czy też polityka z żabiej perspektywy?* (1927 d, 21 maja) „Polonia”, nr 138.
- Wanatowicz, M. (2003). Postawy narodowe autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska w świadomości Wojciecha Korfantego. W: T. Kulak (Red.), *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin* (s. 45–47). Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. (*Mowa na posiedzeniu Sejmu Śląskiego 23 czerwca 1930. Stenogram posiedzenia nr 7, szp. 26–27.*)
- Korfanty, W. (1929, 4 września). Praktyka polityczna oficjalnej chadecji. *Polonia*, 6(1765), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/44793>
- Korfanty, W. (1984). *Wojciecha Korfantego „Marzenia i zdarzenia”* (W. Zieliński, Oprac.). Śląski Instytut Naukowy. (Oryginał został opublikowany w 1931 r.)
- Korfanty, W. (1992). Ustrój korporacyjny. W: A. Brożek i E. Balawajder (Red.), *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej* (s. 355–390). Księgarnia św. Jacka. (Oryginał został opublikowany w 1932 r.)
- Czy istnieje jeszcze przymierze polsko- francuskie? (1934, 30 sierpnia). *Polonia*, 11(3550), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/65828>

Teksty literackie i paraliterackie poświęcone W. Korfantemu lub z nim związane

- Am Pranger. (1921, 8 stycznia). *Pieron* 2(2), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295089/edition/278835>
- Bienek, H. (1983). *Pierwsza polka* (M. Przybyłowska, Tłum.). Czytelnik.
- Binkert, D. (2021). *Vergiss kein einziges Wort*. Dtv Verlagsgesellschaft.
- Bronnen, A. (1929), O.S., Ernst Rowohlt Verlag.
- Da hängt er. (1920, 23 października). *Pieron* 1(15), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295077/edition/278824>
- Der Abtritt. (1920, 25 września). *Pieron* 1(11), 2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295073>
- Der grosse Augenblick. (1920, 7 sierpnia). *Pieron* 1(10), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295072/edition/278819>
- Der leere Thron. (1921, 2 kwietnia). *Pieron* 2(14), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295101>
- Der Leierkastenmann Grabski. (1920, 15 listopada). *Pieron* 1(18), 8. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295080/edition/278827>
- Der moderne Moses. Szene aus einer Hetzversammlung. (1920, 24 lipca). *Pieron* 1(2), 6. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295064>

- Der Seiltänzer Korfanty. (1921, 26 lutego). *Pieron* 2(9), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295096>
- Die Denkmalssprengung. (1921, 29 stycznia). *Pieron* 2(5), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295092>
- Dotychczasowi abonenci „Katolika”, a teraz zwolennicy „Górnoślązaka” (1903, 5 kwietnia). [Dalej bracia], „Górnoślązak”. <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/3004/PDF/document.pdf>
- Dziś jedna tylko granica...[1921]. (1970). W: *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich*. (B. Lubosz, Oprac.; s. 139). Wydawnictwo „Śląsk”.
- Ein Opfer der Entkleidungskommission. (1921, 12 lutego). *Pieron* 2(7), 1 <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295094>
- Głos przodków i Ojczyzny. (1921, 20 marca). *Kocynder*, 2(26). <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3375>
- Gołba, K. (1939, 20 sierpnia). *Wodzu. Polonia*, 16(5331), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Gołba, K. (2021). *Nad Odrą wstaje zorza*. Biblioteka Śląska. (Oryginał został opublikowany w 1946 r.).
- Gustlik rozprawio. (1927, 13 listopada). *Gustlik. Wesoły dodatek do „Polski Zachodniej*, (34), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/343708>
- Hanys Kocynder. (1922, 20 kwietnia). »Śmiergust« Górnośląski. *Kocynder*, 3(9), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3398>
- Hanys Kowol. (1920, 24 grudnia). Rozstrzygnięcie plebiscytu czyli jak Korfanty i ks. Ulitzka gałki o Górny Śląsk ciągnęli. *Kocynder*, 1(16), 13. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3366>
- Harasymowicz, J. (1987a, 2 stycznia). Gdyby Korfanty został prezydentem. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Harasymowicz, J. (1987b, 2 stycznia). Kwiecień 1939. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Harasymowicz, J. (1987c, 2 stycznia). Lato 1939. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Im Hotel Lomnitz. (1920, 31 lipca). *Pieron* 1(3), 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295065>
- Imiela, E. (1970). Krwawa pąc. W: *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich* (B. Lubosz, Oprac.). Wydawnictwo „Śląsk. (Oryginał został opublikowany w 1931 r.).
- Jałowiecki, F. (1905, 19 lipca). Walka się zbliża. *Głos Śląski*, 3(162), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication//157396/edition/147904>
- Jeżycki, K. (1939a, 24 czerwca). Ballada o samotnym więźniu. *Polonia*, 16(5274), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/617376>
- Jeżycki, K. (1939b, 21 sierpnia). Ostatni raport. *Polonia*, 16(5332), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/64617/edition/60823/polonia-1939-r-16-nr-5332?language=pl>
- Kocynder, Hanys. (1928, 19 lutego). Wybory. *Kocynder*, 2. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication//3422/edition/3175?format_id=2
- Kossak-Szczucka, Z. (1932). *Nieznany Kraj*. Tow. Wyd. „Rój”.

- Kończyc, T. (1939, 20 sierpnia) Na zgon Budziciela Śląska. *Polonia*, 16(5331), 20. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Korfanty und der Wagen Oberschlesien. (1920, 21 sierpnia). *Pieron* 1(6), 1 <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295068>
- Korfanty w Katowicach. (1922, 20 lutego). *Kocynder*, 3(3), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1132>
- Korfantys Endstation. (1921, 12 marca). *Pieron* 2(11), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295098/edition/278844>
- Korfantys Kuh. (1921, 29 stycznia). *Pieron* 2(5), 4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295092>
- Korfantys Weihnachtsspaziergang. (1920, 15 grudnia). *Pieron* 1(23), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295085/edition/278832>
- Kutz, K. (2010). *Piąta strona świata*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Lewandowski, K. T. (2009). *Śląskie dziękczynienie*. Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Linek, O. (1939, 19 sierpnia). Pamięci śp. Wojciecha Korfatego. *Polonia*, 16(5330), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619071>
- Lutowski, J. (1951). *Wzgórze 35. Sztuka w 4 aktach*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Lutowski, J. (1952). *Wzgórze 35*. Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera: 18 kwietnia 1952. Reż. Roman Zawistowski.
- Morcinek, G. (1997). *Wyrąbany chodnik*. Siedmioróg. (Oryginał został opublikowany w 1932 r.).
- Morcinek, G. (1963). *Mat Kurt Kraus*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Nekrolog polityczny hałaśliwej pamięci Wojciecha. (1910, grudzień). W: *Odwrót Korfatego. Jednodniówka przedstawiająca zgodę na Śląsku w świetle właściwym*. Drukiem Zygryda Perlsa w Katowicach. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/10939/edition/10073/content?format_id=2
- Och, ten Korfanty! (2020, 10 czerwca). *Kocynder*, 1(1), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1043>
- Orzechowski, M. (1975). *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Ossolineum.
- Pernogis alias Białek. (1920, 24 czerwca). Pismo do kanclerza niemieckiego. *Kocynder*, 1(2), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3352>
- Pierwszy Rycerz Polski Niepodległej. (1934, marzec) *Powstaniec Śląski* 8(3), 2–4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/25978>
- Polnische Führer. (1920, 7 sierpnia). *Pieron* 1(4), 6. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295066/edition/278813?fbclid=IwAR02LAtSr0mu7ss4dMiGQjUdLlFYTD4OpR6GT7TlhGLEpY6Dhy_q8_ydmL0
- Posel Korfanty. (1922, 24 czerwca). *Głos*.
- Pożegnanie. (1922, 20 czerwca). *Kocynder*, 3(14), 8. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1140>
- Scholtis, A. (2015). *Wiatr od wschodu* (A. Smolorz, Tłum.). Silesia Progress.
- Siekierski, A. (1971a). *Ku górze nad rzeką*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Siekierski, A. (1971b). *Ziemia nie boi się kul*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Siekierski, A. (1987). *Nastaje zmierzch*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Siekierski, A. (1985). *Blisko, coraz bliżej*. (T. 2). Krajowa Agencja Wydawnicza.

- Słoński, E. (1920). O Lwów. W: *Pieśń o Piłsudskim* (A. Krupiński, Oprac.; s. 207–209). Zygmunt Pomarański i Spółka. http://rcin.org.pl/Content/188900/PDF/WA248_220742_F-1817_piesn-o-pilsudskim_o.pdf
- Smotrycki, J. (1931a). Dwie rocznice (1791–1921). W: *Marginesy* (J. Smotrycki, Autor; s. 47). Wydawnictwo „Polonia”. <https://rcin.org.pl/ibl/dlibra/publication/273610/edition/237971/content>
- Smotrycki, J. (1931b). Święcone Jotesa. W: *Marginesy* (J. Smotrycki, Autor; s. 82). Wydawnictwo „Polonia”. <https://rcin.org.pl/ibl/dlibra/publication/273610/edition/237971/content>
- Stateczny, E. [„Staropolanin”]. (1903). *Obrazki ze Śląska Polskiego* (T. 1). Nakładem „Górnoślązaka”. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/8314/edition/7757/content?format_id=2
- Strach niemiecki przed „Kocyndrem”. (1922, 1 marca). *Kocynder*, 3(4), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3396>
- Szewczyk, W. (1999a, sierpień). Pogrzeb Korfatego. *Śląsk*, 5(8), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705> (Oryginał został opublikowany w 1939 r.)
- Szewczyk, W. (1999b, sierpień). Wojciechowi Korfantemu. *Śląsk*, 5(8), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705> (Oryginał został opublikowany w 1939 r.)
- Szewczyk, W. (1955.) *Pogodne noce*. Nasza Księgarnia.
- Ślązak. (1910, grudzień). W obliczu historii. W: *Odwrót Korfatego. Jednodniówka przedstawiająca zgodę na Śląsku w świetle właściwym*. Drukiem Zygfryda Perlsa w Katowicach. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/10939/edition/10073/content?format_id=2
- Święcki, M. (1939, 22 sierpnia). Nad trumną Wielkiego Polaka. *Polonia*, 16(5333), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619073>
- Twardoch, S. (2020). *Pokora*. Wydawnictwo Literackie.
- Urbas, A.P. (2012). *Czarne wzgórze. Czarne gronie*. Narodowa Oficyna Śląska.
- Weihnachtsfeier in Hotel Lomnitz. (1920, 15 grudnia). *Pieron* 1(23), 6. 6. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295085/edition/278832>
- Wiadomości bliższe i dalsze. (1903, 15 stycznia). *Katolik* 36(7), 2 <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/41907>
- Widera, A. (1985). Pogrzeb Korfatego. W: *Imię Ziemi. Antologia wierszy o Śląsku* (A. Widera i A. Wolny, Oprac.; s. 363). Instytut Śląski.
- Wirbitzky, W. (1934). *Gequältes Volk*. Schlesischer Musenalmanach-Verlag.
- Wojcieszek, P. (2017). *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*. Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera 27 października 2017. Reż. P. Wojcieszek. (Tekst scenariusza udostępniony autorowi przez: Archiwum Teatru Śląskiego).
- Woytek Korfanty verkauft allerlei Gelumpe. (1920, 31 lipca). *Pieron* 1(3), 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295065>
- Z karykatur plebiscytowych Jotesa.. (1922, 1 lutego). *Kocynder*, 3(1), 6. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1045>
- Zajączkowski, S., i Wyrzykowski, K. (2010). *Korfanty*. [komiks]. Ars Cameralis Superioris.
- Wiotek als Zauberer. (1921, 1 stycznia). *Pieron* 2(1), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295088/edition/278834>

Teksty pozostałe

- Agamben, G. (2008). *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie* (M. Salawa, Tłum.). Prószyński i S-ka.
- Assmann, A. (2013). Cztery formy pamięci. W: A. Assmann i M. Saryusz-Wolska (Red.), *Między pamięcią a historią. Antologia* (s. 39–57). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Balawajder, E. (2021). Wojciecha Korfanteo aksjologia polityki. W: Z. Woźniczka (Red.), *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia* (s. 207–218). Instytut De Republica, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfanteo.
- Balawajder, E. (1991). Katolicyzm społeczny Wojciecha Korfanteo. W: A. Niesyto (Red.), *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)* (s. 122–143). Muzeum Historii Katowic.
- Balawajder, E. (2001). *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*. Księgarnia św. Jacka.
- Balawajder, E. (1992). Przedmowa. W: W. Korfanty. *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej* (s. 5–35). Księgarnia św. Jacka.
- Bębnik, G., Rosenbaum, S., Węcki, M. (2018). *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Biały, F., i Jastrzębska, J. (2015). Polityczność w literaturze i polityczność literatury. *Refleksje. Pismo Naukowe studentów I doktorantów WNPiD UAM*, (8), 79–90. <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/r/article/view/8804>
- Bienek, H. (1994). *Opis pewnej prowincji* (B. Fac, Tłum.). Atext.
- Czaplejewicz, E. (1988). Literatura jako ideologia. W: *Problemy teorii literatury* (H. Markiewicz, Oprac.; T. 3, s. 331–339). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dyrda, D. (2021, czerwiec 24). Komiczne obchody. *Ślunski Cajtung*, (6).
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm* (T. Hołówka, Tłum.). PIW.
- Gerlich, M. G. (1994). „Śląska krzywda” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia). *Etnografia Polska* 38(1–2), 5–24.
- Głowiński, M., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. (1986). *Zarys teorii literatury*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Grażynski, M. (1931). *Walka o Śląsk: fragmenty wspomnień, sierpień 1920 – czerwiec 1921*. Drukarnia Śląska.
- Hajda, W. (1968). [Pan Bóg cię stworzył polskiej ziemi synem]. W: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy* (J. Kucianka, Oprac.; s. 191–192). Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Oryginał został opublikowany ok. 1900 r.).
- Hentschel, G., Fekete, I., Tambor, J. (2019) Głos w sprawie aktualnego stanu użycia zapożyczeń niemieckich we współczesnym etnolekcie śląskim i postaw językowych jego użytkowników (raport wstępny z projektu badawczego). *Forum Lingwistyczne*, (6), 17–42. <https://www.journals.us.edu.pl/index.php/FL/issue/view/791>
- Hertz, B. (1929). Augiaszowa stajnia. W: *Pieśń o Józefie Piłsudskim* (A. Krupiński, Oprac.; s. 218–219). Zygmunt Pomarański i Spółka Sp. z o. o.
- Jaroń, J. N. (1931). *Wojsko św. Jadwigi*. Śląski Związek Akademicki.

- Kaczmarek, R. (1993). *Wojciech Korfanty w systemie politycznym Rzeszy Niemieckiej*. W: D. Rott i E. Skorwider (Red.), *Wojciech Korfanty. Rozprawy i szkice historyczno-literackie* (s. 17–23). Biblioteka Śląska.
- Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Wydawnictwo Literackie.
- Kaczmarek, R. (2020). *Niemiecka kampania plebiscytowa*. W: M. Fic i R. Kaczmarek (Red.), *Słownik powstań śląskich. 1920* (s. 112–115). Biblioteka Śląska w Katowicach, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- Karski, S., Neubach, H. (1990). *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*. Laumann-Verlag Dulmen.
- Kijonka, T. (1999). *Powrót w spżżu*. *Śląsk*, 5(8), 4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705>
- Korfanty, F. (2020). Wstęp. W: J. Krzyk i B. Szmatloch (Red.), *Korfanty. Silna bestia*. Wydawnictwo Sonia Draga.
- Kozieł, H. (2022, 2 czerwca). *Korfanty – grabarz III powstania śląskiego*. Rzeczpospolita. <https://www.rp.pl/historia-polski/art36437281-korfanty-grabarz-iii-powstania-slaskiego>
- Krzyk, J., i Szmatloch, B. (2020). *Korfanty. Silna bestia*. Wydawnictwo Sonia Draga.
- Kuroczka, K. (2017). *Literatura światów planowanych*. Offsetdruk i media sp. z o.o.
- Kutz, K. (1981). O Wojciechu Korfantym. *Poglądy* 20(23), 24. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/523912>
- Kutz, K. (2009a, 14 sierpnia). Chwila dla męczennika. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7067201/CHWILA-DLA-MECZENNIKA> skowro.
- Kutz, K. (2009b, 21 sierpnia). Letnie reminiscencje. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7070218/LETNIE-REMINISCENCJE>
- Kutz, K. (2015, 3 kwietnia). Śląski święty. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8006823/SLASKI-SWIETY>
- Landau, Z., i Skrzyszewska, B. (1964). *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Lewandowski, J. F. (2013). *Wojciech Korfanty*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Linek, B. (2022, 16 lipca). *Spory o Powstania Śląskie i różne ich interpretacje zostały zapomniane*. Portal Historyczny Dzieje.Pl. <https://dzieje.pl/wiadomosci/dr-bernard-linek-spory-o-powstania-slaskie-i-rozne-ich-interpretacje-zostaly-zapomniane>
- Lysko, A. (2021). *Wojciech Korfanty – kontrowersyjny czy jednoznaczny?* W: Z. Woźniczka (Red.), *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia* (s. 319–326). Instytut De Republica, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfanteo.
- Łączyński, M. (2009). Analiza wizerunku. W: T. Gackowski i M. Łączyński (Red.), *Metody badania wizerunku w mediach* (s. 80–104). CeDeWu.
- Łukasiewicz, D. (2020). *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701–1933*. Instytut Historii PAN.
- Mach, A. (1935). *Wojciech Korfanty w Polsce niepodległej. Studium psychologiczno-polityczne*. Drukarnia Przemysłowa.
- Makles, K. (2020, wrzesień), „...jak mi Polska zapłaciła” – aresztowanie Wojciecha Korfanteo – głosy z prasy śląskiej. *Śląsk*, 26(9), 56. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/710147/edition/668635/content>

- Makuszyński, K. (1939, 20 sierpnia). Rzewne wspomnienia. *Polonia*, 16(5331), 27. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Mielżyński, M. (1931). *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*. Spółka Wydawnicza K. Miarka. <https://wbc.poznan.pl/dlibra/publication/496709/edition/434640/content>
- Mikołajko, Z. (2000). *Żywoty świętych poprawione*. Wydawnictwo W.A.B.
- Nawrocki, T. (1990). Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1939. W: M. Błaszczak-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki (Red.), *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy* (s. 147–206). Wydawnictwo Naukowe Jan Szumacher.s.
- Newman, B. (2021). *Rowerem przez II RP. Niezwykła podróż po kraju, którego nie ma. Reportaż z 1934 roku* (E. Kochanowska, Tłum.). Znak. Horyzont. (Oryginał został opublikowany ok. 1934 r.).
- Nowaczyński, A. (1928). Komu zawdzięcza Polska Górny Śląsk? *Polonia*, 5(313), 9. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/45567>
- Nowaczyński, A. (1929). „Generał” Korfanty. *Polonia*, 6(1769), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/44800>
- Nowaczyński, A. (1936). Ondraszek i Juraszki. *Wiadomości Literackie* 13(48/680), 6. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=53977&from=publication>
- Nowara, N. (2011). Postać Wojciecha Korfatego w prozie Horsta Bienka. W: G. Szewczyk, J. Malicki (Red.), *Horst Bienek: Ślązak i Europejczyk* (s. 21–33). Biblioteka Śląska.
- Orwell, G. (2022). *Język angielski a polityka* (R. Sudół, Tłum.). Vis-a-vis. Etiuda.
- Ossowski, S. (1984). *O ojczyźnie i narodzie*. PWN.
- Pruszyński, K. (1939). Korfanty. *Wiadomości Literackie* 16(37/829), 3. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=61941&tab=3>
- Przybylski, H. (1967). Działalność prasowo-wydawnicza Wojciecha Korfatego w latach 1900–1939. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 6(2), 160–188. <https://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/267/?idno=4019>
- Rechowicz, H. (1964). Wojciech Korfanty. Wybitny działacz śląski. *Poglądy* 3(16), 1 i 6. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/520972>
- Renan, E. (1998). Co to jest naród? W: L. Zdybel (Red.), *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie* (S. Jedynak, Tłum.; s. 203–212). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Rokita, Z. (2020). *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. Wydawnictwo Czarne.
- Romanowski, A. (1988). „My, Pierwsza Brygada”: powstanie pieśni – przemiany – recepcja społeczna. *Pamiętnik Literacki* 79(2), 267–296.
- Rosenbaum, S. (2023, 20 kwietnia). *W Korfantym mieści się wiele sprzeczności*. Portal Historyczny Dzieje.pl. <https://dzieje.pl/wiadomosci/dr-s-rosenbaum-w-korfantym-miesci-sie-wiele-sprzeczności>
- Siekierski, A. (1983, 6 maja). *Tworzywo legendy. Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 1(2), x. <https://bc.bs.katowice.pl/dlibra/publication/663583/edition/624330>, s. 8.
- Sieradzka, D., i Żydek, A. (1994). *Wawrzyniec Hajda (1844–1923). Śląski działacz społeczno-narodowy*. S.C. Informer.
- Skarga, P. (1986). *Żywoty świętych*. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Skowroński, A. (1930). *Wojciech Korfanty. Więzień brzeski. Komisarz Plebiscytowy. Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej*. Zarząd Główny Katolickiego Towarzy-

- stwa Polek. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/28348/edition/25394/content>
- Smith, A.D. (2007). *Nacjonalizm: teoria, ideologia, historia*. (E. Chomicka, Tłum.). Wydawnictwo Sic!
- Sontag, E. (1954). *Adalbert (Wojciech) Korfanty: ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Anspruche auf Oberschlesien*. Holzner Verlag.
- Sopicki, S. (1935). *Wojciech Korfanty*. Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.
- Stroński, S. (1930, 1 października), *Korfanty*. *Polonia*, 7(2151), 3. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/55417>
- Szewczyk, W. (1971a). Literatura piękna a powstania śląskie. W: H. Rechowicz (Red.), *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*. (s. 340–369). Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.
- Szewczyk, W. (1971b, 2 maja). Narodziny legendy. *Panorama* 18(18/886), 7.
- Szewczyk, W. (1991a, 2–5 maja). Jakim był Wojciech Korfanty. *Dziennik Zachodni* 47(85).
- Szewczyk, W. (1991b). Słowo wstępne. W: A. Niesyto (Red.). *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)* (s. 4). Muzeum Historii Katowic.
- Szewczyk, G. B. (2000). Postać Wojciecha Korfantego w literaturze niemieckiej. W: Z. Kapała (Red.), *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań* (s. 47–59). Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.
- Świder, M. (2000). Das Echo der schlesischen Aufstände in der Kölner Presse. W: Z. Kapała (Red.), *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań* (s. 114–135). Muzeum Górnośląskie.
- Tałuć, K. (2010). *Literackie portrety Wojciecha Korfantego*. *Śląsk*, 16(4), 21–23. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/50714>
- Tobiasz, M. (1947). *Wojciech Korfanty. Odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*. Spółdzielnia Księgarska „Ognisko”.
- Twardoch, S. (2021). *Wielkie Księstwo Grotoski*. Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch, S. (2022, 20 czerwca). *Po co komu ten nieszczęsny Narodowy Dzień Powstań Śląskich?* *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,12,7290,28588853,twardoch-po-co-komu-ten-nieszczesny-narodowy-dzien-powstan.html>
- Urbanik, M. (2022). „Hetzer Korfanty” oder Meister der Reklame”? Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse. *Zaranie Śląskie* 9, 24–44. https://ibr.bs.katowice.pl/wp-content/uploads/2023/03/zaranie_8_hetzer_korfanty_marius_urbanik_s_24-44.pdf
- Urbankowski, B. (2005). Srebrna i czarna legenda: Józef Piłsudski w poezji, historii i plotce. *Niepodległość i Pamięć* 12(1/21), 89–130. <https://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/503/?idno=14097>
- Urbas, A.P. (2012). *Czarne wzgórze. Czarne gronie*. Narodowa Oficyna Śląska.
- Wanatowicz, M. (2003). Postawy narodowe autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska w świadomości Wojciecha Korfantego. W: T. Kulak (Red.), *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin*. (s. 38–49). Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Wapiński, R. (1980). *Narodowa Demokracja 1893 – 1939*. Ossolineum.
- Waśko, A. (2021, 19 lutego). *O polityczności literatury polskiej*. Teologia Polityczna. <https://teologiapolityczna.pl/andrzej-wasko-o-politycznosci-literatury-polskiej>
- Wiatr, M. (2015). *Das Porträt von Wojciech Korfanty in der deutschen und polnischen Literatur. Eine Studie zu Literatur und Erinnerungspolitischen Diskursen im Umfeld der historischen Semantik*. [Doktorat, Uniwersytet Śląski]. Śląska Biblioteka Cyfrowa. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/230424?language=de>
- Woźniczka, Z. (2012). *Wojciech Korfanty w walce o Górną Śląsk*. W: A. U. Pilśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1919* (s. XVII–XLVIII). Wydawnictwo „Śląsk”.
- Wójcik, W. (1987). *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Zasada, M. (2021, 16 kwietnia). *Pomnik Wojciecha Korfanteo w Warszawie zostanie odsłonięty po raz drugi. W końcu trafi na niego hasło „Syn Ziemi Śląskiej”*. Dziennik Zachodni <https://dziennikzachodni.pl/pomnik-wojciecha-korfanteo-w-warszawie-zostanie-odsloniety-po-raz-drugi-w-koncu-trafi-na-niego-haslo-syn-ziemi-slaskiej/ar/c1-15565558>
- Ziomek, J. (1989). *Literatura Odrodzenia*. PWN.

MAREK BIAŁOKUR

<https://orcid.org/0000-0002-8475-033X>, Uniwersytet Opolski/Instytut Śląski

ANNA GOŁĘBIEWSKA

<https://orcid.org/0000-0002-5202-3912>, Publiczna Szkoła Podstawowa w Chrzastowicach

DARIUSZ GOŁĘBIEWSKI

<https://orcid.org/0000-0001-6064-4092>, Instytut Śląski/PLO nr V w Opolu

DOI: 10.24917/Zaranie Śląskie.9.6

Pierwsza odsłona politycznej i militarnej batalii o Górny Śląsk. I powstanie śląskie w polskich szkolnych podręcznikach historii XXI wieku

Słowa kluczowe: I powstanie śląskie, Górny Śląsk, edukacja historyczna, podręczniki szkolne, batalia polityczna

Streszczenie

Szkolna edukacja historyczna, pomimo wielu zmiennych wpływających na jej kształt i charakter, wciąż bardzo mocno opiera się na przekazie ustnym nauczyciela oraz podręcznikach. Zbadanie treści przekazywanych przez poszczególnych nauczycieli za zamkniętymi drzwiami klas lekcyjnych jest praktycznie niemożliwe do zrealizowania w większej skali. Inaczej wygląda sytuacja w odniesieniu do szkolnych podręczników do historii, które, po pierwsze – zostały opracowane na bazie ogłaszanych przez ministra edukacji i nauki podstaw programowych; po drugie – są recenzowane przez specjalnie powoływanych w tym celu ekspertów; a po trzecie – są ogólnodostępne, a przez to możliwe do kompleksowej oceny. Opisane uwarunkowania pozwalają na ocenę poszczególnych wydarzeń z przeszłości, a wśród nich pierwszej odsłony politycznej i militarnej batalii o Górny Śląsk ze szczególnym akcentem położonym na I powstanie śląskie z 1919 roku. Wydarzenia z sierpnia tegoż roku na kartach podręczników, z których korzystano i korzysta się w polskich szkołach od ponad 20 lat, zajmują miejsce adekwatne do roli i znaczenia, jakie odegrały w procesie kształtowania się granic państwa polskiego po I wojnie światowej. Z oczywistych względów znacznie więcej miejsca zajmują w podręcznikach przeznaczonych dla szkół ponadpodstawowych, w których znalazło się również więcej materiałów ikonograficznych oraz poleceń dla uczniów. Konkludując, należy stwierdzić, że z większości poddanych analizie podręczników uczniowie mogą dowiedzieć się najważniejszych rzeczy dotyczących genezy, przebiegu oraz znaczenia powstania.

The first stage of the political and military battle for Upper Silesia. The First Silesian Uprising in Polish school history textbooks of the 21st century

Keywords: First Silesian Uprising, Upper Silesia, history education, school textbooks, political strife

Summary

School history education, despite many variables affecting its shape and character, is still very much based on the oral transmission of the teacher and on textbooks. Examination of the content provided by individual teachers behind the closed doors of the classrooms in which they work with students is practically impossible on a larger scale. The situation is different with regard to school history textbooks, which, first of all, have been developed on the basis of the core curricula announced by the minister of education and science. Secondly, they are reviewed by experts specially appointed for this purpose. Thirdly, they are pub-

lily available, and thus can be comprehensively assessed. The described conditions allow for the assessment of particular events from the past, including the first political and military battle for Upper Silesia, with particular emphasis on the First Silesian Uprising of 1919. The events of August of that year occupy a place adequate to the role and importance they had in the process of shaping the borders of the Polish state after World War I in the pages of textbooks that have been used in the Polish schools for over twenty years. For obvious reasons, they occupy much more space in textbooks for secondary schools, which also contain more iconographic materials and instructions for students. In conclusion, it should be stated that most of the textbooks analyzed enable the students to learn the most important facts about the genesis, course and significance of the uprising.

Na przestrzeni kilku ostatnich lat byliśmy świadkami i uczestnikami licznych uroczystości upamiętniających stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości oraz następujących później wydarzeń związanych z tworzeniem się struktur państwa i walkami o kształt granic odrodzonej Rzeczypospolitej. Tego typu rocznice stanowią zwykle cenną okazję do naukowych analiz i okolicznościowych publikacji. Również niniejszy artykuł wpisuje się w ten nurt, odnosi się bowiem do jednego z ważnych epizodów z pierwszych miesięcy niepodległego bytu – śląskiej insurekcji z sierpnia 1919 roku.

W kanonie najważniejszych dat najnowszej historii Polski 1919 rok zdecydowanie ustępuje miejsca cezurze wcześniejszej, w świadomości historycznej Polaków zajmującej miejsce szczególne. Wszak to w 1918 roku zakończyła się I wojna światowa, co przywróciło na mapy Europy niepodległe państwo polskie. To dzień 11 listopada obchodzony jest jako święto narodowe, które w sposób symboliczny odwołuje się do całego procesu odbudowy Polski po 123 latach niewoli. Tej rangi bez wątpienia nie można przypisać dacie 28 czerwca 1919 roku, choć to właśnie wtedy w Wersalu podpisany został traktat pokojowy – fundamentalny z punktu widzenia kształtu granic i międzynarodowego uznania Polski. Niezależnie jednak od wagi przywiązywanej do wymienionych wydarzeń, w wymiarze masowym ich obraz w znacznej mierze kształtowany jest przez szkolną edukację historyczną.

Niniejszy artykuł nawiązuje zaś do sfery nauczania w sensie najbardziej dosłownym, ma bowiem na celu próbę odpowiedzi na następujące pytania: jakie miejsce w szkolnej edukacji historycznej zajmuje I powstanie śląskie oraz jak wydarzenia sprzed przeszło stu lat przedstawiane były i są w podręcznikach do historii? Podkreślić przy tym należy, że kwestia kształcenia historycznego dzieci i młodzieży ma kluczowe znaczenie w procesie budowania świadomości historycznej oraz rozumienia współczesnych zjawisk mających genezę w bliższej lub dalszej przeszłości. Warto więc przyjrzeć się, jak w szkolnej edukacji historycznej kształtowany jest obraz poszczególnych wydarzeń i postaci związanych z dziejami państwa lub regionu. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że prezentowana w niniejszym artykule analiza wydarzeń z 1919 roku stanowi pierwszą część cyklu czterech artykułów, w których kolejno będziemy podejmować wątki dwóch kolejnych powstań, plebiscytu oraz przyłączenia części obszaru plebiscytowego do Polski w 1922 roku. Ponadto, taki plan opracowania poszczególnych zagadnień oraz ich publikowania miał wpływ na szersze ujęcie kwestii dotyczących szkolnego podręcznika do nauki historii i jego miejsca we współczesnej edukacji w prezentowanym artykule.

Podręcznik do nauczania historii w szkole XXI wieku

Badania prowadzone w wielu europejskich krajach pokazują jednoznacznie, że klasyczne papierowe podręczniki do historii wciąż stanowią istotne źródło uczniowskiej wiedzy o przeszłości (Bieniek, 2009a, s. 266; Bieniek, 2009b, s. 73; Chorąży i in., 2008, s. 162). Dzieje się tak pomimo systematycznie zwiększających się możliwości korzystania przez uczniów z pozaszkolnych źródeł informacji, wśród których w ostatnich kilku latach szczególnie miejsce zajmuje Internet. Należy jednak pamiętać, iż w natłoku błyskawicznie dostarczanych uczniom przez media elektroniczne informacji, to właśnie podręcznik zawierający uporządkowaną i zweryfikowaną wiedzę niezmiennie stanowi bardzo ważny punkt odniesienia. Nie bez znaczenia w tym kontekście pozostaje fakt, iż konstrukcja współczesnych podręczników – obok tekstu autorskiego, tekstów uzupełniających, ikonografii historycznej i środków kartograficznych zawierających także szereg nowinek technicznych, w tym płyty z materiałami multimedialnymi, odsyłacze do stron www, a przede wszystkim rozbudowane bloki problemowe oparte na licznych pytaniach i zagadnieniach do przedyskutowania – czyni z nich system środków dydaktycznych, który ma niewiele wspólnego ze swoim niegdyśszym pierwowzorem (szerzej na temat koncepcji podręcznika obudowanego zobacz: Skrzypczak, 1996, s. 251–260). W parze z tymi zmianami dokonano się, co podkreślał Alojzy Zielecki (2007, s. 83), „przeniesienie akcentów dydaktycznych z gotowych szkolnych narracji historycznych – najczęściej podręcznikowych – na tworzenie narracji historycznych przez uczniów na podstawie dobranych źródeł i opracowań”. W ten sposób uczeń nabiera umiejętności wydobycia ze źródeł podstawowych informacji, oddzielania od nich interpretacji i perswazji oraz przyjmowania z opracowań faktów i struktur narracyjnych.

Dydaktycy historii od lat są zgodni, że w zespole środków dydaktycznych wykorzystywanych na lekcjach historii podręcznikowi przypada rola szczególna. Wynika to m.in. z faktu, że chociaż pozaszkolne źródła wiedzy historycznej są bardziej zróżnicowane i często atrakcyjniejsze dla odbiorców, to jednak w porównaniu z nimi podręcznik przekazuje informacje w formie uporządkowanej i systematycznej, stając się dzięki temu swoistym punktem odniesienia dla informacji pochodzących z różnych mediów. Stąd przede wszystkim wywodzi się jego wiodąca rola w systemie wszystkich środków dydaktycznych. Winien to być jednak podręcznik w sposób planowy i celowy obudowany pozapodręcznikowymi środkami dydaktycznymi o zróżnicowanym charakterze. Aktualnie, tj. na początku trzeciej dekady XXI wieku, stało się to wręcz standardem, w czym ogromna zasługa prywatnych wydawnictw edukacyjnych, które, rywalizując o uznanie nauczycieli i uczniów, na przestrzeni zaledwie kilkunastu ostatnich lat zrewolucjonizowały obudowę standardowych papierowych podręczników. W efekcie uczniowie mogą pogłębiać wiedzę oraz doskonalić umiejętności, wykorzystując ofertę do niedawna zamieszczaną na płytach CD i DVD, obecnie zaś za pośrednictwem materiałów udostępnianych na stronach internetowych wydawnictw. Niezależnie od tych przemian oczekiwania dydaktyków, nauczycieli, a przede wszystkim uczniów są niezmiennie – podręcznik ma nie tylko wyposażać uczniów w wiedzę, ale także pobudzać ich dociekliwość oraz uczyć samodzielnego rozwiązywania problemów.

Kluczowa rola podręcznika w procesie edukacji historycznej wynika z dominującej roli tekstu, który jest w nim zamieszczony (zobacz: Konieczka-Śliwińska, 2001;

Zielecki, 1984, s. 114). Autorska narracja powinna być środkiem służącym do wdrażania uczniów do umiejętności korzystania z literatury popularnonaukowej, a nawet naukowej, choć w tym przypadku jest to zadanie znacznie trudniejsze i odnosić się może jedynie do pojedynczych uczniów w danej szkole. Chodzi nie tylko o wyrobienie określonych sprawności niezbędnych do pracy z tekstem, ale także o sugestie lub polecenia obligujące młodzież do korzystania z uzupełniających źródeł wiedzy.

Wzbogacenie tekstu podręcznika materiałem wyobrażeniowym ułatwia z kolei proces analizy i syntezy prezentowanych tam treści. Można to osiągnąć nie tylko poprzez szersze wprowadzenie materiału ikonograficznego, ale także dołączenie do tekstu autorskiego celowo dobranych fragmentów innych opracowań – literatury pięknej, popularnonaukowej czy też najczęściej wykorzystywanych tekstów źródłowych. Są one zwykle w sposób integralny powiązane z tekstem autorskim bądź występują w postaci aneksów do poszczególnych rozdziałów. Teksty źródłowe o charakterze narracyjnym nie tylko poszerzają informacje zawarte w podręczniku, ale także nadają im swoisty koloryt, m.in. przez operowanie językiem omawianej epoki. Natomiast fragmenty źródeł o charakterze normatywnym najczęściej wzmacniają argumentację autora podręcznika bądź służą jako materiał przeznaczony do analizy przez uczniów.

W zespole środków obrazowych szczególną rolę odgrywają ilustracje, które wraz z innymi częściami składowymi podręcznika powinny tworzyć system wiadomości, zapewniający realizację podstawowych celów edukacji historycznej. Materiał ikonograficzny pomaga bowiem w ukierunkowaniu odbioru treści słownych, ułatwiając ich zrozumienie. Obok zadań poznawczych ilustracje podręcznikowe mogą służyć pomocą w realizacji funkcji kształcących przedmiotu (analiza, ocena, selekcja), a tym samym ułatwiać kształtowanie umiejętności korzystania z obrazu jako źródła informacji.

Podobną i równie ważną rolę odgrywają mapki podręcznikowe, za pomocą których uczeń umiejscawia informacje pochodzące nie tylko z tekstu autorskiego. Wobec znanych trudności, jakie napotyka młodzież przy posługiwaniu się mapą ścienną, materiał kartograficzny zawarty w podręczniku i prezentujący najczęściej relacje przestrzenne w znacznym uproszczeniu powinien choć w części tym trudnościom zaradzić. Mapa podręcznikowa staje się bowiem swoistym punktem odniesienia w pracy ucznia zobligowanego do przenoszenia na nią danych z mapy ściennej, atlasu, a współcześnie także tablicy interaktywnej (Machałek, 2019, s. 22–26; Mizgalski, 2003; Zielecki 2004, s. 177–179).

Dla nikogo nie powinno być więc rzeczą obojętną, z jakiego podręcznika korzystają uczniowie. Istnieje uzasadniona obawa, że dla wielu z nich będzie to jedyna książka historyczna, z jaką zetkną się nie tylko w szkole. Dlatego tak ważne jest, aby ten szczególny typ publikacji wydawany był poprawnie nie tylko pod względem merytorycznym i edytorskim, ale także by odpowiadał wymogom współczesnej dydaktyki.

Przyjrzyjmy się zatem, jak kształtowana jest narracja autorska oraz jaki materiał źródłowy, ikonograficzny i kartograficzny związany z I powstaniem śląskim wykorzystany został we współczesnych podręcznikach historii dla różnych etapów edukacyjnych.

Edukacja historyczna w szkole podstawowej

W polskim systemie oświaty propedeutyczny kurs historii rozpoczyna się w klasie IV. Od momentu wprowadzenia reformy strukturalnej w 1999 roku w szkole podstawowej w klasach IV–VI w ramach przedmiotu historia i społeczeństwo prowadzone było nauczanie historii wspólnie z elementami wiedzy o społeczeństwie. Jego głównym celem było rozwijanie zainteresowań dzieci, tworzenie pierwszych wyobrażeń historycznych na tle życia społecznego, kształtowanie podstawowych umiejętności historycznych oraz zapoznanie uczniów z czołowymi bohaterami narodowymi. Na tym etapie kształcenia preferowane są aktywne metody nauczania, pozwalające uczniom na spontaniczną twórczość oraz możliwość doświadczenia historii (Maternicki, 2004, s. 59). Do tak skonstruowanych celów przedmiotu dostosowane zostały również podręczniki szkolne. Zawierają one bowiem uproszczony obraz dziejów ojczystych z elementami historii powszechnej, których swoistym motywem przewodnim są kulturowy rodowód ucznia, osiągnięcia światowej kultury i cywilizacji oraz powinności wynikające z przynależności do narodu polskiego. Wymusiło to na autorach odejście od tradycyjnych kanonów narracji historycznej na rzecz bardziej bezpośredniego zwracania się do ucznia oraz konieczność rozbudowania szaty graficznej z wykorzystaniem dużej ilości materiału ikonograficznego (Maternicki, s. 273).

Nieco inaczej wygląda edukacja historyczna wprowadzona reformą z 2017 roku. W tym przypadku propedeutyczny kurs historii prowadzony jest jedynie w klasie IV, natomiast w klasach V–VIII uczniowie realizują już pełny kurs historii, który dotychczas występował dopiero w gimnazjum. Zmiany te znajdują odzwierciedlenie w podstawie programowej, a co za tym idzie, są wyraźnie widoczne również w publikacjach podręcznikowych (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, 2017).

Podstawowym celem tej części artykułu jest próba ukazania, w jaki sposób dotyczące Górnego Śląska wydarzenia z 1919 roku ukazane zostały w wybranych szkolnych podręcznikach do nauczania historii w szkole podstawowej. Analizie poddane zostały podręczniki do przedmiotu historia i społeczeństwo dla klasy VI, przygotowane zgodnie z podstawą programową kształcenia ogólnego z 2008 roku (Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, 2008), a także nowe podręczniki do historii dla klasy IV i VII, opublikowane po reformie strukturalnej i programowej wdrożonej w roku 2017 (Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe, 2016).

I powstanie śląskie w podręcznikach do nauczania historii oraz historii i społeczeństwa w szkole podstawowej

W obowiązujących do niedawna podręcznikach do propedeutycznego nauczania historii w klasie IV szkoły podstawowej trudno odnaleźć konkretne informacje odnoszące się bezpośrednio nie tylko do kwestii I powstania śląskiego, ale w ogóle do 1919 roku. Wynika to z zapisów podstawy programowej, wskazującej na konieczność realizacji treści związanych jedynie z postacią Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy oraz bitwą warszawską. Nieco inaczej kwestia ta przedstawia się w podręcznikach do przedmiotu historia i społeczeństwo dla klasy VI, który również miał propedeutyczny charakter, jednak realizowany był w trzyletnim cyklu nauczania (klasy IV–VI) i obejmował znacznie więcej treści. W tym przypadku konkretne informacje odnoszące się do wydarzeń z 1919 roku można znaleźć w treściach odnoszących się do kwestii odbudowy państwa polskiego, konferencji pokojowej w Paryżu oraz kształtowania się granic odrodzonej Polski.

Opis walk o ostateczny kształt granic państwa polskiego po I wojnie światowej w podręcznikach dla klasy VI przedstawiony został w formie długofalowego procesu obejmującego lata 1918–1921. Autorzy poszczególnych pozycji skupili się przede wszystkim na ukazaniu ogólnej charakterystyki kształtowania się poszczególnych granic, bez uwzględniania szczegółowych wątków, co jest zgodne z założeniami propedeutycznego charakteru przedmiotu. Akcentowany był również fakt, iż moment odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku stanowi jedynie pewien symbol, gdyż po ponad 120 latach nieobecności na mapach Europy jej ostateczny kształt nie był jeszcze znany, a konieczność wytyczenia granic odradzającego się państwa stanowiła niesłychanie trudne wyzwanie. W poszczególnych podręcznikach można znaleźć odnoszące się do tego fragmenty:

Chociaż Polska po 123 latach niewoli odzyskała wolność, trudno było od razu wyznaczyć granice państwa. Ani Niemcy, ani Rosjanie, ani też Czesi, Litwini i Ukraińcy nie chcieli oddawać terytoriów, które przed rozbiorami należały do Rzeczypospolitej. W latach 1918–1921 odrodzone państwo musiało więc szybko utworzyć armię i toczyć walki o granice – o Wielkopolskę, Śląsk (z Niemcami) i ziemię na wschodzie (z bolszewicką Rosją).

(Lolo i Pieńkowska, 2014, s. 146)

[...] 11 listopada 1918 roku przekazano mu [Józefowi Piłsudskiemu] władzę nad tworzonym wojskiem polskim. To symboliczna data odzyskania niepodległości przez Polskę po 123 latach niewoli. [...] od samego początku nowe państwo polskie było jednak zmuszone do walki o swoje granice.

(Kalwat i Lis, 2017, s. 92)

W listopadzie 1918 roku Polska, choć odrodzona, nie miała określonych granic, terytorium ani konstytucji. Ustalenie granic stało się podstawowym zadaniem Polaków na nadchodzące lata. W toku dyskusji dyplomatycznych i licznych walk zbrojnych – z Niemcami, Czechosłowacją, Litwą, Ukrainą i Rosją bolszewicką – do roku 1921 ustalili się kształt terytorialny Polski.

(Wołosik, 2014, s. 54)

Kwestia ostatecznego ukształtowania polskiej granicy zachodniej i południowej w analizowanych podręcznikach omówiona została jako konsekwencja postanowień traktatu wersalskiego. Autorzy zwykle w jednym zdaniu informowali uczniów o tym, że na Śląsku, Warmii i Mazurach zaplanowano plebiscyty, w których ludność miała się opowiedzieć za konkretną przynależnością państwową. Wspominali o trzech powstaniach śląskich (rzadko podając ich daty roczne) oraz o niekorzystnym terminie plebiscytu na Warmii i Mazurach, przypadającym na apogeum sukcesów Armii Czerwonej w toczonej wówczas wojnie polsko-bolszewickiej. Z podręcznikowej narracji młodzież dowiadywała się o tym, że dopiero III powstanie śląskie zakończyło się przyłączeniem części Górnego Śląska do Polski, zaś plebiscyt na Warmii i Mazurach zwieńczony został zwycięstwem strony niemieckiej (Kalwat, i Lis, 2017, s. 95; Lolo i Pieńkowska, 2014, s. 146; Małkowski, 2014, s. 83).

Podręcznikiem, z którego uczniowie klasy VI mogli uzyskać najwięcej informacji o kolejnych powstaniach śląskich oraz poszczególnych walkach o konkretne fragmenty granic, była publikacja Mariana Toporka. W odniesieniu do interesującego nas szczególnie I powstania śląskiego uczniowie mogli przeczytać m.in., że wybuchło ono w nocy z 16 na 17 sierpnia 1919 roku, natomiast jego klęska spowodowana była obecnością niemieckiej administracji i wojska na Śląsku. Aktywność Polaków została bowiem stłumiona przez niemieckie bojówki, które terroryzowały miejscową ludność (Toporek, 2014, s. 49). Wspomniany podręcznik był również jedynym, w którym zostały zamieszczone informacje dotyczące sytuacji na Śląsku Cieszyńskim. Autor wspomniał m.in. o tym, że Czesi wykorzystali zaangażowanie Polaków w walki z bolszewikami i Ukraińcami oraz że w 1919 roku zajęli Zaolzie. Decyzją Rady Ambasadorów większą część Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu ze wszystkimi kopalniami węgla przyznano później Czechosłowacji (Toporek, s. 48).

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kwestię ikonografii towarzyszącej opisywanym wydarzeniom. Pomijając treści dotyczące wojny polsko-bolszewickiej i bitwy warszawskiej, należy zauważyć, że zdjęcia zamieszczone w analizowanych podręcznikach do nauczania historii i społeczeństwa odnosiły się głównie do powstań śląskich i powstania wielkopolskiego. W podręczniku *Historia wokół nas* znajdują się fotografie ukazujące grupę powstańców śląskich oraz katowicki pomnik upamiętniający męstwo i ofiary powstań (Lolo i Pieńkowska, 2014, s. 146). W książce Tomasza Małkowskiego (2014, s. 83) ukazani zostali uczestnicy III powstania i ich pociąg pancerny „Piast”. W podręczniku *My i historia* wykorzystano natomiast zdjęcie powstańców śląskich wykonane podczas ćwiczeń wojskowych, któremu towarzyszy skierowane do uczniów polecenie. Autorzy proszą w nim, by czytelnicy opisali sytuację przedstawioną na fotografii i zastanowili się, co świadczy o tym, że oddziały powstańców śląskich były złożone z ochotników (Olszewska i Surdyk-Fertsch, 2017, s. 68).

We wszystkich poddanych analizie podręcznikach zamieszczone zostały również mapy ukazujące proces odbudowy państwa polskiego w latach 1918–1922. Ich obecność w strukturze poszczególnych rozdziałów miała pomóc uczniom w przestrzennym wyobrażeniu sobie tych dość trudnych do przyswojenia wątków historycznych. Warto zaznaczyć, że wszystkie wykorzystane mapy prezentowały bardzo wysoką jakość graficzną, posiadały czytelną legendę oraz, co szczególnie istotne, wzbogacone zostały o polecenia i zadania ukierunkowujące uczniów do pracy. Oczywiście traktują one problem kształtowania granic jako długofalowy proces, rzadko skupiając uwagę

młodego odbiorcy na jednym wybranym wątku. Wśród pojawiających się w poszczególnych podręcznikach poleceń wymienić można m.in.: „Wskaż na mapie tereny, o które Polacy walczyli ze swoimi sąsiadami”; „Pokaż tereny, na których przeprowadzono plebiscyty po zakończeniu I wojny światowej” (Kalwat i Lis, 2017, s. 93; Olaszewska i Surdyk-Fertsch, 2017, s. 69; Wojciechowski, 2015, s. 72); „Wskaż i wymień państwa, z którymi sąsiadowała Polska po odzyskaniu niepodległości”; „Omów zmiany granic Polski w latach 1918–1922” (Wojciechowski, 2015, s. 72). Podobne pytania i polecenia zostały również zamieszczone w blokach ćwiczeniowych poszczególnych podręczników i zazwyczaj były powiązane z kwestiami konferencji pokojowej w Paryżu i postanowieniami traktatu wersalskiego. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka wybranych ćwiczeń, które nie tylko mają za zadanie utrwalić poznany materiał merytoryczny, ale przede wszystkim skłonić młodych ludzi do myślenia i refleksji nad poszczególnymi wątkami historycznymi. Np. w podręczniku Tomasza Małkowskiego zachęcano uczniów do próby odpowiedzi na następujące pytania: „Z jakiego powodu zasada samostanowienia narodów nie znalazła zastosowania w konfliktach Polski z Ukrainą i Litwą?” oraz „Które państwa i dlaczego dążyły do zmiany swojej granicy z Polską?” (Małkowski, 2014, s. 84). Z kolei w pozycji *Wczoraj i dziś* – oprócz poleceń odnoszących się do wydarzeń, jakie zadecydowały o przyłączeniu Wielkopolski oraz korzyści płynących z wyniku III powstania śląskiego – autor zawarł dwa zadania, które stanowią ciekawy pomysł dydaktyczny, możliwy do wykorzystania np. w trakcie lekcji powtórzeniowej. W pierwszym zadaniu proponował, by zastanowić się nad tym, w jaki sposób spory graniczne wpłynęły na stosunki dyplomatyczne Polski z sąsiadami. Aby udzielić odpowiedzi na tak sformułowane pytanie, uczniowie muszą wykazać się już nie tylko rzetelną wiedzą merytoryczną na temat procesu kształtowania się granic odrodzonej Rzeczypospolitej, ale również winni posiadać umiejętność rozumowania przyczynowo-skutkowego w dość szerokim kontekście problematyki międzynarodowej tego okresu. Zadanie drugie skierowane było do całej klasy, a samo polecenie składało się z kilku części. Sformułowane zostało następująco:

Stwórzcie mapę myśli dotyczącą kształtowania się polskich granic po I wojnie światowej. Zapiszcie na środku tablicy wyrażenie „Granice II Rzeczypospolitej”. Zastanówcie się, co wpłynęło na zasięg terytorialny Polski. Weźcie pod uwagę między innymi ustalenia traktatu wersalskiego. Zanotujcie wszystkie skojarzenia wokół hasła głównego. Połączcie powiązane ze sobą elementy.

(Wojciechowski, 2015, s. 73)

Oczywiście zadanie to można zrealizować według koncepcji autora albo przekształcić je w taki sposób, by dostosować je do potrzeb i możliwości zespołu uczniowskiego, z którym pracuje dany nauczyciel. Samo w sobie jest jednak bardzo interesujące, ponieważ może zaangażować większą grupę uczniów, ucząc przy tym współpracy i kultury dyskusji.

Przedstawiona analiza podręczników do nauczania przedmiotu historia i społeczeństwo w klasie VI wskazuje, że wydarzenia z 1919 roku były obecne w szkolnej edukacji historycznej, choć w ujęciu propedeutycznym trudno znaleźć treści bardzo konkretnie i szczegółowo odnoszące się do zagadnień stanowiących temat niniejszego opracowania. Przyjrzyjmy się zatem, jak sytuacja uległa zmianie po wprowadzeniu VIII-klasowej szkoły podstawowej.

I powstanie śląskie w podręcznikach do klasy VII ośmioletniej szkoły podstawowej

Reforma systemu oświaty z 2017 roku przywróciła strukturę szkolną, która funkcjonowała w Polsce w latach 1961–1999, w związku z czym kształcenie podstawowe wydłużono do ośmiu lat. Zlikwidowano trzyletnie gimnazja, a naukę w szkołach ponadpodstawowych wydłużono do czterech lat w liceach i pięciu lat w technikum. Zagadnienia związane z interesującym nas szczególnie I powstaniem śląskim przewidziano do realizacji w klasie VII i na potrzeby niniejszego opracowania analizie poddano wybrane podręczniki dla tego właśnie poziomu. Należy jednak podkreślić, że pod względem zawartości i układu graficznego stanowią one w dużym stopniu odzwierciedlenie analizowanych wcześniej podręczników starego typu przeznaczonych dla klasy VI, zawierając oczywiście treści wzbogacone pod względem merytorycznym.

Kwestie walk o kształt granic odrodzonej Rzeczypospolitej w poszczególnych podręcznikach zostały opisane w dość podobny sposób, choć autorzy nieco inaczej rozkładają akcenty, a ich narrację cechuje różny stopień szczegółowości. Interesujące nas treści opisywane są w ujęciu problemowym, przybliżając uczniom złożoną sytuację na poszczególnych odcinkach granic.

Należy jednak podkreślić, że informacje dotyczące I powstania śląskiego mają z reguły charakter bardzo pobieżny. Autorzy podręczników ograniczają się w zasadzie do podania daty jego wybuchu i krótkiej charakterystyki przyczyn, które do niego doprowadziły. Warto mieć na uwadze, że w poszczególnych publikacjach przychyny te prezentowane są w nieco odmienny sposób. W podręczniku wydawnictwa Operon możemy znaleźć krótką informację o niemieckiej dominacji w strukturach administracyjnych, wojsku i policji na terenie Śląska oraz o represjach stosowanych wobec polskich działaczy (Ustrzycki i Ustrzycki, 2017, s. 133). Również w podręcznikach WSiP i GWO zawarte są sformułowania odnoszące się do terroru, antypolskich akcji władz niemieckich, zakazu manifestacji, aresztowań, a nawet zabójstw (Kąkolewski i in., 2017, s. 179; Małkowski, 2017, s. 179). Swoistym wyjątkiem w tym względzie są podręczniki wydawnictw Wiking i Nowa Era, bowiem w pierwszym z nich jako przyczynę wybuchu powstania wymieniono jedynie decyzję mocarstw dotyczącą przeprowadzenia plebiscytu (Bentkowska-Sztonek i in., 2017, s. 161), w drugim zaś wspomniano jedynie o zwalnianiu polskich robotników przez niemieckich fabrykantów, co doprowadziło do strajków, a w dalszej konsekwencji do zrywu powstańczego (Kłaczek i in., 2017, s. 232). Należy podkreślić, że we wszystkich podręcznikach zaznaczono, iż powstanie zostało stłumione w ciągu zaledwie kilku dni, a jedynie w dwóch zamieszczono informację o tym, że jedną z konsekwencji powstania było przybycie na teren Górnego Śląska wojsk alianckich (Kłaczek i in., 2017, s. 232; Małkowski, 2017, s. 179).

Analogicznie jak miało to miejsce w przypadku podręczników do propedeutycznej nauki historii, również książki przeznaczone dla klasy VII poddane zostały analizie pod kątem wykorzystanego w nich materiału ikonograficznego oraz bloku ćwiczeniowego. Oczywiście nie można w tym miejscu pominąć również map, które znalazły się w analizowanych pozycjach. Zazwyczaj odnoszą się one do powstań śląskich oraz walk o granicę wschodnią, traktując jednak problem kompleksowo, a więc ukazując proces kształtowania się danej granicy w sposób całościowy – czyli kilkuletni.

Jeżeli natomiast zwrócimy uwagę na zadania umieszczone w bloku ćwiczeniowym, kończącym poszczególne jednostki tematyczne, to z przykrością należy stwierdzić, że porównując je z propozycjami opisanymi wcześniej, stanowią one dość słabe ogniwo obudowy analizowanych podręczników. Dominują w nich bowiem polecenia odnoszące się przede wszystkim do tzw. twardej wiedzy merytorycznej, z pominięciem tak ważnego wszak kształtowania i utrwalania umiejętności oraz kompetencji historycznych. Wśród najczęściej pojawiających się poleceń wskazać można m.in.:

Wymień państwa, z którymi Polska musiała toczyć walki o granice;

(Kąkolewski i in., 2017, s. 217)

Przedstaw, w jaki sposób Polska przyłączyła ziemię wileńską;

(Kłaczek i in., 2017, s. 227)

Przedstaw przyczyny i przebieg powstania wielkopolskiego;

(Kłaczek i in., 2017, s. 234)

Jakie korzyści przyniosło Polakom powstanie wielkopolskie?;

(Małkowski, 2017, s. 178)

Wyjaśnij przyczyny konfliktu polsko-ukraińskiego;

(Małkowski, 2017, s. 177)

Jak doszło do przyłączenia Wileńszczyzny do Polski?;

(Bentkowska-Sztonyk i in., 2017, s. 169)

Scharakteryzuj proces kształtowania się polskiej granicy wschodniej. Omów przyczyny i przebieg konfliktu z Ukraińcami w Galicji Wschodniej, wojnę z bolszewicką Rosją oraz konflikt z Litwą.

(Ustrzycki i Ustrzycki, 2017, s. 138)

Przytoczone przykłady nie odnoszą się, jak widać, do I powstania śląskiego, chodziło jednak tylko o zobrazowanie wspomnianego problemu. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że w przypadku uczniów klasy VII można, a nawet należy wymagać konkretnej wiedzy. Istnieje jednak obawa, że w ten sposób autorzy podręczników, a także nauczyciele realizujący jedynie ich propozycje, spowodują, że nauka historii przestanie być ciekawą i inspirującą przygodą, a stanie się przykrą koniecznością wkucia na pamięć konkretnych nazwisk, dat i faktów.

Zaprezentowany wyżej obraz I powstania śląskiego w podręcznikach przeznaczonych do nauczania historii w szkole podstawowej pozostawia być może pewien niedosyt. Należy jednak podkreślić, że na tym poziomie edukacyjnym większe jednostki tematyczne – a do takich należy odbudowa państwa polskiego po I wojnie światowej – ukazane są formie długofalowego, kilkuletniego procesu. Trudno więc oczekiwać szczegółowego uwypuklenia każdego wątku odnoszącego się do wydarzeń mających miejsce na Górnym Śląsku w 1919 roku. Równocześnie należy stwierdzić, że w analizowanych podręcznikach autorzy bardzo rzetelnie podeszli do omówienia najważniejszych kwestii związanych z odbudową państwa polskiego. Z punktu widzenia interesującego nas 1919 roku zwracają uwagę przede wszystkim na tworzenie struktur władzy państwowej, sprawę polską podczas konferencji pokojowej w Paryżu oraz proces kształtowania się granic odrodzonej Rzeczypospolitej. Niestety, zwłaszcza w podręcznikach do klasy VII, poszczególne treści znajdują się w różnych rozdziałach. Chodzi tu przede wszystkim o kwestie łączące historię Polski z historią

powszechną – jak ma to miejsce w przypadku zagadnień związanych z konferencją pokojową w Paryżu. Część istotnych informacji znajduje się w rozdziale odnoszącym się do dziejów Europy, a część do historii ojczystej. Niestety autorzy większości podręczników nie zadbali o to, by wspomóc użytkowników poprzez zastosowanie odsyłaczy ułatwiających sprawne poruszanie się po poszczególnych częściach publikacji.

Warto również podkreślić, iż analizowany materiał w podręcznikach został przedstawiony w sposób bardzo atrakcyjny pod względem graficznym. Tekst autorstwa uzupełniony jest o bogaty materiał ikonograficzny, mimo iż jego związek z I powstaniem śląskim jest niewielki. W podręcznikach zamieszczono wiele map, które z pewnością ułatwiają młodym ludziom przestrzenne wyobrażenie istotnych wątków historycznych. Autorzy podręczników zadbali również o przygotowanie bloków ćwiczeniowych, których głównym zadaniem jest utrwalenie i uporządkowanie wiadomości. Warto jednak zaznaczyć, że znacznie lepiej w tym względzie wypadają podręczniki dla młodszych klas szkoły podstawowej, gdyż wiele poleceń i zadań skłania uczniów do działań na forum klasy poprzez udział w dyskusji, tworzenie map myśli oraz samodzielne poszukiwanie dodatkowych informacji.

I powstanie śląskie w podręcznikach do nauczania historii w szkołach ponadgimnazjalnych i ponadpodstawowych

Kolejna część artykułu poświęcona została próbie przybliżenia obrazu I powstania śląskiego, jaki wyłania się z kart podręczników właściwych dla szkolnictwa ponadpodstawowego. Dla pełniejszego zilustrowania zagadnienia wykorzystane zostały także wybrane publikacje obowiązujące przed reformą strukturalną z 1999 roku. Na potrzeby niniejszego opracowania analizie poddano łącznie 32 podręczniki, które można podzielić na kilka grup. Pierwszą z nich stanowi sześć podręczników wydanych i wykorzystywanych w ostatniej dekadzie XX wieku (Garlicki, 1998; Pankowicz, 1996; Pronobis, 1990; Radziwiłł i Roszkowski, 2000; Sierpowski, 1997; Szlągowska, 1997). W drugiej znalazło się dwanaście opracowań, które przygotowano na potrzeby zreformowanych pod koniec ubiegłego wieku szkół ponadpodstawowych, wówczas już ponadgimnazjalnych, a wydanych w latach 2002–2009 i wykorzystywanych w liceach do końca roku szkolnego 2013/2014, a w technikach 2014/2015 (Burda i in., 2003; Burda i in., 2005; Choińska-Mika i in., 2009; Czuby i Stola, 2008; Gładysz, 2007a; Gładysz, 2007b; Kochanowski i Matusik, 2004; Kozłowska i in., 2003; Kozłowska i in., 2006; Przybyliński, 2007; Szymanowski i Trojański, 2004; Wróbel, 2003). Trzecia to książki przygotowane dla uczniów klas pierwszych szkół ponadgimnazjalnych (Babiańska i in., 2009), łącznie osiem pozycji, po raz pierwszy dopuszczonych do użytku szkolnego we wrześniu 2012 roku, które obowiązywały do roku szkolnego 2019/2020 i zgodnie z podstawą programową z 2008 roku przeznaczone były do kształcenia ogólnego (Brzozowski i Szczepański, 2012; Burda i in., 2012; Dolecki i in., 2012; Kozłowska i in., 2012; Roszak i Kłaczek, 2012; Stola, 2012; Zając, 2012). Czwarta, ostatnia grupa to dwa najpopularniejsze podręczniki przygotowane dla obowiązkowego modułu „Ojczysty panteon i ojczyste spory”, realizowanego w ramach przedmiotu Historia i społeczeństwo. Dziedzictwo epok (Maćkowski, 2013; Markowicz i in., 2013), wydane przez Nową Erę w 2014 roku i opracowanie dla zakresu rozszerzonego z historii (Galik, 2014), a także dwa kolejne podręczniki przeznaczone dla zakresu rozszerzonego, ale wprowadzone do użytku

szkolnego już po reformie strukturalnej z 2017 roku (Choińska-Mika i in., 2021; Krzemiński i Niewęłowska, 2021).

W obrazie powstań śląskich zaprezentowanym na łamach kilku podręczników wydanych po 1989 roku już na wstępie pojawia się porównanie do sytuacji, jaka miała miejsce w Wielkopolsce. Tu najważniejszą różnicę w zgodnej ocenie autorów podręczników stanowił fakt, iż Śląsk, w przeciwieństwie do Wielkopolski, w chwili rozbiorów nie należał do Rzeczypospolitej. Ta sytuacja rodziła określone konsekwencje w postaci innego podejścia mieszkających w regionie Polaków do walki z Niemcami, choć i w tej materii sytuacja na przestrzeni trzech powstańczych lat ulegała zmianom.

Zdecydowanie najobszerniej sytuację na Górnym Śląsku w wykładzie poprzedzającym opis powstań śląskich przedstawił uczniom w swojej publikacji Witold Pronobis. Polski ruch narodowy na Śląsku, jak podkreślał emigracyjny historyk, z kilku powodów znajdował się w znacznie trudniejszym położeniu niż ten na Pomorzu i w Wielkopolsce. Powodem takiej sytuacji był fakt, iż w czasie rozbiorów Śląsk nie należał do Polski, co w istotny sposób miało utrudniać agitację za przyłączeniem przemysłowego regionu do odrodzonego państwa polskiego. Ponadto, jak stwierdził Pronobis, „polska ludność na Śląsku, choć w przeważającej w sensie etnicznym, pozbawiona była prawie zupełnie inteligencji, która w innych dzielnicach, odgrywała tak wielką rolę w podtrzymywaniu i szerzeniu świadomości narodowej” (Pronobis, 1990, s. 52). Podkreślając, iż w Niemczech przeciwnikami oddania Górnego Śląska Polsce były wszystkie ugrupowania polityczne, włącznie z radykalnymi komunistami, którzy oficjalnie głosili internacjonalizm, Polacy – lud śląski, jak określa go autor podręcznika – w walce pozostawieni byli sami sobie, tym bardziej, że polskie władze nie mogły czynnie wspierać polskich działaczy w regionie, co wymuszały na nich decyzje paryskiej konferencji pokojowej (Pronobis, s. 52).

W dalszej części wykładu autor podręcznika *Polska i świat w XX wieku* zwrócił uwagę na działania władz niemieckich o charakterze zdecydowanie antypolskim, podjętych w odpowiedzi na wysunięte przez Wojciecha Korfatego na posiedzeniu Reichstagu w październiku 1918 roku żądanie bezwarunkowego połączenia Górnego Śląska z odradzającą się Polską. Prezentując niemieckie posunięcia, Pronobis wymienił m.in. wprowadzenie w styczniu 1919 roku stanu wyjątkowego w regionie oraz obsadzenie go dywizjami ochrony pogranicza. Jako szczególnie niebezpieczne dla Polski przedstawione zostały zabiegi podjęte na forum dyplomatycznym, podkreślające, iż odebranie Niemcom Górnego Śląska tak mocno uderzy w niemiecki przemysł, że nie będzie on zdolny do sfinansowania odszkodowań, jakie Niemcy miały zapłacić państwu zwycięskiej koalicji. Wszystkie te działania okazały się być niezwykle skuteczne i, jak stwierdził Pronobis, przyniosły stronie niemieckiej niewątpliwy sukces w postaci zablokowania koncepcji bezwarunkowego przyznania Polsce Górnego Śląska mocą podpisanego w czerwcu 1919 roku traktatu wieńczącego zasadniczą część obrad paryskiej konferencji pokojowej (Pronobis, 1990, s. 53).

Wnikliwie sytuację poprzedzającą powstania na Górnym Śląsku przedstawił również Andrzej Garlicki, który podkreślił, iż znaczenie regionu wynikało z jego przemysłowego charakteru, a Niemcy na wysuniętą podczas obrad w Paryżu sugestię przyznania go Polsce zareagowały ostrym sprzeciwem i wysunięciem argumentu, że bez niego nie może być mowy o spłacie reparacji wojennych (Garlicki, 1998).

W podobnym tonie wypowiedzieli się autorzy podręcznika wydanego przez WSIP, którzy napisali, że sytuacja ludności polskiej na Górnym Śląsku przedstawia-

ła się znacznie gorzej niż w Wielkopolsce. Było to konsekwencją sytuacji, w której śląscy Polacy byli głównie przedstawicielami biedniejszej części społeczeństwa, tj. robotników i chłopów, podczas gdy wyższe warstwy społeczne stanowili w zdecydowanej większości Niemcy (Choińska-Mika i in., 2009). W analogiczny sposób w podręczniku wydanym w 2002 roku sytuację przedstawił Mikołaj Gładysz, który podkreślił, że na radykalizację nastrojów w regionie wpłynęły znacznie mniej korzystne niż w przypadku Wielkopolski rozstrzygnięcia, związane z koniecznością przeprowadzenia plebiscytu. Obok wymienionych już czynników autor wskazał również na stacjonujące na Górnym Śląsku niemieckie jednostki wojskowe i policyjne, mogące zastraszać miejscową ludność, a także na możliwość uczestniczenia w plebiscycie emigrantów urodzonych na Górnym Śląsku, co faworyzowało stronę niemiecką jako znacznie lepiej zorganizowaną. Autor nie wspomniał jednak, że to rozwiązanie zaproponowała strona polska, licząc, iż to właśnie ona zdoła zmobilizować do przyjazdu na plebiscyt większą liczbę uprawnionych do głosowania.

Podkreślenie informacji mówiącej, że na Górnym Śląsku podział narodowy w dużym stopniu pokrywał się z podziałem klasowym, co dodatkowo radykalizowało nastroje w regionie, odnajdujemy także w popularnym w latach 90. podręczniku Stanisława Sierpowskiego (1997, s. 34), przygotowanym dla uczniów czteroletniego liceum ogólnokształcącego. W opisie sytuacji panującej na Śląsku autorzy omawianych opracowań sporo miejsca poświęcili również kwestii obecności polsko-niemieckiej rywalizacji o sporny region w polityce mocarstw, które z I wojny światowej wyszły zwycięsko. Zgodnie podkreślano, iż jedynie Francja konsekwentnie walczyła na arenie dyplomatycznej o przyznanie Polsce Górnego Śląska. Niestety w działaniach tych była osamotniona, gdyż pozostałe państwa, w tym głównie Wielka Brytania i Włochy, zabiegały o korzystne dla Niemiec rozwiązanie sporu (Kochanowski i Matusik, 2004, s. 437, 439; Pankowicz, 1996, s. 327).

Podjęte w czerwcu 1919 roku na forum paryskiej konferencji pokojowej rozstrzygnięcie w kwestii przyszłości Górnego Śląska nie zadowoliło żadnej ze stron, co zgodnie zauważyli autorzy analizowanych opracowań (Burda i in., 2005, s. 84; Pankowicz, 1996, s. 327; Pronobis, 1990, s. 53; Radziwiłł i Roszkowski, 2000, s. 187). Dla strony polskiej, jak stwierdziła Grażyna Szelałowska (1997, s. 274), było to za mało, gdyż musiała liczyć się z przegraną w plebiscycie, podczas gdy Niemcy mieli podstawy sądzić, iż przynajmniej w części regionu wynik głosowania także i dla nich może być niekorzystny.

Zgoda wśród autorów szkolnych podręczników panuje generalnie w kwestii przedstawienia genezy I powstania śląskiego. Otóż u podłoża wystąpienia Polaków leży niemieckie represje (Kochanowski i Matusik, 2004, s. 439; Radziwiłł i Roszkowski, 2000, s. 187; Szelałowska, 1998, s. 274). Bardzo dokładnie atmosferę w regionie tuż przed wybuchem powstania opisał Andrzej Garlicki, w którego podręczniku zamieszczono informację mówiącą, że powstanie wybuchło w odpowiedzi na dokonaną 15 sierpnia 1919 roku przez niemiecki Grenzschutz masakrę w kopalni „Mysłowice”, w wyniku której śmierć poniosło siedmiu górników. W ten sposób Niemcy pacyfikowali strajk generalny, jaki wybuchł na Górnym Śląsku w związku z brutalną, antypolską polityką niemieckiego komisarza, notabene socjaldemokraty, Otto Hørsinga (Garlicki, 1998, s. 296). Charakteryzując obraz sytuacji w regionie, Garlicki podkreślił również, iż po stronie polskiej w kwestii zbrojnego wystąpienia ścierały się dwie koncepcje. Pierwszą, wyrażającą silne nastroje powstańcze, reprezentowały taj-

ne struktury Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska, zachęczone sukcesem powstania wielkopolskiego. Drugą, przeciwną akcji powstańczej i optującą za skupieniem się na zabiegach dyplomatycznych, postulowały poznańska Naczelna Rada Ludowa, posiadająca na Śląsku duże wpływy, oraz władze centralne w Warszawie (Garlicki, 1998, s. 296). Autorzy podręcznika wydanego przez gdyński OPERON napisali z kolei, że „Niemcy podjęli próbę sterroryzowania ludności polskiej na Śląsku, co było o tyle łatwiejsze, że nadal funkcjonowała niemiecka administracja i policja oraz jednostki straży granicznej (Grenzschutz)” (Burda i in., 2005, s. 84).

Nie we wszystkich podręcznikach akcentowano jednak te same treści. Z narracji podręcznika z serii *Poznać, zrozumieć* wynika bowiem, iż powstanie zostało wywołane przez Polską Organizację Wojskową – działającą na Śląsku, podobnie jak na innych obszarach ziem polskich – w celu przyłączenia Górnego Śląska do Polski (Choińska-Mika i in., 2009 s. 82). W tekście brak jest jednak jakichkolwiek informacji dotyczących działań strony niemieckiej, które, jak podkreślano w innych podręcznikach, wskazywałyby na antypolskie działania strony niemieckiej, spełniające finalnie rolę swoistego zapalnika śląskiej insurekcji. Witold Pronobis (1990, s. 53) oraz Maciej Przybyliński (2007, s. 132) napisali z kolei w swoich opracowaniach, że 17 sierpnia doszło w regionie do strajku generalnego, który od razu przekształcił się w powstanie. Mikołaj Gładysz (2007b, s. 241, 245), autor podręcznika wydanego przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe, do genezy powstania, postrzeganej jako opór wobec niemieckich represji wymierzonych w uczestników robotniczych wystąpień, dodał również aresztowanie działaczy górnośląskiej POW.

W części podręczników zwraca uwagę podkreślenie, iż powstanie miało charakter żywiłowy, do jego wybuchu doszło w sposób spontaniczny, powstańcy byli słabo przeszkoleni i źle uzbrojeni, a ich walka miała charakter partyzancki (Burda i in., 2005 s., 84; Garlicki, 1998, s. 296). Nieliczni autorzy określili także terytorialny zasięg powstania, informując, że objęło ono swym zasięgiem wschodnie pogranicze regionu od Tarnowskich Gór po Pszczynę (Gładysz, 2007b, 241, 245; Pankowicz, 1996, s. 327). Wobec miażdżącej przewagi oddziałów niemieckich, jak napisali m.in. Grażyna Szelałowska (1997, s. 274), Andrzej Garlicki (1998, s. 296) i Andrzej Pankowicz (1996, s. 327–238), powstanie zakończyło się klęską, a ponad 20 tys. jego uczestników musiało szukać schronienia w Polsce (zobacz też: Gładysz, 2007b, s. 241, 245). Według Witolda Pronobisa (1990, s. 53) represje popowstańcze zakończyły się dopiero na początku 1920 roku, z chwilą przybycia Komisji Międzysojuszniczej. W pozostałych podręcznikach autorzy ograniczyli się do podania informacji o bardzo szybkim i brutalnym stłumieniu powstania (Choińska-Mika i in., 2009, s. 132; Kochanowski i Matusik, 2004, s. 439; Pronobis, 1990, s. 53; Sierpowski, 1997, s. 34). W uzupełnieniu dodawano niekiedy, iż dokonały tego oddziały niemieckiego Grenzschutzu (Burda i in., 2005, s. 84; Garlicki, 1998, s. 296; Pronobis, 1990, s. 53). Nie brakuje jednak i takich opracowań, z których wynika, że akcję przerwali sami powstańcy, uświadamiając sobie skalę przewagi, jaką dysponowali Niemcy (Radziwiłł i Roszkowski, 2000, s. 187).

Warto zwrócić uwagę na drobne rozbieżności w podawanych przez autorów podręczników datach wybuchu oraz określanym przez nich okresie trwania powstania. Otóż część spośród nich podaje, że powstanie rozpoczęło się 16 sierpnia 1919 roku (Kochanowski i Matusik, 2004, s. 439). Druga grupa, że wybuchło w nocy z 16 na 17 sierpnia (Burda i in., 2005, s. 84; Garlicki, 1998, s. 296). Trzecia z kolei da-

tuje jego początek na 17 sierpnia (Pankowicz, 1996, s. 327; Pronobis, 1990, s. 53; Przybyliński, 2007, s. 132, 149; Radziwiłł i Roszkowski, 2000, s. 187; Szelałowska, 1997, s. 274). Nie brakuje również opracowań – i nie dotyczy to tylko podręczników wydanych na potrzeby trzyletniego liceum – w których autorzy ograniczyli się do podania informacji, że powstanie wybuchło w sierpniu 1919 roku (Choińska-Mika i in., 2009, s. 82, 337; Sierpowski, 1997, s. 34). Warto w tym miejscu odnotować, iż w grupie analizowanych podręczników występują i takie, w których w ogóle brak jest informacji na temat I powstania śląskiego (Wróbel, 2003, s. 155).

Niestety tylko niektóre podręczniki, głównie te przygotowane dla czteroletniego liceum, podały informacje o postawie polskich władz centralnych wobec powstania. I tak Grażyna Szelałowska (1997, s. 274) napisała, że rząd polski nie był w stanie udzielić powstańcom odpowiedniej pomocy, gdyż był zaangażowany w walkach na froncie wschodnim, a ponadto odważniejsza interwencja na Śląsku mogłaby zaszkodzić sprawie polskiej, która, choć już po podpisaniu traktatu wersalskiego, wciąż jednak była dyskutowana na forum paryskiej konferencji pokojowej. Andrzej Garlicki (1998, s. 296) nieco inaczej przedstawił problem, podkreślając, że polski rząd, podobnie jak w przypadku powstania wielkopolskiego, wspierał powstańców po cichu, obawiając się, że oficjalne wsparcie może spowodować otwarty polsko-niemiecki konflikt zbrojny, którego konsekwencje byłyby trudne do przewidzenia. Cytowany autor z uznaniem odniósł się jednak do podejmowanych tym czasie przez władze w Warszawie zabiegów dyplomatycznych. W podobnym tonie, choć znacznie bardziej lakonicznie, opisali powyższy problem autorzy wydanego w 2009 roku podręcznika WSiP (Choińska-Mika i in., 2009, s. 82).

Warto w tym miejscu przyjrzeć się jeszcze ostatniej grupie podręczników dla klasy I, które obowiązywały od roku szkolnego 2012/2013. W grupie tej narrację dotyczącą okoliczności wybuchu I powstania śląskiego poszczególni autorzy rozpoczęli od informacji o znaczeniu kwestii górnośląskiej podczas obrad paryskiej konferencji pokojowej. W większości podręczników sporo miejsca poświęcono temu, jak do zagadnienia przyszłości regionu odnosiły się dwa główne europejskie mocarstwa – Francja (sprzyjająca Polsce) i Wielka Brytania (wspierająca starania Niemiec). Nie zabrakło także informacji, że swego rodzaju kompromis wypracowany w Paryżu, jakim miał być plebiscyt, nie zadowolił żadnej ze stron. Podkreślano ponadto, że na Górnym Śląsku antagonizm polsko-niemiecki był silniejszy niż np. na Pomorzu czy w Wielkopolsce, a poziom emocji podnosił także fakt, iż miał on tu bardzo silne podłoże etniczne, społeczne i ekonomiczne. Znamienne, że w tym kontekście praktycznie pominięty został wątek religijny, tj. zdecydowanie dominujące wśród Polaków wyznanie rzymskokatolickie i protestanckie u Niemców.

Jako przyczynę wybuchu powstania w 1919 roku (tu w większości opracowań podane zostały datyienne: 16/17–24 sierpnia) autorzy wskazali przede wszystkim na wymierzone w Polaków działania strony niemieckiej, w tym zwalnianie polskich robotników z pracy (Roszak i Kłaczek, 2012, s. 82), terror i represje (Burda i in., 2012, s. 61; Dolecki i in., 2012, s. 43; Kozłowska i in., 2012, s. 68), a także prześladowania Polaków przez niemieckie władze (Ustrzycki, 2012, s. 31), brutalne stłumienie strajku (Brzozowski i Szczepański, 2012, s. 21) oraz masakrę polskich robotników (10 ofiar śmiertelnych), dokonaną przez niemieckich żołnierzy (Zając, 2012, s. 43).

W kilku opracowaniach podkreślono, że powstanie było źle przygotowane (Zając, 2012, s. 43), ale tylko w nielicznych, że jego organizatorem była Polska Organi-

zacja Wojskowa Górnego Śląska (Dolecki i in., 2012, s. 43; Ustrzycki, 2012, s. 31). O zakończeniu powstania można z kolei dowiedzieć się, że: zryw powstańczy został stłumiony przez niemieckie jednostki straży granicznej (Grenzschutz) (Burda i in., 2012, s. 61), po kilku dniach (Stola, 2012, s. 14; Zając, 2012, s. 43); zakończył się niepowodzeniem (Kozłowska i in., 2012, s. 68), po tygodniu; wobec przewagi sił niemieckich zakończył się klęską (Ustrzycki, 2012, s. 31), po kilkunastu dniach stłumiony przez wojsko (Brzozowski i Szczepański, 2012, s. 21); trwał kilka dni i zakończył się porażką militarną Polaków (Roszak i Kłaczek, 2012, s. 82); czy też że wojska niemieckie w ciągu kilku dni poradziły sobie z garstką powstańców wywodzących się głównie z POW GŚ (Dolecki i in., 2012, s. 43).

Niestety na temat bezpośrednich konsekwencji pierwszego powstańczego zrywu na Górnym Śląsku uczniowie mogą przeczytać tylko w trzech z ośmiu podręczników. Wśród owych konsekwencji wymieniona została m.in. konieczność schronienia się znacznej części uczestników powstania w Polsce (Zając, 2012, s. 43) oraz zmuszenie przez mocarstwa Niemców do wycofania swoich wojsk z terenu plebiscytowego (Roszak i Kłaczek, 2012, s. 82; Zając, 2012, s. 43). W jednym opracowaniu uczniowie mogli z kolei znaleźć informację, że represje popowstańcze osłabiły POW (Ustrzycki, 2012, s. 31).

Zmierzając stopniowo ku końcowi naszych rozważań, warto przyrzeć się jeszcze trzem podręcznikom przygotowanym dla uczniów realizujących historię na poziomie rozszerzonym. Pierwszy z nich, autorstwa Piotra Galika, opracowany został zgodnie z podstawą programową z 2012 roku (Rozporządzenie Ministra Edukacji z 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół, 2012). Autor już na wstępie podkreślił, że decyzja o plebiscycie na Górnym Śląsku, zapisana w traktacie wersalskim, podsyła antagonizmy narodowościowe w regionie. Po tej informacji od razu przeszedł do stwierdzenia, że niemieckie formacje paramilitarne demolowały siedziby polskich organizacji społecznych i stowarzyszeń, a także napadały na polskich działaczy, z których wielu zostało aresztowanych. W dalszej części Galik odnotował, że w sierpniu 1919 roku uprzemysłowione regiony Górnego Śląska objęła akcja strajkowa, zorganizowana jako przejaw sprzeciwu Polaków wobec terroru niemieckich bojówek. Przełomowy okazał się, jak podkreślił, dzień 15 sierpnia, kiedy to w Mysłowicach niemieckie formacje policyjne otworzyły ogień do górników zgromadzonych przed tamtejszą kopalnią. W wyniku tych działań zginęło 10 uczestników protestu, a masakra skłoniła konspiracyjne struktury POW do spontanicznego działania. Rozpoczęły się starcia pospiesznie organizowanych oddziałów powstańczych z niemieckimi formacjami zbrojnymi. Autor podał także informację, że polski rząd został całą sytuacją zaskoczony i dlatego nie udzielił wsparcia powstańcom. W tym czasie władze niemieckie wprowadziły stan wyjątkowy i w zaciętych walkach pokonały Polaków. W konsekwencji I powstanie śląskie, tu padają daty 17–24 sierpnia 1919 roku, zakończyło się porażką, a na polską ludność spadły represje. „Desperacka walka powstańców i brutalne postępowanie Niemców” – jak jednak podsumował autor książki – „poruszyły polską opinię publiczną”, a w wielu polskich miastach powstawały społeczne Komitety Obrony Górnego Śląska, które zajęły się gromadzeniem funduszy i darów dla uchodźców (Galik, 2014, s. 420–421).

Dwa kolejne podręczniki dla zakresu rozszerzonego powstały już po reformie strukturalnej z 2017 roku i są zgodne z nową podstawą programową (Rozporzą-

dzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia, 2018). W pierwszym z nich, wydanym przez WSiP, I powstaniu śląskiemu poświęcony został jedynie fragment akapitu, w którym autorzy podkreślili znaczenie Górnego Śląska dla Polski jako ważnego ośrodka przemysłowego, zwrócili uwagę na dominujące plebejskie lub robotnicze pochodzenie ludności polskiej, a następnie wspomnieli o działalności na tym obszarze konspiracyjnej POW, dążącej do przyłączenia Górnego Śląska do Polski na drodze zbrojnej. Żadnych innych informacji w narracji podręcznikowej nie znajdujemy, zaś o samym powstaniu można przeczytać, że wybuchło w sierpniu 1919 roku i po 10 dniach zostało stłumione przez Niemców (Choińska-Mika i in., 2021, s. 526).

Znacznie szerzej interesujące nas zagadnienie przedstawione zostało w podręczniku Nowej Ery, w którym już we fragmencie przybliżającym genezę powstania autorzy zawarli informacje dotyczące napięć o charakterze etnicznym, utrzymujących się na Górnym Śląsku od zakończenia wojny, różnic społecznych, ale także przywiązania ludności polskiej do katolicyzmu i mowy ojczystej. W podrozdziale zatytułowanym *Powstania śląskie* pojawia się również informacja o powstających na tym obszarze w 1918 roku polskich radach ludowych, a w późniejszym czasie konspiracyjnych oddziałach POW. Jako bezpośrednią przyczynę wybuchu I powstania śląskiego autorzy podręcznika wskazują na działania władz niemieckich zmierzających do sparaliżowania działalności politycznej Polaków przed planowanym plebiscytem poprzez akcje zastraszania i prześladowania lokalnej ludności oraz akty terroru. Efektem działań niemieckich oddziałów tzw. samoobrony było ogłoszenie przez Polaków strajku generalnego, starcia pomiędzy POW a niemieckimi bojówkami i finalnie wybuch (16/17 sierpnia 1919 roku) powstania, które po tygodniu zakończyło się klęską. Autorzy podręcznika podkreślili jednak, że mimo klęski militarnej zryw zbrojny Polaków przyniósł wymierne korzyści, bowiem wojska niemieckie zostały usunięte z obszaru plebiscytowego i zastąpione francusko-włosko-brytyjskimi oddziałami alianckimi (Krzemiński i Niewęglowska, 2021, s. 480–481).

Znacznie bardziej lakoniczne, co po części zostało wymuszone podstawą programową oraz specyfiką przedmiotu, są opisy zawarte w podręcznikach do przedmiotu historia i społeczeństwo Dziedzictwo epok – moduł „Ojczysty Panteon i ojczyste spory” (Maćkowski, 2013, s. 138; Markowicz i in., 2013, s. 190). Na ich kartach uczniowie mogli odnaleźć informacje mówiące o specyfice sytuacji na Śląsku (WSiP) lub Górnym Śląsku (Nowa Era). Autorzy podręcznika wydanego przez WSiP zwrócili uwagę, że Niemcy usiłowali na jego terenie sterroryzować polskich mieszkańców obszaru plebiscytowego po to, by bali się w oddać głos za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski. W odpowiedzi Polacy zorganizowali I powstanie śląskie w sierpniu 1919 roku, które jednak zostało szybko stłumione, ale jednocześnie dowodziło determinacji Polaków w walce o ten region (Markowicz i in., 2013, s. 190). Z kolei autor podręcznika Nowej Ery rozpoczął fragment dotyczący zrywu z 1919 roku od stwierdzenia, że na terenie Górnego Śląska znacznie więcej osób niż na Warmii, Mazurach i Powiślu deklarowało chęć przynależności do państwa polskiego, a relacje polsko-niemieckie charakteryzowały się wzajemną niechęcią i wrogością. Konsekwencją takiej sytuacji był wybuch I powstania śląskiego, jak podkreślił, już w sierpniu 1919 roku. I choć zakończyło się ono klęską militarną sił polskich, to jednak w jego wyniku wojska niemieckie wycofały się ze spornego obszaru (Maćkowski,

2013, s. 138). Warto zwrócić uwagę, że w podpisie do fotografii zamieszczonej w tym podręczniku, a przedstawiającej oddział powstańców na jednej z ulic Rybnika, jako daty powstania podano dni od 16 do 26 sierpnia 1919 roku.

W tej części artykułu staraliśmy się odnosić jedynie do tych informacji i materiałów, które zostały zamieszczone w podręcznikach, nie skupiając się na ewentualnych brakach. Jednak w tym miejscu należy zaznaczyć, że w odniesieniu do wydarzeń z 1919 roku na Śląsku ich autorzy zupełnie pominieli tzw. powstanie oleskie. I choć był to *de facto* jednodniowy epizod, to jednak stanowił zapowiedź wydarzeń, do których doszło w sierpniu.

Temat dotyczący I powstania śląskiego, a zasadzie wszystkich trzech powstań, na tle innych zagadnień analizowanych w podręcznikach ma stosunkowo bogatą obudowę dydaktyczną. Dotyczy to przede wszystkim mapek podręcznikowych (Brzozowski i Szczepański, 2012, s. 24; Burda i in., 2012, s. 61; Galik, 2014, s. 421; Kozłowska i Maćkowski, 2013, s. 139; Roszak i Kłaczek, 2012, s. 83; Stola, 2012, s. 15; Unger i Zając, 2012, s. 69; Ustrzycki, 2012, s. 31; Zając, 2012, s. 43, 45), na których przedstawiono zasięg oraz najważniejsze bitwy insurekcji (Galik, 2014, s. 421; Krzemiński i Niewęgłowska, 2021, s. 482) oraz ikonografii, najczęściej przedstawiającej oddziały powstańcze. W kilku podręcznikach, jako ilustracja tematu poświęconego batalii o Górny Śląsk, zamieszczona została fotografia portretowa Wojciecha Korfantego. W kilku przypadkach w tzw. blokach ćwiczeniowych pojawiły się pytania odwołujące się do sytuacji na Górnym Śląsku. Uwagę zwraca m.in. pytanie: „Rozstrzygnij, które z trzech powstań śląskich miało największe znaczenie dla odradzającej się Polski. Uzasadnij odpowiedź” (Galik, 2014, s. 423). W pozostałych najczęściej proszono uczniów o porównanie przyczyn i skutków powstania wielkopolskiego i powstań śląskich oraz ewentualnie wyjaśnienie genezy i następstw samych tylko śląskich insurekcji. Docenić należy również, że większość wspomnianych wcześniej mapek ilustrujących przebieg powstań także została opatrzona poleceniami dla uczniów.

Podsumowanie

Na zakończenie pragniemy podkreślić, iż zgadzamy się z historykami, którzy podkreślają, że w 1919 roku rozwój wydarzeń w Polsce był bardzo dynamiczny, a sytuacja zmieniała się z tygodnia na tydzień. To nagle przyspieszanie i zwalnianie wydarzeń oraz nagle zwroty akcji nie ułatwiają badaczom oceny faktów i okoliczności, a problem dodatkowo komplikuje ogromna różnorodność opisów i interpretacji, występująca w licznych wspomnieniach, relacjach, pamiętnikach, ale i oficjalnych dokumentach, co z kolei przekłada się na współczesne monografie i syntezy. Dlatego też powstające współcześnie opracowania rzadko nie wzbudzają emocji, a szybki dostęp do informacji i częste kierowanie się emocjami nie pozostają bez wpływu na zobiektywizowanie oceny przeszłości. W naszej ocenie z tego trudnego zadania autorzy podręczników wyszli jednak obronną ręką, co należy szczególnie podkreślić ze względu na szczególnie wymagającego odbiorcę, jakim bez wątpienia są uczniowie. Nie oznacza to oczywiście, że zawarta w podręcznikach narracja, jak i obudowa dydaktyczna, są w pełni satysfakcjonujące. Ale czy kiedykolwiek powstanie podręcznik historii XX wieku, któremu najwyższe noty wystawią równocześnie historycy, dydaktycy historii, nauczyciele i uczniowie?

Bibliografia

Akty normatywne

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół Dz. U. 2009, nr 4, poz. 17. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20090040017>
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej Dz. U. 2017, poz. 356. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20170000356>
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia Dz.U. 2018, poz. 467. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180000467>
- Rozporządzenie Ministra Edukacji z 27 sierpnia 2012 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół Dz.U. 2012 r., poz. 977. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20120000977>
- Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe Dz. U. 2017, poz. 59. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu20170000059>

Opracowania

- Bieniek, M. (2009a). Podręcznik szkolny historii. W: J. Matemicki, (Red.), *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Juka.
- Bieniek, M. (2009b). *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Dolata, K. (2006). Przykład wykorzystania literatury naukowej podczas lekcji historii. *Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie*, (3), 56–60.
- Chorąży, E., Konieczka-Śliwińska, D., Roszak, S. (2008). *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chwalba, A. (2019). *1919. Pierwszy rok wolności*. Wydawnictwo Czarne.
- Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Wydawnictwo Literackie.
- Karaś, A. (1981). Z badań nad recepcją historycznej ilustracji podręcznikowej przez uczniów szkoły podstawowej. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Historyczne* 9(76), 121–142. <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/4733>
- Konieczka-Śliwińska, D. (2001). *Retoryka we współczesnych szkolnych podręcznikach historii*. Wydawnictwo Instytut Historii UAM.
- Machałek, M. (2019). Mapy historyczne w edukacji szkolnej. *Wiadomości Historyczne z Wiedzą o Społeczeństwie*, (4), 22–26.

- Maternicki, J. (2009). *Dydaktyka historii. Wybrane zagadnienia*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Maternicki, J. (Red.). (2004). *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Wydawnictwo Juka.
- Mizgalski, J. (2003). *Mapa historyczna w dydaktyce integracji wiedzy i umiejętności uczniów*. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie.
- Roszak, S., Strzelecka, M., Wieczorek, A. (Red.). (2006). *Toruńskie Spotkania Dydaktyczne: T. 3: Źródła w edukacji historycznej*. SOP Oświatowiec Toruń sp. z o. o.
- Roszak, S., Strzelecka, M., Wieczorek, A. (Red.). (2008). *Toruńskie Spotkania Dydaktyczne: T. 5: Polska- Europa- Świat w szkolnych podręcznikach historii*. SOP Oświatowiec Toruń sp. z o. o.
- Roszak, S., Strzelecka, M., Wieczorek, A. (Red.). (2012). *Toruńskie Spotkania Dydaktyczne: T. 9: Wizualizacje historii*. SOP Oświatowiec Toruń sp. z o. o.
- Skrzypczak, J. (1996). *Konstruowanie i ocena podręczników*. Wydawnictwo ITE.
- Trzińska, E. (1980). Rola ilustracji w nauczaniu historii w klasie I licealnej. *Wiadomości Historyczne* 23(5), 283–286.
- Zielecki, A. (1981). Funkcje historycznych ilustracji podręcznikowych. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Historyczne* 9(76), 101–120. <https://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/4733>
- Zielecki, A. (1983). Materiał ilustracyjny w podręcznikach historii. *Wiadomości Historyczne* 26(5), 428–443.
- Zielecki, A. (1984). *Role i funkcje podręcznika historii*. Wydawnictwo WSP Rzeszów.
- Zielecki, A. (2004). Mapy historyczne ścienne. W: J. Maternicki (Red.), *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Wydawnictwo Juka.
- Zielecki, A. (2007). *Wprowadzenie do dydaktyki historii*. Wydawnictwo Avalon.

Podręczniki

- Babiańska, D., Bracisiewicz, J., Choińska-Mika, J., Okła, G., Pawlicki, A. (2009). *Podstawa programowa z komentarzami: T. 4: Edukacja historyczna i obywatelska w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna we Wrocławiu.
- Bentkowska-Sztonyk, Z., Wach, E., Jastrzębska, M., Żurawski, J. (2017). *Historia. Podręcznik dla klasy siódmej*. Wydawnictwo Wiking.
- Bieniek, M. (2004). Podręcznik szkolny historii. W: J. Maternicki (Red.), *Współczesna dydaktyka historii. Zarys encyklopedyczny dla nauczycieli i studentów*. Wydawnictwo Juka.
- Brzozowski, A., Szczepański, G. (2012). *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918–2006. Podręcznik do historii dla klasy I liceum i technikum – zakres podstawowy*. Wydawnictwo Piotra Marciszuka STENTOR.
- Burda, B., Halczak, B., Józefiak, R.M., Szymczak, M. (2003). *Historia najnowsza. Historia 3. Zakres podstawowy. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*. Wydawnictwo Pedagogiczne Operon.
- Burda, B., Halczak, B., Józefiak, R.M., Szymczak, M. (2005). *Historia najnowsza. Historia 3. Zakres rozszerzony. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego*. Wydawnictwo Pedagogiczne Operon.

- Burda, B., Halczak, B., Józefiak, R.M., Roszak, A., Szymczak, M. (2012). *Historia najnowsza. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*. Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON.
- Choińska-Mika, J., Skibiński, P., Szlanta, P., Zielińska, K. (2009). *Historia. Część 3. Poznać, zrozumieć. Podręcznik dla liceum i technikum. Zakres podstawowy*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Choińska-Mika, J., Szlanta, P., Zielińska, K. (2021). *Historia 3. Podręcznik. Liceum i technikum. Zakres rozszerzony*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Czubaty, J., i Stola, D. (2008). *Historia. Klasa 2. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*. Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Dolecki, R., Gutowski, K., Smoleński, J. (2012). *Po prostu historia. Zakres podstawowy. Podręcznik do liceum i technikum*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Galik, P. (2014). *Zrozumieć przeszłość. Lata 1815–1939. Podręcznik do historii dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Część 3. Nowa Era*.
- Garlicki, A. (1998). *Historia 1815–1939. Polska i świat. Podręcznik dla III klas liceów ogólnokształcących*. Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Gładysz, M. (2007a). *Historia II. Część 1: Od oświecenia do 1918 roku. Podręcznik dla klasy drugiej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Gładysz, M. (2007b). *Historia II. Część 2: Okres międzywojenny i II wojna światowa. Podręcznik dla klasy drugiej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Kalwat, W., i Lis, M. (2017). *Klucz do historii. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla szkoły podstawowej*. Wydawnictwo WSiP.
- Kąkolewski, I., Kowalewski, K., Plumińska-Mieloch, A. (2017). *Historia 7. Podręcznik*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Kłaczek, J., Łaskiewicz, A., Roszak, S. (2017). *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii dla klasy siódmej szkoły podstawowej*. Wydawnictwo Nowa Era.
- Kochanowski, J., i Matusik, P. (2004). *Człowiek i historia. Część 4. Czasy nowożytne i najnowsze (XIX i XX wiek). Kształcenie w zakresie rozszerzonym. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Kozłowska, Z.T., Unger, I., Unger, P., Zając, S. (2003). *Poznajemy przeszłość od początku XVIII wieku do 1939 roku. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy*. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich w Toruniu.
- Kozłowska, Z.T., Unger, I., Unger, P., Zając, S. (2006). *Poznajemy przeszłość od początku XVIII wieku do 1939 roku. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres rozszerzony*. Stowarzyszenie Oświatowców Polskich w Toruniu.
- Kozłowska, Z.T., Unger, I., Zając, S. (2012). *Historia. Poznajemy przeszłość. Dzieje najnowsze. Szkoła ponadgimnazjalna. Zakres podstawowy*. SOP Oświatowiec Toruń sp. z o.o.
- Krzemiński, T., i Niewęgłowska, A. (2021). *Zrozumieć przeszłość 3. Podręcznik do historii dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Zakres rozszerzony*. Nowa Era.

- Lolo, R., i Pieńkowska, A. (2014). *Historia wokół nas. Podręcznik do historii i społeczeństwa. Klasa 6*. Wydawnictwo WSiP.
- Maćkowski, T. (2013). *Poznać przeszłość. Ojczysty panteon i ojczyste spory. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla liceum ogólnokształcącego i technikum*. Nowa Era.
- Małkowski, T. (2014). *Historia i społeczeństwo 6*. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Małkowski, T. (2017). *Historia 7. Podręcznik dla klasy siódmej szkoły podstawowej*. Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe.
- Markowicz, M., Pytlińska, O., Wyroda, A. (2013). *Historia i społeczeństwo. Ojczysty Panteon i ojczyste spory. Podręcznik do liceum i technikum*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Olszewska, B. i Surdyk-Fertsch, W. (2017). *My i historia. Historia i społeczeństwo. Szkoła podstawowa 6*. Wydawnictwo Nowa Era/PWN.
- Pankowicz, A. (1996). *Historia 3. Polska i świat 1815–1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Pronobis, W. (1990). *Polska i świat w XX wieku*. Editions Spotkania.
- Przybyliński, M. (2007). *Poznać przeszłość, zrozumieć dziś. Historia dzieje najnowsze 1872–2006. Poziom podstawowy i rozszerzony*. Wydawnictwo Piotra Marciszuka Stentor.
- Radziwiłł, A., i Roszkowski, W. (1998). *Historia 1871–1939. Podręcznik dla szkół średnich*. Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Rozsak, S. i Kłaczkow, J. (2012). *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy. Klasa 1*. Wydawnictwo Nowa Era.
- Sierpowski, S. (1997). *Historia najnowsza (1918–1997). Podręcznik dla szkoły średniej*. Polska Oficyna Wydawnicza – Wydawnictwo Graf-Punkt.
- Stola, D. (2012). *Historia. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*. Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Szelągowska, G. (1997). *Dzieje nowożytne i najnowsze 1870–1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Szymanowski, G. i Trojański, P. (2004). *Historia z pegazem. Ludzie i epoki. Klasa 3. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*. Znak dla Szkoły.
- Toporek, M. (2014). *Oto historia, Historia i społeczeństwo. Podręcznik klasa 6*. Wydawnictwo Mac Edukacja.
- Ustrzycki, J. (2012). *Historia. Zakres podstawowy. Podręcznik dla szkół ponadgimnazjalnych*. Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON.
- Ustrzycki, J., i Ustrzycki, M. (2017). *Historia 7. Podręcznik dla szkoły podstawowej*. Wydawnictwo Operon.
- Wojciechowski, G. (2015). *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla klasy szóstej szkoły podstawowej*. Wydawnictwo Nowa Era.
- Wołosik, A. (2014). *Historia. Opowiem Ci ciekawą historię. Podręcznik do klasy szóstej szkoły podstawowej*. Wydawnictwo Żak.

- Wróbel, J. (2003). *Odnaleźć przeszłość. Historia od 1815 roku do współczesności. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresie podstawowym*. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Zajęc, S. (2012). *Teraz historia. Podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*. SOP Oświatowiec Toruń sp. z o.o.

Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945 Emanuela Pietyry. Mieszkańcy Zarzecza, Podlesia i Kostuchny w obliczu tragicznych wydarzeń końca II wojny światowej

Słowa kluczowe: Katowice, Górny Śląsk, tragedia górnośląska, deportacje, Armia Czerwona

Streszczenie

Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945 Emanuela Pietyry stanowi zapis wydarzeń rozgrywających się w pierwszych miesiącach 1945 roku na terenie Zarzecza, Podlesia i Kostuchny. Obszary te od 1975 roku są częścią Katowic. Ich mieszkańcy w obliczu zetknięcia się z wykraczającymi na Górny Śląsk oddziałami Armii Czerwonej doświadczyli wielu traumatycznych przeżyć. W 1945 roku w całym regionie Sowieci dokonywali zatrzymań, kradzieży, podpażeń i gwałtów. Podobnie zachowywali się w Zarzeczu, Podlesiu i Kostuchnie. Poza odnotowaniem symptomatycznych dla wielu rejonów powojennej Polski zachowań czerwoarmistów, w *Pamiętniku*... znalazły się również informacje o walkach pomiędzy Sowiecami a Niemcami, jakie ci w okresie od stycznia do marca 1945 roku stoczyli w rejonach Mikołowa, Tychów, Żor i Rybnika, a także wiadomości o różnych wydarzeniach życia codziennego. Zapiski E. Pietyry pozwalają też na dostrzeżenie emocji, które miejscowa ludność odczuwała w ówczesnych, niepewnych i chaotycznych czasach. Jego wspomnienia uszczegóławiają zatem niektóre aspekty „tragedii górnośląskiej” w odniesieniu do obecnie południowej części Katowic. Pozwalają także na odczytanie emocji panujących wśród lokalnej społeczności.

A Memoir of a Terrible War and Experiences of 1945

by Emanuel Pietyra. Residents of Zarzecze, Podlesie and Kostuchna in the face of the tragic events of the end of World War II

Keywords: Katowice, Upper Silesia, Upper Silesian tragedy, deportations, Red Army

Summary

Emanuel Pietyra's Memoir of a Terrible War and Experience of 1945 is a record of the events that took place in the first months of 1945 in the areas of Zarzecze, Podlesie and Kostuchna. These areas have been part of Katowice since 1975. Their inhabitants, faced with the Red Army troops advancing into Upper Silesia, experienced many traumatic experiences. In 1945, the Soviets carried out arrests, thefts, arson and rape throughout the region. They behaved similarly in Zarzecze, Podlesie and Kostuchna. In addition to noting the Red Army's behaviour, which was symptomatic for many areas of the post-war Poland, the Memoir also contains information about battles between the Soviets and the Germans fought between January and March 1945 in the regions of Mikołów, Tychy, Żory and Rybnik, as well as the news about various everyday events. E. Pietyra's notes also provide a glimpse of the emotions that the local population felt in the then uncertain and chaotic times. His memoirs therefore detail some aspects of the 'Upper Silesian tragedy' in relation to the now southern part of Katowice. They also provide an insight into the emotions prevailing among the local community.

W południowo-zachodniej części współczesnych Katowic leżą trzy dzielnice: Zorzecze, Podlesie i Kostuchna. Do miasta zostały włączone w 1975 roku (Gierlotka, 2017, s. 59). Podlesie i Kostuchna od południa sąsiadują z gminą Tychy, natomiast Podlesie i Zorzecze od strony południowo-zachodniej graniczą z gminą Mikołów. Do XV wieku istniejące na tych terenach osady posiadały wspólną nazwę Uniczowy, jednak w następstwie toczących się procesów lokacyjnych wyodrębniły się trzy oddzielne wioski: Uniczowy-Pietrowice (Pietrowice), Uniczowy-Zalesie (Podlesie) i Uniczowy-Zarzytsche (Zorzecze) (Gierlotka, 2017, s. 24).

Na przestrzeni dziejów Górny Śląsk niejednokrotnie zmieniał przynależność państwową. W konsekwencji ziemie tego regionu – w tym Zorzecze, Podlesie i Kostuchna – w średniowieczu stanowiły domenę zarówno Piastów opolsko-raciborskich, jak i czeskich królów. Od XVI wieku dzielnice te wchodziły w skład Pszczyńskiego Wolnego Państwa Stanowego, które w 1742 roku – podobnie jak niemal cały Śląsk – zostało włączone do Prus. W 1871 roku rząd pruski zakończył proces jednoczenia ziem niemieckich, w efekcie czego w Wersalu pod Paryżem powołano do życia Cesarstwo Niemieckie. Górny Śląsk, a w tym Zorzecze, Podlesie i Kostuchna, były jego częścią do 1918 roku, kiedy to pokonane w I wojnie światowej Niemcy przyjęły ustrój republikański. Następnie mocą traktatu wersalskiego państwo niemieckie zostało terytorialnie ograniczone. Po przeprowadzonym w 1922 roku podziale Górnego Śląska Zorzecze, Podlesie i Kostuchna, wraz z resztą wschodnich ziem regionu, znalazły się w odrodzonej Polsce. Ponowną – tym razem kilkuletnią – zmianę przynależności państwowej przyniosła II wojna światowa. Podobnie jak cały Górny Śląsk, obszary wspomnianych dzielnic wchodziły wówczas w skład III Rzeszy. Do Polski powróciły wraz z upadkiem nazistowskich Niemiec w 1945 roku (Gierlotka, 2017, s. 26–46).

Stan badań nad dziejami Zorzecza, Podlesia i Kostuchny

Dzieje Zorzecza, Podlesia i Kostuchny doczekały się już kilku, przeważnie popularno-naukowych, opracowań historycznych. Przed paroma laty ukazała się publikacja zatytułowana *Podlesie Śląskie: monografia dzielnic Katowic: Podlesie, Zorzecze, Kostuchna*, autorstwa Stefana Gierlotka (2017). W subiektywny sposób prezentuje ona różne wydarzenia, które na przestrzeni dziejów rozegrały się w obrębie południowych obszarów współczesnej stolicy Górnego Śląska. Nieco szerszy zakres geograficzny i odmienną formę narracji posiada wydawnictwo *Uniczowy: Kalendarium historii południowych dzielnic Katowic: Kostuchna, Ochojec, Pietrowice, Podlesia, Zorzecze* (Gierlotka, 2005), opracowane przez tego samego autora. Analogiczne zainteresowania historyczne wykazał również Jan Brząkała, który pod koniec lat 80. XX wieku wydał książkę pod tytułem *Podlesie Śląskie: 1238–1988. Zarys dziejów i rozwoju* (Brząkała i Stabik, 1989). Syntetycznie przeszłość południowych dzielnic Katowic opisano też na kartach obszernej monografii miasta, która ukazała się w 2012 roku (Barciak i in., 2012). Istnieją ponadto opracowania koncentrujące się wyłącznie na wybranych aspektach życia miejscowej ludności na przestrzeni minionych lat. I tak Ludwik Musioł (1969) w swojej pracy, dostępnej jedynie w rękopisie, skupił się na okolicznościach powstania podleskiej parafii i kościoła, a Jacek Siebel (2013) opublikował monografię Ochotniczej Straży Pożarnej z Podlesia.

Doświadczenie wojny na obszarach Zarzecza, Podlesia i Kostuchny

Ludność zamieszkująca Zarzecze, Podlesie i Kostuchnę, tak samo jak mieszkańcy wielu innych – nie tylko górnośląskich – miejscowości, na przestrzeni dziejów niejednokrotnie zetknęła się z konfliktami zbrojnymi, które odcisnęły piętno na jej codziennym życiu. Kontrybucje, przymusowy kwaterunek, grabieże i szereg innych negatywnych przeżyć wywołanych stacjonowaniem lub przemarszem wojsk odbywały się z jej udziałem zarówno przy okazji wojen o charakterze lokalnym, jak i tych toczących się pomiędzy kilkoma państwami.

Od czasów I wojny światowej mieszkańcy Zarzecza, Podlesia i Kostuchny doświadczały konfliktów zbrojnych o odmiennym niż we wcześniejszych epokach wymiarze. Odmiennosc ta wynikała nie tylko z dokonujących się przeobrażeń politycznych (w tym upowszechnienia się ideologii nacjonalistycznej) i rozwoju techniki wojskowej, ale także ze zdecydowanie większej skali prowadzonych działań militarnych. W konsekwencji tego w latach 1914–1918 liczne miejscowości Górnego Śląska – w tym Zarzecze, Podlesie i Kostuchnę – objęto poborem rekrutów do armii niemieckiej. Pochodzący stąd mężczyźni walczyli na froncie zachodnim, wschodnim i włoskim. Dotkliwie odczuwalne były w tym czasie braki żywności i jej rosnące ceny (Gierlotka, 2005, s. 79–81; Gierlotka, 2017, s. 34–36). Lata 1919–1922 charakteryzował z kolei przede wszystkim polsko-niemiecki konflikt o przynależność państwową Górnego Śląska, w którym propolsko nastawieni mieszkańcy regionu starli się z ludnością o proniemieckich zapatrywaniach. Zarówno w trzech następujących kolejno po sobie powstaniach śląskich, jak i w przeprowadzonym w 1921 roku plebiscycie, Zarzecze, Podlesie i Kostuchna wykazały dominację polskiej opcji narodowościowej, kształtującej się w regionie już od drugiej połowy XIX wieku. Spośród 2 261 głosujących tutaj osób jedynie 209 było za Niemcami, dwie oddały głosy nieważne, a pozostałe opowiadały się za przynależnością do Polski (Gierlotka, 2017, s. 42; Widuch, 1921).

Prześladowania, aresztowania, osadzenia w obozach koncentracyjnych, trudności ze zdobyciem podstawowych artykułów żywnościowych i tych codziennego użytku oraz szeroko prowadzony pobór do armii niemieckiej (szczególnie zintensyfikowany po ogłoszeniu w 1941 roku Niemieckiej Listy Narodowościowej – *Deutsche Volksliste*) to główne następstwa polityki okupacyjnej władz III Rzeszy, jakich w latach 1939–1945 doświadczył Górny Śląsk, w tym i leżące w jego granicach Zarzecze, Podlesie i Kostuchna (Gierlotka, 2005, s. 132–139; Gierlotka, 2017, s. 53–55). Pomimo represyjnych metod stosowanych przez Niemców wśród mieszkańców regionu w okresie II wojny światowej znaleźli się jednak i tacy, którzy zdecydowali się zaangażować w działalność ruchu oporu. Była wśród nich również kilkunastoosobowa grupa mężczyzn z Podlesia, która w 1942 roku zawiązała organizację o nazwie Polska Organizacja Walki Wyzwoleńczej (Gierlotka, 2017, s. 56). Na obszarze Kostuchny działalność prowadziły z kolei oddziały Armii Krajowej (Gierlotka, 2005, s. 136).

Pod koniec II wojny światowej ludności Górnego Śląska w coraz większym stopniu udzielał się starach przed podążającą na zachód Armią Czerwoną, który znacząco podsycala niemiecka propaganda. W obliczu spodziewanej ofensywy sowieckiej administracja III Rzeszy już we wrześniu 1944 roku przystąpiła do opracowania planów ewakuacji regionu. Zamierzano nią objąć ludzi oraz majątek ruchomy, jednak w styczniu 1945 roku, po zweryfikowaniu pierwotnej koncepcji, do ewakuowania

przewidziano osoby niepracujące, jeńców wojennych, robotników przymusowych oraz więźniów obozów koncentracyjnych. W ostatniej kolejności wyjazdem objęci mieli zostać pracownicy administracji i policji (Kaczmarek, 2014, s. 33).

Oddziały czerwoarmistów zaczęły wkraczać na Górny Śląsk w pierwszych tygodniach 1945 roku. W kolejnych miesiącach pomiędzy siłami sowieckimi a przegrupowującymi się jednostkami niemieckimi toczyły się walki o jego poszczególne części. Już z końcem stycznia 1945 roku Armia Czerwona wyparła Niemców z rejonów okręgu przemysłowego (Warzecha, 2014, s. 38–41). W konsekwencji wojska III Rzeszy wycofały się także z obszaru Zarzecza, Podlesia i Kostuchny, po czym na ich teren wkroczyli Sowietci (Gierlotka, 2005, s. 139; Gierlotka, 2017, s. 57). Nie każdą część Górnego Śląska czerwoarmiści zdołali opanować w tak szybki sposób. Zlokalizowane na południu regionu miasta Rybnik, Żory, Wodzisław Śląski czy Racibórz zdobyte zostały przez nich dopiero w marcu 1945 roku. W tym samym czasie Sowietci w pełni przejęli też kontrolę nad Opolem. Jednym z ostatnich miast, do którego z początkiem maja 1945 roku wkroczyły jednostki Armii Czerwonej, był Cieszyn (Warzecha, 2014, s. 46–47).

„Tragedia górnośląska”

Przebywające od 1945 roku na Górnym Śląsku jednostki Armii Czerwonej – w zasadzie w każdej miejscowości, w której się pojawiły – prezentowały zachowania pozbawione norm moralnych i cywilizacyjnych. Na porządku dziennym były gwałty, których sowieccy żołnierze dopuszczali się, nie bacząc nawet na wiek krzywdzonej kobiety. Wykorzystywano w ten sposób zarówno nastolatki, jak i staruszki (Mokrosz, 2018, s. 65–68). Poszukując kosztowności, jedzenia i alkoholu, grabili i niszczyli ocalałe z wojny majątki. Płądrowali i okradali fabryki. Upojeni alkoholem dokonywali przypadkowych bądź celowych podpaleń niezniszczonej wcześniejszymi działaniami militarnymi zabudowy. W 1945 roku szeregu nieludzkich zachowań ze strony sowieckich żołnierzy doświadczyła także ludność zamieszkująca północno-wschodnie obszary III Rzeszy (np. Prusy Wschodnie). Również na tym terenie zachowania czerwoarmistów determinowała żądza zemsty za zbrodnie popełnione przez Niemców w ZSRR we wcześniejszych latach wojny (Węgrzyn, 2021a, s. 8). Destrukcyjność podejmowanych działań – często przez tych niewykształconych i pochodzących z różnych części Związku Sowieckiego żołnierzy – wynikała m.in. stąd, że nie rozumieli oni specyfiki należących od 1945 roku do państwa polskiego poniemieckich regionów, często zamieszkiwanych przez labilną narodowościowo ludność i uznawali je za teren *stricte* niemiecki (Zaremba, 2009, s. 240–241).

Sowietci odpowiadali także za przeprowadzoną w pierwszych miesiącach 1945 roku wywózkę około 46 200 mieszkańców Górnego Śląska na roboty przymusowe do ZSRR (Węgrzyn, 2021a, s. 8). Deportowani ludzie byli tym samym żywą formą reparacji wojennych, których Związek Sowiecki oczekiwał od Niemców (Tracz, 2016, s. 26–27). Ponad 25% wywiezionych osób straciło życie na Wschodzie. Umierali najczęściej w następstwie nieludzkich warunków pobytu i pracy. Powtarzające się w 1945 roku w obrębie całego regionu gwałty, bezmyślne niszczenia, kradzieże, wywózki mienia i deportacje ludzi, dokonywane przez czerwoarmistów, sprawiły, że wydarzenia te współcześnie określa się mianem „tragedii górnośląskiej”.

Grozy pierwszych miesięcy 1945 roku dopełniły głód, choroby i rozpoczynające się właśnie masowe przemieszczenia ludności. Już wtedy na Górny Śląsk zaczęli

docierać pierwsi przybysze z centralnej Polski (w tym z Warszawy) (Mokrosz, 2018, s. 56). Część z nich kierowała się wyłącznie chęcią wzbogacenia, powszechny stał się więc szaber. Niestety przestrzegania prawa, ochrony i poczucia bezpieczeństwa trudno było oczekiwać w tym czasie od Milicji Obywatelskiej (MO), świeżo powołanej przez komunistyczne władze powojennej Polski. Pozbawiona odpowiednich kadr, a przy tym dotknięta różnego rodzaju patologiami (w tym złodziejstwem, korupcją i alkoholizmem) (Tracz, 2010, s. 73–87) formacja początkowo okazała się obiektem skarg obywateli i narad prowadzonych przez najwyższe gremia decyzyjne państwa (*Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku*, 1945, s. 17). Daleko jej było bowiem do służby potrafiącej zapobiegać działalności przestępczej lub ją wykrywać.

Na to wszystko nakładały się jeszcze stosunki narodowościowe, bardzo skomplikowane na Górnym Śląsku. W 1945 roku w jego części wschodniej, w latach 1922–1939 wchodzącej w skład polskiego województwa śląskiego, zdecydowano się wdrożyć postępowania rehabilitacyjne, którym poddać mogli się Górnoszlązacy w czasie II wojny światowej objęci II i III kategorią DVL. Zanim jednak ich procedura została w pełni uregulowana, zdarzało się, że miejscowa ludność – szczególnie ta posiadająca II kategorię – bywała aresztowana i oskarżana o zdradę narodu polskiego.

Również mieszkańcy Zarzecza, Podlesia i Kostuchny doświadczyli wskazanych powyżej, a symptomatycznych dla „tragedii górnośląskiej” traumatycznych wydarzeń. Sowietci także wobec nich dopuszczali się gwałtów, konfiskat, rabunków i rozbojów (Gierlotka, 2005, s. 142; Gierlotka, 2017, s. 57–58). Ludzie musieli uporać się ponadto z wieloma trudnościami bytowymi (m.in. związanymi z brakiem pożywienia) oraz formalno-prawnymi (np. tymi związanymi z procedurą rehabilitacyjną) (Gierlotka, 2017, s. 58).

Dzieje Zarzecza, Podlesia i Kostuchny a kontekst górnośląski

Losy leżących w centrum górnośląskiej aglomeracji Zarzecza, Podlesia i Kostuchny w pełni wpisują się w kontekst wydarzeń historycznych, które rozgrywały się w regionie na przestrzeni dziejów. Stąd też źródła odnoszące się do ich historii mogą mieć niepowtarzalny charakter, przede wszystkim w odniesieniu do informacji jednostkowych i osobowych. Tło wydarzeń historycznych najczęściej stanowią dla nich natomiast procesy ogólnodziejowe (np. te o charakterze militarnym, politycznym czy narodowościowym), dokonujące się w granicach całego bądź w części regionu. Dobrym przykładem tej prawidłowości są konflikty zbrojne, które na przestrzeni dziejów dotknęły ludność Górnego Śląska. Trudno bowiem analizować pochodzące z dostępnych źródeł informacje jednostkowe, np. o prowadzonym wśród mieszkańców Podlesia poborze do armii niemieckiej w czasie I wojny światowej, bez ujęcia ich kontekstu ogólnoeuropejskiego i górnośląskiego. Towarzyszące mieszkańcom regionu w chwili wybuchu Wielkiej Wojny uczucie entuzjazmu, a jednocześnie i strachu przed potencjalną rosyjską ofensywą (Gehrke, 2011, s. 216–217), musiało mieć przecież wpływ także na charakter mobilizacji prowadzonej w tym czasie na terenie Podlesia (porównaj: Gierlotka, 2017, s. 33). Z podobnym, szerokim tłem wydarzeń rozgrywających się w obrębie Zarzecza, Podlesia i Kostuchny mamy także do czynienia w latach II wojny światowej. W okresie okupacji nazistowskie władze przyznawały bowiem Górnoszlązacom zamieszkującym obszary, które w październiku 1939 roku wcielono do III Rze-

szy, niemieckie obywatelstwo i werbowali ich do armii (Kaczmarek, 2011, s. 259). We wschodniej części regionu, w latach 1922–1939 administracyjnie stanowiącej polskie województwo śląskie, wdrożeniu powszechnej służby wojskowej towarzyszyło wprowadzenie DVL. Do jej poszczególnych grup wpisywano rzecz jasna także mieszkańców Zarzeczca, Podlesia i Kostuchny (Gierlotka, 2005, s. 136; Gierlotka, 2017, s. 55).

Jednocześnie źródło historyczne ograniczone w swym opisie do stosunkowo niewielkiego terytorium i nie będące przy tym dokumentem urzędowym, ale oddające przeżycia jego autora, często może zawierać również zapis wielu indywidualnych doświadczeń, odczuwanych w kontekście procesów ogólnodziejowych. Przykładem takiego rodzaju źródła na pewno jest *Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945*, który sporządził pochodzący z Kostuchny Emanuel Pietyra. W okresie zapisywania swoich przeżyć miał on 25 lat. Autor, podobnie jak jego ojciec, pracował na kolei. Zmarł w 1995 roku i został pochowany na cmentarzu parafialnym w Kostuchnie. Analizowane źródło jest jedynym tekstem o charakterze historycznym, który napisał. Dziejopisarstwo nie było zatem jego pasją ani formą zarobkowania. Dzieło najpewniej powstało pod wpływem emocji, które E. Pietyra odczuwał w związku z wydarzeniami, jakie w pierwszych miesiącach 1945 roku rozegrały się w jego rodzinnych stronach.

Pamiętnik pozostaje obecnie w dyspozycji państwa Goraus, spokrewnionych z rodziną Pietyrów. Nie był on dotychczas publikowany. Analizowane źródło ma formę 16-stronicowego dziennika, pisanego odręcznie w języku polskim. Wpisy pochodzą z okresu od 27 stycznia do 30 marca 1945 roku. Co charakterystyczne dla czasu jego powstania, swoich zapisów E. Pietyra dokonał w zeszyte posiadającym niemieckie nadruki. Jako narzędzia pisarskiego początkowo używał pióra, a później niebieskiej kredki. Tekst zawiera liczne błędy ortograficzne, gramatyczne, interpunkcyjne i stylistyczne, przez co jego odczytanie i zrozumienie w wielu miejscach jest utrudnione. Niemniej jednak ograniczenia te nie obniżają jego potencjalnie mikrohistorycznych i częściowo także psychologicznych walorów. *Pamiętnik* zawiera bowiem informacje o walkach pomiędzy Sowietami a Niemcami, jakie ci w okresie od stycznia do marca 1945 roku stoczyli w rejonach Mikołowa, Tychów, Żor i Rybnika, a także wiadomości o różnych wydarzeniach z życia codziennego. Znajdują się w nim adnotację o przybyciu polskich wojsk i wywieszeniu biało-czerwonych flag, a ponadto zapiski potwierdzające aresztowania osób posiadających I i II grupę DVL oraz doskwierające ludności braki pożywienia.

Co szczególnie ważne, *Pamiętnik*... pozwala na dostrzeżenie żądz, którym ulegali ludzie w ówczesnych niepewnych i chaotycznych czasach oraz umożliwia odczytanie emocji, które w okresie końca II wojny światowej towarzyszyły E. Pietyrze, jego bliskim, a także mieszkańcom najbliższych mu okolic. Już w rozpoczynającej dziennik adnotacji o wkroczeniu Armii Czerwonej na Górny Śląsk używa on określenia „tragedia”. Zarówno dla autora, jego rodziny, jak i bliższych oraz dalszych sąsiadów, owo wkroczenie, oprócz prowadzonych stale zatrzymań, zapoczątkowało także rabunki, konfiskaty, plądrowania sklepów, magazynów i prywatnych domostw. Działañ tych czerwonoarmiści dopuszczali się w celu zdobycia alkoholu, pożywienia lub różnego rodzaju kosztowności. Strach towarzyszył wszystkim. Wśród kobiet potęgowało go wysokie ryzyko gwałtu. Matka autora, Maria, z tego powodu ukrywała się w piwnicy, bowiem w tym czasie mieszkanki całego regionu były obiektem seksualnego napastowania ze strony czerwonoarmistów. Ponadto Sowietci angażowali miejscowe kobiety do różnych prac fizycznych (np. kopania rowów czy przygotowania lotni-

ska). Za prowadzone w tym celu zatrzymania odpowiadali również funkcjonariusze MO (np. niejaki Jarek, którego autor *Pamiętnika* określił mianem śmiertelnego wroga) i osoby pochodzące z Warszawy (czyli najpewniej przybysze z Polski centralnej). Odbływały się one w różnych sytuacjach i porach dnia. E. Pietyra opisał też inne niegodne zachowania miejscowych milicjantów (np. śmiertelny postrzał córki Jana Żernika, którego przypadkowo dokonał komendant MO z Podlesia, gdy nieostrożnie posługiwał się posiadaną bronią). W końcu – powtarzając zdanie swojej siostry Anny – zanotował, że polscy milicjanci zachowywali się gorzej od Sowietów.

Rzecz jasna strach i płacz towarzyszył lokalnej ludności także podczas walk toczących się pomiędzy Sowietami i Niemcami w pierwszych miesiącach 1945 roku. Został wówczas m.in. zniszczony dworzec kolejowy w Kostuchnie. W osobiste emocje autora, które analizowane wspomnienia również zawierają, wpisuje się uczucie tęsknoty. E. Pietyra żywi je wobec Janka, w 1943 roku powołanego do wojska (zapewne niemieckiego).

Znajdujące się w analizowanym źródle informacje nie poszerzają ogólnej wiedzy o wydarzeniach na Górnym Śląsku, jakie rozegrały się w pierwszych miesiącach 1945 roku. Karygodne zachowania czerwonooarmistów i funkcjonariuszy MO czy odczuwane braki żywności były znamienne dla wielu górnośląskich miejscowości i szeroko zostały już opisane w literaturze przedmiotu (Mokrosz, 2017, s. 120–128; Mokrosz, 2018, s. 65–68; Tracz, 2016, s. 20–25; Węgrzyn, 2021a, s. 12–23; Węgrzyn, 2021b, s. 38–54; Węgrzyn, 2022, s. 126–130). Wspomnienia E. Pietyry w większym stopniu uszczegóławiają jednak niektóre aspekty „tragedii górnośląskiej” w odniesieniu do obecnie południowej części Katowic niż miało to miejsce w przypadku opublikowanych dotąd monografii prezentujących dzieje Zarzeczca, Podlesia i Kostuchny. *Pamiętnik...* pozwala także na odczytanie emocji panujących wśród lokalnej społeczności. W kontekście postępowań milicjantów, przybyszów z „Warszawy”, a przede wszystkim Sowietów są to oczywiście w przeważającej mierze uczucia negatywne i nawet jeśli pojawiają się te pozytywne, są one następstwem wcześniej odczuwanego strachu. Odnotowane jednorazowo na kartach pamiętnika uczucie radości, udziela się bowiem autorowi i jego bliskim, gdy do domu powraca przymuszona wcześniej do pracy przy kopaniu rowów siostra Stefania.

Styczeń 1945 r.

Rok 1945 rozpoczyna się dla Śląska niekorzystnie bo ciągle głuche wieści krążyły z frontu niedalekiego. Nad Wisłą grupowały się silne oddziały wojsk krasnej Armii [Armii Czerwonej – JM] celem wkroczenia na Śląsk. Huki armat słyszane były na Wschód i północ. Dnia 10 stycznia rozpoczęła się silna ofensywa i tragedia rozpoczęła się. Dnia 4 lutego syn nas Janek już ma 2 lata służby wojskowej. 28 stycznia przeżyliśmy okropną niedzielę, już tu lotnicy rosyjscy bombardowali o godz. 11.30 dworzec kolejowy w Kostuchnie i uszkodzili bombami dworzec kolejowy.

27.1.45 o godz. 10-tej oba stanowiska wysadzono w powietrze przez uciekających hitlerowców. Wieczorem i w nocy walki w Katowicach Ligocie, Murckach, Ochojcu i Bieruniu. Tanki [Czołgi – JM] rosyjskie dotarły do Czułowa, fabryka w Czułowie pali się. Tychy bombardowały lotnicy rosyjscy. Wojska niem [niemieckie – JM] uciekają na złamanie karku na Podlesie. Mikołów już Rusy od strony Gliwic ostrzeliwują. Na podl [podleskich – JM] łąkach na dąbrowie w lesie dużo aut opuszczonych.

28.1. Okropna Niedziela. Kulomioty rosyjskie wałą od Kostuchny i armaty. O 11:30 uciekające ostatnie hitl [hitlerowskie – JM] wojska, okupują [okopują – JM] się koło nas, na kolei, uciekamy do piwnic, strach nas ogarnia wielki. Granat pada 3 metry od naszego domu. Szyby lecą z okien w kuchni i u Obracajki. Popłoch i płacz w piwnicy. Pierwsi Ruś! Kasarnia się pali.

29.1. Obsadzenie przez Rusow [Rusów – JM]. Kobiety i dziewczyny mają przed nimi wielki strach, u nas w domu jeszcze się żaden nie ukazał.

31.1.45 Ja u ciotki zbijał wieprza 4 [nieczytelne – JM]. Pierwsi ruscy żołdacy do domu przybyli, Mamie wódki 1 litr zabrali, za to dostali 30 funtów mąki pszennej i cukru. Mama poważnie zachorowała, od przestachu i zaziębiona [chroni się w piwnicy – JM] w piwnicy.

1.2.45 Roskosznego Pawła koło Suchego Rusi chwycili, jak od nas do domu szedł i zabrali ze sobą dokąd nie wiadomo. Rozpoczęto sklepy, magazyny i pomieszkania płądować przez ruskich żołnierzy i ludzi. Utworzono milicje z opaskami czerwono białymi.

Chorągwie polskie na domach powiewają.

Chuki [huki – JM] Armat koło Pszczyny bardzo słychać. Lęk nas znowu ogarnia.

2.2.45 Ruscy wyciągają do Tychów. Trochę ulgi. Pawła Roskosznego wiodą ze sobą.

3.2.45 Ja powracam do w pracy uporządkujemy stacje wszędzie okropne zniszczenia. Pociągi nie kursują.

4.2.45 Janek dwa lata w wojsku.

6.2.45 Dwóch Rusów wpada do nas do mieszkania latają po pokojach, otwierają szafy ale nic nie biorą, tylko o wódkę się im rozchodzi, nie mamy, więc opuszczają dom. Mama znów poważniej zachorowała od przestachu.

8.2.45. Francuz Albert Lome, który u nas się schował przed niem. [niemieciami – JM] żołnierzami pojechał do Francji. Chuki [huki – JM] armat się nico od nas oddaliły. Pszczyny rusy jeszcze nie zdobyły.

11.2. Pszczyna zdobyta, brak żywności.

15.2. Polskie wojsko przybyło do Podlesia. Jednak nie mają władze. Ruskiego kom. [komendanta] wojsk mamy w domu Piechacka w kolonii. Czasy bardzo niespokojne.

16.2. O. Makary z Piotrkowa powrócił. Ludwika ciotecznego nie ma, przygnębienie.

25.2. Front niedaleko nas, huk strzałów armatnich coraz bliżej od strony Mikołowa Niemcy odparli Rusów do Kobiera.

26.2. Jadę do Katowic waluta niem. [niemiecką – JM] na polską wymienić. 2 Marki na 1 Złoty.

28.2. Najsmutniejszy dzień dla nas, Stefcia [Stefania – JM] musiała iść rusom rowy kopać, do Swierkow 3 km od frontu (Rybnik).

1.3.45. Bardzo silny huragan [huragan – JM].

2. 3.45. Obława i gon na dziolchy [dziewczyny – JM] i kobiety do kopania rowów. Rusy i Milicja chodzą po pokojach i szukają, a ludzie chowią [chowają – JM] się do dziur od strachu, pakują na wozy i jazda.

Maryjki od ciotki zabrali. Mama o Stefki [Stefanie – JM] bardzo płacze. Churagan [huragan – JM] potężnieje i łamie płoty, zrywa papę i obala drzewa.

3.3. Dalszy gon na kobiety. Wszystkich kto ma Volkslist 2 zostaje aresztowany.

4.3.45 O Stefce nic nie wiemy.

5.3. 45 Różne wieści krążą o tych co rowy kopią.

6.3. 45. Stefka wraca od kopania rowów uciekła biedna od ½ do 11 pieszo przeszła lasy, z Morowcami i Czybową od Rusów do domu przybyła dopiero o 20 tej biedna słaba mizerna. Wszyscy płaczą od radości i bólu [ból – JM]. Były narażone na wielkie niebezpieczeństwo i hańbę od strony rusów. Daje się odczuć straszny głód, bo nic nie przychodzi, a co jest to rabują rusy dla siebie.

7.3.45. Silny huragan i rozpoczyna się ostra zima śnieg i wiatr jak w grudniu.

8.9.45. Żywności dalej nie ma głód ludzie padłe konie odkopują i jedzą. Z kolei [kolei – JM] otrzymują 6 funtów mąki żytniej i 1 ½ mięsa wieprzowego (radość).

10.3.45. Rus rozpoczął ofensywę i odpar Niemców [Niemców – JM] 45 km Żory i Rybnik odebrane Rusom. Rusy dalej rekwirują Podlesie musiało 100 cukru mięsa oddać 15 krów.

11.12.13 45. Huki armat dają się znowu słyszeć. Lotnik rosyjski spadł koło dworca.

14.3.45. Odbywają się liczne aresztowania dawniejszych bloklaiterów zelenlitów i 2 volkslisty 1 i 2 Brak dotkliwy mąki a przede wszystkim mięsa i tłuszczu. W domu nie mamy już dawno tłuszczu. Ostatni cukier i mąka na chleb. Co dalej będzie to nie wiadomo.

Naokoło jada do Tychów po końskie mięso. Ja bym tego nie jadł, chociaż bym od głodu zginął. Chuki [huki – JM] armat słyszę daleko od gór. Żory jeszcze nie odebrane. Front koło Baranowic. Skoda Zosie u Warszowicach Wiadomości o nich nie ma żadnych ewakuowane z Gliwic o szwagrach nic nie słyhać.

15–22 Sytuacja nie zmienia się. Rewizje, aresztowania dwójek i różna cuda.

23.3. Rewizje u nas za żytem. Mamy 50 kg żyta Rusom oddać ale skąd nic nie znaleźli Milicjanci (Kazik R i jeden z Warszawy u mnie aleszukali).

Flak ruski strzyla [strzela – JM] na lotnik, mówią na angielskiego.

Od 29 jemy końskie mięso. Anna nie może źle jej jest,

Ja, Aniela i Stefka jemy. Mama nie je, chora bardzo.

26.3. W nocy obława na dziołchy [dziewczyny – JM] Milicjant Jarek i jeden z Warszawy [Warszawy – JM] o pół do dwunastej wpadają do pomieszczenia i rozpoczyna się teatr. Ja nie chce dać dziołch [dziewczyn] i szarpanina w domu. Wpada Jarek milicjant do sypialni i siłą wydziera Anny z łóżka ja dałem mu kulaka w bok a oba lufy od karabinów kierują do mnie. Jednak ja nie daje się i nie boję się jejich [ich – JM] karabinów wypędzam obu z pokoju W kuchni chcę w dobre obrócić. Zbieram się do komendanta nie ma go.

Wracamy z dziołchami [dziewczynami – JM] do domu. O 2 ½ znowu przychodzi milicjant Fochman i znowu po Stefke [Stefkę – JM] i Anny. Ja nie chce się zgodzić. Anna i Stefka proszą mnie dać spokój i zbierają się. Straszne czasy takiej Polski my się nie spodziewali. O 7 rano 27 jadą dziołchy [dziewczyny – JM] na furmance do Śmiłowic lotnisko robić. Za poradą Anny Stefka ucieka do Bielasa.

28.3. Anna przyszła wieczór do domu zwiąła (Robota była dobra Rusy są dobre ludzie tylko Milicjanci to świny, choć nasi ludzie. Jarek to mój śmiertelny wróg, zemsta go nie minie. Mama znowu chora od przestraszu.

30.3.45. Komendant milicji w Podlesiu Piecha przez nieostrożne obchodzenia się bronią palną zastrzelił córkę Żernika Jana w Gminie. Zmarła natychmiast ogólnie przygnębienie. Milicja nie nosi za to broni palnej. Wojna kończy się. Ludzie jedzą konie My też. Mama i Anna nie. Nieco jest lepiej z żywnością. Święta w. Nocy [Wielkanocy – JM] ale my mamy dość jadła mięso kozła, 2 ½ f łowięziny [wołowiny – JM] łowizny, 3 f koniny i troszku słoniny od ciotki kołoczy babówki i trochę kielbasy Żeby tylko chłopcy przyszli. Nie ma żadnej wiadomości.

Pozniatank 2 R. 1945

Reichsbahndirektionsbezirk

Ablieferbuch

über abgelieferte Gelder und Belege

der Klasse
(Stelle) _____

Angefangen, den 19

Geschlossen, den 19

263 01 A 5 H 38 65 K Münster VII. 42. 20000 E/027

Pamiętniki z okropnej wojny
i przejścia k roku 1945.
Styczeń 1945 r
Rok 1945 rozpoczął się dla Śląska
niekorzystnie, bo ewangelicy i katolicy
wreszcie krążyła z frontu niemieckiego
nad Wisłą grupowały się siły
oddziałów wojsk niemieckiej Armii
celując w odroczenie na Śląsk.
Śląski armat śląski było na
Wschód i północ. Dnia 20. lutego
rozpoczęła się siła ofensywa
i tragedia rozpoczęła się.
Dnia 4 lutego syn m. Jank
już ma 2 lata służby wojskowej
28. stycznia przegraliśmy okropną
nieudaną, już 26 lutego rozprawy
bombardowały o godz 11,30 dźwięk

26301 Abteferbuch A 5 5 48 66 K Münster VII. 42 20000 E/0227

Kolijowy do Karkuleni i uszkodził
bombami amunicji kolijowy.

27. 1. 45 o godz 10 ty wia Strawidła
wysadzano w powietrze posesz wieś
jacych hitlerowców. Wiceporem i
w noży walki w Karkuleni, Ligoni
Marekacach Chojer i Bimunier.

Turki rosyjskie dotarły aż do
C. utwora, fabryka w C. utworie pali
się. Tytuły bombardowały lotnisk
rosyjskiej. Wzrostu niemi uciskuje
na B. Karkuleni Kurku, na Podlesie,
Mikotów, jur. Rusy od strony Glinic
obstozdinyjor. Na podl. Karkuleni,
i na do browie, w lesie oluza ant,
op uszczonych.

28. 1. Okropna Niedziela. Karkuleni

wszystkie wale, od Kroszulan 7
wrzesnia - O 11, 30 wiekajac ostatni
dnik wojstek, skopajaja sie kole
mas, na koleja, wiekajacy do pier
mie, strach mas ogarnia, wielki
gromat parola 3 metry od naszego
domu. Przyby leca z okien w
Kroszulan i w Obroczyki. Popytok
i placi, w piwnicy. Pierwszi Rusi!
Kroszulan sie pali.

29. 1. Obsadzenie przez Rusow.

Kroszulan i Obroczyki maja przed
nimi wielki strach, w mas w
domu jeszcze sie zaden nie ukra
zat.

31. 1. 45 Za w Grotki zbijaj wiezma
4 zabici. Pierwszi ruscy zolnierzy,
do domu przybyli, Marnie widki.

26301 Ablieferbuch A 5 5 48 65 K Münster VII. 42 20000 E.0227

3

1. Wzięli brali, zato dostali 30 funtów
mięki, pszenicy, i cukru, Masła
poważnie kucharzowało, od pose-
strachu i kradzieżniczo w piwnicy
1. 2. 45. Rostkożnego Pawła koto
Suchego Rusi słowili, jak od nas
do domu szedł, i zabrali ze
sobą dotąd nie wiadomo.

Rozpoczęto sklepy, magazyny
i powiększanie placówkowe,
przy małych kółniczych i ludni.

Uprawiono nadzieję z opuszczenia
czarownej bielizny.

Chorowano, powolnie na domach
początek.

Belutki Armat koto Przesięty
kardas Styrac. Lek nas znow.
wa ogarnia.

4.

6. 2. 45	Rusy wyciągają do Tylicz, Trolic i Selgi.
Pracota	Ruskiego wojska z sube
3. 2. 45	Ja powracam do pracy w przedsiębiorstwie, wzdanie skromne zniszczenie Pociągów nie kursują.
4. 2. 45	Janek dwa lata w wojsku
6. 2. 45	Dawid Rusin wjechał do nas do mieszkanca latuje po grokowach, utwierdza nas ale nie wie biera tylko w wołkę się im rozchodzi nie mamy, więc opuszczają dom.
	Mama znowu powracam z ulhorowata od przetrwania.

3301 Abtfeferbuch A 5 S 48 65 K Münster VII. 42 20000 E/0227

5

8. 2 45. Fromus Albert Lome, który
u nas się słuował gwardie niem.
tut niemiecki pojuchat do Francji.
behaku umiat się niem od na
odolity. Przerany rusy jeszcze
nie zdobyty.

11. 2 Przerana zdobyta, brak żywno-
ści.

15. 2 Polskie wojsko przyszło do
Podlesia.

Żołnierze nie mają woładse.
Kustkiego kowu wojsko maamy
w domu Piulacka w kolonji
czasu bardzo nie spokojne.

16. 2 O. Ollakany z Piotrkowa po-
wrocił. Ludwika Ciotemego
nie ma, przyniesienie.

25. 2.	Fowul nie daleko mors, lutek stozalwo armutnieli coraz blizy od strony Oliksotowa Niemce odparli Rusins do Kobiera.	
26. 2.	Fude do Kobowic waluta niem. na polska wyznaczenie 2 Marki na 1. 1/2 Loty.	
28. 2.	Najsmutniejszy dzien obu mors, Stefcia musiala isc rusow rowni kopiec, do Sawierkow 3 km od frontu (Rybnik).	
1. 3.	45	Gardzo silny shuragan
2. 3.	45	Obliwani i gon na dristely i kobiety do kopania ro- wni. Rusy i Milicja shodza po pokojach i szukaja, a ludzie chwicia sie do drist

26301 Ublieferbuch A 5 5 48 66 K Münster VII. 42 20000 E/0227

7

Janusz Mokrosz | Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945 Emanuela Pietyry...

od stowiska, praktyka ma rowny
i jarda.

Miaryjki od biotki zabrali
Mama o Stefki bardzo gładce
behuragom potężnie i Tanie
młoty zrywa piasek i obala
drzewa.

3. 3. Dalszy gon na kobiety.

Wszystkich kto ma Volkslist
2. zostaje aresztowany.

4. 3. 45 O Stefce nie wie rowny

5. 3. 45 Różne wieści Krutka o
tych co rowny kopie.

6. 3. 45 Stefka wraca od kopania
rowów między bielami
od 1/2 do 11 pierwszemu
lasu, o Mrowcowini
i Czymbowa od Rusow

8.

do domu przyszedł dopiero
 o 20 tej biedna słuźba miser-
 ma. Wszyscy ptacemy od
 radości i bólu. Były mowa-
 ły one ma wielki niebezpie-
 czeństwo, i kłómba od strony
 rusów. Daje się odcawiać
 straszny głód, bo nie
 nie przyszedł, a w jest
 to zabija rusy dla siebie.

7. 3 45

Silny muregan i rozpoczyna
 się wstrza zima śnieg i wiatr
 jak w grudniu

8, 9 45

Zynowosci dalej nie ma głód
 ludzie gwałt kornie odkopuje
 i jedzą. Z koleje otrzymuje
 6 funtów maki żytniej i
 1 1/2 f miodu wieprzowca (miodu)

26301 Abtiefenbuch A 5 S 48 65 K Münster VII. 42 20000 E/0227

9

10.	3	45.	Rus rozpoczął ofensywę i odpar niemieców 45 km Loty i Rybnik odebrano, Rusom. Rusy dalej rekwir rąją Podlesie musieli 100 sztuk mięsa oddać 15 krow
11.	12	13.	45 ⁿ Rusi armat daje się znów słyszeć. Lotnik rozpo znaje kóło drożca.
14.	3	45 ⁿ	Talbywaję się licząc aresztowanie dwunastu blokistrow celulistrow i 2 wolkisty 1 i 2 Był dotkliwy maki a przedemysłkiem mierni i 11 uszeń. W domu nie mamy już drzew

	<p> Aluzjan. Ostatni ostatni ruznku na chleb. Co dalej bedzie to nie wiadomo i nie wiem gdzie do Tybwa go kowisko maso. Ja bym tego nie jad, chowac, bym od grodu zginot. Chate wzmiat tysiec chleba od gior. Lory jessze nie odebrano. Front Kolt Baranowic. Skoda Lorie w Warszawicach. Wiedzo- mosci o nich nie wie Zeddy Antkowiak z Glinie o sur- yach nie wie stylisc. 15-22. Sytuacja nie zamienia sie Rewizje, aresztowania dwujka i roznia cucha </p>
--	---

26301 Blieferbuch A 5 5 48 65 K Münster VII. 42 20000 E/0227

11

Janusz Mokrosz | Pamiętnik z okropnej wojny i przeżycia z roku 1945 Emanuela Pietyry...

23-3 Przeważnie nie ma już tam żadnych
 sławny 50 kraj. ogólnie Reesom
 widać, że skądś się nie
 zmieszli. Mieliszewski (Kazimierz R.)
 i jeden z Wierschowskiego (nie ma
 numerki).

23-3 Flakta została strzyżona i lot.
 między innymi i nie wzięła kasy
 + 23-23 jenny kowalski i ino
 Stwierdzenie może być i jest
 Jan Stwierdzenie i Stwierdzenie jenny
 Murawski nie je, słowo bardzo

26-3 W nowy zdanów i ino dwojaki
 Mieliszewski i jeden z
 z Wierschowskiego i jest do
 dwa razy w sprawie i do
 po niego, 22 karnie i rozprawy

na sie tu. Ze nie chce
dac drizela i wspaniala
na domu. Wpada. Zarek
nie liczy do sygnali i
sala wydrizela. Przy
z Twitek i ja dalem
mu kurtka w bok
w. Wba. Lufy w. kara-
binow. Karabinow do mnie
Zedamke ja nie daje sie
i nie boje sie jezeli
karabinow wyprowadze
wba z pokojem. W kuchni
chce w dobre obrocie.
Zbieram sie do komu-
danta nie mu go
Wracam z drizelami

301 1811efebuch A 5 5 48 65 K Münster VII. 42 20000 E/0227

13

do domu, o 2 1/2 znowu
 przychodzi milicjant
 Fochmann i znowu po-
 stęka i Anny, że nie
 chce się zgodzić. Anna
 z Stefka prosi mnie
 o pomoc i zbierają się
 Hoasne exasy, taki
 Polak ma się nie spowa-
 wali, o 7 min 27 p. 12
 dr. 12. 12. 12. 12. 12. 12.
 do Saint Louis lotnisk
 robic. Za porządek, Anny
 Stefka niekto, do Fochla.
 208.3 Anna prosić mićce do
 domu zwiata / Robota
 była dobra. Rusy są dobre
 Ludzie. Ayko Milicjanci

to iawimie dwoi masi ludz
 Jarek to iny immortelny
 wrog zmuska go nie
 minie. Muzna znow dwoi
 od przez strachu.

30. 3 45 Komendant milicji w
 Podlesiu Pielka przez nies
 brojne oblawienie sie bronia
 jednak zarzadzil corka
 Zerkna znow w gminie
 zamieszki natychmiast
 rozloze przygryzienie
 milicji wie prosz zato bron
 palnej. Wzajem konery sie
 Ludzie jedza konie my to
 Muzna z bronie nie
 Nic jest lepi z zymoscie

26301 Ablieferbuch A 5 S 48 65 K Münster VII. 42 20000 E0227
 15

Towarzystwo w. Drogę wle nową
 mając doświadczenia w
 Kościele, 2 1/2 f. Towarzystwo
 3 f. Kowalicy i Kościele sto-
 nicy od Kościoła Kościoła
 budownictwa i Kościele Kościoła
 "Kiedy byłam obywatelką w
 wieś naszą z Kościoła Kościoła

Bibliografia

- Barciak, A., Chojecka, E., Fertacz, S. (Red). (2012). *Katowice. Środowisko, dzieje, kultura, język i społeczeństwo* (T. 1). Muzeum Historii Katowic.
- Brząkała, J., i Stabik, E. (1989). *Podlesie Śląskie: 1238–1988. Zarys dziejów i rozwoju*.
- Dziurok, A. (2012). Stan badań nad „tragedią górnośląską” – historia i jej implikacje. W: *Tragedia górnośląska jako barometr współczesnego dyskursu o Polakach i Niemcach? – publikacja pokonferencyjna* (s. 65–68). Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Gehrke, R. (2011). Od Wiosny Ludów do I wojny światowej (1848–1918). W: J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek (Red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu* (s. 193–219). Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Gierlotka, S. (2005). *Uniczowy: Kalendarium historii południowych dzielnic Katowic: Kostuchna, Ochojec, Pietrowice, Podlesia, Zarzeczce*. Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”.
- Gierlotka, S. (2017). *Podlesie Śląskie. Monografia dziejów dzielnic Katowic. Podlesie, Zarzeczce, Kostuchana*. (s. 59). Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Stowarzyszenie Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski.
- Gregorowicz, D. (2014, 19 czerwca). *Mikrohistoria – otwieranie nowych horyzontów Czytaj więcej:* <https://histmag.org/Mikrohistoria-otwieranie-nowych-horyzontow-9621>. Histmag.org. <https://histmag.org/Mikrohistoria-otwieranie-nowych-horyzontow-9621>
- Kaczmarek, R. (2011). II wojna światowa (1939–1945). W: J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek (Red.), *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu* (s. 255–266). Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.
- Kaczmarek, R. (2014). Województwo śląskie pod okupacją niemiecką. W: A. Dziurok i R. Kaczmarek (Red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych* (wyd. 2, s. 25–33). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kalendarz liturgiczny 1945*. (b. d.). LiveCity.PL. <https://kalendarz.livecity.pl/kalendarz-liturgiczny/1945>
- Ley, R. (1943). *Organisationsbuch der NSDAP*. Der Reichsorganisationsleiter der NSDAP. <https://archive.org/details/OrganisationsbuchDerNSDAP>
- Mokrosz, J. (2009). Wobec niemieckiej listy narodowościowej. Problem rehabilitacji w powiecie rybnickim w latach 1945–1946. W: B. Kloch i D. Keller (Red.), *Rybnik i powiat rybnicki w okresie II wojny światowej* (s. 223–234). Muzeum w Rybniku.
- Mokrosz, J. (2017). *Aleksander Zawadzki – działacz komunistyczny i wojewoda śląski (1945–1948)*. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Mokrosz, J. (2018). Losy ludzkie – indywidualne i zbiorowe – górnośląskiej społeczności w świetle dziejów Chorzowa w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. *Zeszyty Chorzowskie* 18, 65–68.
- Musioł, L. (1969). *Podlesie: gmina i parafia (monografia historyczna)*. Biblioteka Śląska (R 805 III). Katowice. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/272288/edition/257594?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWVzY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmdmFsMT1xOjBvZGxlc2llKzorZ2lpbmEraStwYXJhZmlhKyhtb25vZ3JhZmlhK2hpc3Rvcnljem5hKS4>

- Orlik, Z. J. (2012). *Pamiętny rok 1945 na ziemi pszczyńskiej*. Starostwo Powiatowe w Pszczynie.
- Protokół obrad KC PPR w maju 1945 roku* (A. Kochański, Oprac.). (1945). Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Siebel, J. (2013). *Ochotnicza Straż Pożarna w Katowicach – Podlesiu*.
- Tracz, B. (2010). *Pijące serce partii*. W: T. Kurpierz (Red.), *Przewodnia siła narodu*. Z dziejów partii komunistycznej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1950 (s. 73–87). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Tracz, B. (2016). *Mroźne „wyzwolenie” i rok 1945*. W: A. Dziurok, B. Linek (Red.), *Górny Śląsk w Polsce Ludowej* (T. 1, s. 19–40). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Warzecha, B. (2014). *Działania wojenne na Górnym Śląsku w 1945*. W: A. Dziurok i R. Kaczmarek (Red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych* (wyd. 2, s. 35–48). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Węcki, M. (2015). *Niemiecka Lista Narodowościowa*. Encyklopedia Województwa Śląskiego. https://ibrbs.pl/index.php/Niemiecka_Lista_Narodowościowa
- Węgrzyn, D. (2021a). *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945* (T. 1., s. 8). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Węgrzyn D. (2021b). *Wywózki na wschód i ich konsekwencje*. W: A. Dziurok i B. Linek (Red.), *Górny Śląsk w Polsce Ludowej: T. 3. Wysiedlenia – emigracje – przyjazdy* (s. 38–54). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Węgrzyn, D. (2022). *Czerwoni jeźdźcy apokalipsy*. *CzasyPismo*, (1/21), 126–130.
- Widuch, L. (1921). *Wynik plebiscytu w dniu 20 marca 1921 z Piotrowic, Ochojca, Kostuchny oraz byłego obwodu dworskiego Piotrowice*. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/479343/edition/449256?search=cmVzdWx0cz9hY3Rpb249QWR2YW5jZWRTZWZyY2hBY3Rpb24mdHlwZT0tMyZwPTAmcWYxPWF2YWlsYWJpbGl0eTpBdmFpbGFibGUmdmFsMT1xOldpZHVjaCUyQytMdWR3aWs>
- Zaremba, M. (2009). „Jak nie urok to...”. *Strach przed Czerwonoarmistami 1944–1947*. W: K. Rokicki (Red.), *W objęciach wielkiego brata. Sowietci w Polsce 1944–1993* (s. 235–262). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Zaremba, M. (2012). *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*. Znak.

RYSZARD KACZMAREK

<https://orcid.org/0000-0001-9917-063X>, Uniwersytet Śląski

DOI: 10.24917/Zaranie.Śląskie.9.8

Co na górnośląskim stole znaleźć było można?

Kilka uwag na marginesie zwyczajów kulinarnych Górnoślązaków na przełomie wieków XIX i XX

Słowa kluczowe: Śląsk, grupy społeczne, przemiany kulturowe, obyczaje, kuchnia

Streszczenie

W artykule przedstawione zostały śląskie obyczaje kulinarne w kontekście przemian kulturowych ostatnich kilku wieków. Autor przywołuje uwagi Norberta Eliasa, który te metamorfozy ilustrował poprzez opis zachowań w życiu codziennym, w tym – obyczajów kulinarnych. Ta metodologia jest odniesiona do opisu obyczajów kuchni regionalnej – autor postuluje poszerzenia pola badań i wyjście poza analizę wyłącznie zachowań górnośląskiego chłopca. Polemizuje ze stereotypem utożsamiania opisu rodzimej kuchni z jądłospisem plebejskim, przywołując m.in. przykład kuchni legnickiego księcia Jerzego Rudolfa, gdzie korzystano ze szwajcarskiej książki kucharskiej Anny Wecker (1605), angielskie menu na pszczyńskim dworze Hochbergów czy wpływ Schlesisches Kochbuch autorstwa Henrietty Pelz na śląską kuchnię mieszczańską na przełomie XIX i XX wieku. Te przykłady prowadzą autora do wniosku, iż śląska kuchnia była otwarta na transfer obyczajów kulinarnych, a to zjawisko interpretuje jako gotowość do przyjmowania kulturowych zmian przez różne grupy społeczne regionu.

What could be found on the Upper Silesian table?

A few remarks on the culinary habits of Upper Silesians at the turn of the 19th and 20th centuries

Keywords: Silesia, social groups, cultural change, customs, cuisine

Summary

The article presents Silesian culinary customs in the context of the cultural changes of the last few centuries. The author refers to the remarks of Norbert Elias, who illustrated these metamorphoses by describing behaviour in everyday life, including culinary customs. This methodology is applied to the description of regional cooking customs - the author postulates broadening the field of research and going beyond the analysis of the Upper Silesian peasant's behaviour only. He argues against the stereotype of identifying the description of native cuisine with plebeian menus, citing, for example, the case of the cuisine of Prince George Rudolf of Legnica, where the Swiss cookbook by Anna Wecker (1605) was used, the English menu at the Pszczyna court of the Hochberg family, or the influence of the Schlesisches Kochbuch by Henrietta Pelz on Silesian bourgeois cuisine at the turn of the 19th and 20th centuries. These examples lead the author to conclude that Silesian cuisine was open to the transfer of culinary customs, a phenomenon he interprets as a readiness to embrace cultural change by different social groups in the region.

Jeszcze do połowy XX wieku historycy z pewnym zawstydzeniem zajmowali się życiem codziennym. Zmiany w historycznych analizach skoncentrowanych na dziejach politycznych przyniósł najpierw Karl Lamprecht, a potem szkoła „Annales”. Jednak i w tych nowych „szkołach historycznych” badano raczej te zjawiska, które mogłyby stać się podstawą analizy makrostruktur społecznych i gospodarczych bądź w ramach tzw. historii integralnej (Lucien Febvre, Marc Bloch) czy globalnej (Fernand Braudel). Badanie życia codziennego historycy pozostawiali raczej etnografom i etnologom.

Pierwsi na niewyczerpane wręcz pokłady nowych tematów badawczych, które kryją się w badaniach życia codziennego, uwagę zwrócili historycy starszych epok: prahistorii, dziejów starożytnych i średniowiecznych. Szczególnie ważną rolę odegrały prace mediewistów francuskich. Zaczęło się od badań nad historią mentalności w relacji „człowiek i śmierć”, której autorem był Philippe Ariès. Johann Huizinga dostrzegł „jesień średniowiecza” nie tylko w polityce i gospodarce, ale i w namiętnościach trawiących ludzi tej epoki. Potem przyszły książki Roberta Mandrou o czarach i czarownicach oraz o kulturze masowej, czasy katedr Georges’a Duby czy monumentalne opracowanie na temat człowieka średniowiecza wydane pod redakcją Jacques’a Le Goffa (Grabski, 2003, s. 816–820).

Wśród tych, którzy zrewolucjonizowali spojrzenie na dzieje mentalności, znalazł się także i Ślązak urodzony we Wrocławiu – Norbert Elias. W swoich rozważaniach na temat różnicy między pojęciami cywilizacji i kultury analizował zmiany zachowania w życiu codziennym w epoce wczesnonowożytnej. Interesowały go czynności związane ze spełnianiem potrzeb nazwanych przez niego naturalnymi, np. wypróżnianie, wycieranie nosa, spluwanie czy zachowania w sypialni. Ważną częścią jego opracowania stało się także zachowanie przy stole. W swoim studium rozważał m.in. składniki ówczesnego menu, genezę używania sztućców i rytuały obowiązujące przy spożywaniu posiłków. Próbując np. rozstrzygnąć spór, kiedy widelec stał się wzorcem cywilizacyjnym, widział ten moment jako etap w rozwoju cywilizacji europejskiej. Coraz częściej jedzenie rękami uznawano za „niehigieniczne”. Stąd był już tylko krok, według Elias, do zrodzenia się uczucia wstydu i przykrości, kiedy gościom przy stole brakowało widelca. Wyciąganie widelca stało się z czasem rytuałem, chociaż na początku chodziło tylko o to, żeby jeść wygodniej i bardziej higienicznie. Nakładanie na popędy i emocje nowych norm społecznych w dobie rozwoju cywilizacyjnego stało się nowym obszarem badawczym. Elias uważał, że na przykładzie jedzenia odkrył coś, co nazwał podstawowym prawem socjo- i psychogenetycznym: „W każdym człowieku powtarza się w skrócie od nowa proces historyczno-społeczny, który trwał stulecia i w którego przebiegu wykształcił się pewoli standard uczuć i przykrości” (Elias, 1980, s. 175). Zmiana zwyczajów w życiu codziennym stawała się z czasem nową normą kulturową. Okazało się, że nawet analizując tylko menu i zwyczaje przy stole, można dochodzić do fundamentalnych generalizacji historycznych. Badania nad życiem codziennym znalazły się od tej pory w polu zainteresowania historyków, ale nie tylko, jak miało to miejsce dotychczas, po to, żeby opisywać, co można było znaleźć na stole w różnych epokach. Teraz szukano w takich fenomenach historycznych odpowiedzi na pytania dotyczące szerszych procesów społecznych zachodzących w przeszłości.

Biorąc pod uwagę tylko ten bardzo pobieżny przegląd ewolucji poglądów historyków na temat badań nad życiem codziennym w XX wieku, widać, że jedze-

nie i zachowania przy stole już od dziesięcioleci podlegają refleksji naukowej. Mamy prawo do poszukiwania głębszych znaczeń kryjących się w takich zachowaniach, przede wszystkim poszukując odpowiedzi na pytania o mentalność ludzi w różnych regionach i różnych epokach historycznych, w tym także na Górnym Śląsku.

Dość nieliczne są opracowania wychodzące poza prosty opis menu mieszkańców Śląska w przeszłości. Zdecydowanie przeważają opracowania, w których opierając się na badaniach etnograficznych, zachowanych jadłospisach i książkach kucharskich, publikowanych już masowo od XIX wieku, za najważniejszą cechę kuchni górnośląskiej uważa się jej prostotę i plebejskie pochodzenie. W *Leksykonie mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku* właśnie tak został opisany stół Górnoszlązaka, daleki od zmian, jakie zachodziły wówczas w całej Europie (Piecha-van Schagen, 2015, s. 77–80). Kuchnia górnośląska w XIX wieku pokazywana jest nie tylko już jako archaiczna, ale i zamknięta w swoistym skansenie, podobnie jak charakterystyczne tylko dla tego regionu inne obyczaje ludności autochtonicznej (Simonides i Kowalski, 1991). B. Piecha von Schagen (2015) pisze o górnośląskim menu jako ponadczasowym chłopskim jedzeniu. „Model chłopskiej kuchni opartej na produktach zbożowych, mlecznych i ziemniakach utrzymywał się do XX wieku”, pisze Autorka, i dalej stwierdza jeszcze bardziej kategorycznie: „Codzienne posiłki ludności robotniczej i wiejskiej w zasadzie nie odbiegały od tych, które spożywano sto lat wcześniej. Powszechnie jedzono chleb, ziemniaki, kapustę oraz mięso”. B. Piecha von Schagen wymienia przy tej okazji te proste dania, które do dzisiaj uważane są w całej Polsce za typowo śląskie: żur, wodzionkę, *stampfkartofle* i kołoc. Wymieniając dalej jeszcze inne typowe potrawy górnośląskie – rosół z makaronem, pieczeń wołową, modrą kapustę, kluski śląskie – nie zauważa, że one nie wywodziły się już bezpośrednio z wiejskiej chaty, ale były skutkiem rewolucji w górnośląskiej kuchni, zachodzącej pod wpływami mieszczańskimi.

Zmiany w jadłospisie Górnoszlązaka powinny służyć do badań nad przekształceniami cywilizacyjnymi i kulturowymi zachodzącymi na modernizującym się szybko w XIX wieku Górnym Śląsku na równi z analizami skutków ówczesnej industrializacji, urbanizacji czy przekształceniami struktur społecznych. Pisząc o kuchni górnośląskiej nie możemy ograniczać się wyłącznie do opisu tego, co jedzono w domu biednego chłopca. Wspomniani już historycy francuscy nie wstydzą się pisać o kuchni jako o zjawisku kulturowym i ujmują ją zawsze nie jako pojedynczy fenomen. Nie próbują nas przekonywać, że tylko menu francuskiego chłopca, ale też nie tylko *haute cuisine* czy *la grande cuisine francaise* lub potrawy podawane w *bistrot* czy *brasserie*, to kuchnia francuska. W opisie życia codziennego w interesującym nas XIX wieku francuscy historycy zawsze definiują obszary życia rodzinnego jako funkcjonujące, w dużej mierze niezależnie od siebie grupy:

- ustępującej ze sceny szlachty, nadal korzystającej z kuchni zrodzonej w pałacach i w szlacheckich dworach;
- burżuazji, tworzącej nową tradycję kuchni mieszczańskiej w apartamentach mieszczących się w kamienicach;
- robotników mieszkających w czynszowych mieszkaniach, w których kuchnia uznawana najpierw za prymitywną stopniowo, z powodu poprawy warunków komunalnych, stała się z czasem dominującym wzorcem dla francuskiej rodziny;

- chłopów na wsi, gdzie w chacie chłopskiej, podobnie jak w górnośląskiej, przetrwały przez stulecia potrawy i obyczaje związane ze spożywaniem posiłków (Perrot i Guerrand, 2000, s. 311–418).

Jeżeli popatrzymy z tej perspektywy różnorodności wzorców kulturowych wpływających na kuchnie regionalne i narodowe, to także na Górnym Śląsku bez trudu odejdziemy od stereotypu kuchni plebejskiej. W tym regionie przecież także w XIX wieku istniały różne tradycje kuchni kulinarnej, nieuzasadnione podziałami społecznymi. Najwięcej wiemy o kuchni książęcej. Kopiowała wprawdzie wzorce europejskie, ale, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, jakżeż była bogata w produkty spożywcze, jakie wykorzystywała. Niewiele odbiegała od potraw na stołach monarchów i książąt w Europie Zachodniej. Widać to na przykładzie – wprawdzie nie górnośląskim, ale śląskim – jednego z Piastów legnickich, księcia Jerzego Rudolfa. Na jego dworze wykorzystywano zachowaną do dzisiaj, przejętą ze spuścizny jego biblioteki, książkę kucharską wydaną w 1605 roku w Szwajcarii przez Annę Wecker (1605, s. 346). Zasadniczo została przygotowana dla chorych i rekonwalescentów, ale znajdziemy w niej dziesiątki przepisów z dużą dozą pewności używanych w śląskiej książęcej kuchni. Przywołajmy kilka z nich, by pokazać różnorodność i bogactwo składników, które znalazły się w tych opisach.

W pierwszej grupie przepisów, gdzie królują mleko, zboża i jajka, pewnie dla nas najbardziej swojską potrawą jest bulion. Jednak jego przygotowanie bardzo znacznie różniło się 400 lat temu od tego dzisiejszego. W książce, w wolnym tłumaczeniu, gotowanie tej zupy opisano następująco:

Weź cielęcą nóżkę, a jeżeli nie masz, to wołową. Oczyszczyć dokładnie, by nie zostały żadne włosy. Jeżeli chcesz wzmocnić wywar dla chorego, to weź także połowę kury, mniejszej lub większej, według tego ile chcesz zrobić wywaru. Mięso podziel na małe kawałki, dodaj wodę i włóż garnek do pieca, ma się wolno gotować. Zdejmuj z wierzchu szumowiny, by wywar nie był zmacony. Rosół musi zgęstnieć, aż do osiągnięcia konsystencji papki. Wtedy usuń kości i nie rozgotowane mięso. W tym samym czasie poszatkuj migdały, na, jak to możliwe, najmniejsze kawałki i dodaj do rosółu. Jeżeli chcesz rosółowi nadać kolor, zrób wedle uznania: żeby był kolor zielony, dodaj szpinak; dla koloru niebieskiego, dodaj bławatek; a dla żółtego koloru, dodaj szafran. Weź potem połowę czystego bulionu, a kolorowy, ile masz, dolej i rozmieszaj, potem dodaj cukru rozmieszanego z wodą różaną. Podawaj na gorąco.

W drugiej grupie przepisów dzisiaj może zaskoczyć różnorodność używanych owoców. Najczęstsze są, co zrozumiałe, pocziwe jabłka i gruszki, ale obok znajdziemy: owoce runa leśnego, wiśnie, agrest, pigwę, a nawet egzotyczne figi, brzoskwinie i pomarańcze. Wracające dzisiaj do popularności owoce pigwy często są wymieniane jako składnik różnych potraw, najczęściej deserów. Jeden z nich – „Pieczona pigwa” – zalecano przygotować następująco:

Potnij pigwę na plastry jak jabłko, obtocz w mące, duś na patelni z odrobiną wina, dodając według woli cukru, żeby owoce zmiękły i stały się słodkie. Do tej papki dodaj jedną mięką figę i jedno jajko, potem posyp cukrem według własnego uznania i podawaj prosto z patelni.

W trzeciej grupie znajdziemy przepisy na podroby oraz drób. Tutaj warto pokazać dzisiaj już rzadko goszczący na naszych stołach „Duszony mózdzek”:

Oczyść łeb wołowy ze skóry, wyjmij z niego mózg, dodaj do niego zmieszane pół na pół wino z wodą, posól, a potem dwie lub trzy godziny gotuj. Jeżeli chcesz jeść mózdzek z chlebem, dodaj jedno jajko. Jeżeli chcesz posiekany mózdzek, to dodaj żółtko z ugotowanego jajka na twardo, trochę bułki, możesz dodać także korzenie, na przykład szafran, albo gałkę muszkatołową. Potem włóż tę masę do chleba posmarowanego z jednej strony smalcem, ale nie za dużo, by mózdzek się nie wylewał z boku, na to połóż jajka na twardo, a potem krój dobrze naostrzonym nożem na kromki, ale uważaj żeby nie rozdrobnić jajek. Kromki posyp cukrem i cynamonem. Podawaj jeszcze ciepły, wtedy jest wspaniały.

W czwartej grupie przepisów wśród ryb można znaleźć, obok wielu szlachetniejszych gatunków, także tak dobrze znanego potem na Górnym Śląsku karpia:

Weź dużego, ładnego karpia, wypatrosz, dokładnie umyj, podziel na kawałki. Potem zostaw na pół godziny zalanego w winie. Kładź kawałki na patelnię i smaż, dodając pieprz, trochę słodkich korzeni, goździki. Później połóż w garnku wysypanym rodzynkami jeden kawałek obok drugiego skórą do góry, tak, jak gdyby była to cała ryba. Od góry też posyp rodzynkami. Potem dodaj korzeni i polej tłuszczem. Zalej bulionem z cytryną (jeżeli ją masz), bo wywar ma być żółty. Potem gotuj. Pod koniec dodaj trochę wina i masła. Podawać na ciepło.

Kuchnia książęca, czerpiąca na Śląsku wzory z Europy Zachodniej, przetrwała od okresu wczesnonowożytnego na dworach górnośląskiej arystokracji aż do czasów industrializacji. Dzięki wpływowi francuskiej kuchni dworskiej od XVIII wieku w pałacach i dworach tradycyjne upowszechniło się trzydaniowe francuskie menu, składające się z:

- przystawek (zupy; *entré* właściwe; *hors-d'oeuvre*);
- dania głównego (dzicyzna; dania mięsne, często garnirowane warzywami i podawane z dodatkami na ciepło; mięsa na zimno; warzywa);
- deserów, owoców i serów (Tannahill, 2014, s. 354–356).

Pod koniec XIX wieku takie arystokratyczne menu serwowane na dworze angielskim, a opracowane przez króla francuskiej i światowej kuchni na przełomie XIX i XX wieku – Georgesa Auguste’a Escoffiera (1846–1935) – a więc pewnie jedzone także przez księżną Marię Teresę Oliwię Hochberg (popularną Daisy), żonę Jana Henryka XI Hochberga z Pszczyny, składało się kolejno z: podawanych na stół kawioru, kantalupy (melonu cukrowego), zupy z żółtwa, chłodnika z kurczaka, pieczonego kurczaka à la Jerzy V, combra z walijskiej jagnięciny, groszku à la anglaise, kaczych piersi z auszpikiem z portwajnem, przepiórki z winogronami, sałatki orientalnej, karczocha „Grand Duc”, brzoskwini à la królowa Maria, ptifurek (były to małe ciasteczka podawane do herbaty) i owoców (Tannahill, 2014, s. 360–361). Tak wystawna kuchnia, odwołująca się do najlepszych tradycji *haute cuisine*, nawet na książęcych stołach gościła jednak jedynie wyjątkowo.

Nie oznaczało to, że reszta mieszkańców Śląska jadła tylko tak jak plebs. Bogacący się mieszczenie górnośląscy – po których po II wojnie światowej nie pozo-

stało śladu, bo w większości byli to Niemcy i Żydzi, a nawet jeżeli byli to Polacy, to tradycję mieszczańską zmiotły burze dziejowe drugiej połowy XX wieku – kulturowali zupełnie inną kuchnię niż śląski chłop czy robotnik. Starano się już od pierwszej połowy XIX wieku, a więc w okresie *biedermeier*, naśladować szlachtę nie tylko w wystroju wnętrz apartamentów ulokowanych w mieszczańskich kamienicach. Często i chętnie sięgano także do ekskluzywnej do tej pory kuchni książęcej, jako do wzoru w przygotowywaniu posiłków, szczególnie świątecznych. Sprzyjała temu szybko zwiększająca się dostępność produktów spożywczych, do tej pory uważanych za luksusowe i przeznaczonych wyłącznie na stół szlachecki. Stało się tak na skutek wielu przyczyn: ułatwień w transporcie, nawet z odległych kontynentów, towarów zwanych kolonialnymi; tańsze i bardziej dostępne stało się białe pieczywo od czasu, kiedy po 1870 roku masowo docierała do Europy znacznie tańsza amerykańska pszenica, przewożona parowcami przez ocean; zastosowania nowej metody przechowywania towarów spożywczych, czyli konserwowania w puszkach mięsa, potem także ryb i warzyw; mrożenia przy wykorzystaniu tzw. maszyn lodowych (na ciekłe powietrze, amoniak lub eter); zwiększenia podaży cukru, i tego wytwarzanego tradycyjnie z trzciny cukrowej, i tego wytwarzanego masowo od początku XX wieku z buraków cukrowych.

Zmiany technologiczne pociągały za sobą nie tylko zwiększenie dostępności towarów znanych i spożywanych już na stołach szlacheckich, ale także pojawienie się całkowicie nowych produktów rewolucjonizujących przygotowanie nawet bardzo skomplikowanych potraw. Takim produktem stała się np. margaryna, także już od XIX wieku znana we Francji, a potem produkowana w USA z łoju krowiego albo jelit wołowych wymieszanych z mlekiem (Tannahill, 2014, s. 363 i n.). Nie wszystkie te zmiany, jak pisze badaczka dziejów kuchni Reay Tanhill, były pozytywne. Często odbywało się to kosztem ich jakości. Margaryna smakowo nie dorównywała jakości masłu; tanie porto było w masowej sprzedaży po prostu młodym winem doprawianym węglanem potasu; zielony kolor korniszonów uzyskiwano dzięki dodawaniu związków miedzi; by uzyskać fantazyjne kolory deserów, dodawano do nich związków miedzi i ołowiu; sery uzyskiwały pomarańczową skórkę dzięki ich zaprawianiu minią ołowianą (Tannahill, 2014, s. 349–352). Część lekarzy dostrzegała także, co dla nas jest już dzisiaj oczywiste, niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernej konsumpcji, zarówno pod względem ilościowym, jak i szkodliwości niektórych składników, do tej pory używanych tylko wyjątkowo i w niewielkich dawkach. Rudolf Virchow już w XIX wieku na podstawie swoich badań anatomopatologicznych przewidywał, iż nadmiar spożywanych produktów – szczególnie tych, które kiedyś z różnych względów pojawiały się w potrawach rzadko i były używane raczej jako produkty lecznicze (*Aerzneimittel*), na przykład wzmacniające organizm jak cukier – stanie się wykorzystywanymi w nadmiarze używkami (*Genußmittel*), niebezpiecznymi dla całej populacji (Virchow, 1868, s. 7 i n.).

Mimo tych negatywnych zjawisk coraz większa dostępność towarów spożywczych w powszechnej sprzedaży z pewnością pozwalała także zagościć wielu nowym potrawom w kuchni mieszczańskiej na Śląsku. W salonach mieszczańskich, z jednej strony dzięki stałym przecież nadal kontaktom ze wsią, a z drugiej czerpaniu wzorców z kuchni dworskiej, pojawiła się nowa jakość w przygotowywaniu posiłków. Dzisiaj tej mieszczańskiej kuchni śląskiej już nie ma, bo zniknęła klasa, do której była ona przeznaczona. Pozostały tylko książki kucharskie i przepisy, które dowo-

dzą różnorodności potraw i bogactwa, jakie wytworzyła ta wyjątkowa na Górnym Śląsku mieszanka – dawnej kuchni szlacheckiej i kuchni plebejskiej, wzbogaconej docierającymi dzięki globalizacji towarami z różnych stron świata. W zasobnym mieszczańskim domu na Śląsku niedzielny obiad stawał się wydarzeniem, nie tylko dlatego, że wokół stołu gromadziła się cała rodzina, ale także z tego powodu, że było to wydarzenie kulinarne, jak dzisiaj wyjście do restauracji znanej ze swojego interesującego lub egzotycznego menu.

Z przepisów zamieszczanych w popularnych kalendarzach, a także w gazetach lub przekazywanych pocztą pantoflową o daniach serwowanych przez znajomych i sąsiadów, panie domów w ciągu kilkudziesięciu lat dokonały całkowitej zmiany dotychczasowego jadłospisu na Górnym Śląsku. Obok gwałtownych zmian w życiu codziennym na przełomie wieków XIX i XX, związanych z warunkami pracy, wyposażeniem mieszkań i spędzaniem wolnego czasu, doszło w ten sposób także do rewolucji na stole.

Szansę na przyjrzenie się bliżej, na czym ta rewolucja polegała, daje jedna z najpopularniejszych książek kucharskich na Śląsku – mająca kilkadziesiąt wydań od czasów pierwszej publikacji, w tym także po II wojnie światowej – *Schlesisches Kochbuch* autorstwa Henrietty Pelz (1918). Spójrzmy najpierw na to, co pani Pelz proponowała na zwyczajny obiad w domu mieszczańskim w poszczególnych miesiącach – na zwykły dzień roboczy (tutaj wybrano środę) i na obiad niedzielny:

- Styczeń
środa: zupa grysikowa, cielęcina w żółtym sosie, ryż albo ziemniaki
niedziela: pieczeń z gęsi, czerwona kapusta, kartofle, kompot z jabłek
- Luty:
środa: makaron z szynką, sałata z warzyw, owoce
niedziela: rosół z kluskami, sznycel wieprzowy, brukselka, ziemniaki, sałatka owocowa
- Marzec:
środa: pudding z białego pieczywa, zalanego mlekiem z korzeniami na wzór angielski (w Niemczech znany już wcześniej jako *Serviettenkloß*), sok owocowy do puddingu
niedziela: pieczeń z cielęciny, sałata warzywna, ziemniaki, krem czekoladowy
- Kwiecień:
środa: grochówka z zacierkami, zapiekane jabłka polane syropem klonowym i obsypane tartą bułką z cukrem pudrem i korzeniami, zapiekane w piekarniku i polewane masłem
niedziela: rosół z jajkiem, kurczak w żółtym sosie, ziemniaki, ryż, kawa ze śmietanką
- Maj:
środa: owsianka, szpinak, bułka z mięsem lub z jajkiem, ziemniaki
niedziela: pieczone gołąbki, lipska sałatka warzywna (młody groszek, marchewka, główki szparagów, zielony groszek, zielony seler, grzyby, jajka), kartofle, pudding z grysiku na mleku, schłodzony i polany sosem owocowym
- Czerwiec:
środa: zupa szparagowa, sztuka mięsa, *Apfelstrudel*
niedziela: szparagi, sznycel lub kotlet wieprzowy, kartofle, pudding z mąki kukurydzianej, polany sosem z owoców

- Lipiec:
środa: kalarepa z baraniną i kartoflami, jagody w mleku
niedziela: pieczony kurczak, sałatka ziemniaczana z majonezem, ryż z bitą śmietaną i malinami
- Sierpień:
środa: zupa jagodowa, sałatka z grzybów leśnych, befsztyk, ziemniaki
niedziela: duszone nerki cielęce, zielona fasolka polana masłem albo zielona fasolka jako sałatka, krem z brzoskwiń
- Wrzesień:
środa: sałatka z zielonej fasolki, szynka, jabłka w cieście
niedziela: nadziewana cielęcina, kalafior, ziemniaki, galaretka z wina
- Październik:
środa: zupa warzywna, kluski z mięsem, knedle z wiśniami w syropie wiśniowym
niedziela: zupa z porów, pieczona kuropatwa, kapusta kiszona z dodatkiem wina, ziemniaki
- Listopad:
środa: kartoflanka, pieczony kurczak, ziemniaki, mus jabłkowy
niedziela: bażant pieczony i podawany z czerwoną kapustą, kartofle, jabłka w sosie waniliowym
- Grudzień:
środa: rolada, purée z ziemniaków, sałatka z ogórków kiszonych
niedziela: pieczony zając, czerwona kapusta, kartofle, pudding czekoladowy, sos waniliowy.

Przeglądając propozycje posiłków w dni świąteczne, paniom domu proponowano przygotowanie menu, którego nie powstydzilyby się stoły książęce. Na uroczystą kolację pani Pelz proponowała następujące zestawy:

- bulion podawany w filiżankach, bułeczki z anchois i z masłem sardyńskim, pieczoną solę lub flądę polane zimnym sosem o smaku korzennym, stek z wołowiny garniowany warzywami, krem ananasowy, talerz serów, tort;
- zupę królowej (rosół z kury z kawałkami mięsa, odrobiną wina wbitym żółtkiem i zaprawiony śmietaną), pieczone w maśle ryby (szczupak, sandacz, flądra), sarninę, sałatkę owocową garniowaną ananasem z dodatkiem owoców leśnych, rzymski poncz z ciastem, talerz serów, tort pralinkowy;
- zupę ogonową (wołową), ragoût, karpia lub lina w maśle, chrzan z bitą śmietaną, pieczonego kurczaka albo nadziewaną pularde, sałatę, kompot, kawę mrożoną z ciastem królewskim (ciasto ucierane z bakaliami), tort makaronikowy (z kokosem);
- zupę rakową, warzywa, szparagi, groszek zielony w łupinach, świeże smardze, wędzonego łososia, rostbef garniowany pomidorami, lody truskawkowe, sernik, sękacz nadziewany.

Obok tych wyszukanych dań znajdziemy jednak w książce Henrietty Pelz (1918) ślad wspomnianego już przenikania się różnych wzorców, w tym także tych plebejskich, które wędrowały do mieszczańskich salonów z tradycji chłopskiej, ale były twórczo rozwijane i wzbogacane. Dzisiaj te przepisy wiązane są wyłącznie z plebejską i robotniczą tradycją na Górnym Śląsku.

Przede wszystkim znajdziemy słynne zrazy zawijane (rolady), które pojawiają się w kilku różnych wersjach pod nazwą „rolad wołowych” (*Rindfleischrouladen*). W klasycznej wersji zawartej w książce H. Pelz jest także opis, który od dziesiątków lat wykorzystywany jest we wszystkich górnośląskich rodzinach: na kawałki mięsa wołowego, posolonego i posypanego pieprzem, należało położyć pokrojoną słoninę lub boczek i cebulę, potem zrolować kawałki mięsa, spiąć patyczkami do robienia kielbasy, obsypać mąką, obsmażyć, zalać gorącą wodą i po 2–2,5 godzinach duszenia sos zaciągnąć mąką pszenną rozmieszaną ze śmietaną. Od zawsze tocząca się na Śląsku dyskusja, czy wewnątrz rolady mają być pocięte kawałki słoniny i cebuli, czy też zmielona masa, znajduje zaskakujące rozwiązanie w innym przepisie H. Pelz (1918). Rolady należało najpierw posmarować musztardą i dodawać masę z bułki przesmażonej z cebulą, zmielonym boczkiem, ogórkiem kiszonym i sardynką. Jak widać, do podstawowego przepisu dodano tutaj nowe składniki, których w chłopskiej chacie nie używano.

Jeszcze wyraźniej zapożyczenia z kuchni plebejskiej na śląskim mieszczańskim stole widoczne są w książce kucharskiej wydanej w Katowicach w czasie I wojny światowej, prawdopodobnie w 1915 roku (*Kriegs-Kochbuch*, b. d.). Ograniczenia w nabywaniu do tej pory powszechnie dostępnych towarów spożywczych spowodowały, że z chęcią włączano do jadłospisu potrawy proste, plebejskie, tylko wzbogacone o nowe pomysły dotyczące przypraw czy innych połączeń smakowych. Znajdziemy w tej publikacji także dowody transferu na Śląsk dań nie tylko z zachodu, ale także ze wschodu. Są to dania o polskiej proveniencji, o czym świadczy nawet zniemczony zapis pierwotnie polskich nazw tych potraw:

- polskie kluski (w oryg. *polnische Klöße*) przygotowywano z 3 funtów¹ surowych ziemniaków i 1 funta ziemniaków ugotowanych w łupinach; ugotowane ziemniaki należało zmielić, a surowe wycisnąć w czystej ściereczce; po połączeniu obydwu składników i dodaniu szczyty soli kluski gotowano we wrzątku;
- bigos (w oryg. *Biguß*) radzono przygotować z: gotowanego boczku, mięsa, wędzonki i oryginalnej kielbasy krakowskiej; po podzieleniu wszystkich składników i przesmażeniu, należało dodać kapustę kiszoną i trochę gotowanych, zmielonych ziemniaków, ponadto pieprz, paprykę i sól; dla nadania całości potrawy puszystości radzono zaprawić na końcu bigos zasmażką z mąki;
- flaczki (w oryg. *Flacki*) w kuchni śląskiej były daniem importowanym; po starannym umyciu 4–6-krotnie w gorącej wodzie 3 funtów flaków radzono zahartować je potem w zimnej wodzie i następnie zalać ponownie gorącą wodą; pokrojone flaki należało gotować 5–6 godzin do miękkości, doprawiając pieprzem, liściem laurowym, solą; po ugotowaniu radzono zaprawić je śmietaną i mąką pszenną. W śląskich domach ceniono sobie także doprawianie potraw na kwaśno octem (tak jedzono często zupy grochową i fasolową) i to radzono zrobić także w przypadku flaków.

Wydaje się, że obyczaje kulinarne Górnoślązaków na przełomie wieków XIX i XX nie polegały tylko na kontynuowaniu przepisów wywodzących się z kuchni chłopskiej. Na pewno tak nie było w kuchni mieszczańskiej, a z czasem, wraz z pod-

¹ 1 funt – w Prusach po 1858 r. 0,5 kg.

noszeniem się poziomu życia, i w rodzinach robotniczych, szczególnie robotników wykwalifikowanych.

Kuchnia górnośląska przed I wojną światową otwarta była na transfer obyczajów kulinarnych. Odbywało się to zarówno poprzez wzbogacanie menu nowymi produktami spożywczymi, jak i zapożyczanie przepisów, a nawet całej kultury stołu, wymiany między niegdyś elitarną kuchnią książęcą i szlachecką, kuchnią mieszczańską i tradycją plebejską. To, co dzisiaj uważamy za śląską kuchnię, to tylko plebejska część tej spuścizny. Śląska kuchnia mieszczańska, a tym bardziej arystokratyczna, przestała istnieć albo przetrwała tylko w kilku nielicznych przykładach potraw, które trafiły także na stoły warstw plebejskich, szczególnie rodzin robotniczych.

Jeżeli modernizm rozumieć nie w jego wąskim znaczeniu jako kierunku w literaturze i sztuce, ale bardziej jako zjawisko kulturowe przenikające całe życie społeczne przełomu wieków XIX i XX, którego cechą była ówczesnie rozumiana nowoczesność, to na Górnym Śląsku możemy je badać nie tylko zajmując się kopalniami i hutami, ale także tym, co działo się w śląskiej kuchni i na śląskim stole. Z tej perspektywy poszczególne grupy społeczne na Górnym Śląsku – klasy społeczne, grupy narodowe i etniczne, konfesje – nie wydają się tak hermetycznie zamknięte, jak wynika to z badań koncentrujących się na życiu politycznym. Dowodzi tego wyraźne zjawisko ciągłego transferu sposobu przygotowywania posiłków i obyczajów panujących przy stole, które nasiliło się w XIX wieku, niezależnie od podziałów społecznych, geograficznych i politycznych.

Bibliografia

- Elias, N. (1980). *Przemiany obyczajów w cywilizacjach Zachodu* (J. Banaszkiewicz, Tłum.). Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Grabski, A. (2003). *Dzieje historiografii*. Wydawnictwo Poznańskie.
- Kriegs-Kochbuch*. (b. d.). Phönix-Verlag. Inh.: Carl Siwinna. <http://www.sbc.org.pl/Content/284986/PDF/ii54113-0000-00-0001.pdf>
- Pelz, H. (1918). *Schlesisches Kochbuch für bürgerliche Haushaltungen* (H. Rosler, Red.). Wilh. Gottl. Korn. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/edition/275303?id=275303>
- Perrot, M., i Guerrand, R. (2000). Szenen und Orte. W: M. Perrot (Red.), *Geschichte des privaten Lebens: T. 4. Von der Revolution zum Großen Krieg* (H. Fliessbach, Tłum.; s. 311–418). S. Fischer.
- Piecha-van Schagen, B. (2015). Symbole kulinarne. W: B. Linek i A. Michalczyk (Red.), *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku* (s. 77–80). Państwowy Instytut Naukowy Instytut Śląski w Opolu.
- Simonides, D., i Kowalski, P. (Red.). (1991). *Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej*. Volumen.
- Tannahill, R. (2014). *Historia kuchni* (A. Kunicka, Tłum.). Aletheia.
- Virchow, R. (1868). *Ueber Nahrungs- und Genußmittel*. C. G. Lüderitz'sche Verlagsbuchhandlung A. Charisius. <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/264181/edition/269289/content>
- Wecker, A. (1605). *Ein köstlich new Kochbuch von allerhand Speisen an Gemüsen, Obst, Fleisch, Geflügel, Wildpret, Fischen und Gebachens : nicht allein für Gesunde, sondern auch und fürnemlich für Krancke in allerley Kanckheiten*

und Gebresten, auch schwangere Weiber, Kindbetterinnen und alte schwache Leuthe, künstlich und nützlich zuzurichten und zugebrauchen : erstlich in vier unterschiedlichen Büchern mit Fleiss beschrieben. Verlagung Ludwig König.
<https://fbc.pionier.net.pl/details/n53S8T>

DARIUSZ ZALEGA

<https://orcid.org/0000-0003-4929-0742>

DOI: 10.24917/Zaranie Śląskie.9.9

Wokół książki Jeana-Numy Ducange'a *La République ensanglantée.* *Berlin, Vienne: aux sources du nazism*

Artykuł recenzyjny

Ducange, J.-N. (2022). *La République ensanglantée. Berlin, Vienne: aux sources du nazism*. Armand Colin (ss. 304)

Słowa kluczowe: socjalizm, komunizm, rewolucja, Europa Środkowa, Górny Śląsk

Streszczenie

Autor recenzując książkę Jeana-Numy Ducange'a, opisuje sytuację Europy Środkowej, a szczególnie krajów niemieckojęzycznych przełomu XIX i XX wieku. Ducange pisze o rozwoju socjaldemokracji, a potem o wyłonieniu się z niej skrzydła komunistycznego w efekcie rewolucji lat 1918–1919, a kończy na stłumieniu tego epizodu w okresie dojścia Hitlera do władzy. W tym kontekście przypomniane zostają przez autora dwa wątki poruszane przez Ducange'a, a bagatelizowane w śląskiej historii: rola rad robotniczych oraz rozwój ruchu komunistycznego na Śląsku. Ruch rad robotniczych (Rätebewegung) na przemysłowym Śląsku doprowadził do aktywizacji politycznej tysięcy robotników. Z kolei właśnie na bazie radykalnych członków tych rad, 20 grudnia 1918 roku w Bytomiu, powołano do życia Komunistyczną Partię Górnego Śląska – Związek Spartakusa.

Around Jean-Numy Ducange's book *La République ensanglantée.*
Berlin, Vienne: aux sources du Nazism. Review article

Keywords: socialism, communism, revolution, Central Europe, Upper Silesia

Summary

Reviewing Jean-Numa Ducange's book, the author describes the situation of Central Europe, particularly the German-speaking countries, at the turn of the 20th century. Ducange writes about the development of social democracy and the subsequent emergence of the communist wing as a result of the revolutions of 1918–1919, concluding with the suppression of this episode during Hitler's rise to power. In this context, the author recalls two themes raised by Ducange, but downplayed in the Silesian history: the role of the workers' councils and the development of the communist movement in Silesia. The workers' council movement (Rätebewegung) in industrial Silesia led to political activation of thousands of workers. In turn, it was on the basis of the radical members of these councils that the Communist Party of Upper Silesia – the Spartacus Union – was founded in Bytom on 20 December 1918.

W książce, której autorem jest profesor historii współczesnej Jean-Numa Ducange z Uniwersytetu w Rouen, w zasadzie nie znajdziemy wzmianek o Śląsku. Mimo to jest ona ważna dla zrozumienia historii naszego regionu w okresie I wojny światowej, późniejszej fali rewolucyjnej i jej wpływu na losy Europy Środkowej – tym bardziej, że akurat obchodzimy 105. rocznicę Rewolucji Niemieckiej.

Ducange pisze o rozwoju socjaldemokracji w krajach niemieckojęzycznych przełomu XIX i XX wieku, potem o wyłonieniu się z niej skrzydła komunistycznego w efekcie rewolucji lat 1918–1919, a kończy na stłumieniu tego epizodu w okresie dojścia Hitlera do władzy w Niemczech, a potem *Anschlussu* Austrii. Właściwie przypomina zapomniany świat, który obejmował też Górny Śląsk – Mitteleuropę, którą okrasza jednak przymiotnikiem czerwona (*rot*).

Pojęcie Mitteleuropy ma złe konotacje i kojarzy się z dążeniem Niemiec do zdominowania Europy Środkowej. Już jednak sam twórca tego pojęcia, Friedrich Naumann, w książce z 1915 roku zatytułowanej *Mitteleuropa* inaczej postrzegał to zjawisko – jako dobrowolny związek państw tego regionu, oparty na wspólnocie kultury i interesie ekonomicznym (Borodziej, 2018, s. 389) zapewne i tak byłby on pod wpływem niemieckim, ale jednak daleki od szowinizmu ówczesnych czasów. Ducange z kolei pisze:

Dlaczego posługujemy się pojęciem „Mitteleuropa”? Termin ten różni się od francuskiego znaczenia pojęcia „Europa Środkowa”, które ma tendencję do wykluczania z niej Austrii i Niemiec. Mitteleuropa z kolei je integruje, nawet uznając za centralny rdzeń. Ten termin jest z pewnością obciążony historycznie, cała tradycja kojarzy go z agresywnym pangermanizmem i nacjonalizmem. W pewnych kontekstach przywołuje najgorsze koszmary ludzkości wraz z nazizmem. Jednakże może ona również oznaczać krzyżowanie kultur między Europą Północną a Europą Południową, między Europą Zachodnią, Środkową i Wschodnią, dołączając tym samym do aspiracji internacjonalistycznych. Wychodząc od tego, rzeczywiście istnieje tożsamość kulturowa Mitteleuropy. Czerpiąc inspirację z tej definicji, możemy uznać, że istniała „czerwona Mitteleuropa”, czyli rozległy obszar geograficzny, który na płaszczyźnie politycznej, ideologicznej i teoretycznej został wstrząśnięty przez rewolucyjną i republikańską falę (Ducange, 2022, s. 9)

Górny Śląsk (tak austriacki, jak i pruski) ewidentnie był częścią tej „Mitteleuropy”.

W siódmym numerze „Zarania Śląskiego” ukazał się mój artykuł poświęcony Zygmuntowi Glücksmannowi, adwokatowi żydowskiego pochodzenia, członkowi żydowskiej socjaldemokracji w Galicji przed 1914 rokiem, a potem liderowi niemieckich socjalistów w międzywojennym Bielsku (Zalega, 2021). Bez sięgnięcia do pojęcia Mitteleuropy, mógłby się on jawić wyłącznie jako oryginał nieprzystający do narodowych ram, do których zostaliśmy przyzwyczajeni.

Ducange przywołuje tymczasem także dziedzictwo myśli socjaldemokratycznej, dotyczące właśnie kwestii narodowej, w tym zapomnianych prac Otto Bauera czy Karla Rennera (późniejszego kanclerza Austrii). Żaden inny ówczesny ruch polityczny nie toczył wówczas takich debat w kwestiach, które dla ruchu robotniczego były podstawowe, skoro „proletariusze wszystkich krajów” mieli się łączyć. Na trudności tego procesu wskazują jednak napięte stosunki Socjaldemokratycznej Partii Niemiec z Polską Partią Socjalistyczną na pruskim Śląsku, z kolei o jej potencjale –

dzieje „ostrawskiej międzynarodówki”, czyli współpracy polskich, czeskich i niemieckich socjalistów w austriackiej części regionu (porównaj: Chlebowczyk, 1971; Hawranek, 1977).

Z perspektywy zapomnianych śląskich historii, dzięki pracy francuskiego naukowca łatwiej można na przykład zrozumieć sukces powiązanego z polskimi socjalistami ruchu kobiet na austriackim Śląsku na początku XX wieku, największego tego typu przedsięwzięcia na ziemiach „polskojęzycznych” (zobacz: Próchnik, 1948). Ducange przywołuje postać Adelheidy Popp (z domu Dworak, 1869–1939), wiedeńskiej robotnicy, która stała się jedną najbardziej popularnych agitatorek socjaldemokracji w Austrii. Bez wątpienia do Karwiny czy Bielska docierała jej słynna książka pod tytułem *Wspomnienia młodej robotnicy*, której pierwsze polskie wydanie ukazało się w 1910 roku w Krakowie, czyli rok po wydaniu oryginału. To bezcenna praca z punktu widzenia historii społecznej, gdyż jest prawdopodobnie pierwszym wspomnieniem tego typu, opublikowanym przez robotnicę.

W 1912 roku socjaldemokracja stała się najsilniejszą partią w niemieckim Reichstagu, odniosła również swój największy sukces na pruskim Górnym Śląsku. Choć pozostała tam trzecią siłą, to jednak odzyskiwała głosy stracone poprzednio na rzecz polskiej listy, a w dodatku zyskiwała poparcie młodych robotników, na których – jak zwracały uwagę niemieckie władze – nie miał już takiego wpływu śląski kler. Opisując sytuację Zabrza przed I wojną światową – chociaż to stwierdzenie można odnieść do innych osad robotniczych – Bernard Linek tak pisał o śląskiej socjaldemokracji: „Pomimo trwałego nacisku aparatu państwowego zyskiwała ona jednak coraz większe znaczenie na poziomie kulturalnym i organizacji społecznych”. (Linek, 2020, s. 75). Ten okres zamknął sam wybuch wspomnianego konfliktu, gdy – jak twierdził Tomasz Dobiosz, ówczesny górnik z Lipin – „to w co wierzyliśmy, w partię i międzynarodówkę to przestało istnieć. Feldfeble doszli do głosu”. (Dobiosz, b. d., k. 23)

Dzięki pracy Ryszarda Kaczmarka *Polacy w armii Kajzera* znamy już historię Ślązaków wcielonych do niemieckiej armii (choć mniej wiemy o tych w austriackiej) (zobacz: Kaczmarek, 2014). Życie samego Górnego Śląska toczyło się jednak rytmem losu całych Niemiec. Profesor Kaczmarek w swej książce wspominał o tym, jak w środowiskach mieszczańskich sam wybuch wojny został przyjęty z entuzjazmem, ale już w rodzinach robotniczych z obawami. Później ta niechęć do wojny tylko narastała, co pokazuje w swej książce Ducange.

W kwietniu 1917 roku wielka fala strajków przelała się przez Berlin i Lipsk (ale strajkowano także w Gliwicach i Bytomiu), a wyrazem złamania *Burgfrieden* (pokoju wewnętrznego) było powstanie Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (USPD), zrywającej z nastawioną na popieranie wysiłków wojennych cesarstwa SPD. Latem ta fala dotarła na Górny Śląsk – zarówno niemiecki, jak i austriacki. Od Zabrza i Gliwic po Karwinę doszło do wielkich zamieszek głodowych i zaczęła rosnąć liczba strajków. (Schumann, 1961, s. 50–52). Pojawiały się też pierwsze hasła antywojenne. Górny Śląsk, dotychczas nieczęsto goszczący na mapie wielkich konfliktów społecznych Niemiec, doszłusował do czołówki kraju pod względem liczby strajków. O ile w 1917 roku doszło tu do 66 strajków o charakterze lokalnym, to w 1918 roku było to już 134 strajków, w których strajkowało 121 tys. robotników (Zieliński, 1956, tab. po s. 283).

Cieszyński prokurator, w swojej analizie przyczyn rozruchów z lata 1917 roku, wskazywał „na wzrost świadomości robotników co do ich roli społecznej”. W grę

wchodził wpływ rewolucji rosyjskiej oraz konferencji pokojowej europejskich socjaldemokratów w Sztokholmie, „które podniosły samopoczucie robotników tak dalece, że wydaje im się, że w ich rękach spoczęły dalsze losy wojny i pokoju” (Chlebowski, 1971, s. 123–124). To dokładnie te same zjawiska, z jakimi mieliśmy do czynienia w całej Austrii i w całych Niemczech.

Ducange uważa, że tak naprawdę rewolucja w tym regionie rozpoczęła się w styczniu 1918 roku (Ducange, 2022, s. 44). Gigantyczny strajk objął wówczas Austro-Węgry, a rozszerzył się na cały Śląsk Cieszyński. „Strajk dla pokoju, chleba i praw” – tak opisał ten protest „Robotnik Śląski” („Strejk dla pokoju, chleba i praw”, 1918). W samym Berlinie strajkowało wówczas milion osób. W Katowicach, według wspomnień Franciszka Żymły, doszło do zamieszek głodowych, w których z demonstrantami fraternizowali się urlopowani żołnierze. Jak pisał, „wojsko odmówiło posłuszeństwa i strzelania do manifestantów” (Żymła, b. d., k. 28). Aż przyszedł listopad 1918 roku i... koniec cesarzy.

Chciałbym zwrócić tu uwagę na dwa wątki poruszane przez Ducange’a, a bagatelizowane w historii naszego regionu: rolę rad robotniczych oraz rozwój ruchu komunistycznego na Śląsku. Warto przy tym odwołać się do Józefa Chałasińskiego, który w swej pracy *Antagonizm polsko-niemieckiego w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku* cytował górnika z Murcek, feldfebla w armii niemieckiej, który we francuskiej niewoli snuł takie rozważania:

Popadałem w krańcowość myślenia. Widziałem jedyne rozwiązanie kwestii Śląska w komunizmie zapoczątkowanym w Rosji. W komunistycznej Paneuropie wyobrażałem sobie Śląsk jako samodzielną jednostkę i postanowiłem tej idei poświęcić moją pracę po powrocie. Po wyczytaniu z gazet, że Śląsk przypadnie do Polski, idee komunizmu zbladły zupełnie, by znów powrócić (Chałasiński, 1935, s. 79).

Okazuje się, że Górny Śląsk – największy region przemysłowy tej części Europy – nie został (bo po prostu nie mógł zostać) oszczędzony przez powiew idei radykalnych zmian społecznych.

Ruch rad robotniczych (*Rätebewegung*) na przemysłowym Śląsku doprowadził do aktywizacji politycznej tysięcy robotników, zwłaszcza tych, którzy później byli liderami protestów czy organizacji społecznych. Niejednego dyrektora i majstra wywieziono wówczas z zakładów na taczce. Wpływało to na radykalizację społeczną haseł. Rady były też pierwszymi instytucjami wprowadzającymi robotników w świat polityki, biorąc pod uwagę, że organizowały się one przed reorganizacją centralnych, porewolucyjnych instytucji państwowych. Jak zauważył brytyjski historyk Francis L. Carsten, „nie ma wątpliwości, że był to prawdziwy i spontaniczny ruch ludowy, który początkowo posiadał wielką siłę. Jednak z wyjątkiem nielicznych intelektualistów i mniejszości chłopstwa, nie przyciągnął on innych klas społecznych” (Carsten, 1972, s. 177). W praktyce poza dwiema pracami z okresu PRL-u (porównaj: Lesiuk, 1973; Klein, 1976) temat ten zupełnie znalazł się w cieniu późniejszego konfliktu polsko-niemieckiego. Tymczasem nawet na polskim wiecu w Królewskiej Hucie, 24 listopada 1918 roku, oprócz żądania „Polski niepodległej”, aż cztery punkty poświęcono radom robotniczym, które powinny m.in. „zaprowadzać nadzór nad władzami komunalnymi wszelkiego rodzaju” (Popiołek, 1963, s. 54–55). Przetrwała

potem długo – później także na polskim autonomicznym Śląsku – instytucja rad zakładowych (załogowych), wprowadzonych jako reprezentant interesów załóg robotniczych wobec przedsiębiorców. Odrodziły się one samorzutnie jeszcze w 1945 roku.

Brakuje jednak w pracy Ducange'a aspektu wyciągniętego przez Matthausa Wehowskiego w kontekście Górnego Śląska – roli kobiet w tym procesie. Jak pisał Wehowski, „uderzające jest to, że dużą rolę w wyborach i organizacji rad odgrywały kobiety. Na przykład w opisie gliwickiej rady robotniczej redaktor naczelny »Der Oberschlesische Wanderer« Peter Weber podkreślił »ogromne znaczenie ruchu kobiecego« w powstaniu nowych rad»” (Wehowski, 2020, s. 89–90).

Z kolei właśnie na bazie radykalnych członków tych rad, 20 grudnia 1918 roku w Bytomiu, powołano do życia Komunistyczną Partię Górnego Śląska – Związek Spartakusa – czyli jeszcze przed oficjalnym powstaniem 1 stycznia 1919 roku Komunistycznej Partii Niemiec (KPD). Na zjeździe założycielskim KPD Paul Levi, jeden z jej liderów, wymienił Górny Śląsk obok Nadrenii-Westfalii i Berlina jako najradikalniejszy ośrodek ruchu robotniczego Niemiec (Broué, 2005, s. 215). Już w pierwszej połowie stycznia 1919 roku pojawił się na Śląsku pierwszy wysłannik Lenina – Ernest Reuter-Friesland (swoją drogą późniejszy burmistrz Berlina Zachodniego).

W książce Ducange'a znajdziemy tylko jedną postać pochodzącą z Górnego Śląska, choć zupełnie zapomnianą: Arthura Goldsteina z Lipin, jednego z głównych teoretyków ruchu „komunizmu rad” w Niemczech (zginął w Auschwitzu) (Zalega, 2021, s. 333–335). Mimo to, aby lepiej zrozumieć ten okres, praca Ducange'a jest o tyle wartościowa, że pozwala spojrzeć szerzej i wyjść poza logikę konfliktu narodowego, do którego nie ograniczała się historia społeczna naszego regionu.

Bibliografia

Źródła

- Dobiosz, T. (b. d.). *Wspomnienia*. KW PZPR Kat., Wspomnienia (sygn. 105, k. 23), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.
- Żymła, F. (b. d.). *Wspomnienia*. Śląski Instytut Naukowy (12/592, sygn. 2/876, k. 28), Archiwum Państwowe w Katowicach, Katowice, Polska.

Literatura

- Borodziej, W. i Górny, M. (2018). *Nasza wojna. Europa Środkowo-Wschodnia. 1912–1916: T. 1. Imperia*. Wydawnictwo WAB.
- Broué, P. (2005). *The German Revolution 1917–1923*. Leiden-Brill.
- Carsten, F. L. (1972). *Revolution in Central Europe 1918–1919*. University of California Press.
- Chałasiński, J. (1935). *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej „Kopalnia” na Górnym Śląsku*. Skład Główny Sp. Akc. Dom Książki Polskiej.
- Chlebowczyk, J. (1971). *Nad Olzą. Śląsk Cieszyński w wiekach XVIII, XIX i XX*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Ducange, J.-N. (2021). *Quand la gauche pensait la nation. Nationalités et socialismes à la Belle Époque*. Fayard.
- Ducange J.-N. (2022). *La République ensanglantée. Berlin, Vienne: aux sources du nazism*. Armand Colin.

- Hawranek, F. (1977). *Polska i niemiecka socjaldemokracja na Górnym Śląsku*. Instytut Śląski.
- Kaczmarek, R. (2014). *Polacy w armii kajzera*. Wydawnictwo Literackie.
- Klein, E. (1976). *Rada Ludowa we Wrocławiu, Centralna Rada dla Prowincji Śląskiej*. PWN.
- Lesiuk, W. (1973). *Rady robotnicze, żołnierskie i ludowe w rejencji opolskiej w latach 1918–1919*. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego.
- Linek, B. (2020). *Górnośląskie miasta w XIX i XX wieku*. Instytut Śląski.
- Próchnik, A. (1948). *Kobieta w polskim ruchu socjalistycznym*. Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza”.
- Schumann, W. (1961). *Oberschlesien 1918/1919: von gemeinsamen Kampf deutscher und polnischer Arbeiter*. Rütten & Loening.
- Strejk dla pokoju, chleba i praw. (1918, 26 stycznia). *Robotnik Śląski* 15.
- Wehowski, M. (2020). Demokratyzacja i konflikt narodowościowy. Rady żołnierskie i robotnicze w okresie przełomu na Górnym Śląsku. W: S. Rosenbaum (Red.), *Rok 1918 na Górnym Śląsku. Przełom społeczno-polityczny i jego konsekwencje* (s. 89–90). Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Zalega, D. (2021). *Bez pana i plebana. 111 gawęd z ludowej historii Śląska*. Wydawnictwo RM.
- Zalega, D. (2021). Zygmunt Glücksmann. Działacz żydowskiej lewicy, lider niemieckich socjalistów na polskim Śląsku. *Zaranie Śląskie. Seria druga*, (7), 7–16.
- Zieliński, H. (1956). *Położenie i walka górnośląskiego proletariatu latach 1918–1922*. PWN.
- Popiołek, K., Zieliński, H., ... Kolankowski, Z. (Red.). (1963). *Źródła do dziejów powstań śląskich. (T. 1)*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

PIOTR SKOWRONEK

<https://orcid.org/0000-0001-9808-5839>

Jak powstawał Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Recenzja publikacji *Powstanie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dokumenty i relacje* z wprowadzeniem i edycją Lucyny Sadzikowskiej

Sadzikowska, L. (2023). *Powstanie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dokumenty i relacje*. Księgarnia św. Jacka (ss. 338)

Rzadko mamy okazję poznać rzetelnie historię instytucji. Zwykle pojawiają się w niej podstawowe fakty, takie jak daty, miejsca, nazwiska decydentów, a reszta informacji ginie w mroku dziejów. Inaczej jest z historią powstania Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, której bieg postanowiła prześledzić Lucyna Sadzikowska. Dzieje myśli o założeniu uniwersytetu na obszarze Górnego Śląska sięgają dwudziestolecia międzywojennego. Wystąpili z nią dwaj posłowie na Sejm Ustawodawczy – ks. Stanisław Adamski i Wojciech Sosiński. Owocem tej inicjatywy było powołanie do życia w 1928 roku Instytutu Pedagogicznego. Kolejny głos w sprawie placówki akademickiej pojawił się w 1945 roku, zaraz po zakończeniu II wojny światowej, kiedy powstał Obywatelski Komitet Przygotowawczy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, który ogłosił *Memoriał w sprawie założenia Uniwersytetu w województwie śląsko-dąbrowskim*. W intencjonalnej rozmowie z badaczką, przeprowadzonej na potrzeby niniejszej publikacji, ks. dr prałat Stanisław Puchała przypomniał, że już wówczas: „[...] zakładano, iż jego strukturę tworzyć będzie również Wydział Teologiczny”. Nie doszło jednak wtedy do powołania uczelni, którą ostatecznie utworzono 23 lata później, 8 czerwca 1968 roku, jednak bez wspomnianego Wydziału Teologicznego, który ponad 30 lat musiał poczekać na – jak określił to abp Damian Zimoń – „lepsze czasy”.

O istotności funkcjonowania Wydziału Teologicznego w ramach uniwersytetu niechaj świadczą słowa Jana Pawła II, który tak przemawiał do delegacji Uniwersytetu Śląskiego z Katowic, składającej mu podziękowanie za powołanie tegoż (13 stycznia 2005 r.):

W klasycznym rozumieniu uniwersytet nie mógł istnieć bez wydziału teologicznego – był jakby niepełny. Dziś to się zmieniło. Okazuje się jednak, że obecność nauk teologicznych wobec innych dziedzin zgłębianych na uniwersytecie, stwarza możliwość cennej wymiany myśli. *Fides et ratio* spotykają się w poszukiwaniu mądrości. Posługują się innymi narzędziami i metodami, ale ubogacają się wzajemnie na drodze odkrywania wielorakich wymiarów prawdy.

Lucyna Sadzikowska w 34. tomie *Źródeł do dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku*, zatytułowanym *Powstanie Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Dokumenty i relacje*, skrupulatnie bada, jak doszło do podjęcia owej decyzji. Bada wielowymiarowo, oddając głos nie tylko publikowanym pismom urzędowym, ale także przedstawicielom różnych środowisk akademickich, społecznych, politycznych, ludziom Kościoła oraz orędownikom powołania Wydziału Teologicznego. Przemawiają oni niejako „dwukrotnie”, bo w perspektywie diachronicznej. Po pierwsze, poprzez relacje spisane na użytek niniejszego opracowania, po raz drugi poprzez przywołanie wybranych artykułów prasowych, które towarzyszyły powstaniu Wydziału Teologicznego.

Wśród obecnych rozmówców oraz autorów ówczesnej publicystyki znaleźli się m.in. abp katowicki Damian Zimoń, rektor UŚ prof. Tadeusz Sławek, prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, dziekan Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach ks. prof. Wincenty Myszor czy wieloletni duszpasterz akademicki ks. prałat dr Stanisław Puchała. Ów zabieg pozwala na wielowymiarowe odkrywanie przyczyn ociągania się z powstaniem tak istotnego dla uczelni wydziału, ale ukazuje także różnego rodzaju perypetie i sieć różnorodnych działań, powiązań oraz zachodów, które spowodowały jego powołanie. Przywołany ks. Puchała, patrząc z perspektywy niemal czterdziestolecia, zauważa, że u podstaw działań było budowanie poczucia wspólnoty i jedności śląskiego środowiska akademickiego, które przybrało na sile po wybuchu „Solidarności”. Skrupulatnie przywołuje liczne działania z międzyuczelnianą inauguracją roku akademickiego na czele, które doprowadziły do „dojrzałości” formowanego środowiska ku utworzeniu Wydziału Teologicznego. Z kolei abp senior Damian Zimoń stwierdza, że tak ważna decyzja wymagała sporej ostrożności, zastanowienia i woli wszystkich stron procesu. Jak wspomina:

Rektor prof. Sędzimir M. Klimaszewski w czasie, gdy działała już „Solidarność” w latach 80., przyszedł do mnie i zapytał, czy na Uniwersytecie śląskim można by utworzyć wydział teologiczny. Powiedział, że byłby za tym. To były czasy świeżej wolności. Zapytałem ówczesnego nuncjusza apostolskiego Józefa Kowalczyka, czy jest realne, aby taki wydział powstał. On na pewno konsultował ten pomysł z Watykanem i po pewnym czasie powiedział, że na razie to nie jest możliwe.

Abp senior zwrócił także uwagę na problem usytuowania Wydziału Teologicznego w siatce wydziałów teologicznych pobliskich ośrodków akademickich (Kraków, Opole) i potrzebie przekonania szeroko pojętego środowiska o zasadności jego powołania, którą tak argumentował:

Tak. Owszem. Nie jest to odległość wielka. Ale weźmy pod uwagę ludność. To najbardziej zaludniony przemysłowy teren kraju. To region, który jest rozwinięty w kierunku przemysłowo-górnico-hutniczym. I brak nam inteligencji humanistycznej. Dlatego wydział teologiczny bardzo by się w Katowicach przydał.

Potwierdzenie przytoczonego stanowiska badaczka znalazła w rozmowie z prof. Januszem Janeczkiem, który w latach 2002–2008 pełnił urząd rektora UŚ i który tak wspomina okoliczności powstawania wydziału:

Inicjatywa wyszła z naszego środowiska akademickiego, a strona kościelna, zwłaszcza w Watykanie, wyrażała wątpliwości, czy aby rzeczywiście w Uniwersytecie Śląskim powinien powstać wydział teologiczny, jeszcze jeden w Polsce. Pamiętajmy, że na początku lat 90. ciągle jeszcze nad Uniwersytetem Śląskim ciążyło odium, absolutnie niezasłużone, tak zwanego czerwonego uniwersytetu. Studiowałem historię naszej uczelni i muszę powiedzieć, że to były bezzasadne insynuacje pod adresem uczelni, której rektor i prorektor byli internowani w czasie stanu wojennego i która była pod szczególnym nadzorem widomych organów. Przypuszczam jednak, że przyczyny owych wątpliwości mogły raczej dotyczyć obawy o odpływ kandydatów na studia teologiczne z innych ośrodków akademickich, zwłaszcza z Krakowa.

Docieklivość i rzetelność badawcza monografistki sprawia, że po rozdziale zatytułowanym *Relacje*, w którym przytacza ona cytowane powyżej rozmowy z wybranymi uczestnikami procesu powstawania Wydziału Teologicznego, Sadzikowska umieszcza dział *Aneks. Wybrane artykuły prasowe*. Znalazły w nim miejsce teksty publikowane w latach 1999–2001 na łamach „Gazety Uniwersyteckiej Uniwersytetu Śląskiego”, „Gościa Niedzielnego” i „Dziennika Zachodniego”. Już sam wybór periodyków, od akademickiego poprzez tygodnik katolicki i dziennik lokalny, pokazuje spektrum zainteresowania powstaniem wydziału. Wśród autorów artykułów znaleźli się m.in. członkowie utworzonego przez rektora Tadeusza Sławka komitetu wsparcia idei powołania Wydziału Teologicznego, do którego należeli m.in. profesorowie: Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Kazimierz Marszał, Jacek Jania czy Ireneusz Opacki. O wadze ich stanowisk niechaj świadczą słowa Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, która lokuje potrzebę erygowania wydziału w podstawowej przestrzeni aksjologicznej, zabierając *Głos w dyskusji o obecności teologii*: „Każde wywołanie tematu obecności wydziałów teologicznych na uniwersytetach budzi bardzo żywe emocje i jest traktowane w sposób poważny, także przez przeciwników, bo jest też dyskusją o miejscu wiary we współczesnym świecie i w sposób najpełniejszy podejmuje problem osoby ludzkiej”.

Monografia stara się ukazać zatem nie tylko przebieg powstania Wydziału Teologicznego UŚ i związane z tym perypetie, ale zadaje również pytania o genezę samej idei i sposoby wprowadzania jej w życie. Zamiary te tak anonsuje autorka we *Wprowadzeniu*, obejmującym podrozdziały *Kalendarium*, *Ludzie i wydarzenia*, *Zasady edycji*:

Monografia ma na celu przybliżenie minionej, ale nie odległej przeszłości, zbudowanie poznawczo i naukowo świadomości historycznej czytelników funkcji o miejscu Wydziału Teologicznego w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Stanowi dokumentację starań o teologię w regionie zindustrializowanym, przemysłowym. Opracowanie dziejów Wydziału Teologicznego wymaga natomiast odrębnego studium. W niniejszej książce znajdują się różne dokumenty, relacje, żywe świadectwa minionych lat. Na ich podstawie historycy będą mogli poczynić ustalenia dotyczące związków przyczynowo-skutkowych i tym samym ukazać fragment dziejów uczelni oraz śląskiego Kościoła. Celem naukowego opracowania zasobu źródłowego, tak istotnego dla historii Kościoła na Śląsku i dla Uniwersytetu Śląskiego, są ochrona tego zbioru, jego upowszechnienie i włączenie do żywej tradycji kultury.

Trzeba przyznać, że komplementarność źródeł – dokumentów, relacji i publicystyki – połączona z rzetelnym warsztatem naukowym przyniosła bardzo interesującą badawczo, a jednocześnie żywą i barwną monografię, ukazującą znaczący fragment historii Kościoła i Uniwersytetu Śląskiego.

BENIAMIN CZAPLA

<https://orcid.org/0000-0001-5369-5924>, Biblioteka Śląska

„Tu zaszła zmiana” w śląskim krajobrazie

Recenzja książki Barbary Romer-Kukulskiej
Klachy z Koszutki. Od familoków do bloków

Romer-Kukulska, B. (2023). *Klachy z Koszutki. Od familoków do bloków*. Ośrodek Karta (s. 172)

W swojej najnowszej książce pod tytułem *Klachy z Koszutki. Od familoków do bloków* Barbara Romer-Kukulska przybliży czytelnikom niezwykle ciekawy wyjątek z najnowszej historii Górnego Śląska. Podjęła się ona opisanie losów mieszkańców katowickiej Koszutki w trudnej, powojennej PRL-owskiej rzeczywistości.

B. Romer-Kukulska urodziła się w 1950 roku w Bielsku-Białej. Jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, a od 1981 roku mieszka w Szwajcarii. Publikowała m.in. w „Kobiecie i Życiu”, „Gazecie Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” oraz w miesięczniku „Śląsk”. Nie jest to również pierwsza książka autorki. W 2017 roku opracowała ona dziennik swojej krewnej, Zofii z Drohojowskich Romerowej, który ta spisała w czasie wojny.

Klachy z Koszutki ukazały się nakładem wydawnictwa Ośrodek Karta. Książka wydana jest estetycznie, a na szczególne uznanie zasługuje bogaty materiał ilustracyjny. Są to głównie zdjęcia z prywatnych zbiorów autorki. Wydawca zamieścił również niewielką mapkę. Ten, zdawać by się mogło, prozaiczny szczegół okazuje się bardzo przydatny, bo pomaga czytelnikom lepiej odnaleźć się w opisywanej przez Romer-Kukulską rzeczywistości. Za oprawę graficzną i skład odpowiadały Ewa Kwiecińska i Agnieszka Warda.

Słowem krótkiego wprowadzenia, Koszutka położona jest na tzw. Wzgórzach Chorzowskich, tj. w najbardziej wysuniętej na północ części Katowic. W XVII wieku była to nieduża rolnicza osada. 200 lat później jej losy zdominowała działalność huty cynku Fanny, ale dziś po owej hucie nie ma już śladu. W jej miejscu wzniesiono Spodek. Początek wzmożonej urbanizacji Koszutki przypada na lata 30. XX wieku. W kilka lat od przyłączenia miejscowości do Katowic w miejscu wiejskich chat wybudowano osiedle familoków. Zapoczątkowane wtedy zmiany urbanizacyjne kontynuowano również po wojnie. W latach 50. XX wieku w sąsiedztwie popadających w ruinę familoków powstało kilkanaście nowoczesnych ceglanych bloków. Pośród szczęśliwców, którzy otrzymali przydział na nowe mieszkania, byli także państwo Romerowie – Karol, tj. ojciec autorki, kierownik bazy transportowej, jego żona Han-

na oraz ich dopiero co narodzona córeczka Barbara. Zamieszkali oni przy ul. Bolesława Czerwińskiego.

Autorka z dużą pieczołowitością odtwarza losy towarzyszy swoich podwórkowych zabaw oraz ich rodzin, a także dzieje osób z najbliższego „koszutkowskiego” otoczenia. „Plac miał swoich własnych bohaterów – a każde mieszkanie swoją historię, w każdym żyli ciekawi ludzie, którzy ją tworzyli. Mieli swoje problemy i dramaty, kompleksy, traumy, ale i sukcesy w powolnym wychodzeniu z powojennego marazmu i nędzy. [...] W tej przeciętności były to – jak na owe czasy, ale i z dzisiejszego punktu widzenia – postacie niezwykle, i o nich jest ta książka.” – wspomina Romer-Kukulka we wstępie.

Stosunkowo niedługa książka (licząca wprawdzie 170 stron, ale wydrukowana dużą czcionką i – jak już wspomniano – bogato ilustrowana) podzielona jest na siedem rozdziałów. I tu też pierwsza uwaga. Wbrew temu, co sugeruje tytuł (i jak należy przypuszczać – intencjom autorki), nie jest to narracja ciągła (a przynajmniej tak się wydaje) oraz *stricte* chronologiczna. B. Romer-Kukulka wybiera do swojej opowieści sytuacje i wydarzenia, które najmocniej zapadły jej w pamięć. Wydarzenia, które z jakiegoś powodu okazały się dla niej ważne. Jest to więc raczej zbiór luźno powiązanych ze sobą anegdot, a czasem historii z morałem. Czytelnik dowiaduje się m.in. jak kiszono kapustę i piekło *kreple*; kto gotował najlepszy żur w okolicy; gdzie dzieciaki chodziły na łyżwy; co oglądano w telewizji; który z ojców był za pan brat z pasem i butelką. Nie zabrakło też miejsca na wspomnienia o zbierającej w latach 50. ubiegłego wieku krwawe żniwo chorobie Heinego-Medina, a także na kilka słów o katowickim tenisie.

Mimo wszystko, podczas lektury (przy odrobinie uwagi) nietrudno dostrzec zachodzące w tej skądinąd niedużej społeczności zmiany. Wraz z Romer-Kukulską dojrzewają i zmieniają się nie tylko jej bliscy, ale również sama dzielnica. Na kartach kolejnych rozdziałów czytelnik żegna starzejącą się dzieciarnię i sypiący się stary familok, a wita szkoły tysiąclatki, pawilony handlowe, rondo, a nieco później słynne niebieskie bloki i – rzecz jasna – Spodek, który w tym przypadku potraktowany został nieco po macoszemu. Występuje on tu wyłącznie przy okazji wizyty twarzy „Solidarności”, tj. Lecha Wałęsy. „Nadszedł dzień spotkania w Spodku. Wszystkie koszutkowe uliczki pełne były zaparkowanych autobusów z różnych kopalń i zakładów pracy oraz małych fiatów (bo uliczki Koszutki były parkingiem dla Spodka)” – można przeczytać. Wielka szkoda, że tylko tyle, bo ciekawie byłoby poznać wspomnienia okolicznych mieszkańców z czasów budowy jednego z dzisiejszych symboli regionu.

Wydaje się, iż kilka rozdziałów można było połączyć w całość. Ich wyodrębnienie nie jest uzasadnione ani chronologią, ani też istotą opisywanych wypadków. Autorkę tłumaczy fakt, że pierwotnie co poniektóre fragmenty jej publikacji ukazywały się w formie krótkich felietonów na łamach wspomnianego już magazynu „Śląsk”. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Ostatnie rozdziały mocno różnią się stylistycznie od przyjętej na początku narracji. Autorka pisze je z zupełnie innej perspektywy. Nie jest już bezstronnym obserwatorem zdarzeń, a uczestniczy w nich jako dojrzała kobieta. Najpierw jako studentka, a potem matka oraz żona.

Jest też gratka dla miłośników *ślōnskij gōdki*. Autorce, która dzięki konsultacjom odtworzyła język, jakim się wówczas posługiwano, należą się słowa uznania. *Gōdka*

jest obecna, ale na szczęście zadbano także o niezaznajomionego z nią czytelnika, bo gwara jest bieżąco tłumaczona na język polski.

W żadnym wypadku nie jest to monografia Koszutki (również w sensie popularnonaukowym). Po pierwsze, Romer-Kukulka skupia się niemal wyłącznie na swoim podwórku – czytelnik z rzadka opuszcza wspomnianą nieco wcześniej ul. B. Czerwińskiego. Po drugie, są to tylko subiektywne wspomnienia autorki. Retrospekcje pobudzane – jak sama przyznaje – czerpanymi po latach z drugiej (albo i nawet trzeciej) ręki opowieściami. Powinno się więc do nich podchodzić z dużym przymrużeniem oka. Romer-Kukulka nie korzystała w swej pracy ze źródeł archiwalnych czy literatury (książka jest pozbawiona aparatu naukowego), a przynajmniej nic na to nie wskazuje. Ponownie – wielka szkoda. Publikacja ta niewątpliwie sporo by dzięki temu zyskała.

Niemniej, jest to z pewnością lektura godna polecenia. Romer-Kukulka zabiera czytelników w podróż do czasów swej młodości, na powojenny Górny Śląsk. Do tygła kulturowego, gdzie na jednym z podwórek na ówczesnym osiedlu Marchlewskiego gwara przeplatała się z polskim i niemieckim (a nawet i hiszpańskim!), tradycja z nowoczesnością, a pamięć z próbą wyleczenia powojennych ran czy traum. Dodać należy do tego jeszcze wyż demograficzny z lat 50. XX wieku, a ów „szpiclowski plac”, czyli wspomniane podwórko (jak dowodzi autorka – okrzyknięte tak nie bez powodu), okazuje się miejscem wystarczająco barwnym i pełnym zapadających w pamięć wypadków. Jednym zdaniem, jest to opowieść o czasach, które bezpowrotnie minęły. O więzach sąsiedzkich, których dzisiaj już raczej próżno szukać.

JULIA ROTT-URBAŃSKA

Szopienice – kraina ołowiem płynąca

Recenzja książki Magdaleny Majcher

*Doktórka od familoków*Majcher, M. (2023). *Doktórka od familoków*. WAB (ss. 288)

Zmarła w czerwcu 2023 roku doktor Jolanta Wadowska-Król to postać, której mieszkańcom Górnego Śląska, a zwłaszcza Katowic, nie trzeba przedstawiać. I nic w tym dziwnego, bo ktoś, kto w latach 70. ubiegłego wieku w pobliżu Huty Szopienice prowadził na szeroką skalę badania dotyczące zachorowalności tamtejszych dzieci na ołowicę, w dodatku narażając się przez to ówczesnym władzom, zasługuje na szczególną uwagę. To dzięki niej najmłodszy mieszkańcy Szopienic otrzymali szansę na leczenie, a domy znajdujące się w bezpośrednim pobliżu wspomnianej huty rozebrano, zapewniając przy tym mieszkającym tam rodzinom lokale zastępcze. Osoby, którym los lokalnej społeczności nie był i nie jest obojętny, z pewnością zasługują na upamiętnienie. Tak też rzecz ma się w przypadku Wadowskiej-Król – dwa lata po jej przejściu na emeryturę, czyli w 2013 roku, na łamach „Gazety Wyborczej” ukazał się reportaż autorstwa Judyty Watoły i Anny Malinowskiej, noszący tytuł *Ołowiane dzieci człapią jak bociany*, co niejako zapoczątkowało proces uhonorowania tej niezwyklej lekarki w należyty jej sposób. Jolanta Wadowska-Król między innymi otrzymała odznakę honorową „Za Zasługi dla Ochrony Praw Człowieka” (2015 rok), tytuł „Honorowego Obywatela Miasta Katowice” (2017 rok), Nagrodę im. Wojciecha Korfatego (2018 rok) czy wreszcie tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego (2021 rok). Tytuły i odznaczenia nie są jednak jedynymi formami upamiętnienia wybitnych postaci. Podziw dla takich osób można również wyrazić poprzez sztukę, czego dowodem jest odsłonięty w 2018 roku przy ul. Gliwickiej 58 w Katowicach mural z podobizną Wadowskiej-Król, autorstwa Andrzeja Wieteski. Katowicka lekarka jest też bohaterką filmu pod tytułem *Matka Boska szopienicka*, który powstał z inicjatywy jej wnuczki, Małgorzaty Król, w ramach jednego ze szkolnych projektów, a także spektaklu tanecznego o tym samym tytule w reżyserii Agnieszki Cygan, *nota bene* również wnuczki pani Jolanty. Co ciekawe, historia ta znalazła też miejsce na kartach literatury – najpierw w powieści *Moja Ołowianko, klęknij na kolanko* autorstwa Marty Fox, a w marcu tego roku w książce *Doktórka od familoków* pióra Magdaleny Majcher.

Autorka drugiej z wymienionych pozycji urodziła się w 1990 roku w Czeladzi i od 2016 roku, kiedy zadebiutowała, udało jej się wydać już ponad 20 książek. Jej powieści fabularyzowane cechują rozbudowane tło społeczne i skupienie uwagi na problemach współczesnych kobiet, co da się odczuć również podczas lektury *Doktórki od familoków*. Książka ta nie jest również pierwszą z opowieści opartych na prawdziwych historiach, a tym Majcher w dużej mierze zawdzięcza swoją popu-

larność. Są to przede wszystkim *Mocna więź* (2021 rok), *Małe zbrodnie* (2022 rok) czy *Finalistka* (2022 rok). Historia Wadowskiej-Król i dzieci chorujących na ołowicę wydała jej się tak ciekawa, że postanowiła zawiesić wszystkie swoje dotychczasowe zobowiązania, aby ją opisać. A zrobiła to w przystępny dla czytelnika sposób, znajdując miejsce dla tych, których problem ten dotknął bezpośrednio, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że powieść została napisana w pośpiechu, na co wskazują pewne mankamenty, o czym niżej.

Sama okładka książki została przygotowana w ciekawy sposób, a na pewno przyciąga wzrok ze względu na intensywny pomarańczowy kolor. Na samym środku umieszczono sylwetkę Wadowskiej-Król, za którą rozciąga się osiedle robotnicze, będące miejscem akcji, zaś w tle majaczy niechlubna huta, z której do atmosfery trafiał skażony opar. Te familoki na tle huty towarzyszą zresztą czytelnikowi przez cały czas, bo widać je na małym obrazku umieszczonym na początku każdego z rozdziałów powieści. Należy przyznać, że układ graficzny znakomicie nawiązuje do tego, o czym książka opowiada.

Historia przedstawiona w *Doktorce od familoków* została opowiedziana z dwóch perspektyw – Wadowskiej-Król, czyli postaci rzeczywistej, oraz Heleny Kościelniak, postaci fikcyjnej, będącej przedstawicielką lokalnej społeczności (autorka zdecydowała się na taki zabieg, ponieważ żadna z rodzin zmagających się wówczas z problemem ołowicy nie zgodziła się na ujawnienie swoich prawdziwych danych osobowych). Warto w tym miejscu wspomnieć, że nie jest to powieść biograficzna, co mógłby sugerować tytuł, a autorka, jak sama zaznacza w swoich wypowiedziach, jest powieściopisarką i nie specjalizuje się w pisaniu reportażu. Nie jest to zatem książka dla kogoś, kto chciałby pogłębić wiedzę na temat Wadowskiej-Król, a raczej dla osób, które chcą poznać jej historię w formie beletrystycznej, przy czym historia ta nie stanowi głównego wątku powieści. Informacje o lekarce są raczej uproszczone i głównie dotyczą jej badań, które za sprawą ówczesnej konsultantki wojewódzkiej w dziedzinie pediatrii, prof. Bożeny Hager-Małeckiej, rozpoczęła w 1974 roku. Pomagała jej w tym pielęgniarka Wiesława Wilczek, która roznosiła rodzinom wezwania na badania dla dzieci. Zdecydowanie więcej miejsca autorka poświęciła jednak problemom kobiet żyjących w tamtych czasach i chyba właśnie dlatego to Helena Kościelniak stanowi najjaśniejszy punkt całej powieści.

Jest to postać zdecydowanie bardziej złożona i – o dziwo – bliższa rzeczywistości. Helenę, żonę Stanisława, pracownika Huty Metali Nieżelaznych Szopienice, oraz matkę pięciorga dzieci, poznajemy w momencie, w którym podejrzewa, że znów zaszła w ciążę. Jest kobietą niepracującą, a do jej obowiązków, jak większości kobiet zamieszkujących tę dzielnicę Katowic, należy zajmowanie się domem, przygotowywanie posiłków i opieka nad dziećmi. Trzeba przyznać, że Majcher tę rzeczywistość w wymiarze środowiskowym nakreśliła bardzo szczegółowo i realistycznie, pisząc między innymi o spotkaniach z sąsiadką „podczas rozwieszania prania na sznurach w wąskich przejściach pomiędzy familokami” oraz o tym, jakie piętno odcisnęły na niej kolejne doświadczenia: „Tak, Helena była kiedyś piękną dziewczyną, zanim ciężka fizyczna praca, tłusta kuchnia i kolejne ciążę i porody nie zamieniły jej w zniszczoną życiem wielką śląską babę”. Z obrazem tym może z pewnością utożsamić się niejedna kobieta, której przyszło żyć w Polsce lat 70., bo wówczas rozgrywa się akcja powieści, i to niezależnie od miejsca zamieszkania. Wykonywana przez męża ciężka praca fizyczna niejednokrotnie była w stanie zapewnić przetrwanie całej rodzinie.

Jak to ujęła autorka, „ot, byle przetrwać od pierwszego do pierwszego i żeby dzieci nie kładły się spać z pustymi brzuchami. I żeby zdrowie było, bo jak jest zdrowie, wszystko inne jakoś się układa”. Helena akceptuje swoją rolę jako matki i gospodyni domowej, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że to Stanisław jest odpowiedzialny za wyżywienie swojej rodziny. Początkowo przymyka nawet oko na jego romanse, widząc w tym ucieczkę od swojego „małżeńskiego obowiązku”. Ciekawa jest również wizja Kościelniakowej jako matki. Na kartach powieści wyraźnie padają słowa, że nie kocha swoich dzieci jednakowo, a „podobna do niej Iwonka była jej pupilką”, należy jednak zwrócić uwagę, że w przypadku ich choroby zachowała się najlepiej, jak tylko mogła. Czytelnik jest w stanie dostrzec transformację Heleny, która w obliczu realnego zagrożenia dla swojej rodziny potrafi wyjść z roli potulnej żony, znoszącej nałogi męża i przemoc domową, wyraźnie dając mu do zrozumienia, że nie da się dłużej tak traktować. To bardzo cenny element, pokazujący, że każda kobieta, która w małżeństwie nie ma zbyt wiele do powiedzenia, w krytycznym momencie potrafi zdobyć się na odwagę i bronić swojej godności. Przykładów potwierdzających fakt, że Helena jest znakomicie wykreowaną postacią kobiecą, można wymieniać bardzo wiele, są jeszcze jednak dwa aspekty, którym warto poświęcić kilka słów. Pierwszym z nich jest toksyczna relacja, jaką Kościelniakowa ma ze swoją matką, która nigdy do końca nie zaakceptowała jej męża i nie pochwalała żadnego z jej życiowych wyborów. Drugim jest rywalizacja Heleny z najmłodszą siostrą, Jadźką, która wychodząc za mąż za sztygara, wiodła o wiele lepsze życie. Swego rodzaju zazdrość sprawiła, że relacje pomiędzy siostrami się pogorszyły, a starsza Kościelniakowa postanowiła ograniczyć z nią kontakty. Helena jest postacią, obok której nie sposób przejść obojętnie, ale nic w tym dziwnego. Wyraziste kreacje kobiece to bardzo mocny atut warsztatu pisarskiego autorki książki.

Na uwagę zasługuje również bardzo realistyczne przedstawienie samych Szopienic, które „nieustannie były przykryte gęstą chmurą, jednak nie taką powstałą z pary wodnej”. Widać, że w ten element świata przedstawionego Majcher włożyła mnóstwo pracy i dość skrupulatnie opisała tę dzielnicę Katowic lat 70. ubiegłego wieku, podając przy tym obowiązujące wówczas nazwy ulic z uwzględnieniem ich współczesnych odpowiedników w przypisach. Zabieg ten ułatwia nawigację czytelnikom, których w tamtych czasach nie było jeszcze na świecie, bądź którzy ze Śląskiem i Szopienicami nie mają wiele wspólnego. Wśród materiałów graficznych, jakie można znaleźć na końcu książki, znajduje się nawet plan z przełomu lat 1961/1962, na którym uwzględniono osiedle robotnicze, będące głównym miejscem akcji, oraz wspomnianą już hutę ołowiu. To za zobrazowanie osiedla autorce należy się szczególne uznanie, ponieważ czytając poszczególne opisy, czytelnik z łatwością jest w stanie wyobrazić sobie stojące tam familoki i za pomocą odrobiny wyobraźni przenieść się w to miejsce. Majcher uwzględniła również wszelkie trudności i przekleństwa, z jakimi zmagali się – i z niektórymi być może zmagają się do dzisiaj – mieszkańcy tego typu obiektów mieszkalnych. Dzięki Helenie, czytelnik dowiaduje się między innymi, że „wilgoć była jednym z największych problemów w starych familokach, choć bardziej doskwierał im brak bieżącej wody w mieszkaniu. O takich luksusach jak łazienka czy gaz nawet nie śmiała marzyć”. Pojawiają się również opisy bawiących się na zewnątrz dzieci, które grając w piłkę, za bramkę najczęściej wybierały wąskie przejścia pomiędzy budynkami. Miejsce znalazło się też dla sznura na pranie, przy którym gospodynie domowe najczęściej spotykały się ze sobą, żeby wy-

mienić te najbardziej istotne informacje bądź plotki. Jeśli chodzi o same mieszkania, to Majcher nie szczędziła miejsca dla opisu podstawowego wyposażenia, np. pieców kaflowych, wersalek czy kredensów. Takich przykładów jest dużo więcej, a każdy z nich jest bardzo bliski rzeczywistości.

Rzeczywisty jest również obraz mieszkających tam osób. Na kartach powieści szopieniczanie zostali przedstawieni jako społeczność zamknięta i głęboko przywiązana do miejsca swego zamieszkania, niejednokrotnie od wielu pokoleń. To „zakorzenie” w ostateczności sprawiło, że „wychowywani w tych warunkach rodzice sprowadzali na świat dzieci takie same jak oni sami. Słabe, chorowite, pozbawione perspektyw, naznaczone już w dniu narodzin”. Sam mąż Heleny „wychował się w Szopienicach, tak jak jego rodzice i dziadkowie. Na hucie pracowali jego ojciec i dziadek, więc i on po podstawówce poszedł do hutniczej szkoły zawodowej, którą prowadziła huta”. To dobitnie pokazuje, że dla większości mieszkańców Szopienic owa huta była jedyną perspektywą. Szkopuł w tym, że z jednej strony ich żywiła, a z drugiej była odpowiedzialna za wątłe zdrowie ich dzieci. Szopieniczanie byli uzależnieni od swojej żywicielki do tego stopnia, że nawet przywykli do wszechobecnego ołowiu: „A ołów? My tu całe życie mieszkamy i jak widać, mamy się dobrze”. Majcher poświęciła też odrobinę miejsca problemom innym niż sama ołowica. Prawie wszystkie kobiety, tak jak Helena, były zależne od swoich mężów, a większość rodzin była wielodzietna. Częstym problem było również panujące uzależnienie od alkoholu, prowadzące do przemocy domowej:

Stasiek właściwie nie był wyjątkiem. Piły całe Szopienice, bo co tu innego było do roboty? Helena wiedziała, że każdy mężczyzna czasem musi się napić, i nie miałyby nic przeciwko, gdyby, no właśnie, gdyby nie te głośnie awantury, które Stasiek urządzał po wódce. I gdyby nie pił tak po prostu, dla zabicia czasu, a choćby z jakiejś okazji.

Należy jednak zaznaczyć, że opis ten nie pokazuje społeczności Szopienic jako osób naznaczonych swoimi nieudanymi wyborami. Są to ludzie zmagający się z przytłaczającą rzeczywistością. Jak twierdzi Kościelniakowa, „w tym miejscu mogli przetrwać tylko ludzie o najmocniejszych charakterach”.

Pomimo tego wszystkiego, czegoś szopieniczantom brakuje, a mianowicie śląskiego dialektu. Choć autorka w wywiadach wyraźnie podkreślała, że zamysł ten był celowy, bo książka miała być przystępna dla czytelników w całej Polsce, to zdecydowała się na taki zabieg, który poszczególnym wypowiedziom odbiera wszelkie znamiona realizmu. W dialogach można owszem znaleźć pojedyncze zwroty, ale w całej kompozycji zdaniowej nie brzmią one naturalnie, a są raczej wymuszone i sztuczne: „Pani Kościelniakowa, szuka pani swoich bajtli?”. Brakuje też w tym wszystkim konsekwencji, bo w wypowiedziach tych samych osób raz pojawiają się np. *bajtle*, a kilka stron dalej już *dzieci*. Jednolity jest jedynie zwrot *doktórka*, ale to chyba wynika z tego, że wyraz ten został również w tej formie zawarty w tytule. Pozostając przy mankamentach, dialogi w powieści nie imponują nie tylko ze względu na brak odpowiedniej, jednolitej stylizacji. Wydają się odrobinę spłycone, lekko niepasujące do opisywanych realiów, a niejednokrotnie również nieadekwatne dla danej społeczności. Z pewnością w powieści brakuje krótkich i dynamicznych wymian zdań, które w pełni oddałyby emocje, o których autorka pisze w przypadku

poszczególnych postaci. Szopieniczanie nawet w rozmowach między sobą sięgają po dość rozbudowane konstrukcje składniowe, przez co brzmią bardzo formalnie:

– Nie mieści mi się w głowie, żeby huta truła ludzi, na pewno nie świadomie. To taki opiekuńczy zakład – wtrąciła Helena. – Pracownicy dostają posiłki regeneracyjne, mleko, warzywa, mamy jedno z najwyższych kartek na mięso i wędlinę, ośrodki wczasowe, a dzieci jeżdżą na kolonie.

Mieszkańcy najpewniej nie dowierzali, że huta jest odpowiedzialna za tragedię wielu rodzin, ale wypowiedzi, takie jak ta powyżej, bardziej przypominają PRL-owskie slogany propagandowe niż dyskusję sąsiadek nad garnkiem zupy w szopienickim familoku. Poza tym wielu wypowiedziom brakuje zaciętości, bo nawet w obliczu zagrożenia życia swoich dzieci i wzmożonej irytacji postacie stronią od dosadnego słownictwa, nie mówiąc już o zwrotach niecenzuralnych. Jest to kwestia indywidualna, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że książka jak na obowiązujące trendy pisarskie została napisana wręcz zbyt grzecznie, a traktuje przecież o temacie, który wstrząsnął całym regionem i niejedną rodzinę z pewnością doprowadził do szaleństwa. Obecnie autorzy powieści społeczno-obyczajowych raczej nie boją się sięgać po zdecydowanie ostrzejsze słownictwo w wypowiedziach wykreowanych przez siebie postaci, czyniąc je tym samym bardziej realnymi i bliższymi czytelnikowi. Bohaterowie w *Doktorce od familoków* zdają się recytować swoje kwestie, przez co nie zawsze brzmią one wiarygodnie i adekwatnie do sytuacji bądź danej grupy społecznej.

W niektórych miejscach widać również powtórzenia, sugerujące nadmierny pośpiech w procesie tworzenia powieści. Nie chodzi tutaj o brak stosowania synonimów czy inne mankamenty językowe, bo w tej kwestii nie można autorce niczego zarzucić, ale o motywy, a czasem nawet całe frazy, które na kartach powieści są powtarzane jak mantra. Niemal w każdym rozdziale napisanym z perspektywy Wadowskiej-Król pojawia się stwierdzenie, że to dobro dzieci stawia na pierwszym miejscu i „poświęca się słusznej sprawie”. Są to tego typu dopowiedzenia, których można było uniknąć, bo czytelnik z łatwością może to wszystko wywnioskować z poprzedzających je zdań.

Wszystkie te zarzuty nie sprawiają jednak, że *Doktorka od familoków* jest powieścią, której nie warto poświęcić czasu. Jako całość, nakreślona przez Magdalenę Majcher historia Jolanty Wadowskiej-Król i szopienickich rodzin zmagających się z problemem ołowicy jest bardzo przystępna w odbiorze i może stanowić punkt wyjściowy do dalszych dociekań w tej kwestii. Książka przez cały czas trzyma w napięciu i czyta się ją szybko oraz, co najważniejsze, dość dobrze. Jest to ważny społecznie temat, o którym należy mówić w przestrzeni publicznej, a jednocześnie bardzo trudny dla miejscowej społeczności i za to autorce należą się więc słowa uznania. Książka spełnia swoją rolę jako powieść popularna. Bardzo dobrze, że ukazała się jeszcze za życia samej „doktorki”, a ona sama mogła się z nią zapoznać. Postacie takie jak Wadowska-Król z pewnością zasługują na ogromne uznanie, a historię „ołowików” powinno się powtarzać w przestrzeni publicznej – i w tym *Doktorka od familoków* sprawdza się znakomicie.

Bibliografía

ANITA TOMANEK

<https://orcid.org/0000-0002-7675-308X>, Biblioteka Śląska

Piśmiennictwo o Śląsku w wyborze (2022)

Wykaz prezentuje wybrane opisy wydawnictw zwartych dotyczących Górnego Śląska, Opolszczyzny i Śląska Cieszyńskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Częstochowskiej. Więcej, w tym opisy artykułów z czasopism naukowych, popularnych i z prasy znaleźć można w bazie *Bibliografia Regionalna Biblioteki Śląskiej w Katowicach* (bibliografia.bs.katowice.pl).

Wykaz zastosowanych akronimów

- AP – Archiwum Państwowe
- BŚ – Biblioteka Śląska
- CBW – Centralna Biblioteka Wojskowa
- CBMN – Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej
- GBP – Gminna Biblioteka Publiczna
- GIG – Główny Instytut Górnictwa
- GCK – Gminne Centrum Kultury
- IMP – Instytut Myśli Polskiej
- IPN – KŚZpNP – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
- IŚ – Instytut Śląski
- LDLH – Lokalne Dziedzictwo LH Local Heritage
- LO – Liceum Ogólnokształcące
- MBP – Miejska Biblioteka Publiczna
- MG – Muzeum Górnośląskie
- MHK – Muzeum Historii Katowic
- MŚ – Muzeum Śląskie
- MŚC – Muzeum Śląska Cieszyńskiego
- MŚO – Muzeum Śląska Opolskiego
- MZP – Muzeum Ziemi Prudnickiej
- PAN – Polska Akademia Nauk
- PŚ – Politechnika Śląska
- PTE – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
- RTK – Radlińskie Towarzystwo Kulturalne
- RWWTUO – Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego
- SMZT – Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej
- ŚIL – Śląska Izba Lekarska

„Śląsk” – Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”
ŚCWIS – Śląskie Centrum Wolności i Solidarności
ŚOBR – Śląski Ośrodek Badań Regionalnych
TOK – Tułowicki Ośrodek Kultury
TPE – Towarzystwo Projektów Edukacyjnych
TPCD – Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic
TSKNnŚO – Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim
UE – Uniwersytet Ekonomiczny
UM – Urząd Miejski
US – Urząd Statystyczny
UO – Uniwersytet Opolski
UŚ – Uniwersytet Śląski
WBP – Wojewódzka Biblioteka Publiczna
WSB – Wyższej Szkoły Bankowej

Nauki humanistyczne

Historia

Archeologia

- Gediga Bogusław, *Gród wczesnośredniowieczny na Ostrówku w Opolu. Synteza*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa – Wrocław 2022, s. 214, il.
- Michnik Monika, *Cmentarzysko z wczesnej epoki żelaza w Świbiu na Górnym Śląsku*, t. 1–2, Muzeum w Gliwicach – Wydaw. Profil-Archeo, Gliwice – [Pękowice] 2022, s. 628, 358, il.
- Rozmus Dariusz, *Prawne i badawcze wyzwania archeologii żydowskiej*, Oficyna Wydaw. Humanitas, Sosnowiec 2022, s. 375, il.
- Tomczak Eugeniusz, Edelgarda M. Foltyn, *Osada wczesnośredniowieczna w Dobrzeiniu Małym w województwie opolskim*, Firma Poligr.-Wydaw. „Compal” Patrycja Kosowska, Katowice – Bielsko-Biała 2022, s. 203, il.

Opracowania ogólne

- 100-lecie samorządu lekarskiego. Środowisko medyczne w kształtowaniu Rzeczypospolitej*, [kom. red. Tadeusz Urban, Krzysztof Siemianowicz, Katarzyna B. Fulbiszewska], Ośrodek Dokumentacji Historycznej ŚIL, Katowice 2022, s. 294, il.
- Boroń Piotr, *Ludzie i pismo. Gliwiczcy pisarze miejscy do 1744 roku*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 234, il. ([Prace Naukowe UŚ w Katowicach], 3965)
- Jakoweńko Karolina, Jakoweńko Piotr, *Pamięć pogranicza. Opowieści o żydowskim życiu i zagładzie na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim*, [tł. ang. Tomek Grząślewicz], Fundacja Brama Cukermana – BŚ, Będzin – Katowice 2022, s. 177, il.
- Lis Michał, *Górny Śląsk – Śląsk Opolski. Oswajanie regionalnej ojczyzny przez historyka*, IŚ, Opole 2021, s. 253, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku)
- My, Polacy. O polskości Śląska*, [tekst] Bolesław Bezeg [i in., tł. na ang. Weronika Nowacka], „Śląsk” – TPE, Warszawa 2022, s. 174, il.
- Paprotny Zbigniew, *Mappae Silesiae. Kartobibliografia drukowanych map Śląska 1544–1800*, Wydaw. Vectra, Czerwionka-Leszczyny 2022, s. 473, [44], il.

Sądownictwo administracyjne w umacnianiu państwa prawa. Księga z okazji 100-lecia sądownictwa administracyjnego w województwie śląskim, red. nauk. Andrzej Matan, Adam Nita, Wolters Kluwer, Warszawa 2022, s. 368, il.

Historia do 1918

David Pierre, Maleczyński Karol, Dobbertin Hans, *Ryksa Śląska. Cesarzowa Hiszpanii*, [tł. Katarzyna Panfil, Andrzej Fronc], Klinika Języka, Szczesne 2022, s. 227, il. (Małe Książki o Wielkich Sprawach)

Mastalski Lech, *Legioniści Polscy Józefa Piłsudskiego z Częstochowy i Wielunia 1914–1918*, nakładem autora, Częstochowa 2022, s. 476, il.

Opavští Přemyslovci v dějinách a kultuře = Opawscy Przemyslidzi w dziejach i kulturze, [red.] Bogusław Czechowicz, Ilona Matejko-Peterka, Bogdan Kloch, Jerzy Sperka, Slezská univerzita v Opavě – UŚ w Katowicach, Opava – Katowice 2022, s. 429, il. (Opavská historická sympozia, 2)

Siemko Piotr, *Siedziby rycerskie na ziemi gliwickiej*, Wydaw. Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek, Katowice 2022, s. 151, il.

Historia 1918–1939

Bębnik Grzegorz, *1918–1922. Mikołowski spacerownik powstańczo-plebiscytowy*, UM, Mikołów 2022, s. 67, il.

Długajczyk Edward, Parys Paweł, *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, *Obrona plebiscytu (styczeń–kwiecień 1921 roku)*, t. 3, MŚ, Katowice 2022, s. 1167 (Archiwum Powstań Śląskich)

Fic Maciej, *Plebiscyt górnośląski 20 marca 1921 roku, Najbardziej demokratyczna forma wyboru?*, Wydaw. Sejmowe, Warszawa 2022, s. 309, il.

Gąsior Mariusz, *380 dni służby w świetle dokumentów. Wojska brytyjskie w Tarnowskich Górach w okresie powstań śląskich i plebiscytu*, [tł. Rafał Drewniak], SMZT, Tarnowskie Góry 2022, s. 106, il.

Korfanty Wojciech, „Górny Śląsk to wielka rzecz”. *Wystąpienia na forum Sejmu Śląskiego I kadencji (1922–1929)*, wybór i oprac. Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, IPN – KŚZpNP, Katowice–Warszawa 2022, s. 348 (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN. Powstania Śląskie 1919–1921)

Linek Bernard, *Niemcy wobec Górnego Śląska (1918–1922). Szkice historyczne*, IŚ, Opole 2022, s. 305, il.

Lusek Joanna, *Konsulat na granicy. Działalność Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Bytomiu (1922–1931)*, MG – IŚ, Bytom – Opole 2022, s. 573, il.

Mój dziadek był powstańcem, [red. Maciej Kluss, koncepcja i oprac. Sylwia Smolarek-Grzegorzcyk], Wydaw. Muzeum Zamkowego w Pszczynie, Pszczyna cop. 2022, s. 78, il.

Opole i Górny Śląsk oczami brytyjskich żołnierzy 1920–1922, [red. Beata Kubica, Gerhard Schiller, tekst Gerhard Schiller, tł. na pol. Beata Kubica, tł. na niem. Gerhard Schiller, tł. na ang. Jim Powrie], TSKNnŚO, Opole [2022], s. 188, il.

Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski. Perspektywa edukacyjna, muzealna i naukowa, red. nauk. Krzysztof Kleszcz, Katarzyna Szawan, IŚ – MŚO, Opole 2022, s. 216, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku)

Rok 1920 na Górnym Śląsku. Alianci – kampania plebiscytowa – powstanie, red. Zbigniew Gołasz i Sebastian Rosenbaum, IPN – KŚZpNP – Muzeum w Gliwicach, Warszawa – Katowice – Gliwice 2022, s. 336. (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN. Powstania Śląskie 1919–1921)

- Roy James Alexander, *Pole and Czech in Silesia = Poláci a Češi ve Slezsku = Polacy i Czesi na Śląsku*, tł. na czes. Tomáš Rusek, tł. na pol. Irena French, Slezská univerzita v Opavě. Filozoficko-přírodovědecká, Ústav historických věd, Opava 2022, s. 319, il.
- Stanowski Sławomir, *W 100. rocznicę wkroczenia Wojska Polskiego do Katowic. 20 czerwca 1922–20 czerwca 2022*, MHK, Katowice 2022, s. 22, il.
- Szymik Konrad, „*Takich jak on na Śląsku był legion, większość z nich bezimienni to bohaterowie*”. *Pamiętnik Górnoszlązaka*, wybór i oprac. Krzysztof Kleszcz, Justyna Sowińska, IŚ – AP, Opole 2022, s. 178, il. (Tobie Polsko)
- „*To wszystko przeminie, a polskości w nas nie zabiją*”. *Wspomnienia śląskie*, wybór i oprac. Krzysztof Kleszcz, IŚ, Opole 2022, s. 100 (Tobie Polsko)
- „*Walczymy o nasze prawa, a nie o mandaty*”. *Wystąpienia posłów niemieckich na forum II i III Sejmu Śląskiego 1930–1935. Wybór. Edycja źródłowa*, wybór, wstęp i oprac. Sebastian Rosenbaum, CBMN, Opole 2022, s. 277, il. (Źródła i Materiały, 3)
- Województwo śląskie w II RP. 1922–1939. Mapy, dane statystyczne, ilustracje*, oprac. Beniamin Czapla, Michał Garbacz, Ryszard Kaczmarek, Anna Kubica, Julia Rott-Urbańska, BŚ. Instytut Badań Regionalnych, Katowice 2022, s. 62, 20 k.
- Wyszczelski Lech, *Zaolzie 1919, 1938*, Bellona, Warszawa cop. 2022, s. 257, il. (Historyczne Bitwy)

Historia po 1945

- Bocian Józef, *Z pędzlem i humorem. Wspomnienia działacza siemianowickiej „Solidarności”*, oprac. Dariusz Węgrzyn, ŚCWIS, Katowice 2022, s. 54, il.
- Ciupa Robert, Tracz Bogusław, *Wujek’81. Strajk i pacyfikacja*, wyd. 2, ŚCWIS, Katowice cop. 2022, s. 219, il.
- Gajdziński Piotr, *Czas Gierka. Epoka socjalistycznej dekadencji*, Bellona, Warszawa cop. 2022, s. 333, il.
- Iwaniec Dawid, *Ogień wyszedł z lasu*, Dowody na Istnienie Wydaw., Warszawa 2022, s. 206
- Kluczniok Krzysztof, *Tragedia Górnoszląska. Początki roku 1945 w Leszczynach*, Stowarzyszenie Przyjaciół Leszczyn „Dzwon”, Czerwionka-Leszczyny 2022, s. [24], il.
- Misiło Eugeniusz, *Obóz „Jaworzno”. Ukraińcy i Polacy w Centralnym Obozie Pracy Jaworzno (1947–1949)*, Archiwum Ukraińskie, Jesionowo 2022, s. 1015, il.
- Mniejszościowe impresje. Trzydziestolecie polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie. Praca zbiorowa*, red. Cezary Obracht-Prondzyński i Tobiasz Janikowski, CBMN – Instytut Kaszubski, Opole–Gdańsk 2022, s. 170, il. (Monografie i Studia, 7)
- Mazurkiewicz Marek, *Mniejszość niemiecka w życiu społeczno-politycznym województwa opolskiego po 1989 roku*, IŚ, Opole 2022, s. 297, il.
- Oslabić tendencje emigracyjne. Komitet Wojewódzki PZPR w Katowicach wobec wyjazdów do RFN w latach 1970–1978. Wybór źródeł*, wybór, wstęp i oprac. Bogusław Tracz, IPN – KŚZpNP, wyd. 2, rozszerz., Katowice–Warszawa 2022, s. 413
- Szlachta Daniel, *Tadeusz Jedynek*, IPN – KŚZpNP, [Warszawa] cop. 2022, s. 43, il. (Bohaterowie Niepodległej)

W województwie i w „terenie”. *Działalność Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej na szczeblu lokalnym*, red. Adam Dziuba i Bogusław Tracz, IPN – KŚZpNP, Katowice – Warszawa 2022, s. 295, il. (Centralny Projekt Badawczy IPN. Ruch Komunistyczny i Aparat Władzy 1917–1990)

Historia miejscowości

- Album głubczyckich rodzin kresowych*, cz. 2, [pod red. Arkadiusza Szymczyny], Głubczycka Oficyna Historyczna, Głubczyce 2022, s. 499, il.
- Archiwum po drodze... Dzielnice Opola w źródłach Archiwum Państwowego w Opolu*, t. 1, *Czarnowąsy, Groszowice, Grudzice, Nowa Wieś Królewska, Wójtowa Wieś i Szczepanowice*, red. Aleksandra Starczewska-Wojnar, AP – IŚ, Opole 2022, s. 167, il. (Archiwalne Źródła Tożsamości, 5)
- Bebak Henryk, *25 lat Komandorii Zagłębiowskiej Orderu św. Stanisława w Będzinie*, Progres Wydaw.-Druk-Reklama, Sosnowiec [2022], s. 267, il.
- Buława Bartłomiej, Buława Piotr, Nagel Paulina, *Krajobraz jako narzędzie rozwoju. Gmina Hażlach*, Wydaw. Wyższej Szkoły Technicznej, Katowice 2022, s. 96, il.
- Dinges Wojciech, *Sekrety Chorzowa*, Księży Dom Wydaw., Łódź 2022, s. 168, il. (Sekrety)
- Glauer Otto Fritz, „*Aus einer kleinen Stadt, Alt-Pitschener Erinnerungen*” = „*Wspomnienia z małego, starego miasteczka – Byczyny*”, tł. Aleksandra Gauzy, [Aleksander Gauza], Inowrocław 2022, s. 188, il., współwyd z: „*Wieß daheim war, Bilder aus der Vergangenheit der Stadt Pitschen*” = „*Jak to kiedyś w domu bywało, czyli Obrazy z przeszłości miasta*” oraz „*Sitten und Sagen der Stadt Pitschen*” = „*Byczyńskie zwyczaje i legendy*”
- Gliwice-Sośnica, ludzie i miejsca. Praca zbiorowa*, [red. wyd. Iwona Pochopień, współpr. Jolanta Jasińska i in.], MBP, Gliwice 2022, s. 271, il.
- Herba Barbara, *Gmina Konopiska i jej mieszkańcy na historycznej fotografii*, [przeł. ang. Mariola Kolary], Precjoza, [Częstochowa 2022], s. 274, il.
- Hrywna Lech, *Ścieżkami czasu, wśród pól i lasów*, cz. 3, *Z historii Lasowic Wielkich i okolic*, [tł. Teodor Kosmale i in.], [Lech Hrywna] – Stowarzyszenie Miłośników Lasowic Wielkich, Lasowice Wielkie 2022, s. 63, il.
- Husak Marcin, Mikulec Sebastian, Stolarczyk Janusz, *Prudnik. Nova civitas – Neustadt – Prądnik. Jedno miasto – trzy wyznania*, MZP – Studio Plan Anna Dębskaj, Prudnik – [Wilczyn] 2022, s. 28, il.
- Janeczek Zdzisław, *Siemianowice i siemianowiczanie w powstaniach śląskich 1919–1920–1921*, UM Siemianowic Śląskich – Muzeum Miejskie w Siemianowicach Śląskich – [Oficyna Wydaw. AB], Siemianowice Śląskie – [Opole] 2022, s. 400, il.
- Kałużka Joanna, *Załęska Hałda i Osiedle Witosa w Katowicach. Zarys dziejów*, MHK – ŚCWIS, Katowice 2022, s. 179, il.
- Koelling Herman, „*Geschichte der Stadt Pitschen*” = „*Historia miasta Byczyny*”, tł. Aleksander Gauza, [Aleksander Gauza], Inowrocław 2022, s. 379, il.
- König Wilhelm, *Kronika Siemianowic, Huty Laura, Kopalni Fanny i Huty Jerzego. Z uwzględnieniem najważniejszych faktów z historii kultury Śląska, a zwłaszcza Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego*, przetł., oprac. i do dr. przygot. Marcin Wądołowski, LDLH, Siemianowice Śląskie 2022, s. 348, il.
- Koperwas Piotr, *Przechlebie – Świętoszowice – Ziemięcice. Niezwykła historia pewnej trójki*, cz. 1, *Do 1801 roku*, wyd. 2, popr. i uzupeł., Illustris Damian Halmer, Ziemięcice – Zabrze 2022, s. 180, il.

- Lazar Stefania, Brodziński Sławomir, *Osiedle Syberka w Będzinie. Szkic na 65-lecie*, Będzin 2022, s. 29, il.
- Leksykon Radliński. Z tej i na tej ziemi*, t. 1, red. Eryk Holona, RTK, Radlin 2022, s. 389, il.
- Lubich Rudolf, *Dziennik dra Rudolfa Lubicha niemieckiego bielszczanina-lekarza z lat 1939–1941*, red. i oprac. Stanisław Noworyta, tł. z niem. Józef Niesyt, TPCD, [Czechowice-Dziedzice 2022]. Dotyczy Bielska-Białej
- Lubliniec. 750 lat historii miasta i mieszkańców*, [tekst] Olgierd Kniejski [i in.], MBP im. Józefa Lompy, Lubliniec 2022, s. 623, il.
- Malczewska-Pawelec Dorota, „*Miasto-ogród*” Żarki. *Historia*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 334, il.
- Materiały do monografii Wisły*, UM, Wisła 2022, s. 203, il. Zawiera: Szczypka Danuta, *Losy mieszkańców Wisły podczas II wojny światowej. Słownik biograficzny*; Wantuła Andrzej, *Z doliny cienia śmierci*
- Miodoński Mirosław, *Rynek w Żywcu przez wieki*, wyd. 2 popul., nakładem autora, Żywiec 2022, s. 223, il. (Biblioteka Żywiecka, nr 7)
- Nowak Patryk, *Marklowice Górne – historia i współczesność*, Stowarzyszenie Miłośników Tej Ziemi, Marklowice Górne 2022, s. 256, il.
- Ocalić od zapomnienia*, [red. Marek Dziony], GCK w Białej, 2022, s. 128, il. Dotyczy Białej w woj. opolskim
- Palica Michał M., *Życie w przedwojennym Rybniku*, cz. 2, TuPolska – Oficyna Wydaw.–Poligr. Halegg, Rybnik 2022, s. 160, il.
- Pilchowice. Nasze dziedzictwo. Niezwykli ludzie*, [oprac. Agnieszka Robok], Stowarzyszenie Pilchowiczanie Pilchowiczanom, [Pilchowice 2022], s. 160, il.
- Rodak Jan, *Stara Wieś. U zarania osady oraz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego (in loco). Zarys monograficzny na tle dziejów ziemi oświęcimskiej oraz pogranicza śląsko-małopolskiego w średniowieczu*, cz. 1, Wydaw. Scriptorum, Kraków 2022, s. 487, il.
- Romański Marek, Gryl Leszek, *Przymiłowice. Szkice z dziejów miejscowości*, Częstochowskie Wydaw. Archidiecezjalne Regina Poloniae, Przymiłowice – Częstochowa 2022, s. 128, il.
- Sas-Jaworski Andrzej, *Moje miasto Katowice*, MHK, Katowice 2022, s. 182, il.
- Szaraniec Lech, *Moje Katowice*. 5, Górnośląskie Towarzystwo Literackie – „Śląsk”, Katowice 2022, s. 160, il.
- Targosz Andrzej, *Historia parafii wpisana w dzieje Ślemienia*, na zlec. Parafii Rzymskokatolickiej Archidiecezji Krakowskiej pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Ślemieniu – [Druk. Akcydensowa Andrzej Dorosz], Ślemień – [Kraków] 2022, s. 346, il.
- Wroński Marek, *Tarnowskie Góry 26 czerwca 1922 roku. W 100. rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Rzeczypospolitej Polskiej (1922–2022)*, Wydaw. Instytutu Tarnogórskiego i Muzeum Instytutu Tarnogórskiego, Tarnowskie Góry 2022, s. 119, il. (Zeszyty Tarnogórskie, 85)
- Zabrze przez stulecia. Monografia*, red. Antoni Barciak, przy współpr. Piotra Hnatyszyna, Wydaw. Pasaże – Muzeum Miejskie, Kraków – Zabrze 2022, s. 730, il.

Historia organizacji

- Krupa Konrad, *Odnaki honorowe polskiego ratownictwa górniczego. Katalog*, Wydaw. Illustris, Bytom – Zabrze 2022, s. 184, il.
- Krupska Maria, *Towarzystwo Edyty Stein w Lublińcu 1991–2021*, [zesp. red. Sylwin H. Bechcick i in.], Wydaw. św. Macieja Apostoła, Lubliniec 2022, s. 96, il.
- Ledwoń Artur, *Historia Ochotniczej Straży Pożarnej Wielopole*, Muzeum im. o. Emila Drobrego – OSP Wielopole, Rybnik 2022, s. 266, il. (Zeszyty Rybnickie, 34)
- Mocą tej słuszności. 100-lecie Związku Polaków w Niemczech na obszarze rejencji opolskiej*, red. Aleksandra Starczewska-Wojnar, AP – IŚ – Galeria Sztuki Współczesnej, Opole 2022, s. 223, il. (Opera Extraordinaria. Series Nova, t. 1)
- Schaefer Zygmunt, *Z filatelistycznych dziejów Piekar Śląskich. Monografia Terenowego Koła Polskiego Związku Filatelistów nr 29*, HM..., Wojkowice 2022, s. 83, il.
- Szczygiol Norbert, *Mój Bór. Polska, Śląsk, powiat, koło łowieckie*, Wydaw. Mirczumet, Koszęcin [2022], s. 413, il.
- Siemińska Barbara, Król Ewa, Szotek Marek *Od ognia i wody... OSP Dziedzice*, Prasa Lokalna. Wydaw., Mnich 2022, s. 230, il. (Biblioteczka Gazety Czechowickiej)
- Stulecie Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach*, [red. zesz. Jerzy Mańka], Wyższy Urząd Górniczy – Stowarzyszenie Bractwo Gwarków, Katowice 2022, s. 225, il. (Poczet Gwarków Śląskich, z. 12)
- Wspomnienia, które nigdy nie przemiją*, [aut. Aleksandra Chwołka [i in.], GCK w Gorzycach, Czyżowice – Gorzyce 2022, s. 80, il. Dotyczy Związku Harcerstwa Polskiego

Historia parafii, klasztorów, kościołów

- 15 lat kościoła akademickiego pw. św. Ireneusza BM w Częstochowie 2007–2022*, [oprac. Anna Przewoźnik], Pomoc Wydaw. Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa [2022], s. 135, il.
- Domagała Halina, *Jak ziarnko gorzycy... Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi Prowincji Katowickiej na Białorusi*, [tł. (Alesia) Jana Aliakseyeva], WM Fundacja Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. Wincentego Myszora, Katowice 2022, s. 127, il.
- Hazy Kazimiera, *Korzenie naszej Kapliczki. Tworzenie Parafii pod wezwaniem św. Józefa Robotnika w Popowie*, oprac. i wstępem opatrzył Sławomir Zabraniak, Częstochowski Wydaw. Archidiecezjalne Regina Poloniae, Popów – Częstochowa 2022, s. 109, il.
- Karzełek Ewa, Karzełek Jerzy, *Nasza historia. Kościół Wolnych Chrześcijan. Zbór w Skoczowie*, Wydaw. „Łaska i Pokój”, [Warszawa] cop. 2022, s. 202, il.
- Katowicka archikatedra Chrystusa*, [oprac. koncepcji publ., red. Aleksandra Niesyto; tł. na ang. Jolanta Mackiewicz, tł. na niem. Dawid Smolorz], Archidiecezja Katowicka – MHK, Katowice 2022, s. 213, [107], il.
- Klimczyk Ewa, Słodczyk Marcin, *W poszukiwaniu nowej tożsamości. Opowieść o historii parafii św. Floriana w Sosnowcu*, [Marcin Słodczyk], Sosnowiec 2022, s. 120, il.
- Lenard Mieczysław, *Kościół w Krynicznie. 75 lat posługi franciszkanów*, Wydaw. i Druk. Św. Krzyża, Opole cop. 2022, s. 423, il.
- Młynarska Henryka, *Z dziejów głogóweckich sióstr boromeuszek. 1856–1960*, wyd. na zlec. Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Bartłomieja Apostoła w Głogówku – Druk. Epigraf, Głogówek–Gliwice 2022, s. 144, il.

- Ryszka Rafał, Widera Marek, *Dzieje parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela w Mysłowicach (do 2020 r.)*, Rzymskokatolicka Parafia Ścięcia św. Jana Chrzciciela – Muzeum Miasta Mysłowice, Mysłowice cop. 2022, s. 280, il.
- Sobeczko Mateusz, *Kościół i Parafia Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Rydułtowach-Orłowcu w latach 1980–2022*, Studio Noa Ireneusz Osza, Rydułtowy – Katowice 2022, s. 144, il.
- Zawisza Jarosław, *Parafia św. Józefa Robotnika w Czarkowie. Historia i współczesność*, WueM, Katowice 2022, s. 359, il.

Biografie, wspomnienia

- Bohaterowie z AK*, red. Krzysztof Ścisło, AP, Katowice 2022, s. 110, il.
- Budowniczy. Andrzej Szyja 1951–1983. Miał godną podziwu siłę zmiany świata*, zebrał i oprac. Wojciech Sala, współpr. Krystyna Szyja [i in.], Klub Inteligencji Katolickiej, Katowice – Chrzanów 2022, s. 359, il.
- Dropała Jarosław, *Jan Filla*, IPN – KŚZpNP, [Warszawa] cop. 2022, s. 30, il. (Bohaterowie Niepodległej)
- Firszt Stanisław, *Schaffgotschowie. Aristokratyczny ród na Śląsku*, Wydaw. Ad Rem – Maciej Mischok – Rzymskokatolicka Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kopicach, Cieplice–Jelenia Góra–Kopice 2022, s. 239, il. (Źródła Cieplickie)
- Fuglewicz Piotr W., *Cokoły przechodnie. Życiorysy z pogranicza*, Post Factum – Wydaw. Sonia Draga, Katowice 2022, s. 293, il.
- Gawlina Józef Feliks, *Cum Deo. Dziennik 1959–1964*, wstęp i oprac. Jerzy Myszor, WueM, Katowice 2022, s. 430, il. (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, nr 31)
- Historia kardiologii w Zabrze. Droga do sukcesu. Kardiologów portret własny*, [red. Andrzej Lekston, Zygmunt Woźniczka], ŚIL – Fundacja Pro Medico, Katowice 2022, s. 663, il. (Biblioteka Historyczna Śląskiej Izby Lekarskiej, t. 10)
- Jurecki Mieczysław, *Z boiska na podbój świata. Wspomnienia sportowca, inżyniera, podróżnika*, Wydaw. Edukacyjne, Kraków 2022, s. 202, il.
- Juros Józef Tomasz, *Życie wśród świętych*. Ks. Tomasz Willibald Maria Klimas SDS (1897–1971), Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi, Ozimek 2022, s. 138, il.
- Karolczuk Edward, *Edward Gierek. Źródła sukcesu i klęski*, Oficyna Wydaw. ASPRA –JR, Warszawa 2022, s. 191
- Kijas Zdzisław, *Dziesięć panien mądrych. Mężenniczki elżbietańskie*, wyd. 2, Bratni Zew Wydaw. Franciszkanów, Kraków cop. 2022, s. 186, il.
- Mikrut-Majeranek Magdalena, *Henryk Konwiński. Historia tańcem pisana*, Thesaurus Silesiae – Skarb Śląski – „Śląsk”, Katowice 2022, s. 386, il.
- „*Miłość Chrystusa przyciska nas*” (2 Kor 5,14). *Abp Stanisław Nowak pierwszy metropolita częstochowski 1935–2011*, [red. Marian Duda], Wydaw. Wyższego Instytutu Teologicznego im. Najświętszej Maryi Panny Stolicy Mądrości, Częstochowa 2022, s. 323, il. (Add Ecclesiae Częstochoviensis, t. 4)
- Molenda Jarosław, *Alfred Szklarski. Sprzedawca marzeń. Pierwsza biografia twórcy przygód Tomka Wilmowskiego*, IPN – KŚZpNP, Warszawa 2022, s. 398
- Morela Tymoteusz, *Ksiądz prałat Joseph Kubis (1874–1945). Kapłan – społecznik – budowniczy kościołów i szpitali w Opolu*, [Tymoteusz Morela], Opole 2022, s. 308, il.

- Myrcik Jan, Śp. ksiądz prałat Tadeusz Fryc 1932–2022, wyd. pamięt., Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa – [Stowarzyszenie Inicjatyw Społecznych], Kościeln 2022, s. 48, il.
- Nawrot Dariusz, *Enigma. Sosnowieccy bohaterowie złamania kodu Enigmy*, UM, Sosnowiec [2022], s. 31, il.
- Olszar Henryk, *Z tej ziemi i na tej ziemi. Siostry zakonne związane pochodzeniem lub zamieszkaniem z parafią św. Anioła Stróża w Gorzycach w archidiecezji katowickiej. Studium biograficzne*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2022, s. 208, il. (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego UŚ w Katowicach, nr 96)
- Paweł Kempka (1886–1972). *Album i opowieść rodziny zawierający również biografie Wincentego Kempki, Józefa Kempki, Tomasza Kotlarza, Jana Kotlarza, Krystyny Pypłacz, Zygmunta Włoczewskiego, Alfreda Gottschlicha i Mariana Włoczewskiego*. Wydano z okazji 100. rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Polski i 50. rocznicy śmierci Pawła Kempki, [oprac. Adam Kaźmierski], Agencja Mediów Lokalnych mediaL, Chorzów 2022, s. 431, il.
- Polak Jerzy, *Poczet panów i książąt pszczyńskich*, t. 1–2, wyd. 2. popr. i uzup., Muzeum Zamkowe w Pszczynie, Pszczyna cop. 2022, s. 463, 444, il.
- Poliwoda Wojciech, *Wojciecha Poliwody szkic do biografii konsula Malhomme'a*, [oprac.] Marek Masnyk, Wydaw. UO, Opole 2022, s. 180, il.
- Powrót księcia. Wokół portretu Guida Henckel von Donnersmarcka*. Praca zbiorowa, red. Marek Panuś, Muzeum w Tarnowskich Górach, Tarnowskie Góry 2022, s. 272, il.
- Reginek Antoni, *Słownik biograficzny muzyków kościelnych i twórców religijnej kultury muzycznej na Górnym Śląsku w XIX i XX wieku*, wyd. 2. popr. i poszerz., Księgarnia św. Jacka, Katowice 2022, s. 575
- Rodak Stefania, Pawlica Piotr, Langrzyk Wioletta, *Czyżowanie wczoraj, dziś i jutro. Wybór „Perspektywa” – Stowarzyszenie Aktywności Lokalnej, Czyżowice 2022, s. 184, il.*
- Schreiber-Kurpiers Dorota, Fikus Sebastian, *Bernhard Bogedain*, Wydaw. Neriton, Warszawa 2022, s. 242, il.
- Sperka Jerzy, *Książęta i księżne raciborscy (1290/1291–1521)*, Wydaw. Avalon, Kraków cop. 2022, s. 432, il.
- Stefaniak Ryszard, *Piotr Srokosz. Żołnierz Legionów Wojska Polskiego*, Druk. Usługowa „Gryf”, Częstochowa 2022, s. 46, il.
- Stępowski Jacek, *Jan F. Ludwig*, IPN – KŚZpNP, [Warszawa] cop. 2022, s. 32, il. (Bohaterowie Niepodległej)
- Szybkowski Bogusław, *Fotografowie na Śląsku Opolskim w latach 1839–1944*, z. 1–8, Wydaw. MS, Opole cop. 2022, s. 24, 44, 28, 20, 39, 40, 48, 24, il.
- Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności, [t.] 6, A–Z, red. nauk. Joanna Rostropowicz, Fundacja Nauki i Kultury na Śląsku, Opole 2022, s. 343, il.
- Tadeusz Barucki. *Architekt – podróżnik – badacz*, pod red. Magdaleny Żmudzińskiej-Nowak, [tł. Edyta Barucka], BŚ, Katowice cop. 2022, s. 261, il.
- Wybitni uczeni we wspomnieniach. Kornel Gibiński*, red. Andrzej Więcek, Maria Trusz-Gluza, Witold Rużyło, Biuro Upowszechniania i Promocji Nauki PAN, Warszawa 2022, s. 156, il. (Wybitni Uczeni we Wspomnieniach)
- Z tej ziemi. Marian Wójtowicz, Karol Ochman, Leon Michalczyk, Stanisław Łuczkiwicz, Stanisław Dyboski, ks. Erwin Duda, Jan Broda, Paweł Błahut, Jan*

Chmiel, [red. wyd. Mirosław Siemiński, współpr. Bożena Krzempek, Barbara Siemińska i Joanna Sosna], Prasa Lokalna. Wydaw., Mnich dr. 2022, s. 158, il. (Biblioteczka Nowej Formacji) (Rewizyty, 12)

Zaczynam i kończę słowem. Wspomnienia o Marii Pańczyk-Pozdziej w 80. rocznicę urodzin, red. Beata Brachaczek-Świerkot, „Śląsk”, Katowice 2022, s. 171, [29], il.

Zagóra Edward, *Górniakowie. 150-lecie założenia kościoła ewangelickiego w Hażlachu*, Parafia Ewangelicka w Cieszynie, Cieszyn 2022, s. 80, il.

Zielińska Teresa, *Kiedyś znani*, WBP im. Emanuela Smołki, Opole 2022, s. 191, il.

Życie pędzłem malowane. Georg Mitschke (1930–2020), red. Jozafat Roman Gohly, Wydaw. i Druk. Św. Krzyża, Opole [2022], s. 153, il.

Językoznawstwo

Jaroszewicz Henryk, *Zasady pisowni języka śląskiego. Studium normatywne*, (i)WN Wydaw. Naukowe IKR(i)BL, Siedlce 2022, s. 202

Mowa śląska, pod red. Henryka Kałuży, Verbinum Wydaw. Księży Werbistów, Górna Grupa 2022, s. 193, il.

Piela Agnieszka, *Chwyć języka, czyli Z sekretów polszczyzny. (Z wizytą na antenie Polskiego Radia Katowice)*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 166

Raclavská Jana, Kolber Urszula, Szymeczek Józef, *Kazania cieszyńskie. O ich języku w kościele luterańskim, Kongres Polaków w Republice Czeskiej*, Czeski Cieszyn 2022, s. 311, il.

Simka Brygida, *Słownik gwary górnośląskiej*, Brygida Simka – Maciej Simka – Interfon Sp. z o.o., Zebrzydowice – Cieszyn [2022], s. 28

Stanisława Rosponda Droga do Śląska, wybór i oprac. Stanisława Sochacka, IŚ, Opole 2022, s. 148, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku)

Stanisława Rosponda Zabytki języka polskiego na Śląsku, wstęp i oprac. Stanisława Sochacka, wyd. 2, IŚ, Opole 2022, s. 296 s., il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku)

Literaturoznawstwo

Gołba Kazimierz, *Autochtonka*, wstęp i oprac. tekstu Krystian Węgrzynek, [BŚ], Katowice 2022, s. 87, il.

Kossakowska-Jarosz Krystyna, *Krajobrazy miłości. Śląskie tropy w pisarstwie Jana Goczoła*, IŚ, Opole 2022, s. 257, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku)

Kunce Aleksandra, *Gdzie dom styka się ze światem. Cztery punkty uważności życia*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 242 (Oikos. Komparatystyka Literacka i Kulturowa, 4)

Niesporek-Klanowska Katarzyna, *Poezja, wyobraźnia, Śląsk. Szkice*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 285, il.

Światy poetyckie Barbary Gruszki-Zych, pod red. Ewy Bartos i Joanny Kisiel, „Śląsk”, Katowice 2022, s. 190, il. (Światy Poetyckie, t. 14)

Nauki o kulturze i religii

Etnologia, kulturoznawstwo

Babia Góra. Na styku kultur. Materiały z VIII Babiogórskiej Konferencji Naukowej zorganizowanej przez Babiogórskie Centrum Kultury im. dr Urszuli Janickiej-Krzywdy w Zawoi z okazji 38. Babiogórskiej Jesieni 30 września 2022 r.

- [red. tomu Katarzyna Słabosz-Palacz, współpr. Piotr Krzywda], Babiogórskie Centrum Kultury im. dr Urszuli Janickiej-Krzywdy, Kraków – Zawoja 2022, s. 227, il. (Babiogórskie Monografie, nr 8)
- Garstka Robert, Lysko Aleksander, *Czas niezwykły. Obrzędowość doroczna na Górnym Śląsku*, wyd. 2 rozszerz., IMP im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2022, s. 351, il.
- Jurzak Bartłomiej, Król Tymoteusz, *Strój ludowy we wsi Kozy. Przeszłość – pamięć – rzeczywistość*, [rys. Justyna Majerska-Sznajder], GBP, Kozy 2022, s. 66, il.
- Kaczmarczyk Michał, Knapczyk Krzysztof, *Zarządzanie projektem kulturowym. Elementy teorii, doświadczenia, praktyki, studia przypadków*, Oficyna Wydaw. Humanitas, Sosnowiec 2022, s. 336, il.
- Kiereś Małgorzata, *Dotyk przemijania. Antropologia wartości warsztatu etnograficznego Andrzeja Podżorskiego*, MŚC, Cieszyn 2022, s. 120, il.
- Kulinarne smaki Beskidów*, [wstęp Urszula Zwardoń], Starostwo Powiatowe w Bielsku-Białej – [Wydaw. Arka], Bielsko-Biała – [Cieszyn 2022], s. 100, il.
- Nagroda Powiatu Cieszyńskiego w Dziedzinie Kultury im. ks. Leopolda Jana Szersznika. 2002–2022*, Starostwo Powiatowe w Cieszynie, Cieszyn [2022], s. [32], il.
- Sochacki Tomasz, *Cosik mało wiele Wóm chcym powyrzódndzać...*, Interfon, Cieszyn 2022, s. 290
- Światała-Trybek Dorota, *Dobra rada złota warta, czyli Porady dla śląskiej gospodyni. (Na materiale z XIX i pierwszej połowy XX wieku)*, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, Chorzów 2022, s. 180, il. (Monografie i Materiały / Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, t. 20)

Religie

- Dziedzictwo i misja Kościoła opolskiego. Wielkopostne wykłady otwarte 2022 – w roku jubileuszu 50. rocznicy ustanowienia diecezji opolskiej*, red. Konrad Glombik, RWWTUO, Opole 2022, s. 214 (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 115)
- Ekumenizm jako dialog oraz spotkanie religii i kultur. Wokół teologii ekumenicznej ks. prof. Józefa Budniaka*, pod red. Wojciecha Świątkiewicza i Andrzeja Kasperka, Studio Noa, Katowice 2022, s. 126, il.
- Ku Chrystusowi, Odkupicielowi człowieka. Okiem teologów i medjoznawców*, [red. wyd. Andrzej Przybylski, Mariusz R. Trojanowski], Archidiecezja Częstochowska – Niedziela Tygodnik Katolicki, Częstochowa 2022, s. 624
- Kula Jan, *Kronika ewangelików Hażłacha i okolicy*, [red. Anna Badura], Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie – Gmina Hażlach, Cieszyn – Hażlach 2022, s. 161, il.
- Patrimonium Ecclesiae Christi. Księga pamiątkowa dedykowana biskupowi Janowi Kopcowi. Z okazji 75-lecia urodzin, 50-lecia prezbiteriatu, 30-lecia sakry biskupiej i 40-lecia pracy naukowej*, t. 1–2, red. Piotr Górecki, Jan Pyka, RWWTUO, Opole 2022, s. 334, 918, il. (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 119)
- Połaćnik Łukasz, *Urzeczywistnianie się Kościoła w (archi)diecezji częstochowskiej przez działalność duszpasterską w okresie posługi (arcy)biskupa częstochowskiego Stanisława Nowaka 1984–2011*, Wydaw. Naukowe Wyższego Instytutu Teologicznego w Częstochowie Veritati et Caritati, Częstochowa 2022, s. 431 s. (Ad Ecclesiae Częstochoviensis Memoriam, 5)

- Sitek Alojzy, *Organizacja i kierunki działalności kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, wyd. 2 popr., RWWTUO – Wydaw. i Druk. Św. Krzyża, Opole 2022, s. 366 (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 117)
- Stulecie śmierci ks. Franciszka Michejdy z Nawsia (1848–1921)*, [pod red. Stanisława Gawlika; tł. Stanisław Gawlik], Stowarzyszenie Pożytku Publicznego Ko-
 existencja o.p.s., Czeski Cieszyn 2022, s. 28, 28, il.
- Terlikowski Tomasz P., *Jasna Góra. Duchowa stolica Polski*, Wydaw. WAM, Kraków
 cop. 2022, s. 457, il.
- Wolsza Kazimierz, *Filozofia w opolskim środowisku teologicznym w latach 1949–
 2021*, RWWTUO, Opole 2022, s. 782 (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej
 na Śląsku*, 112)
- Zasady prewencji i postępowania w pracy wychowawczej i duszpasterskiej z dzieć-
 mi i młodzieżą w archidiecezji częstochowskiej*, oprac. Roman Ceglarek,
 Częstochowski Wydaw. Archidiecezjalne Regina Poloniae, Częstochowa
 2022, s. 30

Nauki o kulturze fizycznej, sport, turystyka

- Kachel Jacek, *Sprintowicze. 35-lecie KS. Sprint*, Klub Sportowy Sprint, [Bielsko-Bia-
 ła] 2022, s. 128, il.
- Kloch Bogdan, *Szpital Juliusza. Od leczenia szpitalnego do edukacji humanistycz-
 nej. 1865–2022*, Muzeum im. o. E. Drobnego, Rybnik 2022, il. (Miniatury
 Rybnickie, 2)
- Krzeczyńska Monika, Woźniak Paweł, Garecka Małgorzata, *Przewodnik geotury-
 styczny po Geoparku Północnej Jury*, Państwowy Instytut Geologiczny – Pań-
 stwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2022, s. 120, il.
- Siemiński Mirosław, Krzempek Bożena, Siemińska Barbara, *Lotem Błyskawicy*, Pra-
 sa Lokalna. Wydaw., Chybie 2022, s. 198, il. (Biblioteczka Nowej Formacji)
 (Rewizyty, 11)
- Sifczyk Damian, *Historia Ruchu Chorzów*, t. 1, cz. 3, 1934–1935, tł. z niem. Daniela
 Mazur, HistoriaRuchu.pl, Chorzów 2022, s. 491, il.

Nauki o sztuce

Historia sztuki, architektury

- 125 lat kościoła parafialnego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny
 w Chrzęstowicach 1897–2022. „Uradowałem się wezwaniem, pójdziemy do
 domu Pana”*, [red. Gabriela Ciecior, Krzysztof Warzecha; tł. na niem. Krzysz-
 tof Warzecha], TSKNnŚO, Chrzęstowice–Opole 2022, s. 25, 27, il.
- Czerni Krystyna, *Nowosielski na Śląsku. Sztuka sakralna*, Muzeum Miejskie – Szpa-
 lanka Lab, Tychy – [Kraków] 2022, s. 267, il.
- Frydrychowicz Aleksandra, Kulik Ewa, *Stary Ratusz w Rybniku 1822–2022*, Mu-
 zeum im. o. E. Drobnego, Rybnik 2022, s. 43, il. (Miniatury Rybnickie, 1)
- Kubik Jacek, *Kościół drewniane na Śląsku. Województwo opolskie*, [Jacek Kubik,
 B.m.] 2022, s. 387, il.

- Pyka Henryk, „*Lumen vitae*”. *Studium nad witrażami Wiktora Ostrzołka*, RWWTUO, Opole 2022, s. 505, il. (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 113)
- Rąkowski Andrzej (Hannibal Smoke [pseud.]), *Zaginiony Górny Śląsk. Pałace, których już nie zobaczysz*, Wydaw. internetowe e-bookowo, [Będzin] 2022, s. 231, il.
- Siek Joanna, *Zamek górny w Opolu*, Firma Reklamowa Graf Media, Opole 2022, s. 109, il.
- Wądołowski Marcin, Nycz Patrycja, Wądołowski Mateusz, *Zabytek to nie zbytek! Zabytki Siemianowic Śląskich*, LDLH, Siemianowice Śląskie 2022, s. 136, il.

Muzyka, teatr, film, fotografia

- Myszkowice 1917–2017. Fotografia*, red. Janusz Musiał, Stanisław Musiał, „Śląsk”, Katowice 2022, s. 135, il.
- Siemińska Barbara, *Nakręcenie na kino*, Prasa Lokalna. Wydaw., Mnich 2022, s. 111, il. (Biblioteczka „Gazety Czechowickiej”)
- Teatr Ś/śląski. Historie mówione*, red. Zbigniew Kadłubek, Sara Nowicka, Krystian Węgrzynek, BŚ, Katowice 2022, s. 123, il.
- Tecl-Szubert Agata, *W stronę niemożliwego. Zespół Filmowy „Silesia” 1972–1983*, Instytucja Filmowa Silesia Film, Katowice 2022, s. 281, il.
- Wądołowski Marcin, Nycz Patrycja, *Wytwórnia filmów Espe-film – międzywojenne siemianowickie Hollywood*, LDLH, Siemianowice Śląskie 2022, s. 124, il.
- Zabranie na co dzień i od święta w fotografii Władysława Dziurzyckiego z lat 1948–1983*, [red. Tomasz Iwasiów], MBP im. Jerzego Fusieckiego, Zabrze cop. 2022, 1 teka ([100] k.), il.

Muzea, wystawy

- 100-lecie Plebiscytu i Trzeciego Powstania Śląskiego. (Katalog wystawy)*, [red.] Damian Reclaw, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2022, s. 226, il.
- Anna Bujak. *Świat blasku. Lipiec–październik 2022*, [red. Małgorzata Malinowska-Klimek, teksty Anna Bujak, Małgorzata Malinowska-Klimek, tł. na ang. Sławomir Konkol], Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki. Galeria Extravagance, Sosnowiec [2022], s. 59, il.
- Beksiński na Śląsku. 18 czerwca–25 września 2022*, tekst Dorota Szomko-Osękowska, Tichauer Art Gallery, Tychy 2022, s. 64, il.
- Ceramika tułowicka. Tułowice poKolei*, teksty Justyna Bojkowska [i in.], Gmina Tułowice – [TOK], Tułowice 2022, s. 99
- Czyniąc piękno. Działalność Częstochowskiej Fabryki Wyrobów Ceramicznych „Czyn”*, [teksty Katarzyna Sucharkiewicz, red. Rafał Mazur, tł. na ang. Ewa Haberko], Muzeum Częstochowskie, Częstochowa 2022, s. 272, il.
- Extravagance. 30 lat Galerii Extravagance 1992–2022*, [teksty Małgorzata Malinowska-Klimek, Adriana Zimnowoda, tł. na ang. Sławomir Konkol], Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki, Sosnowiec 2022, s. 77, il.
- Grzejszczak Łukasz, *Katalog wzorników tkackich w zbiorach Muzeum Ziemi Prudnickiej*, [tł. na czes. Jakub Mamula], MZP – Studio Plan Anna Dębska, Prudnik – [Wilczyn] 2022, s. 96, il.
- Kałużka Joanna, Stanowski Sławomir, Tofilska Joanna, *Rok 1922 z perspektywy Katowic. Wykorzystana szansa?*, MHK, Katowice 2022, s. 201, il.

- Korol-Chudy Aleksandra, Grześkowiak Grzegorz, *Pamiętaj, że nosisz mundur. Policja Województwa Śląskiego w stulecie utworzenia. Katalog wystawy*, IPN – KŚZpNP – Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r., Katowice 2022, s. 96, il.
- Kościół Świętego Ducha oczami archeologa*, [oprac. Jarosław Świącicki, współpr. Paweł Milejski i in.], MG, Bytom 2022, s. 55, il.
- Miśkiewicz Przemysław, Rozpłochowski Andrzej, *Porozumienie Katowickie i działalność MKZ Katowice*, [oprac. suplementu Jacek Zommer], wyd. 2 [uzup.], ŚCWIS – Porozumienie Katowickie 1980 – Stowarzyszenie na Rzecz Pamięci, Katowice 2022, s. 80, il.
- Nieznana historia Armii Krajowej na Śląsku Opolskim. Katalog wystawy*, [aut. katal. Bolesław Bezeg i in.], SSOO Jedna Odra, [Opole] cop. 2022, s. 44, il.
- Powstania śląskie. Śląsk w walce o polskość*, CBW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2022, s. 143, il.
- Skarby z ziemi wydarte. Prehistoryczne wyroby z brązu i żelaza odkryte w rejonie be-skidzkiego przełomu rzeki Soły*, [teksty Bożena Chorąży, Bogusław Chorąży], Muzeum Historyczne, Bielsko-Biała [2022], s. 24, il.
- Skoczek Renata, *Bramy do Polski 1922. Katalog wystawy*, IPN – KŚZpNP, Katowice 2022, s. 72, il.
- Snoch Joanna, *1922 rok. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski i kształtowanie się polskiej administracji w województwie śląskim*, AP, Katowice 2022, s. 44, il.
- Stary Ratusz. Historia Częstochowy – miasta nad Wartą*, pod red. Macieja Kosińskiego i Magdaleny Wieczorek-Szmał, Muzeum Częstochowskie, Częstochowa 2022, s. 60, il.
- Wądołowski Marcin, *Lekarze duszy. 200 lat działalności muzealników na Śląsku. Katalog wystawy czasowej eksponowanej w Muzeum Miejskim w Siemianowicach Śląskich w dniach 07.10–20.12. 2022 r.*, Muzeum Miejskie – LDLH, Siemianowice Śląskie 2022, s. 150, il.
- Wądołowski Marcin, *Muzeum Śląskie w Katowicach. Idea a rzeczywistość*, LDLH, Katowice – Siemianowice Śląskie 2022, s. 169, il.
- Wolność Józefa Szajny. 100 x TeArt. W setną rocznicę urodzin*, [red. meryt. Jolanta Niedoba, tł. Małgorzata Mika, Marzena Beata Guzowska], MŚ, Katowice 2022, s. 594, il.

Nauki społeczne

Komunikacja społeczna (bibliologia, archiwalia, media)

- Biblioteka w kalejdoskopie*, [cz. 2], *77-lecie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Powstańców Śląskich w Prudniku*, [red. Grażyna Kunka], Grażyna Kunka, Prudnik 2022, s. 447, il.
- Bisztyga Maria, Kurasiewicz Katarzyna, *Od regatu do self-checka. 65 lat tyskiej Biblioteki*, pod kier. Anny Krawczyk, MBP, Tychy 2022, s. 297, il.
- Wielojęzyczność w przestrzeni publicznej. Śląsk i Łużyce na tle krajowym i europejskim*, 2, *Prasa mniejszości narodowych i etnicznych w perspektywie historycznej*, red. nauk. Agata Haas, Piotr Pałys, IŚ, Opole 2022, s. 278, il.

Socjologia, demografia, ekonomia

- Cekiera Rafał, Kijonka Justyna, Żak Monika, *Emigracja jako doświadczenie. Studium na przykładzie migrantów powrotnych do województwa śląskiego*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 246
- Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. *Strategiczne wyzwania*, red. nauk. Paweł Kosiński, Jerzy Podsiadło, Akademia WSB – PTE, Dąbrowa Górnicza – Katowice 2022, s. 145, il.
- Grzegorz Adam, Jurkowski Marek, *Solidarność Górnicza w Knurowie*, Stowarzyszenie Wspierania Społeczności Lokalnych i Przedsiębiorczości „Wspieramy”, Knurów 2022, s. 200, il.
- Jończy Romuald, Rokitowska-Malcher Justyna, *Placowe warunki powrotu migrantów zarobkowych do województwa opolskiego*, Wydaw. UE, Wrocław 2022, s. 107
- Mazurkiewicz Marek, *Mniejszość niemiecka w życiu społeczno-politycznym województwa opolskiego po 1989 roku*, IŚ, Opole 2022, s. 297, il.
- Muster Rafał, *Bezrobotni z pokolenia Baby Boomers i pokolenia Z. Różnice generacyjne a gotowość do funkcjonowania w realiach zmieniającego się rynku pracy – na przykładzie Rudy Śląskiej*, Wydaw. UŚ, Katowice 2022, s. 125
- Społeczeństwo w dobie przemian – studia interdyscyplinarne. Księga jubileuszowa profesora Roberta Rauzińskiego*, red. nauk. Józefina Hryniewicz, Bartosz Kuświk, Brygida Solga, IŚ, Opole 2022, s. 370, il.

Nauka, oświata

- 100-lecie Szkoły w Międzywiciu 1922–2022. Księga pamiątkowa Zespołu Szkół Przyrodniczo-Technicznych w Międzywiciu*, [zesp. red. Krystyna Greń i in.], Stowarzyszenie Nauczycieli i Absolwentów „Agroszkoła” przy Zespole Szkół Przyrodniczo-Technicznych w Międzywiciu, Międzywicie 2022, s. 243, il.
- 50 lat pszczyńskiej samochodówki. Powiatowy Zespół Szkół nr 1 im. Generała Józefa Bema w Pszczynie 1972–2022*, [red. Joanna Zaworska, Agnieszka Klimczok, Anna Wojtanowicz], Starostwo Powiatowe, Pszczyna 2022, s. 279, il. (Biblioteczka Ziemi Pszczyńskiej)
- Bibliografia publikacji Państwowego Instytutu Naukowego – Instytutu Śląskiego w Opolu, Instytutu Śląskiego i Stowarzyszenia Instytut Śląski za lata 2007–2021*, oprac. Ewa Golec, IŚ, Opole 2022, s. 134
- Fryc Adam, Szczepańczyk Adam, *60 lat Zespołu Szkół Techniczno-Zawodowych w Piekarach Śląskich (1961–2021)*, Zespół Szkół Techniczno-Zawodowych, Piekary Śląskie 2022, s. 116, il.
- Gierczar-Borkowska Magdalena, *Edukacja domowa. Od tradycji ku współczesności*, UO, Opole 2022, s. 259, il. (Studia i Monografie / UO, nr 625)
- Jana Hoffmannová. *Doctor honoris causa Universitatis Opoliensis*, [red. Grzegorz Staniszewski], Wydaw. UO, Opole cop. 2022, s. 102, il.
- Julian Kornhauser. *Doctor honoris causa Universitatis Opoliensis*, [red. Grzegorz Staniszewski], Wydaw. UO, Opole cop. 2022, s. 34, il.
- Keller Dawid, *Dzieje pierwszej publicznej szkoły średniej w Rybniku*, Muzeum im. o. Emila Drobrego, Rybnik 2022, s. 262, il. (Zeszyty Rybnickie, 33)
- Kręćchwost Katarzyna, Zep Zuzanna, Potoczny Grażyna, *100 lecie Szkoły Podstawowej nr 3 im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Mysłowicach. Podręcznik z ćwiczeniami*, Wydaw. Emmanuel, Mysłowice – Katowice [2022], s. 64, il.

- Kronika szkoły w Studzienicach w latach 1866–1939*, [red. Halina Nocoń, Joanna Pławicka, tł. z niem. Paweł Grychtolik], Druk. Belcaro sp. z o.o., Kraków [2022], s. 197, il.
- Krzysztof Jajuga, *Doktor honoris causa Akademii WSB*, Wydaw. Nauk. Akademii WSB, Dąbrowa Górnicza 2022, s. 62 s., il.
- Kształcenie pedagogiczne, artystyczne i etnologiczne w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. 50-lecie tradycji (1971–2021)*, red. nauk. Urszula Szuścik, Studio Noa, Katowice 2022, s. 596, il.
- Kubica Andrzej, *Zarys szkolnictwa w województwie śląskim w latach 1922–2022*, [B.w.], Katowice 2022, s. 159
- Mickiewiczowska Szkoła Średnia w Lublińcu w latach 1922–2022*, [red. Sebastian Ziółek], Zespół Szkół nr 1 im. Adama Mickiewicza, Lubliniec 2022, s. 229, il. (Lubliniecki Pamiętnik Pedagogiczny, z. 5)
- O problemie zaburzeń centralnego przetwarzania słuchowego. Słyszeć dobrze. Koło Naukowe Fizjoterapii w służbie dzieciom*, Wydaw. Nauk. Akademii WSB, Dąbrowa Górnicza 2022, s. 31, il.
- Rojek Henryk, *Kronika szkolna. 150 lat szkolnictwa w Popielowie. 1872–2022*, [tł. z niem. Eryk Markiewka], Muzeum im. o. Emila Drobrego, Rybnik 2022, s. 229, il.
- Solarska Barbara, *My z Pszczyńskiego Uniwersytetu. W X-lecie działalności Pszczyńskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku*, Stowarzyszenie Pszczyński Uniwersytet Trzeciego Wieku, Pszczyzna 2022, s. 123, il.
- Stulecie I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Mysłowicach*, red. Sara Nowicka, Zbigniew Kadłubek, BŚ – I LO im. T. Kościuszki, Katowice – Mysłowice 2022, s. 145, il.
- Śląska republika uczonych, red. Marek Hałub, [tł. na czes. Libor Martinek], Neisse Verlag – Oficyna Wydaw. ATUT – Wrocławskie Wydaw. Oświatowe, Dresden – Wrocław 2022, s. 663, il. (Res Publica Doctorum Silesiaca, vol. 10)
- Uroczystość nadania Profesorowi Bogdanowi Nogalskiemu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach, Katowice 6 października 2022 roku*, Wydaw. UE, Katowice cop. 2022, s. 113, il.

Nauki techniczne

Architektura, urbanistyka, planowanie przestrzenne

- Bulsa Michał, *Patronackie osiedla robotnicze*, t. 1, *Górny Śląsk*, Księży Młyn Dom Wydaw., Łódź 2022, s. 303, il.
- Jaworski Eugeniusz, *Człowiek, przedmiot, reguła. Studium kultury budowania na Górnym Śląsku*, podała do dr. Ewa Kosowska, „Śląsk”, Katowice 2022, s. 256, il.
- Koncepcja smart city i potencjały 4T. Inteligentne zarządzanie miastami Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii*, red. nauk. Zbigniew J. Makiela, Karolina Mucha-Kuś, Grzegorz Kinelski, [aut. Marcin Budziński i in.], Akademia WSB, Dąbrowa Górnicza 2022, s. 240, il.
- Modele struktury miasta Gliwice. Nowe Gliwice, dzielnica akademicka. Modele przestrzeni publicznych, modele fizyczne, 3D, w rzeczywistości rozszerzonej i wirtualnej*, red. Tomasz Bradecki, Natalia Dymarska, Marta Sanigórska, aut. Najmaldin Al-Taesh [i in.], Wydaw. PŚ, Gliwice 2022, s. 122, il.

- Sołtysek Renata, *Budownictwo kościołów na Śląsku Opolskim w Polsce Ludowej (1945–1989)*. „Bogu na chwałę, nam na zbawienie”, IŚ, Opole 2022, s. 634, il.
- Ulica dostępna w rewitalizacji obszarów śródmiejskich*, red. nauk. Agnieszka Labus, „Śląsk”, Katowice 2022, s. 223, il.
- Zielińska Agnieszka, *Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalurg” w Dąbrowie Górniczej 1981–2021*, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Metalurg” – Muzeum Miejskie „Sztygarka” – Wydaw. Nauk. WDR Progres, Dąbrowa Górnicza – Sosnowiec 2022, s. 110, il.

Przemysł, rzemiosło

- Adamczyk Andrzej, *Kopalnia Węgla Kamiennego Hoym – Ignacy. 1792–2022*, Zabytkowa Kopalnia Ignacy w Rybniku, Mikołów 2022, s. 136, il.
- Analiza skutków wentylacyjnych zjawisk związanych z nagłym wypływem metanu w wyrobiskach górniczych*, [aut.] Waław Dziurzyński [i in.], Instytut Mechaniki Górotworu PAN, Kraków 2022, s. 178, il.
- Frużyński Adam, *Huty żelaza i stali*, Księży Młyn Dom Wydaw., Łódź 2022, s. 343, il.
- Juros Józef Tomasz, *Im Tal der Malapane. Die Geschichte der friderizianischen Hütensiedlung Malapane (Ozimek) von 1754 bis 1945*, [Übersetz. Hans Gregor Njemz], Deutsche Ausg. der 2. Aufl., Stowarzyszenie Dolina Małej Panwi w Ozimku, Wittibreut – Ozimek 2022, s. 422, il.
- Kempara Monika, *Historia sosnowieckiego rzemiosła. Od ucznia do mistrza*, Cech Rzemiosł Różnych, Małej i Średniej Przedsiębiorczości, Sosnowiec [2022], s. 84, il.
- Kopalnia Węgla Kamiennego „Borynia” 1971–2021*, [zesp. aut. Krystyna Furczyk, Marcin Boratyn], Jastrzębska Spółka Węglowa S.A. KWK „Borynia-Zofiówka”, Jastrzębie-Zdrój 2022, s. 157, il.
- Nowińska Katarzyna, *Formy występowania metali w żużlach z hutnictwa cynku i ołowiu w aspekcie środowiskowym i możliwości ich odzysku*, Wydaw. PŚ, Gliwice 2022, s. 154, il. (Monografia / [PŚ], 949)
- Stachowicz Krzysztof, *Kopalnia „Fanny”. Historia pisana węglem i ogniem*, LDLH, Siemianowice Śląskie 2022, s. 101, il.
- Wieczorek Witold, Skowroński Andrzej, *Tradycje browarnicze Siemianowice Śląskich*, Biuro Prasowe Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie, Siemianowice Śląskie 2022, s. 134, il.
- Zagrożenia naturalne w kopalniach węgla kamiennego. Praca zbiorowa*, red. Janusz Makówka, [aut. Zbigniew Czernecki i in.], GIG, Katowice 2022, s. 125, il.

Transport, komunikacja

- Olchowik Jan, *Przyczynki do historii i węzła kolei żelaznej i poczty w górnośląskiej miejscowości Morgenroth – Chebzie – Ruda Śląska-Chebzie*, Zarząd Oddziału PZF w Rudzie Śląskiej, Bad Tölz – Ruda Śląska 2022, s. 188, il.

Nauki przyrodnicze

Nauki o Ziemi i środowisku

- Badora Krzysztof, Wróbel Radosław, Nowak Arkadiusz, *Strukturalno-krajobrazowe uwarunkowania integralności i spójności przestrzennej specjalnych obszarów*

- ochrony siedlisk Natura 2000 Opolszczyzny*, Wydaw. UO, Opole 2022, s. 265, il. (Studia i Monografie / UO, nr 622)
- Eko opolskie. Przyszłość i rozwój*, Negatyw, Bydgoszcz 2022, s. 32, 128, il.
- Jaskinie Wyżyny Śląsko-Krakowskiej, Uzupelnienia I*, red. nauk. Adam Polonius, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk o Ziemi, Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2022, s. 255, il.
- Kotarski Marian, *Myszkowski słownik krajoznawczy*, Regionalny Oddział PTTK w Częstochowie, Myszków – Częstochowa 2022, s. 127, il.
- Łukaszczyk Zygmunt, Nawrat Stanisław, Badura Henryk, *Emisja metanu z kopalń do atmosfery i możliwości jego proekologicznej utylizacji*, Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi PAN, Kraków 2022, s. 127, il. (Biblioteka Szkoły Eksploatacji Podziemnej)
- Pluta Irena, Musiolik Aleksandra, Plewa Franciszek, *Bar w wodach kopalnianych południowej części Górnośląskiego Zagłębia Węglowego*, Wydaw. PŚ, Gliwice 2022, s. 96, il. (Monografia / [PŚ], 962)
- Rzeka Bytomka. Funkcjonowanie ekosystemu rzecznego w warunkach silnej antropopresji. Uwarunkowania i możliwości rekultywacji*, [tekst] Maciej Kostecki [i in.], Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN, Zabrze 2022, s. 207, il. (Prace i Studia / Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN, no 94)
- Yazykova Elena, *Kiedy miasto było morzem. Historia geologiczna Opola*, współaut. Mateusz Antczak [i in.], wyd. 3, zm. i poszerz., Wydaw. UO, Opole 2022, s. 227, il.

Layout
Marek J. Piwko

Ilustracja na okładce
Marcin Cyran

Redakcja
Krystian Węgrzynek, Anna Kubica

Redakcja techniczna, skład i lamowanie
Grzegorz Bociek

Korekta
Julia Rott-Urbańska

Konsultacja streszczeń na język angielski
Anna Milerska

ISSN 0044-183X

DOI 10.24917/ZaranieSlaskie.9

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca PT Autorom
Copyright Biblioteka Śląska, Katowice 2023



Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej
u. Ligonia 7, 40-036 Katowice
tel. 32 251 98 51, wewn. 305
e-mail: krystian.wegrzynek@bs.katowice.pl
www.ibr.bs.katowice.pl/?cat=54



Województwo
Śląskie



Biblioteka Śląska

Instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Biblioteka Śląska

pl. Rady Europy 1, 40-021 Katowice
tel. 32 208 37 20

e-mail: info@bs.katowice.pl, sekretariat@bs.katowice.pl
www.bs.katowice.pl



„Śląsk” Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe
ul. J. Ligonia 7, 40-036 Katowice
tel. 32 258 07 56

e-mail: redakcja@slaskwn.com.pl, handel@slaskwn.com.pl
www.slaskwn.com.pl